

*Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!*

# *Nowe drogi*

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY  
KOMITETU CENTRALNEGO  
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

**3 (33)**

ROK VI

M A R Z E C 1952



## Apel „Pafawagu“, Chraplewa i Milina

Uchwały załogi „Pafawagu“, chłopów gromady Chraplewo oraz członków spółdzielni produkcyjnej w Milinie, wzywające do socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bolesława Bieruta — znalazły niezwykle serdeczny i szeroki oddźwięk w całym kraju. Żerań i Nowe Tychy, gromady wiejskie i spółdzielnie produkcyjne we wszystkich częściach kraju, kopalnię węgla i fabryki włókiennicze, warsztaty kolejowe i instytuty naukowe — podejmują zobowiązania produkcyjne i postanowienia należytego i terminowego wypełnienia obowiązków wobec państwa.

Masy robotnicze i chłopskie poparły inicjatywę „Pafawagu“ i Chraplewa z entuzjazmem nie spotykanym w żadnej bodajże z poprzednich akcji współzawodnictwa. W tym entuzjazmie, w serdeczności z jaką zebrania załóg fabrycznych i zebrania chłopskie witają wypowiedzi o towarzyszu Bierucie, w pomysłowości, którą przejawiają w całym kraju robotnicy i chłopi uczestniczący we współzawodnictwie socjalistycznym dla uczczenia sześćdziesięciolecia jego urodzin, wyraża się ogromna miłość, jaką otoczony jest w narodzie pierwszy Prezydent Polski Ludowej, Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Towarzysz Stalin uczy nas, że

„ludzie wybitni stać się mogą naprawdę wybitnymi jednostkami, jeśli ich idee i dążenia są rzeczywistym wyrazem potrzeb ekonomicznego rozwoju społeczeństwa, potrzeb przodującej klasy...“

Zycie towarzysza Bieruta, czterdzieści kilka lat jego walki o wyzwolenie społeczne i narodowe ludu polskiego stanowi szczególnie dobitną ilustrację głębokiej prawdy słów towarzysza Stalina.

Kiedy towarzysz Bierut jako młody kilkunastoletni robotnik, syn chłopca, stawał po raz pierwszy w szeregi świadomych bojowników o wolność, kluczowe dla Polski było zagadnienie walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Zagadnienie to mogło być rozwiązane tylko w jeden sposób: przez rewolucję ludową, obejmującą całe ówczesne państwo carów, rewolucję, w której decydującą siłą musiał być sojusz robotniczo-chłopski, kierowany

przez świadomą rewolucyjną klasę robotniczą. O takie właśnie rozwiązanie walczył polski rewolucyjny ruch robotniczy, walczył od najwcześniejszych lat swej działalności — towarzysz Bierut.

Naród polski zna życie towarzysza Bieruta, życie całkowicie poświęcone temu wielkiemu i szlachetnemu celowi.

Jako kilkunastoletni uczeń — organizator strajku szkolnego młodzieży polskiej przeciwko brutalnej polityce rusyfikacyjnej caratu.

W okresie wojny imperialistycznej 1914—1918 r. — świadomy bojownik przeciwko imperializmowi, bojownik o rewolucję proletariacką przeciwko imperialistycznej rzezi.

Od pierwszych dni Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — płomienny zwolennik Października i solidarności polskich mas ludowych z republikami radzieckimi, bojownik o władzę dyktatury proletariatu w Polsce.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia — niezłomny i ofiarny działacz rewolucyjny, członek Komunistycznej Partii Polski od pierwszych chwil jej powstania, zasłużony działacz spółdzielczy i związkowy, kierownik wielkich nielegalnych organizacji okręgowych KPP: dąbrowskiej, śląskiej i łódzkiej, wieloletni więzień polityczny.

W ponurą noc hitlerowskiej niewoli — jeden z czołowych organizatorów Polskiej Partii Robotniczej, która wysoko wzniosła sztandar ogólnonarodowego, demokratycznego frontu walki przeciwko faszystowskim okupantom, wzięła na swe barki ciężki trud kierowania tym frontem, realizowania przodującej roli klasy robotniczej Polski w walce narodowo-wyzwoleńczej.

Organizator i przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, która założyła fundamenty nowego, ludowego państwa polskiego, nieprzejejdny w walce przeciwko nacjonalistyczno-oportunistycznej grupie Gomułki, która usiłowała zlikwidować KRN, podporządkować ją londyńskiemu „rządowi“ emigranckiemu, kapitalistyczno-obszarniczej agenturze amerykańskiego i angielskiego imperializmu.

Od pierwszych dni wyzwolenia — przewodniczący, a następnie Prezydent Krajowej Rady Narodowej, niez mordowany organizator ludowej państwowości polskiej, kierujący narodem polskim w walce o przepędzenie hitlerowskiego okupanta z całości ziem polskich, o powrót do macierzy Ziem Zachodnich, kierujący masami ludowymi w wielkim dziele odbudowy kraju, zdruzgotania reakcyjnego podziemia i mikołajczykowskiego PSL.

Kierownik Polskiej Partii Robotniczej w walce przeciwko odchyleniu prawicowemu i nacjonalistycznemu, które usiłowało zepchnąć partię w błoto titowskiej zdrady.

Niestrudzony bojownik rewolucyjnej jedności polskiego ruchu robotniczego, organizator zjednoczenia proletariatu polskiego na gruncie marksizmu-leninizmu.

Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wychowawca partii i narodu w duchu płomiennego i głębokiego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu. Organizator zespolenia wszystkich żywych sił narodu w narodowym froncie walki o pokój i o realizację Planu Sześcioletniego.

Zawsze — niezłomny szermierz sojuszu polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, z państwem radzieckim — państwem Wielkiego Października, z partią bolszewików — partią Lenina i Stalina.

W każdym z tych okresów towarzysz Bierut — bojownik o socjalizm i czołowy budowniczy socjalizmu w Polsce — jest rzeczywistym wyrazicielem potrzeb wszechstronnego rozwoju Polski, rzeczywistym wyrazicielem potrzeb i dążeń polskiej klasy robotniczej, narodu polskiego. Towarzysz Bierut uczył i uczy nasz naród rozumieć warunki historyczne rozwoju Polski, uczy naród polski kształtować swoje losy.

Olbrzymi jest udział towarzysza Bieruta we wszystkim, co wielkiego dokonuje się w Polsce.

Plan Sześcioletni wytycza drogi przekształcenia Polski w kraj nowoczesny, przemysłowy, kulturalny i zamożny, wytycza drogę zbudowania socjalizmu w naszym kraju — towarzysz Bierut jako Prezydent Rzeczypospolitej i jako Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR brał decydujący udział w jego opracowaniu, stoi dziś na czele walki o jego wykonanie.

Odbudowa Warszawy napełnia uzasadnioną dumą cały naród polski — towarzysz Bierut od pierwszej chwili wyzwolenia walczył o szybkie tempo odbudowy stolicy, brał i bierze bezpośredni, kierowniczy udział w planowaniu tej budowy, czuwa stale nad jej rozwojem.

Dokonyje się w kraju wielka rewolucja kulturalna, milionowe masy ludowe biorą po raz pierwszy w historii Polski w posiadanie olbrzymi postępowy dorobek kultury narodowej — towarzysz Bierut niestrudzenie kieruje procesem rewolucji kulturalnej, wytycza jej drogi, czuwa nad jej przebiegiem.

Projekt nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ujmuje w formę prawną dotychczasowe zdobycze ludu pracującego Polski, tworzy ramy dla dalszego rozwoju naszego państwa. Autorem podstawowych założeń i artykułów projektu Konstytucji jest towarzysz Bierut, zaś jako przewodniczący Komisji Konstytucyjnej kieruje całą ogromną, historycznej wagi, pracą, związaną z dyskusją i opracowaniem Konstytucji.

Towarzysz Bierut łączy w sobie niezłomny hart rewolucjonisty, głęboką i płomienną nienawiść do wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, z gorącą miłością do wielkiej przeszłości narodu polskiego, z głębokim poczuciem więzi ze wspaniałą tradycją polskiego postępu.

Przez całe życie związany z bohaterską polską klasą robotniczą i obdarzony jej najszlachetniejszymi cechami, towarzysz Bierut, łączy w swej osobie te wszystkie właściwości, które cechują działacza proletariackiego, bolszewickiego, leninowsko-stalinowskiego typu.

Działacz proletariacki typu leninowsko-stalinowskiego musi łączyć w sobie siłę stanowiska teoretycznego z doświadczeniem pracy praktycznej, politycznej i organizacyjnej ruchu. Towarzysz Bierut daje nam przykład, jak łączyć niezłomną wierność zasadom, głęboką wiedzę teoretyczną, nieprzejednaną walkę z wszelkimi przejawami oportunistów, z umiejętną, wnikliwą i trzeźwą oceną rzeczywistości, codziennym stałym kierowaniem praktyką pracy partyjnej i państwowej.

Działacz typu leninowsko-stalinowskiego musi posiadać umiejętność utrzymywania więzi z masami, uczenia się od mas. Towarzysz Bierut osobiście przykładem niezmordowanie uczy partię trudnej sztuki zachowania łączności z najszerszymi masami ludzi pracy w Polsce, daje nam wzór umiejętnego wsłuchiwania się w głos mas ludowych, skupiania dokoła siebie zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych robotników i chłopów dla mobilizowania ich do wielkiej pracy budowania Polski Socjalistycznej.

Działacz typu leninowsko-stalinowskiego powinien posiadać umiejętność walki o rozwój tego, co nowe, co postępowe. Towarzysz Bierut we wszystkich zagadnieniach—czy będą to sprawy współzawodnictwa socjalistycznego, rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, rozwoju socjalistycznej kultury polskiej, czy też polityki międzynarodowej — wskazuje nam zawsze to, co w danym zagadnieniu jest nowe, ważne, decydujące.

Towarzysz Bierut, wierny uczeń Stalina, stał się dla mas ludowych uosobieniem partii, jej wielkich celów, jej bohaterskiej walki i jej olbrzymiej pracy. Właśnie dzięki temu dokoła jego osoby dokonuje się zespolenie w walce i w pracy wszystkich żywych sił narodu, wszystkich patriotów, wszystkich uczciwych Polaków — członków partii i bezpartyjnych, robotników i chłopów, inteligencji i wszystkich ludzi pracy.



Sposób, w jaki najszersze masy pracujące Polski postanowiły uczcić sześćdziesięciolecie urodzin towarzysza Bolesława Bieruta, świadczy nie tylko o żywym i niezawodnym instynkcie klasowym mas, nie tylko o ich głębokim i serdecznym przywiązaniu do Prezydenta Polski, Przewodniczącego Komitetu Centralnego naszej partii, ale również o wysokim poziomie ich świadomości politycznej. Towarzysz Bierut uczy stale partię i masy ludowe, że wielkość Polski można stworzyć tylko budując Polskę socjalistyczną, że socjalizm w Polsce można zbudować tylko uporczywym trudem, w wielkim bohaterskim wysiłku, w pracy nad przewyciężeniem wszyst-

kiego, co jeszcze pozostało u nas z przeklętego dziedzictwa po kapitalistach i obszarnikach — z zacofania gospodarczego i kulturalnego, z ubóstwa i ciemnoty.

W jakim więc sposób najlepiej uczcić sześćdziesięciolecie urodzin towarzysza Bieruta? Przez wzmoczenie naszej pracy nad zbudowaniem wielkości Polski, przez przyspieszenie tempa naszego marszu do socjalizmu, usunięcie zaległości wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych w przemyśle, podniesienie produkcji rolnej i wykonanie z nadwyżką zobowiązań wsi wobec państwa ludowego — oto droga, którą wskazuje wszystkim ludziom pracy w Polsce apel „Pafawagu“, Chraplewa i Milina.

Co roku w Polsce Ludowej klasa robotnicza podejmuje w marcu i kwietniu wielki wyścig pracy — współzawodnictwo z okazji dnia 1 Maja, dnia międzynarodowej walki i międzynarodowej solidarności proletariatu, tradycyjnego bojowego święta robotników i chłopów polskich. W tym roku współzawodnictwo pracy z okazji dnia 1 Maja łączy się z wielkim współzawodnictwem ku czci sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta.

We współzawodnictwie ku czci sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i z okazji dnia 1 Maja nasze załogi fabryczne i chłopci pracujący koncentrują uwagę na zagadnieniach decydujących, najbardziej węzłowych dla realizacji wielkiego patriotycznego dzieła Planu Sześcioletniego.

Nasze załogi fabryczne koncentrują swe wysiłki na regularnym wypełnianiu planu co miesiąc, co dekadę, co tydzień, co dobę, na walce o harmonijny rytm wypełniania planu, gwarantujący największą wydajność pracy i największą produkcję globalną.

Nasze załogi fabryczne zwracają szczególną uwagę na wykonanie planu według przewidzianego asortymentu, na wyprodukowanie w odpowiednich ilościach przede wszystkim tych wyrobów, których kraj najbardziej potrzebuje, na walkę o jakość produktów, przeciwko brakoróbstwu.

Nasze załogi fabryczne analizują zwłaszcza organizację pracy swych zakładów, widząc w usprawnieniu tej organizacji, w usunięciu jej niedostatków, dźwignię systematycznego podnoszenia wydajności pracy, zapewniającego nie tylko wypełnienie w terminie trudnego i napiętego planu na rok bieżący, lecz umożliwiającego również jego przekroczenie.

Nasze załogi fabryczne walczą o oszczędną gospodarkę, o oszczędność w każdej dziedzinie, pamiętając, że stałe zmniejszanie kosztów własnych oraz surowe przestrzeganie reżimu oszczędności posiadają decydujące znaczenie dla wykonania planu 1952 r. i całego naszego Planu Sześcioletniego.

Chłopci pracujący koncentrują swą uwagę na zwiększeniu produkcji — zarówno upraw rolnych jak i hodowli. Rzucone przez towarzysza Bieruta hasło podniesienia urodzajów przeciętnie o jeden kwintal z hektara znalazło szeroki oddźwięk w masach chłopskich. Wiele gromad i gmin stawia sobie

za cel osiągnięcie jeszcze wyższych wskaźników, podniesienie urodzajów o dwa i trzy kwintale z hektara. Osiągnięcie tego celu jest całkowicie realne, pod warunkiem starannej uprawy roli i przestrzegania wskazań nowoczesnej nauki rolniczej.

Chłopi pracujący zaciągają nowe zobowiązania w dziedzinie hodowli, pozostającej w ostatnim okresie szczególnie w tyle. W chwili, gdy kułacy i spekulanci usiłują osłabić tempo rozwoju naszej hodowli i nawet podkopać jej podstawy, masy chłopów pracujących podejmują wzmożony wysiłek nad jej podniesieniem, nad zapewnieniem krajowi dostatecznej ilości mięsa i tłuszczu.

Na gruncie walki o podniesienie urodzajów z hektara, na gruncie walki o wzrost hodowli — chłopci pracujący przyjmują uchwały o terminowym wypełnieniu zobowiązań wobec państwa i dodatkowej kontraktacji żywca, a także upraw technicznych i przemysłowych. Zwiększenie plonów z hektara, zwiększenie hodowli prowadzi do zwiększenia towarowości produkcji rolnej, do zwiększenia dostaw zbóż, mięsa i tłuszczu dla ludzi pracy w miastach i w osiedlach fabrycznych, do zaopatrzenia w dostateczną ilość produktów spożywczych całej ludności kraju.

Podniesienie produkcji rolnej odbywa się w chwili obecnej przede wszystkim w socjalistycznych ośrodkach naszego rolnictwa — w spółdzielniach produkcyjnych i w PGR-ach, gdyż forma tych gospodarstw — wielkich przedsiębiorstw rolnych — pozwala na zastosowanie w całej pełni nowoczesnej nauki rolniczej i nowoczesnej techniki; poważne, nie wykorzystane dotąd możliwości zwiększenia wydajności z hektara i rozwoju hodowli istnieją jednak również w gospodarstwach chłopów indywidualnych. Masowe zobowiązania podniesienia produkcji zbóż i rozwoju hodowli, zaciągane przez chłopów indywidualnych, świadczą dobitnie, że zdają sobie oni sprawę z istnienia tych możliwości i zdecydowani są je wykorzystać.

Ze szczególnym entuzjazmem bierze udział we współzawodnictwie młodzież polska, widząca w towarzyszcu Bierucie niestrudzonego budowniczego pięknej, jasnej przyszłości Polski, swego serdecznego przyjaciela i wychowawcę wskazującego jej drogę walki o opanowanie kultury i zdobycie dobrobytu, drogę pracy nad zbudowaniem Polski Socjalistycznej.

Szeroki ruch współzawodnictwa i zobowiązań produkcyjnych w miastach i wsiach Polski ku czci sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta spleta się i łączy z dyskusją ogólnonarodową nad projektem Konstytucji.

Dyskusja nad tą Wielką Kartą praw ludu trwająca już od szeregu tygodni, wchodzi obecnie w nową fazę. W pierwszym, wstępnym okresie dyskusji naród uświadomił sobie to nowe, istotne i radosne, co wniosła do życia najszerszych mas pracujących demokracja ludowa i co znalazło wyraz



w projekcie Konstytucji. Obecnie w nowej fazie dyskusji, ludzie myślą o tym, co od dnia dzisiejszego prowadzi do dnia jutrzejszego, dnia jeszcze piękniejszego, zastanawiają się nad perspektywami, które dla dalszego rozwoju Polski i każdego człowieka pracy w Polsce otwiera nasze budownictwo i projekt Konstytucji, dający prawny wyraz celom i wyraznym tego budownictwa, mówią o tym, co trzeba zrobić, aby przyspieszyć realizację tych perspektyw.

Prawa, zagwarantowane przez Konstytucję, opierają się na naszych dotychczasowych osiągnięciach, uwarunkowanych głębokimi przeobrażeniami ekonomicznymi, społecznymi i politycznymi w naszym kraju.

Jest oczywiste, że w miarę podnoszenia się poziomu rozwoju gospodarczego kraju, będziemy realizować wiele z tych praw w coraz szerszym zakresie.

Tempo i zakres rozszerzania przysługujących obywatelom praw takich jak prawo do odpoczynku, prawo do ochrony zdrowia, prawo do nauki, prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej — zależy od wzrostu środków materialnych, które państwo ludowe może poświęcić na te cele. A to zależy od wzrostu sumy globalnej dochodu narodowego, od rozwoju sił produkcyjnych kraju. Rozwój ten zaś zależy od spełnienia przez każdego obywatela obowiązków wobec państwa ludowego, obowiązków wobec Polski.

Do obowiązków tych należy przede wszystkim uczciwa i wydajna praca, która zgodnie z brzmieniem projektu Konstytucji „jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela“. Należy do nich przestrzeganie praw państwa ludowego, socjalistycznej dyscypliny pracy, zasad współżycia społecznego. Do obowiązków tych należy — jeśli chodzi o wieś — wywiązywanie się z ustawowych dostaw produktów rolniczych i sumienny udział w kontraktacji tych produktów. Do obowiązków tych należy troska o własność społeczną, obrona jej przed marnotrawstwem i nieuczciwością. Do obowiązków tych należy czujność wobec wrogów narodu, gotowość do obrony Ojczyzny, wola stałego podnoszenia jej zdolności obronnej.

Świadomość wszystkich tych obowiązków znajduje mocny wyraz we współzawodnictwie ku czci sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta.

Załogi naszych zakładów przemysłowych, chłopcy pracujący naszych громад wiejskich, członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych podejmując zobowiązania rozumieją dobrze, że ich cząstkowe, pozornie nieraz niewielkie czyny składają się w sumie na olbrzymie dzieło, na przyspieszenie wielkiego budownictwa siły Polski, stworzenie warunków trwałego i stale rosnącego dobrobytu narodu polskiego, wspaniałego rozkwitu kultury narodowej. Zdają oni sobie sprawę z faktu, że realizacja każdego z ich zobowiązań — zobowiązań służących pokojowym celom budownictwa go-

spodarczego i kulturalnego — jest zarazem wzmocnieniem obronności Ludowej Rzeczypospolitej, jest zarazem ciosem, zadany wszystkim, którzy chcieliby zakłócić nasze pokojowe budownictwo, sprowadzić na ludzkość straszliwe nieszczęścia nowej wojny światowej.

Kopalnie i huty, fabryki włókiennicze i przemysłu spożywczego, gospodarstwa chłopów indywidualnych i spółdzielnie produkcyjne, PGR-y i instytuty naukowe — wszystkie dziedziny naszego życia objęte są wielką falą socjalistycznego współzawodnictwa ku czci sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i z okazji Dnia 1 Maja.

Od 18 kwietnia — dnia sześćdziesięciolecia i od Święta Majowego dzieli nas jeszcze szereg tygodni. Sprawą honoru każdego członka partii, każdego świadomego robotnika, pracownika umysłowego i chłopu pracującego jest całkowite wypełnienie zobowiązań zaciągniętych w tym współzawodnictwie przez jego zakład pracy czy też przez jego gromadę.

Uczymy sześćdziesięciolecie urodzin Prezydenta Polski Ludowej dziesiątkami tysięcy ton stali, setkami tysięcy ton węgla, dziesiątkami tysięcy metrów tkanin, uczymy je nowymi udoskonaleniami czyniącymi pracę ludzką lżejszą i bardziej wydajną, uczymy je zieloną runią lepiej i staranniej uprawionych pól, uczymy je nowymi zdobyczami kultury i nauki polskiej, tysiącami mieszkań robotniczych i pracowniczych oddanych przedterminowo użytkownikom!

Roman Werfel

## Ani na chwilę nie osłabiać tempa!

Towarzysz Bierut mówiąc o zadaniach gospodarczych roku bieżącego z naciskiem przypomniał całej partii, że rok 1952, trzeci rok wielkiego Planu Sześcioletniego — to „etap szczególnie ważny, szczególnie odpowiedzialny”. Wnikliwe przestudiowanie podstawowych wytycznych planu roku bieżącego uświadamia nam w pełni głęboką słuszność tych wskazań towarzysza Bieruta.

Plan Sześcioletni — to w dziedzinie gospodarczej plan szybkiego podniesienia potencjału gospodarczego kraju, uzbrojenia Polski w nową technikę, plan nowego wyposażenia wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, plan likwidacji zacofania gospodarczego kraju.

W roku 1952 mamy dokonać dużego kroku naprzód pod tym względem.

Po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat uruchomimy w roku bieżącym na ziemiach polskich dwie nowe wielkie kopalnie węgla — „Ziemowit“ i „Wesoła“; kopalnie te będą dawać w przyszłości krajowi miliony ton węgla rocznie. Uruchomimy w tym roku pierwsze warsztaty Nowej Huty, zwiększymy produkcję samochodów na Żeraniu, w Lublinie, w Starachowicach. Uruchomimy nowe tkalnie, przędzalnie, fabryki chemiczne, chłodnie i cementownie. Przyrost mocy w elektrowniach, pochodzący z instalacji oddanych do użytku w roku bieżącym, wyniesie około 20% ogólnej mocy wszystkich elektrowni polskich w roku 1938.

Nasz ciężki przemysł dostarczy nowego wyposażenia dla wielu gałęzi przemysłu. Przechodzimy na produkcję przemysłową — a często i seryjną — wielu dziesiątków skomplikowanych maszyn. Przystępujemy do masowej przemysłowej produkcji wielu podstawowych surowców chemicznych. Rolę decydującą w asortymencie nowych wyrobów przemysłowych odgrywają i odgrywać muszą maszyny dla przemysłu ciężkiego, ale obok nich już pojawiają się krosna czy zgrzeblarki nowych typów dla przemysłu włókienniczego, sprzęt dla fabryk przerabiających sztuczne włókno, snopowiązałki i sadzarki do ziemniaków dla rolnictwa.

Szczególne znaczenie posiada rozwój przemysłu wytwarzającego środki produkcji dla podniesienia poziomu i przekształcenia naszego rolnictwa. Rolnictwo polskie stawia pierwsze kroki na drodze przestawienia naszej wsi na tory gospodarki społecznej, na tory spółdzielczości produkcyjnej. Nie zapewnia ono dotąd miastom i przemysłowi dostatecznie szybko go wzrostu produkcji środków żywności i surowców przemysłowych. Dla ułatwienia przemian socjalistycznych na wsi, dla podniesienia wydajności

pracy rolnika i uzyskania w ten sposób lepszego zaopatrzenia w żywność miast i osiedli przemysłowych, stale rosnący dopływ dóbr produkcyjnych do rolnictwa posiada olbrzymie znaczenie. Produkcja maszyn rolniczych wzrosła w roku bieżącym o jedną czwartą, produkcja nawozów fosforowych — o czterdzieści procent, poważnie wzrasta produkcja nawozów azotowych i wapniowych. Wszystko to w niemałym stopniu przyczyni się do zwycięstwa naszego rolnictwa w wielkiej bitwie o wzrost urodzajów, jaka czeka nas w roku bieżącym.

Już z tych wstępnych uwag widać, jakie ogromne znaczenie ma wykonanie zadań 1952 roku dla naszego dalszego rozwoju, a zarazem jaki ogrom wysiłków i jakie tempo jest niezbędne dla ich wykonania. Ale wyłania się z nich jednocześnie obraz nowej Polski, która wyrośnie z wysiłku całego narodu.

Jeszcze w Warszawie pozostały ruiny domów spalonych przez hitlerowskie najeźdźcę, jeszcze na peryferiach miasta pozostały pozbawione wodociągów i nieskanalizowane uliczki — przedwojenne siedliska bezrobocia i nędzy. Ale już Mariensztat i Mokotów, Muranów i Młynów dają nam obraz nowych dzielnic warszawskich, a rosnące z dnia na dzień rusztowania MDM mówią przechodniowi o tym, jak będzie wyglądało socjalistyczne śródmieście stolicy. Już pracuje Żerań i dziesiątki innych zakładów, już rosną fundamenty Huty Warszawa, już widać zarysy przyszłych wielkich warsztatów przemysłowych stolicy — Warszawy stanowiącej ośrodek nie tylko życia politycznego kraju i kultury narodowej, ale i wielkiego przemysłu polskiego, Warszawy hutników i uczonych, metalowców i pisarzy.

Te cechy Warszawy w skoncentrowanej formie odzwierciedlają procesy dokonujące się w całej Polsce.

W najbardziej głuche zakątki tych stron, które za panowania kapitalistów i obszarników nazywały się Polską B, Polską szczególnego zacofania gospodarczego i kulturalnego, nędzy, ciemnoty i bezrobocia — wdziera się gwałtownie nowe, wielkie budownictwo. Ożyło kieleckie zagłębie staropolskie, skazane ongi na śmierć przez magnatów światowej finansjery. Nowe fabryki rosną w Pzeszowskiem i Krakowskiem, na terenach, gdzie rządy rodzimych kapitalistów i obszarników utrzymywały troskliwie przekłętą tradycję cesarsko-królewskiej „Golicji i Głodomerii“.

Zmienia się oblicze miast polskich. Nowa Huta przekształca stary Kraków, budzi do nowego życia wielkie postępowe tradycje Krakowa Kopernika i Dembowskiego, Krakowa listopada 1923 roku i Krakowa „Semperitu“ 1933 r. PSC nadaje nowe oblicze starymu Lublinowi, nawiązuje do wielkich dni, kiedy był on pierwszym większym miastem polskim wyzwolonym przez Radziecką Armię — wyzwolicielkę, kiedy to w jego murach Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego mobilizował naród do walki o przepędzenie okupanta z całej przestrzeni ziem polskich i do zbudowania władzy ludowej w całym kraju.

Trwa bez przerwy, rozwija się z każdym dniem i nabiera mocy i nowego rozmachu wielkie dzieło budownictwa na ziemiach zachodnich. Uruchamiamy w roku bieżącym na tych ziemiach elektrownię w Dychowie, nowe wielkie zakłady pracy we Wrocławiu, w zagłębiach górniczych Dolnego Śląska, w Świebodzinie, w Elblągu, w Brzegu Dolnym i w Bielawie, nowe instalacje portowe w Szczecinie i w innych portach odzyskanego wybrzeża. Nowe tysiące rodzin chłopskich jadą na zachód, by jeszcze na wiosnę wziąć pod uprawę dalsze dziesiątki tysięcy hektarów.

Wszystkie te wielkie dzieła związane są nierozzerwalnie z podstawowymi zadaniami Planu Sześcioletniego. Olbrzymi odsetek prac inwestycyjnych, prowadzonych w chwili obecnej — o wartości równej 96% sum przeznaczonych na inwestycje w roku bieżącym — ma zostać oddany do użytku jeszcze w roku 1952. Pomyślnie wykonanie planów lat następnych w niemałym stopniu zależy od żelaza i stali, od węgla i maszyn, które wydobędziemy przez lepszą organizację pracy, przez mechanizację, przez pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnych z naszych starych zakładów, zależy od produkcji, którą dadzą nowe zakłady uruchomione w roku 1952.

Jakże dobitnie, jakże jasno występuje na tle tych faktów głęboka prawda wskazań towarzysza Bieruta, że „pomyślnie wykonanie nakreślonych przez kierownictwo Partii zadań 3 roku planu zadecyduje o zwycięstwie całości, że wszelkie niedociągnięcia czy załamania na tym etapie planu musiałyby się poważnie odbić na wynikach następnych lat“.<sup>1)</sup>

\* \* \*

Ogólna produkcja przemysłowa Polski ma wzrosnąć o 22,3% w stosunku do roku 1951. Oznacza to, że zwiększenie produkcji przemysłowej w tym jednym roku ma osiągnąć przeszło połowę całej produkcji przemysłowej i rzemieślniczej Polski w roku 1938, który przecież był rokiem względnej koniunktury.

Produkcja surowki żelaza ma wzrosnąć o 26%, stali surowej o 19%, wyrobów walcowanych o 16%. Sam przyrost produkcji surowki w roku bieżącym stanowi przeszło dwa razy tyle, ile wynosiła cała polska produkcja surowki w 1932 r., a blisko połowę całej polskiej produkcji surowki z 1938 r.

W przemyśle budowy maszyn zwiększenie produkcji w stosunku do roku ubiegłego jest szczególnie wielkie, przekraczające w poszczególnych wypadkach 100% produkcji zeszłorocznej. Sam tylko tegoroczny przyrost produkcji wagonów towarowych będzie równy trzykrotnej produkcji polskiej wagonów towarowych z 1938 r. Poważnie, aczkolwiek w mniejszym tempie, rośnie produkcja przemysłu lekkiego i spożywczego.

Ten gwałtowny wzrost produkcji wszystkich gałęzi naszego życia gospodarczego i olbrzymi rozmach prac inwestycyjnych, prowadzonych w całym kraju, nie może odbywać się „sam przez się“, bez zgrzytów, oporów, komplikacji. „Na tym właśnie etapie będziemy musieli pokonać największe trudności“ — ostrzega towarzysz Bierut.

Towarzysz Bierut wskazał na podstawowe źródła tych trudności: na pozostawanie w tyle w stosunku do potrzeb kraju naszego indywidualnego drobnotowarowego rolnictwa oraz na sytuację międzynarodową, stawiającą nas wobec konieczności wzmożonej troski o obronność kraju.

Do tych ogólnych podstawowych źródeł trudności dołącza się na odcinku przemysłu, decydującego przecież o całym rozwoju kraju, szereg źródeł specyficznych.

Po rządach kapitalistów i obszarników odziedziczyliśmy przestarzały, prymitywny nieraz aparat produkcyjny, zdewastowany dodatkowo w okresie okupacji i wojny. Wobec olbrzymiego zapotrzebowania produktów wszelkiego rodzaju na cele inwestycyjne i na cele konsumpcyjne aparat ten jest nie wystarczający, choć w ciągu ubiegłych siedmiu lat rozbudo-

<sup>1)</sup> Bolesław Bierut, Nasze najbliższe zadania, „Nowe Drogi“ Nr 1-2, 1952 r., str. 5.

waliśmy go poważnie. Po dziś dzień mamy w tym anaracjie mnóstwo dysproporcji, wiele „wąskich gardeł“, hamujących szybki wzrost produkcji, mamy zaniedbanie mechanizacji wielu odcinków produkcyjnych i to przeważnie najbardziej nracochłonných.

Polityka kapitalistów i obszarników — a zwłaszcza decydującego w Polsce przedwrześniowej, przeważnie obcego kapitału finansowego — z jednej strony hamowała rozwój sił wytwórczych kraju, z drugiej zaś zmierzała do zaniedbania wielu rodzimych surowców, które nie posiadały szczególnego znaczenia dla między narodowych trustów, do uzależnienia Polski od surowców zagranicznych, na których imporcie do Polski międzynarodowy kapitał finansowy osiągał dodatkowo olbrzymie zyski.

Następstwa tej polityki zaniedbywania rodzimych surowców odczuwamy po dziś dzień.

Przed wojną setki tysięcy i miliony młodzieży robotniczej i chłopskiej daremnie marzyły o możliwości zdobycia jakiegokolwiek fachu, a absolwenci uniwersytetów i politechnik na próżno szukali pracy. Dziś zatrudnienie w przemyśle i rzemiośle wzrosło dwukrotnie w stosunku do czasów przedwojenných. Potężna pompa ssąca uprzemysłowienia kraju wyciąga ze wsi i mniejszych osiedli setki tysięcy tych, których kilkanaście lat temu burżuazyjni ekonomiści zaliczali do kategorii „zbędnych rąk“ i „zbędnych gąb“. Ale ten proces dokonuje się na razie w dużej mierze żywiolowo i w stopniu niedostatecznym w stosunku do potrzeb.

Staje przed nami wielkie zagadnienie planowego gospodarowania siłą roboczą kraju, zagadnienie planowego kształcenia kadr wszelkich kwalifikacji dla przemysłu i wszystkich dziedzin życia gospodarczego.

Nasze wielkie budownictwo — to dalsze umocnienie władzy ludowej, to murowanie fundamentów socjalizmu w Polsce, to przekreślenie nadziei i rachub na przywrócenie w kraju panowania kapitalistów i obszarników, na ponowne uchwycenie w łapy przez rekiny światowego kapitału bogactw naturalnych Polski i przemysłu polskiego. Oto dlaczego nasze wielkie budownictwo dokonuje się i dokonywać się musi w zacieklej walce klasowej przeciwko tym wszystkim, którzy chcą, aby Polska powróciła do stanu zacofania, nędzy i ciemnoty.

Różne są metody walki wroga klasowego przeciwko naszemu budownictwu. Od łajdackiej plotki szerzonej przez szeptaną propagandę, poprzez spekulację i próby niewypełniania obowiązków wobec państwa ludowego, aż do szkodniczej roboty, którą prowadzili szpiedzy zdemaskowani w procesach katowickim czy elbląskim i do kul skrytobójcy — oto szeroki wachlarz metod, którymi posługuje się i będzie się posługiwać wróg klasowy.

Wróg zdaje sobie sprawę, że wzmoczenie tempa naszej produkcji, że stałe podnoszenie wydajności pracy umacnia Polskę Ludową, krzyżuje plany imperialistów. Toteż główny wysiłek propagandowy kieruje poprzez swoje tuby WRN-owskie i inne przeciwko współzawodnictwu, przeciwko tempu socjalistycznego budownictwa.

Trudności piętzone na naszej drodze przez nieprzewyciężone dotąd jeszcze zacofanie gospodarcze kraju, przez drobnotowarową strukturę naszego rolnictwa, trudności piętzone na naszej drodze przez brak dostatecznej ilości kwalifikowanych pracowników, a gdzie indziej nawet brak siły roboczej w ogóle, trudności piętzone na naszej drodze przez świadomą akcję rodzimego wroga klasowego i światowego imperializmu — oto co musimy przełamać, aby zrealizować trudne zadania 1952 r.

Nasze organizacje partyjne, załogi naszych zakładów przemysłowych, nasza administracja gospodarcza i państwowa, nasze organizacje społeczne nie czynią jeszcze rzeczywiście wszystkiego, co jest w ich mocy, aby przezwyciężyć te trudności. To co nazywamy czynnikiem subiektywnym — świadoma wola i świadomy wysiłek ludzi tworzących historię, budujących przyszłość Ojczyzny, kierujących „bryłę świata na nowe tory” — nie zawsze stoi u nas na poziomie naszych wielkich, historycznych zadań.

Wiele jest u nas jeszcze niedbalstwa, braków w mobilizacji sił, bezdusznego biurokratyzmu. Za tym wszystkim gdzieś w cieniu ukrywa się wróg, dążący do osłabienia naszego marszu naprzód, do zahamowania tempa naszego budownictwa.

Piętrzą się przed nami trudności; czy w ich obliczu nie lepiej by było osłabić nieco tempo, zahamować burzliwy wzrost wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego?

Tego rodzaju postępowanie byłoby największym błędem, jaki moglibyśmy popełnić. Nie usunęłyby trudności piętrzących się na naszej drodze, lecz przeciwnie: powiększyłyby je i utrwaliły. Zahamowanie szybkiego tempa rozwoju przemysłowego w kraju — to dalsze utrzymywanie a w perspektywie i utrwalenie zacofania gospodarczego Polski, stanowiącego źródło przeważnej części naszych dzisiejszych trudności — zacofania gospodarczego, którego przezwyciężenie jest podstawowym warunkiem trwałego dobrobytu narodu, podstawowym warunkiem zbudowania socjalizmu w Polsce. Zahamowanie takie uniemożliwiłoby nam podniesienie naszego aparatu produkcyjnego na poziom nowoczesnej techniki, a co za tym idzie — uniemożliwiłoby podniesienie wydajności pracy, a więc i dobrobytu najszerszych mas ludowych. Jak bowiem dostarczyć więcej tkanin, kiedy się nie ma więcej maszyn, więcej energii elektrycznej, więcej surowca? Jak skierować rolnictwo na tory gospodarki uspołecznionej i podnieść produkcję rolnictwa, jeśli się temu rolnictwu nie da więcej sprzętu, więcej nawozów sztucznych, więcej traktorów? Przemysł maszynowy, górnictwo i hutnictwo dostarczają podstawowego uzbrojenia dla wszystkich dziedzin produkcji; ich rozwój jest podstawą rozwoju całego gospodarstwa narodowego. Kto się wyrzeka szybkiego rozwoju przemysłu, a zwłaszcza ciężkiego przemysłu, wyrzeka się wzrostu dobrobytu ludności kraju. Zahamowanie szybkiego tempa rozwoju przemysłowego kraju oznaczałoby osłabienie Polski, ułatwiłoby robotę wrogów naszego narodu, zmierzających do uzależnienia Polski od imperialistów. Naród polski, który przez półtora wieku walczył o odbudowanie niepodległego państwa dobrze pamięta, że kiedy po pierwszej wojnie światowej w tym niepodległym państwie uchwyciły w swe ręce władzę klasy wyzyskujące, rzeczywiste rządy w kraju — pod osłoną nacjonalistycznych frazesów reakcji — obiał obcy kapitał, amerykański, niemiecki i francuski, Harrimanowie, Flickowie i Schneider z Creuzot.

Zahamowanie szybkiego tempa rozwoju przemysłowego kraju oznaczałoby nawrót do bezrobocia. Jeżeli dziś mamy kłopoty, by w porę zdobyć i wyszkolić robotników dla naszych nowych fabryk, to w wypadku zahamowania rozwoju gospodarczego kraju mielibyśmy ciężką troskę o tych, którym nie moglibyśmy zapewnić warsztatu pracy i źródła zarobku. Jeżeli dziś, kiedy w samym tylko sektorze socjalistycznym liczba zatrudnionych wzrosła w 1952 roku o prawie pół miliona i osiągnie pod koniec roku bli-

sko 6 milionów osób, mamy kłopoty, jak pokryć szybko rosnące zapotrzebowanie na artykuły szerokiej konsumpcji, na wyroby przemysłowe i produkty spożywcze wszelkiego rodzaju, to w wypadku zahamowania rozwoju przemysłowego kraju stanęlibyśmy znów wobec zmniejszenia siły nabywczej mas ludowych, wobec braku zbytu dla produkcji przemysłowej.

W 1931 r., kiedy w obliczu trudności budownictwa socjalistycznego agenci wroga — trockiści i bucharinowcy — usiłowali zahamować tempo stalinowskiej pięciolatki, towarzyszy Stalin odpowiadał wrogom i ludziom małej wiary:

„Zapytują czasem, czy nie można nieco zwolnić tempa, nieco powstrzymać ruchu. Nie, nie można, towarzysze! Nie można zwalniać tempa! Przeciwnie, w miarę sił i możliwości należy je zwiększyć... Zwolnić tempo — znaczy to pozostać w tyle!“

I dalej:

„Czyż chcecie, aby naszą ojczyznę socjalistyczną pokonano i by utraciła swoją niepodległość? Ale jeśli tego nie chcecie, musicie w najkrótszym tempie zlikwidować jej zacofanie i rozwinąć prawdziwie bolszewickie tempo w budownictwie jej gospodarki socjalistycznej...“<sup>2)</sup>

Czy tych słów nie można, nie należy zastosować i do nas?

Towarzysz Bierut uczy nas stale, że każde osłabienie w chwili obecnej tempa marszu, tempa budowy nowego gmachu Polski Socjalistycznej, byłoby niesłuszne, nieuzasadnione, szkodliwe i nawołuje do wykonywania całego naszego Planu 6-letniego w tempie dotychczasowym.

W walce o realizację planu musimy kierować się wskazaniem towarzysza Bieruta: „Kroczenie naprzód podobnie jak dotychczas, w rosnącym tempie, jest rzeczą całkowicie możliwą i wykonalną“.<sup>3)</sup> Plan 1952 r. jest realny i wykonalny **pod warunkiem mobilizacji wszystkich sił dla jego wykonania**. W naszej gospodarce narodowej tkwią jeszcze olbrzymie niewyzyskane rezerwy. Nasza klasa robotnicza, nasza inteligencja pracująca, masy chłopów pracujących zdolne są do pełniejszego wykorzystania naszych środków wytwórczych, do przekraczania dotychczasowych norm, do wzmaganja tempa produkcji.

Aby te siły, te miliony ludzi podnieść do walki o plan, o utrzymanie i podnoszenie tempa, niezbędna jest świadomość aktywu, niezbędna jest planowa praca polityczna i organizacyjna.

W jakim kierunku powinna przede wszystkim iść, na jakich zagadnieniach powinna koncentrować się ta praca, aby nie zahamować naszego tempa, aby zapewnić terminowe wykonanie i przekroczenie planu?

Przede wszystkim trzeba przepoić załogę każdego naszego zakładu pracy głębokim przekonaniem, że plan 1952 r., plan całkowicie realny i wykonalny, choć trudny i napięty, może i musi być wykonany. Więcej — że musi być wykonywany harmonijnie, co miesiąc, co dekadę i codziennie, dokładnie w przewidzianym przez plan asortymencie. Na wyroby jednych zakładów oczekują już następne, czekają nasze wielkie budowle. Każde naruszenie przewidzianych terminów dostawy musi utrudnić wykonanie

<sup>2)</sup> J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 334—335, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

<sup>3)</sup> Bolesław Bierut, Nasze najbliższe zadania, „Nowe Drogi“, Nr 1-2, 1952 r., str. 3.



planu innych dziedzin gospodarki narodowej. Walka o wykonanie planu będzie natarciała w tym roku na szczególne trudności; od zwycięstwa w tej walce zależy będzie szczególnie wiele. Trzeba gotować się do wytrwałej, nieustępliwej, ofiarnej walki o plan. Gdziekolwiek pojawiły by się wahania, zatrącanie się w obliczu trudności, skłonność do kapitulacji — pierwszym obowiązkiem każdego członka partii, każdego świadomego robotnika jest nieprzejednana walka z tego rodzaju szkodliwymi nastrojami. Wykonanie bowiem planu przez dany warsztat pracy, utrzymanie tempa — to sprawa honoru jego załogi, przede wszystkim zaś — jego organizacji partyjnej.

Trzeba dalej zdać sobie również sprawę z tego, że potrafimy wygrać tę walkę jedynie wtedy, gdy potrafimy z naszych istniejących zakładów przemysłowych, z tych urządzeń, które posiadamy i które dziś u nas pracują, wydobyć maksimum ich możliwości produkcyjnych.

Wśród niektórych naszych fachowców technicznych pokutuje dotąd pogląd, że przeważna część naszych starych urządzeń technicznych nie nadaje się już do wzmagania produkcji. A przecież dziesiątki i setki zakładów naszych racjonalizatorów i mechanizatorów — przodujących robotników, techników i inżynierów — wykazują, że poprzez rozładowanie „wąskich gardeł“, poprzez lepszą organizację pracy, poprzez mechanizację najbardziej pracochłonnych procesów pracy, poprzez lepsze rozstawienie maszyn i ludzi można wydatnie podnosić wydajność tych starych instalacji, przy czym koszty tego podniesienia możliwości produkcyjnych stanowią ułamek kosztu nowych inwestycji, które byłyby konieczne dla osiągnięcia tego samego celu.

Szczególnie duże zadania w dziedzinie modernizacji starych urządzeń produkcyjnych i mechanizacji pracy stoją przed nami w górnictwie.

W górnictwie węglowym i w kopalnictwie rud żelaza rozszerzamy w tym roku mechanizację urobku i załadowania przez wprowadzenie nowych wysoko wydajnych maszyn. Coraz mniejszą rolę odgrywa w górnictwie łopata ładowacza czy kilof górniczy; te symbole ciężkiego i mało wydajnego trudu. Coraz większą rolę odgrywa transport mechaniczny, mechaniczny urobek dający wyższą produkcję i zmniejszający wysiłek pracy górnika. Coraz bardziej poprawiają się warunki higieniczne, zdrowotne oraz warunki pozwalające na systematyczne podnoszenie kulturalnego i fachowego poziomu robotnika. Oto droga socjalistycznej industrializacji, równocześnie podnoszącej produkcję i przynoszącej ulgę pracującemu człowiekowi.

Tą drogą idziemy i powinniśmy iść we wszystkich naszych zakładach przemysłowych. Plan przemysłu na rok 1952 obejmuje konkretny plan techniczny, plan unowocześnienia i mechanizacji znacznej części naszych zakładów przemysłowych. Całkowite wykonanie tego planu w bardzo ważnym stopniu ułatwi wykonanie planu produkcyjnego i inwestycyjnego 1952 roku.

W roku bieżącym zostanie uruchomionych szereg wielkich obiektów przemysłowych.

Opanowanie tych zakładów przez ich załogę i pełne ich uruchomienie, „rozruch“ nowych obiektów trwa pewien czas, zwłaszcza, gdy chodzi o dziesiątki zakładów pracy o nieznanym dotąd najczęściej profilu produkcyjnym. Ale trzeba sobie zdawać sprawę z olbrzymich wartości, jakich możemy przysporzyć Polsce uruchamiając nowe obiekty w porę lub nawet przed

terminem, bez awarii i bez przestojów. Wtedy zrozumiemy wagę przygotowania w porę kadr przeszkolonych robotników, zapasu surowców i materiałów pomocniczych, transportu i wszystkiego, co jest niezbędne dla takiego uruchomienia. Wtedy czas „rozruchu“ naszych nowych obiektów uda się niewątpliwie poważnie skrócić, a przez to dać krajowi setki milionów złotych dodatkowej produkcji.

Mobilizacja załóg na czele z członkami partii do walki o plan, mechanizacja i unowocześnienie zakładów pracy, zwłaszcza robót najbardziej pracochłonnych, przyspieszenie „rozruchu“ nowych zakładów pracy, wszystko to stwarza podstawy do wzmożenia i rozwoju walki o wydajność pracy, walki, która decyduje o całokształcie wykonania planu.

Lenin i Stalin uczą nas, że socjalizm ostatecznie wykaże swą wyższość nad kapitalizmem, skoro udowodni, że zapewnia wyższą od kapitalistycznej wydajność pracy.

„Wydajność pracy — mówi Lenin — to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego. Kapitalizm stworzył wydajność pracy, nie spotykaną w warunkach pańszczyzny. Kapitalizm może być i będzie ostatecznie pokonany przez to, że socjalizm stwarza nową, znacznie wyższą wydajność pracy... Komunizm — to wyższa w stosunku do kapitalistycznej wydajność pracy robotników pracujących dobrowolnie, świadomych, zjednoczonych, posługujących się najnowszą techniką“.<sup>4)</sup>

„Socjalizm — uczy nas towarzysz Stalin — może zwyciężyć jedynie na podstawie wysokiej wydajności pracy, wyższej niż w ustroju kapitalistycznym, na podstawie obfitości produktów i wszelkiego rodzaju przedmiotów spożycia, na podstawie dostatecznego i kulturalnego życia wszystkich członków społeczeństwa. Aby jednak socjalizm mógł osiągnąć ten swój cel i uczynić nasze społeczeństwo radzieckie społeczeństwem najzamożniejszym — trzeba mieć w kraju taką wydajność pracy, która przekracza wydajność pracy przodujących krajów kapitalistycznych. W przeciwnym razie nie można nawet myśleć o obfitości produktów i wszelkiego rodzaju przedmiotów spożycia“.<sup>5)</sup>

Towarzysz Stalin łączy tu w sposób szczególnie przekonywający ogólny cel socjalizmu i komunizmu — zapewnienie „dostatniego i kulturalnego życia wszystkich członków społeczeństwa“ z jedyną drogą prowadzącą do tego celu — uprzemysłowieniem kraju, podniesieniem wydajności pracy, które zapewniają realną, konkretną, praktyczną możliwość osiągnięcia tego celu.

Robotnicy i chłopci ZSRR pod przewodnictwem partii bolszewików poszli drogą wskazaną przez towarzysza Stalina i dali konkretny dowód słuszności i realności tej drogi. Potęgą gospodarczą Związku Radzieckiego, stworzona w burzliwym budownictwie pięcioletek stalinowskich, stała się decydującą siłą w rozgromieniu hitlerowskiej maszyny wojennej, uratowaniu ludzkości przed faszystowską niewolą; w chwili obecnej zaś zapewnia stały wzrost produkcji przemysłu i rolnictwa radzieckiego, stały wzrost dobrobytu ludzi radzieckich, stanowi podstawę materialną budownictwa komunizmu

<sup>4)</sup> W. Lenin, Dzieła Wybrane t. II, str. 574 — 575, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

<sup>5)</sup> J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 497, wyd. cyt.

w ZSRR. Droga wskazana przez towarzysza Stalina — droga walki o podniesienie wydajności pracy jest drogą jedynie słuszną również dla nas, dla polskich robotników i chłopów.

Czy mamy w tej dziedzinie osiągnięcia?

Niewątpliwie, mamy niemałe. Mamy zakłady przodujące, takie, które z poważną nadwyżką wykonują plan, takie, w których poważna większość robotników przekracza normy produkcyjne. Ale mamy jeszcze sporo zakładów, w których poważna część robotników nie osiąga normy i które w rezultacie nie wykonują planu w pełni, pozostają winne krajowi części swej produkcji. Mamy w szeregu dziedzin produkcji niską wydajność pracy. By zacytować jeden tylko przykład: czechosłowacki przemysł włókienniczy, o wyposażeniu technicznym podobnym do naszego, osiąga produkcję mniej więcej równą naszej, zatrudniając znacznie mniejszą ilość robotników. Z tym stanem rzeczy nie wolno się nam godzić.

Potężną dźwignią wydajności pracy jest współzawodnictwo socjalistyczne.

Kiedy władza radziecka dopiero się umacniała, kiedy współzawodnictwo socjalistyczne dopiero się rodziło, Lenin dostrzegł już w nim

„początek o niebywale wielkim znaczeniu..., początek przewrotu trudniejszego, bardziej istotnego, bardziej zasadniczego, o bardziej decydującym znaczeniu, niż obalenie burżuazji...”<sup>6)</sup>

Towarzysz Stalin ze szczególną siłą podkreśla konieczność walki o nieustanny rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, zwracając zwłaszcza uwagę na znaczenie, jakie to współzawodnictwo posiada dla szybkiego tempa opanowania nowej techniki i osiągnięcia przy jej pomocy wysokiej produkcji.

„Ażeby nowa technika mogła dać wyniki, trzeba jeszcze mieć ludzi, kadry robotników i robotnic, zdolne stanąć na czele techniki i pchnąć ją naprzód...”<sup>7)</sup>

Jak żywe, jak aktualne, jak pełne treści dla nas są te słowa towarzysza Stalina dzisiaj, jak bardzo odpowiadają one wymaganiom, jakie wobec nas stawia praktyka naszego budownictwa.

Zagadnienia walki o podniesienie wydajności pracy, o lepsze wykorzystanie maszyn, surowca, materiałów pomocniczych, — wszystkie elementy wiążące się z rozwojem współzawodnictwa pracy zbliżają nas do kolejnego zagadnienia, o które wypadnie nam toczyć bój w roku bieżącym — do zagadnienia kosztów własnych, zagadnienia walki o oszczędność gospodarki.

Jest rzeczą oczywistą, że rozmach naszych inwestycji, wzrost naszej produkcji — a wraz z nim zwiększenie możliwości zaspokojenia potrzeb naszej ludności pracującej — zależą od tego, jak gospodarnie, jak oszczędnie, jak rozumnie będziemy wykorzystywać nasze fabryki, nasze surowce i naszą pracę. Nawet wśród niektórych naszych przodujących działaczy spotykamy się często z zasadniczo fałszywym poglądem, że sprawy kosztów własnych, rentowności zakładów, socjalistycznej akumulacji — to zagadnienia podrzędne, o które troszczyć się powinna jedynie buchalteria.

Trzeba powiedzieć jasno, że tego rodzaju poglądy ułatwiają pracę różnym wrogom Polski Ludowej, złodziejom i marnotrawcom mienia społecznego.

<sup>6)</sup> W. Lenin, Dzieła Wybrane, t. II, str. 559, wyd. cyt.

<sup>7)</sup> J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 503, wyd. cyt.

nego, że utrudniają one wykonanie naszych planów, osłabiają tempo naszego budownictwa, powiększają trudności, jakie napotykamy na naszej drodze.

Walka o obniżenie kosztów własnych jest niezbędną częścią składową walki o realizację trudnego i wielkiego planu gospodarczego przemysłu w 1952 r.

Wszystkie zagadnienia wykonania planu zbiegają się w człowieku, który ten plan ma zrealizować — w robotniku, w pracowniku umysłowym, w chłopie pracującym. Od ich pracy, od ich twórczego wysiłku, od ich woli łamania trudności zależy i zależeć będzie wykonanie trudnych zadań planu.

W walce o plan muszą mu przewodzić nasze organizacje partyjne, wciągając do tej walki i kierując akcją związków zawodowych, ZMP i wszelkich innych organizacji masowych i społecznych.

Nasze organizacje partyjne muszą uzbroić ideowo miliony Polaków przeciwko tym, którzy chcieliby skłonić nas do kapitulacji przed światowym imperializmem, oddać Polskę w pacht międzynarodowej finansjery. Muszą wskazać im drogi wykonania planu, hasła mobilizacji, kierunki uderzenia. One to — nasze organizacje partyjne, nasz aktyw partyjny muszą stać na czele walki o pełne wykorzystanie maszyn i surowców, o mechanizację naszych zakładów przemysłowych, o oszczędną gospodarkę, o obniżenie kosztów własnych, o utrzymanie tempa naszego rozwoju przemysłowego. Członkowie naszych organizacji partyjnych, nasi aktywiści partyjni muszą przodować w przestrzeganiu socjalistycznej dyscypliny pracy, w wysokiej wydajności pracy, w ofiarności i poświęceniu w pracy.

Mamy wielkie zobowiązania do wypełnienia.

Mamy zobowiązania wobec naszego własnego narodu.

Wzięliśmy — my, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — na siebie wielki honor i wielki trud kierowania narodem polskim w dziele wielkiej przebudowy, w dziele przemiany Polski z kraju zacofanego w kraj przodujący, z kraju rolniczego w kraj przemysłowy, z kraju ciemnoty w kraj oświecony i kulturalny, z kraju nędzy w kraj dobrobytu wszystkich swych obywateli, w kraj socjalizmu. Ciężki i trudny trzeci rok Planu Sześcioletniego jest ważnym etapem walki o wypełnienie tego zobowiązania.

Mamy zobowiązania wobec międzynarodowej klasy robotniczej. Nasze budownictwo wzmacnia międzynarodowy obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, pomaga w okiełznaniu podżegaczy wojennych. Robotnicy i chłopci całego świata od wielu lat spoglądają na Kraj-Rad jako na żywy dowód możliwości obalenia wyzyskiwaczy, możliwości zwycięstwa socjalizmu, wielkości jego celów. W latach ostatnich coraz częściej obok Związku Radzieckiego wymienia się kraje demokracji ludowej i nasz kraj — Polskę Ludową. O Polsce Ludowej jako o jednym ze swych bastionów mówią rewolucyjni robotnicy Francji i Włoch, chłopci hinduscy, partyzanci Malajów, bohaterscy żołnierze Korei. Im wszystkim winni jesteśmy wypełnienie zobowiązania — umacniać Polskę Ludową jako jeden z bastionów wielkiego obozu socjalizmu i demokracji.

Tempo rozwoju przemysłowego, przewidziane przez Narodowy Plan Gospodarczy 1952 r. musi być i będzie dotrzymane.

Eugeniusz Szyr

## Z zagadnień pracy organizacji partyjnych w przemyśle

Obalenie władzy burżuazji i obszarników, objęcie władzy przez klasę robotniczą sprawującą rządy w sojuszu z pracującymi chłopami wyzwala potężne siły drżące w narodzie, rozwija i ożywia twórczą inicjatywę i rosnącą aktywność polityczną, produkcyjną, kulturalną i społeczną milionów ludzi pracy.

W rezultacie tej rosnącej aktywności wyłaniają się spośród mas ludowych wciąż nowe tysiące i dziesiątki tysięcy uzdolnionych, oddanych sprawie socjalizmu kierowników i organizatorów, działaczy partyjnych i państwowych. W tej aktywności mas tkwi tajemnica naszych wspaniałych osiągnięć w walce o ostateczne pokonanie trudności, stających na naszej drodze, w walce o ostateczne pokonanie i dobiecie wrogich sił klasowych, o realizację pełnej jedności narodu na gruncie nowych, socjalistycznych stosunków społecznych.

Nasza partia kieruje i organizuje, pobudza i podnosi na wyższy poziom aktywną działalność milionów ludzi pracy, uświadamia i wyjaśnia, wychowuje i uczy rzesze bezpartyjnych, podnosi zarazem swój poziom polityczny, umacnia swą organizację, stawiając wciąż wyższe wymagania swym członkom, którzy na każdym kroku winni przodować przez osobisty przykład, dzięki osobistym wysiłkom i osiągnięciom.

O sile partii decyduje jej więź z masami, jej zdolność mobilizacji najszerszych rzesz pracujących miast i wsi, jej umiejętność kierowania na każdym szczeblu życiem politycznym i gospodarczym kraju.

Podstawowe organizacje partyjne wcielają bezpośrednio w życie uchwały i dyrektywy partii; to one, to zespoleni w nich szeregowi członkowie partii w codziennej ofiarnej pracy, nie cofając się przed trudnościami, stają się organizatorami i kierownikami decydujących bitew klasowych, organizatorami i kierownikami najwspanialszego ruchu współczesności — ruchu spółzawodnictwa pracy, organizatorami i kierownikami budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Stąd wynika doniosłość właściwego kierowania działalnością POP, właściwej pomocy ich sekretarzom, sekretarzom oddziałowych organizacji partyjnych i organizatorom grup partyjnych w wykonywaniu przez nich wciąż trudniejszych, wciąż bardziej złożonych i odpowiedzialnych zadań.

Odnosi się to szczególnie do realizowania przez POP zadań walki o wykonanie i przekroczenie planów, gdy mowa o przemyśle — w pierwszym rzędzie planów produkcyjnych przedsiębiorstw przemysłowych. Nowoczesny socjalistyczny zakład produkcyjny stanowi złożony, skomplikowany mechanizm, który charakteryzuje daleko posunięty podział pracy, wzajemna zależność poszczególnych ogniw, odcinków i wydziałów, skomplikowana technologia i różnorodność problematyki technicznej, finansowej, ekonomicznej.

Kierowanie życiem politycznym i produkcyjnym dużego socjalistycznego zakładu pracy wymaga systematycznej pracy z ludźmi, wymaga poważnej umiejętności i wnikliwej znajomości spraw i zagadnień tego zakładu, wymaga przede wszystkim planowości w pracy wewnątrzpartyjnej i ogromnej uwagi na odcinku właściwego rozstawienia kadr, prawdziwie sztabowej roboty w opracowaniu programu walki o wykonanie i przekroczenie planu.

Wynika stąd, że w tej dziedzinie należy szczególnie wzmocnić i usystematyzować pomoc udzielaną przez komitety powiatowe i miejskie, komitetom partyjnym przedsiębiorstw produkcyjnych, oraz ześrodkować na tym odcinku wysiłki komitetów wojewódzkich.

\*

\*

\*

Cennym elementem pomocy organizacjom terenowym, elementem wypróbowanym w praktyce WKP(b), jest uogólnienie doświadczeń przodujących organizacji partyjnych wielkich zakładów pracy i opracowanie na tej podstawie właściwego szkolenia organizacyjnego, właściwych wytycznych dla działalności instruktorów KW, KP i KM, właściwych wniosków dla prawidłowego wykonywania zadań w dziedzinie walki o plan oraz partyjnej kontroli działalności organów administracji gospodarczej.

Na tym polu istnieje u nas wiele braków, które już dzisiaj możemy przezwyciężyć przez wykorzystanie i uogólnienie doświadczeń pracy naszych najlepszych POP, przez przeniesienie tych doświadczeń do wszystkich naszych organizacji partyjnych.

Wiele naszych KP i KM „wgrzyło się“ już w zagadnienia produkcji, oparowało trudną sztukę kierowania podstawowymi organizacjami partyjnymi w walce o wykonanie planów gospodarczych.

W prasie partyjnej znajdujemy rosnącą liczbę artykułów i korespondencji, oświetlających bogate doświadczenia przodujących organizacji partyjnych w walce o realizację planu; materiały te stanowią już ogromną pomoc dla sekretarzy POP, dla KP i KM.

Rośnie również ilość materiałów opracowanych przez instruktorów KC, KW, KP i KM na podstawie wnikliwej analizy pracy partyjnej i działalności zarządu gospodarczego w poszczególnych zakładach pracy.

Przykładem prawidłowego podejścia do tych zagadnień może być artykuł tow. Wypycha, sekretarza Komitetu Dzielnicowego PZPR „Górna“ w Łodzi, umieszczony w „Trybunie Ludu“ z 3. II. br. Tow. Wypych wszechstronnie analizuje zagadnienie walki o oszczędność w przemyśle włókienniczym na podstawie oceny walki o plan ilościowy, jakościowy i finansowy zakładów włókienniczych dzielnicy „Górna“. Artykuł w sposób prawidłowy oświetla i **uogólnia** doświadczenia poszczególnych zakła-

dów pracy, omawia sposób działania egzekutyw partyjnych komitetów fabrycznych, formy pracy z inteligencją techniczną, walkę z przestojami, opiekę nad ZMP i wysuwanie młodych kadr, problem współzawodnictwa pracy i wielowarsztatowości, wprowadzenie metod pracy Korabielnikowej i Czutkich, problem właściwych metod walki o obniżenie kosztów własnych.

Ciekawą próbę upowszechnienia doświadczeń przodujących kopalń i przodujących dyrektorów tych kopalń podjął Komitet Wojewódzki w Katowicach.

Zorganizował on konferencję poświęconą tym sprawom, w której wzięło udział 140 osób, dyrektorzy, nadsztygarzy itd. Na konferencji tej tow. Żyła, dyrektor kopalni „Jankowice“, która zwyciężyła we współzawodnictwie IV kwartału 1951 r., wygłosił odczyt o doświadczeniach pracy tej kopalni. Mówił o tym, jak dzięki codziennej, głębokiej analizie i kontroli pracy kopalni, ścisłej współpracy dyirekcji z podstawową organizacją partyjną, dzięki systematycznej walce z awariami, żywej i barwnej agitacji pogłodowej, mobilizującej załogę, kopalnia osiągnęła wydobyte stanowiące 112,8% planu, wydajność węgla — 110,4%, dołową — 108,7% i ogólną — 107,7% planu, jak współzawodnictwo pracy objęło 100% załogi.

Rezultatem konferencji było zastosowanie doświadczeń kopalni „Jankowice“ w szeregu innych kopalń.

Tak np. dyrektor kopalni „Mortimer“ w wyniku konferencji przejął od „Jankowic“ system doprowadzenia planu wydobywania do każdego rębacza i stałego, systematycznego informowania górników o wynikach współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego w kopalni, a także o wynikach wydobywania i wykonania innych wskaźników planu przez współzawodniczące, o zdobycie sztandaru przechodniego, sąsiednie kopalnie.

Dyrektor kopalni „Słask“ dzięki konferencji zastosował na „Słasku“ wypracowany przez „Jankowice“ system szkolenia młodych górników i za przykładem „Jankowic“ zorganizował brygadę przeciwawaryjną, co poważnie wpłynęło na zmniejszenie postojów.

Doświadczenie tej konferencji świadczy o możliwościach stosowania różnorodnych metod w walce o uogólnianie i upowszechnianie osiągnięć produkcyjnych zakładów; uczy nas ono, że kierownictwo zakładu pracy, związane ściśle z załogą, jej organizacją partyjną oraz jej organizacjami masowymi może osiągać pomyślne i trwałe wyniki, które zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie poziomowi polityczno-partyjnej i partyjno-organizacyjnej pracy, poziomowi mobilizacji załóg do masowego udziału we współzawodnictwie, do aktywnej, twórczej, pełnej inicjatywy działalności produkcyjnej.

Wszystko to świadczy dobitnie, że można i należy jak najszybciej przystąpić do uogólnienia doświadczeń naszych przodujących organizacji partyjnych w zakładach pracy, do pogłębienia wytycznych dla działalności komitetów partyjnych zakładów pracy, dla organizacji oddziałowych i grup partyjnych.

Jednym z zasadniczych elementów wzmocnienia partyjnego kierownictwa w walce o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych na szczeblu KW, KP i KM jest przede wszystkim stosowanie metody stałej,

systematycznej kontroli i analizy wykonania planów. W tej dziedzinie braki i niedociągnięcia są poważne zarówno w działalności PKPG i ministerstw jak i w pracy terenowych komitetów partyjnych.

Uchwały XVIII konferencji WKP(b) z lutego 1941 r. mówią na temat zadań organizacji partyjnych w dziedzinie przemysłu i transportu m. in.: „...zarówno terenowe organizacje partyjne, jak i gospodarcze organizacje nie rozumieją sensu i znaczenia kontroli wykonania i w związku z tym nie pomagają komisariatom ludowym i centralnym zarządom w ustaleniu codziennej kontroli wykonania zarządzeń komisariatów ludowych przez dyrektorów podległych im przedsiębiorstw...

Poważnym brakiem w pracy komitetów miejskich i obwodowych partii jest to, że nie wnikają one w istotę pracy przedsiębiorstw, nie studiują ekonomiki przedsiębiorstw i zamiast tego opędzają się często powierzchownymi badaniami i górnolotnymi uchwałami.

**XVIII Wszechzwiązkowa Konferencja WKP(b) uważa, że komitety miejskie, wojewódzkie, KC Partii komunistycznych związkowych republik winny ponosić na równi z komisariatami ludowymi odpowiedzialność za pracę wszystkich przemysłowych i transportowych przedsiębiorstw miasta, obwodu.**

Właśnie komitety miejskie, obwodowe, krajowe, KC komunistycznych partii republik związkowych mają możność bezpośrednio na miejscu, najbardziej obiektywnie, nie licząc się z wąskoresortowymi interesami, zorientować się w stanie rzeczy w przedsiębiorstwie, określić na czym polegają niedociągnięcia w jego pracy i pomóc kierowniczym pracownikom przedsiębiorstw i komisariatów ludowych w ich usunięciu“ (Rezolucja XVIII konferencji WKP(b)).

Jak te sprawy wyglądają u nas dziś, na niezwykle trudnym i ważnym etapie walki o wykonanie zadań planu 1952 r.?

Jak może wniknąć w istotę pracy przedsiębiorstw, studiować ich ekonomikę, orientować się w ich rzeczywistej sytuacji np. Komitet Powiatowy pow. kożuchowskiego, którego egzekutywa na jednym jedynym posiedzeniu w ciągu półtorej godziny przeanalizowała pracę dyrekcji, organizacji partyjnych i rad zakładowych, całość wykonania planu produkcyjnego 1951 roku ośmiu największych przedsiębiorstw powiatu, w ich liczbie Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych w Nowej Soli?

Cóż dziwnego, że w rezultacie takiej osobliwej „analizy“ i „kontroli“ sytuacja w DZM ukazała się towarzyszom z egzekutywy KP w różowym świetle, że ograniczyli się do stwierdzenia, że plan produkcyjny jest wykonywany, że we współzawodnictwie pracy brało udział 789 robotników, natomiast przeoczyli takie „drobnostki“ jak fakt, że zakłady przekroczyły planowany stan zatrudnienia, że nie wykonały planu wydajności, że przy przekroczeniu planu produkcji o 2% przekroczyły plan funduszu płac o 12%, to znaczy poważnie podniosły, w stosunku do planowanych, koszty własne? Cóż dziwnego, że organizacja partyjna DZM w Nowej Soli „spoczywa na laurach“, nie mobilizuje załogi do walki o wykonanie planu według wszystkich wskaźników, zaniedbuje kierownictwo współzawodnictwem pracy?

Nie jest to odosobniony przykład powierzchownego podejścia do zagadnień kontroli wykonania planu i pomocy udzielanej zakładowym organizacjom partyjnym. Wiele komitetów powiatowych i miejskich nie dokonało



w ogóle nawet takiej powierzchownej analizy pracy przedsiębiorstw przemysłowych ich terenu.

Sprawy poszczególnych gałęzi przemysłu i poszczególnych przedsiębiorstw rzadko również są rozpatrywane na posiedzeniach egzekutyw komitetów wojewódzkich. Wystarczy stwierdzić, że w IV kwartale 1951 r. na blisko 800 spraw rozpatrywanych na posiedzeniach egzekutyw KW, tylko 46 dotyczyło analizy sytuacji w poszczególnych gałęziach przemysłu, budownictwa i komunikacji, tylko 11 — współzawodnictwa i tylko 3 handlu uspołecznionego.

W tych warunkach trudno się dziwić, że praca wielu naszych KP i KM w dziedzinie kontroli nad działalnością przedsiębiorstw przemysłowych ich terenu i kierowania pracą POP w tych przedsiębiorstwach niedomaga jeszcze poważnie.

Nieraz zdarza się, że pracownicy naszych komitetów partyjnych sami nie nadążają za poziomem potrzeb, za zagadnieniami wielkiego zakładu pracy, co powoduje, że pomoc i kontrola, sprawowana przez nich nad pracą POP i działalnością administracji gospodarczej, nosi charakter powierzchowny i ogólnikowy, ogranicza się do oderwanych, pozbawionych konkretnej treści, pouczeń i nakazów.

Jest to zjawisko tym bardziej niebezpieczne, że przecież nasze komitety powiatowe i miejskie kierują bezpośrednio pracą POP w przedsiębiorstwach, że poziom i sprawność pracy tych komitetów posiada olbrzymie znaczenie dla pracy organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach, a więc w konsekwencji i dla pracy samych przedsiębiorstw.

Wzmocnienie stałej, systematycznej, konkretnej, wnikającej w całość kształt pracy przedsiębiorstwa, uwzględniającej wszystkie podstawowe techniczne i ekonomiczne wskaźniki tej pracy, kontroli wykonania planów gospodarczych przez zakładowe komitety partyjne oraz przez właściwe terenowe instancje partyjne jest niezbędnym warunkiem dobrej pracy zakładowych organizacji partyjnych w dziedzinie produkcyjnej i usprawnienia pracy partyjnej w przemyśle.



Kontrola wykonania planu, walka o wykonanie planu — to nie tylko walka o ilościowe wykonanie planu, nie tylko walka o niektóre, choćby najważniejsze wskaźniki. To walka o wykonanie planu w jego całości, w całości. Uchwała XVIII konferencji WKP(b) mówi o tym, co następuje:

„Walczyć o wykonanie planu, zapewnić wykonanie planu, pracować według planu — to znaczy:

- a) wykonać plan roczny, kwartalny i miesięczny nie według przeciętnej, jak to było dotychczas, lecz równomiernie, zgodnie z planem, według z góry opracowanego wykresu wykonywania produkcji gotowej;
- b) wykonywać plan nie tylko ogółem dla całej gałęzi przemysłu, jak to było dotychczas, ale wykonywać go w każdym poszczególnym przedsiębiorstwie;

- c) wykonać plan nie tylko ogółem w każdym przedsiębiorstwie, jak to było dotychczas, lecz wykonać plan codziennie, w każdym oddziale, w każdej brygadzie, na każdej maszynie i w ciągu każdej zmiany;
- d) wykonywać plan nie tylko według wskaźników ilościowych, ale i według jakości, kompletnie, według asortymentu, przestrzegając ustalonych standartów i ustalonych w planie kosztów własnych“.

Ze stanowiska pracy partyjnej to zadanie wymaga od nas przepojenia zrozumieniem tak właśnie pojętej walki o plan całej załogi, mobilizacji całej załogi do walki o taką właśnie realizację planu.

Pierwszą przesłanką takiej mobilizacji jest dopilnowanie właściwego przeniesienia planów w dół, ze szczebla ministerstwa na szczebel centralnego zarządu, ze szczebla centralnego zarządu do przedsiębiorstwa, a następnie dopilnowanie właściwego opracowania planu technicznego, produkcyjnego i finansowego już w samym zakładzie pracy.

Jeśli plan dużej fabryki, kopalni lub huty powstaje w oderwaniu od aktywu partyjnego i związkowego, jeśli plan taki rodzi się tylko za biurkiem bez oddolnej kontroli i inicjatywy, grozi mu z reguły oportunistyczne klajstrowanie, zaniżanie wskaźników, formalne tylko dostosowanie do zadań postawionych przez ministerstwo. Niestety — także i w obecnej kampanii opracowania w zakładach pracy planu na rok 1952, planu, który stawia szczególnie trudne i napięte zadania wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych, postępu technicznego i rentowności, obserwujemy bierną w stosunku do tej decydującej sprawy postawę wielu organizacji partyjnych. Należy zwalczać taką bierną i szkodliwą postawę, należy dążyć do maksymalnego włączenia organizacji partyjnej do zadań opracowania planu przedsiębiorstwa.

Obok planu rocznego przenoszone są do zakładu pracy plany operatywne kwartalne i miesięczne. Na podstawie tych planów opracowuje się z kolei w zakładzie pracy wewnętrzne, operatywne plany, które obejmować powinny wszystkie komórki organizacyjne przedsiębiorstwa, każdy odcinek, każdą brygadę i stanowisko pracy. Na każdym odcinku, a szczególnie na odcinku majstra i brygadzisty, niezbędny jest plan dobowy i zmianowy.

Bez takich form planowania wewnątrz-zakładowego trudno jest zmobilizować POP, organizacje oddziałowe i grupy partyjne do aktywnej i codziennej walki o plan.

Tylko na podstawie znajomości planu można mobilizować klasę robotniczą do walki o jego wykonanie, tylko ocena i dyskusja codziennych wyników mogą faktycznie zapewnić równomierne, rytmiczne wykonywanie planów. Wynika stąd, że właściwe planowanie wewnątrz-zakładowe stanowi warunek pomyślnej organizacji walki o wykonanie planu i właściwej kontroli działalności administracji na tym odcinku. Na potwierdzenie tej tezy mamy już liczne przykłady pomyślnych wyników pracy partyjnej i pracy zarządu przedsiębiorstwa tam, gdzie plan został doprowadzony do załogi i do stanowiska pracy, oraz ujemnych wyników tam, gdzie plan nieznanym jest nawet kierownikom oddziałów, gdzie brak jest tej niezawodnej busoli, którą stanowi mobilizujący plan produkcyjny, sprawdzony w ogniu krytyki i samokrytyki i wzbogacony o twórczą inicjatywę mas pracujących.

Towarzysz Bierut zwrócił szczególną uwagę na V Plenum naszej Partii na zasadnicze, decydujące znaczenie tej sprawy:

„...Aby plan produkcyjny wyznaczony dla danego zakładu pracy został pomyślnie wykonany musi on być doprowadzony nie tylko do całej załogi, ale i do każdego oddziału, do każdej grupy wytwórczej, wreszcie do każdego robotnika“.

Wskazania towarzysza B'eruta nie wszędzie zostały wprowadzone w życie. Dziś, w obliczu poważnych trudności, jakie grożą zakładom, które nie dostosowują się do tych zaleceń, należy skończyć z tolerancją wobec zarządów gospodarczych, które nie doprowadzają planu do załogi, i wobec sekretarzy POP, którzy nie walczą energicznie i nieustępliwie o realizację tego postulatów.

Przykładem właściwego wykonania wytycznych partii i rządu na odcinku planowania jest praca dyrekcji i organizacji partyjnej Zakładów im. Dzierżyńskiego.

Dzięki zastosowaniu metody doprowadzania planów do załogi, zakłady osiągnęły wysokie wskaźniki wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych, a więc w dziedzinach, które w 1952 r. mają zasadnicze znaczenie dla pełnej oceny wykonania planu. Kierownicy oddziałów, majstrowie zmianowi, aparatowi znają swoje zadania dobowe i zmianowe, nie tylko produkcyjne, lecz również zużycia surowców, półproduktów i energii.

Istotnym dla oceny sposobu osiągnięcia tych wyników jest fakt, że wprowadzenie nowych, socjalistycznych metod pracy zostało poprzedzone przez pracę przygotowawczą komitetu partyjnego i całej organizacji partyjnej. Po to, by umożliwić prawidłowy udział grup partyjnych w realizacji partyjnych form wyteźonej walki o codzienne wykonanie planu nie tylko według wskaźników ilościowych, ale i jakościowych oraz kosztów własnych, dokonano reorganizacji grup partyjnych i przygotowano je do kontroli wykonania planów na ich odcinkach działania.

Równie ważnym i pouczającym jest fakt dyskusowania planów miesięcznych rozbitych na plany dzienne przez aktyw robotniczy na naradach wytwórczych, oddziałowo-zmianowych i uwzględnienia poprawek wnoszonych w ostatecznie opracowanym przez kierownictwo dokumencie planu miesięcznego.

Nieodłączną cechą socjalistycznej organizacji produkcji jest żywa i barwna agitacja pogładowa w walce o wykonanie planu. Jednym z jej elementów jest graficzna ilustracja wykonania dziennego planu, stosowana w Zakładach im. Dzierżyńskiego.

Poważnym i dotąd rzadko spotykanym osiągnięciem Zakładów im. Dzierżyńskiego jest otrzymywanie analizy kosztów własnych w dziesięć dni po upływie miesiąca, zarówno wg asortymentów jak i poszczególnych oddziałów. Taka organizacja planowania i sprawozdawczości ułatwia poważnie pracę Komitetu Partyjnego i umożliwia stosowanie wciąż nowych form przenoszenia i dyskusowania planu.

Plan produkcji omawiany jest w tych zakładach na egzekutywie komitetu partyjnego, następnie na posiedzeniach rozszerzonych egzekutyw oddziałowych z udziałem grupowych i agitatorów.

Z kolei grupowi omawiają plan na zebraniach grup, agitatorzy zaś docierają z informacją i dyskusją na temat planu do wszystkich robotników.

Doprowadzenie planu do stanowisk pracy i maszyn łączy się ściśle z koniecznością i możliwością udoskonalenia organizacji pracy, nadania jej socjalistycznych form i treści.

Robotnik, przed którym stawia się planowe zadania, odnosi się do tej sprawy z należytą powagą, wykonanie planu staje się dlań sprawą honoru i ambicji. Nie oznacza to, że robotnik przyjmuje ten plan bezkrytycznie, że nie przystąpi do dyskusji nad tym planem, że nie oświadczy brygadziście, majstrowi i kierownikowi oddziału: „zorganizujcie należycie waszą pracę i zaopatrzenie, a ja podejmuję się plan ten zrewidować, podwyższyć i usprawnić.“

Rzecz jasna, że taka postawa jest słuszną, że doprowadzenie planu do stanowiska pracy wymaga lepszej obsługi maszyn, sprawnego remontu, stałej czujności na odcinku zaopatrzenia. Nic dziwnego, że wielu konserwatywnych i wystrzegających się nadmiernego ich zdaniem wysiłku majstrów i kierowników unika tych form popularyzacji i przenoszenia planu, że także wielu dyrektorów nie garnie się do wytężonej i trudnej bez wątpienia pracy nad wprowadzeniem socjalistycznych metod organizacji planowania i produkcji.

Dlatego właśnie niezbędna jest w tej dziedzinie przodująca i torująca drogę nowym formom, twórcza i nieustępliwa działalność komitetów i egzektyw POP, mobilizacja grup partyjnych, nadanie tym ostatnim charakteru bojowych pododdziałów partii, realizujących jej zadania przy pomocy związków zawodowych i ZMP bezpośrednio w procesie produkcyjnym, bezpośrednio przy warsztacie, w stalowni, na przodku w kopalni, na rusztowaniach budów, w szybach budowy metra.

Doprowadzeniu planów do stanowisk pracy towarzyszyć musi bardziej niż dotąd wytężona praca partyjno-polityczna, bardziej wytężona agitacja i szybszy rozwój wyższych, stachanowskich form współzawodnictwa pracy.

Nie tylko organizatorem, ale i agitorem planu musi być także aktyw techniczny zakładu pracy. W tym celu trzeba wzmóc pracę z inteligencją techniczną i odbywać często narady nie tylko z dyrektorami — na szczeblu egzekutywy POP, z kierownikami oddziałów — na szczeblu OOP, ale i z majstrami, brygadziście — na szczeblu grupy partyjnej.

Porównajmy te metody walki o plan, stosowane przez organizację partyjną i dyrekcję Zakładów im. Dzierżyńskiego i innych przodujących zakładów przemysłowych, z metodami pracy organizacji partyjnej i dyrekcji fabryki „Ursus“, a przekonamy się, jak bardzo zaniedbano tam walkę o plan, jak oderwanie się komitetu partyjnego od codziennej walki o plan i oderwanie się dyrekcji, szczególnie technicznej, „Ursusa“ od załogi, jej krytyki i jej doświadczeń, wpłynęło na tak bardzo niskie wykonanie planu 1951 r. w tym ongi sztandarowym zakładzie.

Można wykonać plan, nawet najbardziej napięty i trudny, pod warunkiem doprowadzenia go do całej załogi, mobilizacji dokoła tego planu całej załogi. Można osiągnąć tę mobilizację na stałe, nie tylko na okres jednorazowej kampanii jedynie przez planowe połączenie pracy organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji — oto czego uczy nas doświadczenie naszych przodujących zakładów pracy, doświadczenie, które winno stać się dorobkiem wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce.

Nasze poprzednie uwagi odnosiły się do zakładów pracujących z mniejszymi lub większymi brakami, lecz w zasadzie pracujących normalnie, zdrowych. Przeniesienie do tych zakładów doświadczeń zakładów przodu-

jących może podnieść pracę tych zakładów na wyższy poziom, pomóc im w przewyżczeniu takich czy innych niedomagań, umożliwić osiągnięcie wyższych wskaźników pracy. Byłoby jednak zasadniczym błędem sądzić, że w podobny sposób można postępować w stosunku do tych zakładów pracy, które wloką się w ogonie planu, które są chore, często chronicznie chore, i wymagają uprzedniego fachowego leczenia. Dlatego odrębnego omówienia wymaga sprawa metod pracy partyjnej w zakładzie, który od dłuższego czasu nie wykonuje planu, w którym panuje rozprężenie, brak dyscypliny i niewiara w plan i w którym także działalność komitetu i całej organizacji partyjnej nacechowana jest oportunistycznym, bezsilnym, niedołęstwem.

Wstępnym warunkiem uporządkowania sytuacji w takim zakładzie pracy jest uzdrowienie pracy wewnątrzpartyjnej, uporządkowanie spraw członkowskich, dyscypliny partyjnej, organizacji grup partyjnych i — co jest szczególnie ważne — właściwe rozstawienie kadr partyjnych. Doświadczenie wielu fabryk uczy, że o wynikach decyduje bardzo często likwidacja „białych plam“ organizacyjnych, przerzucenie najlepszych członków partii na najbardziej zacofane, zagrożone odcinki. Zdawałoby się, że jest to zabieg elementarny, a jednak jakże często jeszcze stwierdzamy lekceważenie i zaniechanie tej podstawowej metody walki o wykonanie zadań przez najbardziej pozostające w tyle, a równocześnie decydujące o dźwignięciu produkcji całego zakładu, odcinki i oddziały.

Wróćmy jeszcze do „Ursusa“. W dziale głównego technologa na 90 ludzi, w tym 20 inżynierów i 50 techników, nie było ani jednego członka partii. A stanu tego nie zmieniano pomimo, że dział ten przez dwa lata nie potrafił opracować poprawnego procesu technologicznego, że 50% oprzyrządowania, które zaprojektował w oderwaniu od warsztatów produkcyjnych, trzeba było poprawiać, a 25% w ogóle nie nadawało się do użytku.

A oto jak wybrnęła z trudnej sytuacji kopalnia „Eminencja“, która wskutek zaniedbania robót przygotowawczych spadła do rzędu najgorszych. Na chodniki rzucono tam najlepszych ludzi, zapewniono chodnikom specjalną opiekę techniczną, roztoczono kontrolę nad wykonaniem planu na chodnikach. Aby naprawić sytuację, trzeba jednak było wielu miesięcy uporczywej pracy.

Batalia zaczęła się we wrześniu 1950 r. W IV kwartale 1951 r. kopalnia całkowicie nadrobiła opóźnienie i stanęła w rzędzie najlepszych w górnictwie węglowym.

Koncentrować wysiłki i rozstawiać kadry, biorąc pod uwagę decydujące o podźwignięciu całego łańcucha produkcji ogniwo produkcyjne — oto sens doświadczenia kopalni „Eminencja“ i wielu innych zakładów, które w wyniku długofalowego, głęboko przemyślanego planu uzdrowienia przedsiębiorstwa dokonały przejścia od stanu upadku do stanu przodownictwa.

Walka o rytmiczność pracy, o rytmiczne, co dobę, co tydzień, co dekadę, co miesiąc wykonanie planu, musi stanowić podstawę pracy organizacji partyjnej w dziedzinie walki o plan.

Bez przestrzegania rytmiczności, przy kampanijnym charakterze pracy, działalność przedsiębiorstw jest mało ekonomiczna, maszyny i narzędzia

są źle wykorzystywane, jakość obsługi tych maszyn i jakość produkcji ulegają pogorszeniu. Równocześnie opóźnianie dostaw związane z brakiem rytmiczności pracy hamuje produkcję innych zakładów, utrudnia wykonanie planu przez zakłady od tych dostaw zależne. Bez przestrzegania rytmiczności, bez stałej kontroli wykonania planów, przedsiębiorstwo w pewnym czasie przodujące łatwo może zacząć pozostawać w tyle, a niekiedy nawet znaleźć się w ostatnich szeregach wśród „inwalidów“ swojej gałęzi przemysłu.

Dla przykładu można podać wzorową ongi hutę „Ostrowiec“, której bojowa i liczna organizacja partyjna osiągnęła w 1950 r. bardzo piękne wyniki.

W 1951 r. huta planu nie wykonała. Organizacja partyjna nawet nie zauważyła poważnego pogorszenia sytuacji na 2 oddziałach, na których wobec tego należało skoncentrować wysiłki. Dyrekcja huty również nie wyciągnęła wniosków z sytuacji w stalowni i w walcowni grubej. Na naradzie partyjnej aktywność w końcu stycznia stanęła sprawa analizy przyczyn niewykonania planu w 1951 r., przy czym na czoło słusznie wysunięto sprawę rytmiczności produkcji.

Rytmiczne wykonanie planu wiąże się ściśle z zagadnieniem metod partyjnej walki o wykonanie planu i partyjnej kontroli działalności gospodarczej administracji. Komitety partyjne POP i egzekutywy oddziałowych organizacji, które nie biorą aktywnego, codziennego, stałego udziału w ustalaniu i przenoszeniu planów produkcyjnych, nie organizują systematycznej pracy partyjno-politycznej i agitacyjnej w walce o codzienne wykonywanie planów, nie wciągają do tych prac organizacji masowych, gubią również swą więź z masami, odrywają się od współzawodnictwa pracy, nie kierują życiem politycznym i produkcyjnym zakładu pracy.

Zdarza się, że egzekutywy komitetów POP wzmagają swą aktywność dopiero wtedy, gdy plan jest wyraźnie zagrożony, gdy minęły już dwie dekady miesiąca i wówczas dopiero „biorą się do roboty“, aby — jak twierdzą — naprawić błędy kierownictwa gospodarczego. Rzecz jasna, że „szturmość“ przeważa wówczas w pracy zakładu, koszty własne rosną, a plan I dekady, po „szturmowym“ wysiłku w końcu miesiąca, nie jest wykonywany.

Towarzyszom, którzy tak postępują, trzeba koniecznie wytłumaczyć, że zadaniem komitetu partyjnego POP nie jest „ratowanie“ planu, gdy sytuacja już uległa pogorszeniu, że komitet partyjny POP nie powinien biernie obserwować wysiłków dyrekcji, ale aktywnie organizować walkę przy pomocy metod partyjnych, bez zastępowania administracji, przy pełnym przestrzeganiu zasady jednoosobowego kierownictwa, o codzienne, rytmiczne wykonywanie planów od początku roku i od początku każdego miesiąca.

Niezwykle różnorodne i bogate są formy pracy organizacji partyjnych dużych zakładów w walce o wykonanie planu. Ale wszystkie te formy opierają się na pewnych podstawowych wytycznych: na ściślejszej współpracy organizacji partyjnej i rady zakładowej z dyrekcją przy opracowywaniu planu produkcyjnego i wszystkich jego wskaźników, przy doprowadzeniu tego planu do każdego ogniwa produkcji, do każdego stanowiska

pracy i każdego robotnika, przy mobilizowaniu załogi do walki o całkowite — podług wszystkich wskaźników — wykonanie planu. Tam, gdzie taka współpraca istnieje i zacieśnia się, istnieją wszelkie przesłanki zwycięskiego wykonania i przekroczenia planu.

Fala współzawodnictwa ogarniająca cały kraj dla uczczenia 60-lecia urodzin tow. Bieruta wzbogaci niewątpliwie jeszcze bardziej nasze doświadczenie, przybliży jeszcze bardziej partyjne organizacje do zagadnień produkcji, asortymentu, jakości, kosztów własnych, scementuje kolektywy załóg fabrycznych, pogłębi więź partii z masami bezpartyjnymi, zahartuje kadry robotnicze, członków partii i bezpartyjnych w twardej, nieustępliwej, ofiarnej i rozumnej zarazem walce o poprawę wyników produkcji, a tym samym o wzmożenie siły gospodarczej i obronnej państwa ludowego, siły naszego budującego socjalizm narodu.

Naczelnym zadaniem komitetów miejskich i powiatowych jest praca i utrzymywanie stałej, systematycznej więzi z podstawowymi organizacjami partyjnymi. Nie mogą one jednak ograniczyć się do tej więzi. Nieodłączną ważną częścią składową ich pracy musi być umiejętna pomoc dla administracji gospodarczej i kontrola jej działalności, zwłaszcza zaś umiejętna, wnikliwa i systematyczna ocena pracy kadr dyrektorskich i innych kierowniczych kadr przemysłu. Ocena taka może stanowić cenną pomoc nie tylko dla samych dyrektorów, lecz również dla władz nadrzędnych — właściwych centralnych zarządów, ministerstw. Dlaczego należy skierować uwagę komitetów partyjnych na tę dziedzinę i na ich niedostateczną jeszcze dotąd pracę pod tym względem? Komitety partyjne są organami kierownictwa partyjnego. Ich zadaniem nie jest zastępowanie organów zarządu gospodarczego, lecz pomaganie i kontrola, koordynowanie i jednoczenie działalności wszystkich państwowych i społecznych organizacji na swoim terenie. Komitety terenowe nadają kierunek pracy różnorodnych organizacji, w tej liczbie i państwowych organizacji gospodarczych, udzielają wskazań, opracowują dyrektywy partyjne dla realizacji uchwał partii i rządu przez mobilizację mas do ich wykonania.

Im bardziej dojrzałe politycznie i fachowo są kadry kierownicze przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych, tym łatwiejsza, głębsza, bardziej skuteczna jest praca komitetów partyjnych.

Dlatego właśnie pierwszym zadaniem komitetów partyjnych w walce o właściwą realizację zadań kontroli działalności gospodarczej jest dobór kadr, wyszukiwanie i wysuwanie na stanowiska kierownicze w administracji gospodarczej dobrych organizatorów, którzy zapewnią właściwe polityczne podejście do zagadnień kierowania produkcją, którzy obok kwalifikacji fachowych będą wykazywać właściwe ideowe oblicze kierowników nowego typu, ludzi oddanych sprawie budowy socjalizmu, szczerych patriotów ludowej ojczyzny.

Następnym zadaniem jest właściwe rozstawienie kadr kierowniczych — właściwe z punktu widzenia nie tylko ich możliwości, ale i potrzeb wynikających z oceny węzłowych odcinków, decydujących o wykonaniu planu lub najważniejszych z punktu widzenia całokształtu gospodarki narodowej.

Kolejnym zadaniem jest kontrola pracy tych kadr i systematyczna pomoc polityczna w ich działalności przez wzmocnienie i usprawnienie dzia-

łałości POP i organizacji masowych, która decyduje o powodzeniu oraz o trwałości osiągnięć gospodarczych i technicznych.

Należałoby całkowicie zarzucić popularną jeszcze w wielu wydziałach kadr komitetów terenowych formę powierzchnownego klasyfikowania dyrektorów i ich zastępców na „dobrych“ i „złych“. Szufladkowanie kadr, „urabianie“ opinii o nich na podstawie nie określonych lub bliżej nie zbadanych zarzutów, powoduje zjawisko częstych zmian na stanowiskach kierowniczych, które bynajmniej nie wychodzą na dobre danym zakładom pracy, a czasami wręcz szkodzą.

Opinie o przydatności kadr muszą być głębokie i wszechstronnie zwązzone, zastępcy — w razie decyzji o wymianie kadr — na czas dobrani i sprawdzeni. Nie ma ludzi niezastąpionych, ale reguła ta zawodzi, jeśli nie prowadzi się systematycznej pracy nad tworzeniem rezerwy kadrowej, jeśli za wczasu i na wszystkich kierowniczych szczeblach nie typuje się właściwych zastępców, choćby sprawa zastępstwa faktycznego była aktualna za rok lub dwa. W pracy kadrowej wymagana jest również szczególna cierpliwość. Trzeba pozwolić ludziom rosnać wraz z pracą i doświadczeniem, trzeba obserwować ich postępy i doczekać się nawet po dwóch lub trzech latach takiego wyniku, który pozwoli wysunąć upatżzonego kandydata na najbardziej odpowiedzialne stanowisko.

Nasi czasami zbyt niecierpliwi pracownicy wydziałów kadr zapominają, że nowomianowany dyrektor lub inny odpowiedzialny pracownik nie może w ciągu krótkiego czasu opanować zagadnień dużego zakładu pracy, że właściwa ocena jego działalności musi uwzględnić nieunikniony okres szukania właściwych form pracy i „wgryzania się“ w problematykę przedsiębiorstwa.

Szczególnym zagadnieniem jest stosowanie właściwych metod pracy z bezpartyjnymi inżynierami i technikami, stała opieka polityczna i cierpliwa praca wychowawcza uwzględniająca zakorzenione nawyki, przesady, uprzedzenia, które należy stopniowo pokonywać i usuwać.

Jest to problem niezwykle ważny, wymagający przy rozwiązywaniu go szczególnego taktu i umiejętności postępowania z jednej strony, a czujności z drugiej.

Jest to dziedzina pracy, w której mamy jeszcze wiele do zrobienia i wiele do przezwyciężenia. W klasie robotniczej — niejednokrotnie nawet u członków partii, u dobrych, oddanych sprawie Polski Ludowej i socjalizmu robotników — istnieją częstokroć mocne uprzedzenia antyurzędnicze, antyinżynierskie, antydyrektorskie, uprzedzenia stanowiące niewątpliwie przeżytki dawnych czasów, kiedy na terenie fabryki, urzędnik, inżynier i dyrektor byli w stosunku do robotnika przedstawicielami kapitalisty. Rzecz jasna, że uprzedzenia te są pozbawione sensu w chwili obecnej, kiedy inżynier pracuje dla Polski Ludowej w uspołecznionym, socjalistycznym przedsiębiorstwie, kiedy dyrektor piastuje swą funkcję z ramienia państwa ludowego, budującego socjalizm, kiedy ten dyrektor wałczy o wykonanie planów, nakreślonych przez naszą partię i nasz rząd robotniczo-chłopski. W tej sytuacji na nastrojach antyinteligentkich żeruje niejednokrotnie wróg, przede wszystkim zaś elementy WRN-owskie, które usiłują wykorzystać je dla przeciwstawienia robotników administracji przedsiębiorstwa i zmierzają do osłabienia tempa produkcji, do przeszkodzenia wykonaniu naszych planów gospodarczych.



Rzecz jasna, że obowiązkiem każdego członka partii, każdej organizacji partyjnej, a tym bardziej każdej instancji partyjnej jest stanowiąca walka z tego rodzaju nastrojami, jest udzielanie systematycznej pomocy dobrym, oddanym sprawie Polski Ludowej, dobrze wywiązującym się ze swych zadań produkcyjnych pracownikom administracji gospodarczej, technikom, inżynierom i dyrektorom, jest stała opieka nad nimi, pomaganie im w zbywaniu się ich błędów, zbliżanie ich do partii, a tam, gdzie są oni jej członkami — systematyczne wychowywanie ich pod względem ideowym i politycznym. Czujność, niezbędna wobec faktów dwulicowości wrogich elementów, które działają i będą jeszcze niejednokrotnie usiłowały przedniekać do aparatu gospodarczego, wykorzystując w tym celu także zdrazieckie jednostki spośród pracowników administracyjnych i inżynierotechnicznych, nie może w żadnym wypadku przerodzić się w nieufność w stosunku do tej inteligencji jako całości. Trzeba pamiętać, że znakomita większość naszej inteligencji technicznej pracuje z oddaniem dla Polski Ludowej, że właśnie wróg usiłuje wbić klin między naszą partię a tę inteligencję; należy przeto bacznie wystrzegać się wszystkiego, co ułatwiłoby zmierzającą do tego celu wrogą robotę.

Sz szczególnie ważna — jeśli chodzi o zbliżenie naszej inteligencji technicznej do klasy robotniczej — jest działalność brygad racjonalizatorskich, złożonych z robotników-przodowników pracy, techników, inżynierów i przedstawicieli administracji gospodarczej. W brygadach tych zbliżenie dokonuje się obustronnie: przedstawiciele inteligencji technicznej zaznajamiają się bezpośrednio z zagadnieniami warsztatu produkcyjnego, zbliżają się do przodujących przedstawicieli klasy robotniczej, z drugiej zaś strony robotnicy-przodownicy i racjonalizatorzy pracy zbliżają się do inteligencji technicznej na gruncie podnoszenia się ich poziomu wykształcenia technicznego, na gruncie zbliżania się tego poziomu do poziomu technika i inżyniera.

Trzeba szerzej przyciągać inżynierów i techników do aktywnej pomocy i udziału w ruchu współzawodnictwa, przybliżać technologów i konstruktorów do warsztatów pracy, tak jak to czynią dyrekcja i komitet partyjny Zakładów 1 Maja w Pruszkowie, które pierwsze w Polsce przystąpiły do kompleksowego wprowadzenia szybkościowego skrawania na wzór stachanowskich fabryk obrabiarkowych w ZSRR.

Stała pomoc i opieka nad kadrami kierowniczymi w przemyśle, stała praca i stała troska o zbliżenie do naszej partii inteligencji, zwłaszcza technicznej, obok nieustannej pracy nad wychowaniem nowej inteligencji spośród samych robotników, jest jedną z ważnych części składowych pracy naszych organizacji partyjnych i naszych terenowych instancji partyjnych w przemyśle; umiejętne prowadzenie tej pracy posiada poważne znaczenie dla wykonania planów przedsiębiorstw przemysłowych.

Towarzysz Bierut uczy nas, że powinniśmy stawiać każde konkretne, bieżące zagadnienie naszej polityki w nierozzerwalnej łączności z naszymi celami ogólnymi, że powinniśmy stawiać je w taki sposób, aby masy pracujące widziały perspektywy naszego rozwoju, rozumiały, jak wykonanie konkretnych, nieraz trudnych zadań wiąże się z tymi perspektywami, jak

każda konkretna, na pozór nawet drobna sprawa wiąże się z całością naszej walki, aby zdawały sobie jasno sprawę z tego, jaka jest polityka partii, czego partia chce, dokąd prowadzi, jaki jest jej cel, jej program.

Towarzysz Bierut uczy nas, że problem partii, problem organizacji partyjnej i jej pracy politycznej wśród mas jest podstawowym zagadnieniem całej naszej polityki, całego naszego marszu naprzód, że bez organizacji partyjnej, bez jej systematycznej, nieustannej pracy z masami nie można budować socjalizmu ani w mieście, ani na wsi.

Te wskazania towarzysza Bieruta są szczególnie aktualne dla naszych organizacji partyjnych w przemyśle.

Trudne i napięte są zadania planu tegorocznego we wszystkich niemal gałęziach naszego przemysłu.

Niełatwe są jeszcze warunki życiowe, w jakich załogi naszych fabryk mają realizować te zadania.

Wróg klasowy, imperialistyczne agentury, usiłują szkodzić naszej pracy podejmując próby sabotażu i dywersji oraz szerzenia oszczerczych plotek i bredni.

Przezwyciężyć trudności, stojące na drodze realizacji planu, sparaliżować, unieszkodliwić do końca zakusy wroga, porwać milionowe masy robotników i pracowników umysłowych do wielkiego, bohaterskiego wysiłku pracy, dla pełnej realizacji planu 1952 r. — oto co stanowi nasze naczelne, decydujące zadanie.

Podołamy temu zadaniu, jeśli zwalczać będziemy wąski praktycyzm, jeśli będziemy stawiali każdą konkretną sprawę fabryczną, każde zagadnienie naszej praktyki, sprawy walki o wydajność pracy, o rytmiczność produkcji, o całkowite wypełnienie planu według wszystkich wskaźników, w szerokiej perspektywie budowy wielkości Polski, rozkwitu i dobrobytu naszego narodu, zbudowania socjalizmu w Polsce.

Podołamy temu zadaniu, jeśli staną na jego wysokości nasze podstawowe organizacje partyjne w przemyśle, nasze terenowe instancje partyjne, jeśli będą one spełniały swą ważną funkcję kierowania z ramienia partii pracą gospodarczą, jeśli zapewnią właściwe powiązanie zadań politycznych i gospodarczych, jeśli zapewnią rozwój twórczej aktywności i inicjatywy mas, rozwój współzawodnictwa pracy i masowego ruchu racjonalizatorskiego, stałe stosowanie krytyki i samokrytyki w naszym aparacie gospodarczym.

Nasze podstawowe organizacje partyjne w przemyśle są siłą kierowniczą walki o wykonanie planu. Skupiają one w swych szeregach najlepszych ludzi polskiej klasy robotniczej. Ich praca zadecyduje o powodzeniu w wielkiej bitwie o wykonanie planu 1952 r.

Stanisław Łopot

## Wzmóc walkę o wykonanie zadań w hutnictwie

W swym artykule „Nasze najbliższe zadania“ opublikowanym w „Nowych Drogach“ towarzysz Bierut wskazał partii na decydujące znaczenie wykonania planu 1952 r. dla realizacji całego Planu Sześcioletniego.

W świetle wskazań towarzysza Bieruta specjalnego znaczenia nabiera wykonanie zadań produkcyjnych w przemyśle hutniczym; rozwój produkcji żelaza i stali bowiem, obok rozwoju przemysłu węglowego, decyduje o szybkim rozwoju całej naszej gospodarki narodowej. Wykonanie planu produkcji w hutnictwie zabezpiecza i warunkuje wykonanie zadań produkcyjnych szeregu innych gałęzi przemysłu: maszynowego, metalowego, narzędziowego, ciągników, budownictwa itp., przyczynia się w poważnym stopniu do umocnienia obronności naszej Ojczyzny. W tym stanie rzeczy ogromnie wzrasta odpowiedzialność organizacji partyjnych i gospodarczych za pełną realizację zadań stojących przed hutnictwem, za uruchomienie wszystkich rezerw dla zapewnienia wykonania planu produkcyjnego w 1952 roku.

Plan na rok bieżący przewiduje wzrost produkcji surowki o 26%, stali surowej o 19%, wyrobów walcowanych o 16%. Dla osiągnięcia tego wzrostu potrzeba pełnej mobilizacji wysiłków już od pierwszych tygodni realizacji tegorocznych zadań. Tymczasem niektóre huty, jak „Bobrek“, „Florian“ i „Szczecin“, nie wyciągnęły odpowiednich wniosków z faktu, że w roku ubiegłym przemysł hutniczy nie wykonał w pełni planu i w pierwszych miesiącach planu znów nie wykonały, ciągnąc poważnie w dół całą produkcję surowki i stali. O tym jednakże, że plany są realne, że przy pełnej mobilizacji rezerw zadania mogą i powinny być przez hutnictwo wykonane, świadczyć może choćby przykład huty „Pokój“, która plan surowki i stali w miesiącach styczniu i lutym wykonała, a także przykład hut „Ostrowiec“ i „Częstochowa“, które w tym okresie również wykonały swe zadania w surowce.

Analiza sytuacji w naszym hutnictwie wskazuje na ogromne rezerwy, kryjące się u nas w niskim wykorzystaniu urządzeń hutniczych, i świadczy o tym, jak mało uwagi zwracają na to doniosłe zagadnienie komitety partyjne i dyrekcje. Dla przykładu można podać, że współczynnik wykorzystania objętości użytecznej wielkich pieców jest w ZSRR o 60% wyższy niż u nas. Wytap stali z m<sup>3</sup> trzonu pieca martenowskiego jest u nas prawie o 50% niższy niż w ZSRR. Również wykorzystanie czasu kalendarzowego jest w naszym hutnictwie znacznie niższe niż w Związku Radzieckim. U nas wielkie piece pracowały w ciągu roku średnio 310 dni, w ZSRR — 350 dni, nasze piece martenowskie pracowały średnio 275 dni, w ZSRR — 330 dni. Podobnie niekorzystnie przedstawia się u nas zużycie koksu



szczególnie złomu, dolomitu i kamienia wapiennego — administracje hut wykazują niejednokrotnie brak troski i zbyt małe poczucie odpowiedzialności za rozwiązanie tych zagadnień;

dotkliwie odczuwa się brak opracowanej i obowiązującej instrukcji technologicznej dla produkcji surówki, stali i wyrobów walcowanych;

brak planowej organizacji kapitalnych, międzyokresowych i zapobiegawczych remontów pieców;

słaba jest kontrola i pomoc techniczna dla brygad piecowych, szczególnie dla stalowników, w kierunku racjonalniejszego wykorzystania stanowisk produkcyjnych dla rozwoju szybkościowych wytopów; niedostateczna walka z wybrakami, o wyższą jakość produkcji; istnieją zaniedbania w dziedzinie postępu technicznego, szczególnie na odcinku małej mechanizacji;

brak troski o właściwy dobór i stabilizację załóg obsługujących wielkie piece i stalownie, o systematyczne podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych, jak również wadliwe jest rozmieszczenie inżynierów i techników — ze szkodą dla wydziałów produkcyjnych.

Źródłem wielu wskazanych tu niedociągnięć dopatrywać się należy w okoliczności, że organizacje partyjne hut w swej pracy masowo - politycznej, partyjno-organizacyjnej i pracy z kadrami niedostatecznie koncentrują uwagę na wydziałach produkcyjnych, decydujących o wykonaniu i przekraczaniu zadań produkcyjnych. Wyraża się to między innymi w niekorzystnym i nieprawidłowym rozmieszczeniu członków partii na tych wydziałach i w często wadliwej strukturze i organizacji grup partyjnych. Organizacje partyjne nie troszczą się dostatecznie o rozwój współzawodnictwa pracy i szybkościowych wytopów, nie prowadzą dostatecznie uporeczywej walki o jakość produkcji, o podnoszenie kwalifikacji wielkopieczowników, stalowników i walcowników.

Istniejące na poszczególnych hutach zacofanie pod względem poziomu technicznego i technologii produkcji wynika przede wszystkim z niedoceny faktu, że dyscyplina technologiczna — to wielkie źródło nie tylko oszczędności materiałów, ale również wysokiej jakości produkcji, źródło należytego wykorzystania środków produkcji i siły roboczej, wzrostu wydajności, odpowiedniego wykorzystania czasu pracy i funkcjonowania urządzeń. Charakterystyczne w tej sprawie jest to, że choć niektóre huty opracowały z własnej inicjatywy pojedyncze instrukcje (np. instrukcję wytapiania i rozlewania stali), to jednak w większości wypadków nie zostały one wprowadzone w życie. A przecież jest jasne, że brak opracowanej i obowiązującej instrukcji sprzyja anarchii w procesie technologicznym, hamuje wykonanie planu oraz ujemnie wpływa na jakość produkcji.

Dla przykładu można np. wskazać na złą pracę wielkiego pieca huty „Bobrek“, gdzie temperatura waha się w sposób niedopuszczalny, spust surówki jest systematycznie opóźniany. Napełnianie pieca rudą i topnikami odbywa się nie na czas, materiały wsadowe przygotowywane są wadliwie, nie przeprowadza się uśrednienia rud, a surówka posiada dużą zawartość krzemu i siarki. Huta „Bobrek“ nie jest zresztą pod tym względem odosobniona. Nic tedy dziwnego, że część wytopów nie odpowiada wymaganym warunkom technologicznym. Niska jakość surówki zaś komplikuje z kolei pracę pieców martenowskich i przedłuża czas wytopów stali.

Nieprzestrzeganie dyscypliny technologicznej, brak walki o wprowadzenie jej w stalowniach powoduje, że pracują one nierównomiernie i żywiołowo. Np. w nowej stalowni huty „Częstochowa“ wytop trwa z reguły 4 — 7 godzin dłużej, aniżeli wytop przeprowadzany z zastosowaniem właściwej technologii. Niedośzkalanie stalowników, wytapiaczy, brak należytej kontroli ich pracy powoduje duży procent wybraków stali, sięgający w hucie im. Stalina — 8,2%, w hucie 1 Maja — 7,4%, oraz nadmierne niszczenie agregatów i awarie.

Również w walcowniach brak instrukcji technologicznej jest przyczyną częstych postojów, wysokiego zużycia stali na tonę wyrobów walcowanych, źródłem poważnej ilości braków.

Czy fakty te nie świadczą dostatecznie jasno o tym, że nadeszła pora dla rozwinięcia przez zakładowe i nadrzędne instancje partyjne zdecydowanej walki o opracowanie i wprowadzenie we wszystkich bez wyjątku hutach obowiązujących instrukcji technologicznych, o surowe przestrzeganie przez nadzór techniczny tychże instrukcji, o sumienne zapoznanie załóg obsługujących wielkie piece i stalownie z wytycznymi, zawartymi w tych instrukcjach? Czyż nie jest jasne, że sprawa przestrzegania dyscypliny technologicznej w hutach i walki z zafowaniem w tej dziedzinie winna się znaleźć w centrum uwagi kierownictwa przemysłu hutniczego i organizacji partyjnych?

Ogromną wagę posiada zagadnienie usprawnienia organizacji pracy w hutnictwie. W związku z tym podkreślić należy znaczenie zlikwidowania wąskich gardeł przy dostawie materiałów do pieców. Należy bowiem pamiętać, że jedną z głównych przyczyn przedłużania czasu trwania wytopów, sadzenia, a nierzadko dłuższego wyczekiwania na opóźniony wsad po spuszcie stali jest zła organizacja dostawy złomu do pieca. Tak np. w hutach „Częstochowa“, „Florian“, „Jedność“, będących w posiadaniu dostatecznej ilości złomu, zalega on składy, a huty nie wykonały planu głównie z powodu... braku złomu, ponieważ kierownictwo tych hut nie zabezpieczyło dostępu do składowisk i nie zorganizowało terminowego dostarczania złomu ze składów do pieców.

Niedostateczna też jest dbałość o miejsce pracy. W hutach „Bobrek“ i „Florian“ olbrzymie zapasy tzw. „wilków“ zawałają hale wielkich pieców, halę lejniczą w stalowni, choć mogą być odprowadzone i przetopione. Brak porządku na stanowiskach produkcyjnych utrudnia tam pracę i zagraża jej bezpieczeństwu.

Fakty te świadczą o tym, że organizacje partyjne nie dość konkretnie i operatywnie zajmują się gospodarką zakładów i przejawiają za mało inicjatywy w kierunku usuwania braków hamujących normalny tok produkcji.

Nie ulega wątpliwości, że aktywna postawa członków partii na tym odcinku, rozwijanie inicjatywy i przedsiębiorczości bezpartyjnych robotników, mobilizowanie przez organizacje partyjne średniego i niższego dozoru hutniczego do tej sprawy może się waleń przyczynić do usprawnienia pracy na wielkich piecach i stalowniach i równomiernego wykonywania zadań produkcyjnych.

Na specjalne omówienie zasługuje zaniedbana w naszym hutnictwie sprawa organizacji remontów pieców oraz innych urządzeń. Fakt, że piece nie pracują według harmonogramów, że remonty wielkich pieców przebiegają żywiołowo, powoduje dla państwa poważne straty surówki i stali. Skutkiem tej żywiołowości jest gromadzenie się remontów kilku pieców w jednym czasie, przedłużanie czasu ich trwania i nieplanowe, nieracjonalne wykorzystanie brygad remontowych. Np. w ubiegłym roku w pewnym okresie w hucie „Jedność“ nie był czynny żaden z pieców, a w hucie „Zawiercie“ spośród wszystkich pieców w ruchu był tylko jeden. W lutym br. spośród pieców huty „Florian“ pracowała zaledwie połowa.

Uporządkowanie sprawy remontów posiada pierwszorzędne znaczenie dla hutnictwa, ponieważ kryją się tu poważne rezerwy przez możliwość znacznego zredukowania postoju pieców. W ścisłym związku z tym zagadnieniem pozostaje zadanie odpowiedniego przygotowania załóg, materiałów i narzędzi jeszcze przed zatrzymaniem pieców oraz zadanie odpowiedniej organizacji pracy podczas samego przeprowadzania remontu celem skrócenia czasu jego trwania. Dotychczasowe rzemieślnicze metody pracy przy remontach, powodujące ich przewlekkanie, zastąpić należy nowoczesną zmechanizowaną organizacją remontu, korzystając w tej sprawie z bogatych doświadczeń radzieckich.

W hutnictwie naszym nie docenia się także należycie znaczenia remontów zapobiegawczych. Brak tych remontów oraz nikły ich udział w ogólnej sumie remontów sprzyja powstawaniu przerw w produkcji, pogarsza wskaźniki wykorzystania objętości użytecznej pieca i czasu oraz zwiększa nakłady na remonty w ogóle.

Nieprzeprowadzenie ustalonych planowo remontów zapobiegawczych w ubiegłym roku sprawiło, że np. piec martenowski w hucie „Zygmunt“ zatrzymywany był osiem razy do remontu, przy czym każdy trwał 18 dni (bez suszenia). Postoje pieców z powodu złej konserwacji przekraczają u nas trzykrotnie czas postojów w Związku Radzieckim.

Na pracę wielkich pieców bardzo niekorzystnie wpływa fakt niezabezpieczenia stałości załóg, a także brak podmiany dla zapewnienia ciągłości pracy na martenach. Na wielkim piecu huty „Szczecin“ brakuje np. 30 ludzi. Okoliczność ta w poważnym stopniu zaciążyła na wykonaniu przez tę hutę planu miesięcznego za styczeń.

Trudno sobie wyobrazić, aby przy czynnej postawie organizacji partyjnej tej huty nie udało się przerzucić tak drobnej stosunkowo grupy robotników z wydziałów pomocniczych na agregaty podstawowe. Fakty te świadczą o tym, że organizacje partyjne niektórych hut cechuje pojednawczy, tolerancyjny stosunek do braków, że nie nauczyły się one jeszcze należycie stawiać czoła trudnościom. Nie prowadzi się też zdecydowanej i uporczywej walki z absencją, która powoduje poważny spadek produkcji w niektórych dniach miesiąca.

Duże znaczenie posiada sprawa prawidłowego rozmieszczenia personelu inżyniersko - technicznego. Po dzień dzisiejszy są jeszcze piece, gdzie w ogóle nie ma ani jednego inżyniera, podczas gdy na wydziałach pomocniczych i w kancelariach tak dotkliwego ich braku się nie odczuwa. Stan taki mógł zaistnieć jedynie dzięki atmosferze tolerancyjności w tej sprawie ze strony kierownictwa hut i organizacji partyjnych, które najwidoczniej nie doceniają w pełni znaczenia kluczowych wydziałów, a niekiedy traktują je gorzej od wydziałów pomocniczych.

Mimo poważnego braku inżynierów - wielkopieczowników, tylko 50% pracuje na wydziałach wielkich pieców, pozostali zaś zatrudnieni są w biurach przygotowania produkcji, w kontroli technicznej, laboratoriach itp. Można podać szereg przykładów niewłaściwego wykorzystania inżynierów i techników w hutach. Np. w hucie „Pokój“ 25% inżynierów — specjalistów budownictwa maszyn i technologów pracuje w takich wydziałach, jak dział zatrudnienia i płacy, organizacji, nieruchomości, w sekcji wynalazczości, planowania. Nie lepiej przedstawia się też tam sytuacja jeśli chodzi o techników, spośród których tylko 32% pracuje na wydziałach produkcyjnych.

W hucie „Bobrek“ spośród kilkudziesięciu inżynierów i techników na wielkich piecach, stanowiących serce huty, pracuje zaledwie 2 inżynierów i 7 techników.

Spośród wszystkich inżynierów hutnictwa w wydziałach podstawowych (koksownie, wielkie piece, stalownie i walcownie) zatrudnionych jest tylko 25% i 31% techników; pozostali pracują w dyrekcjach lub wydziałach pomocniczych.

Nienajlepiej przedstawia się sprawa doboru kadr do szkół technicznych, szczególnie do Technikum w Bytomiu.

Spośród absolwentów ostatniego roku szkolnego Technikum bytomskiego ze specjalnościami hutniczymi, hutnictwo otrzymało tylko 20%. Winę za ten stan rzeczy ponosi kierownictwo hut i organizacje partyjne, które przy doborze kadr szły po linii najmniejszego oporu, nie kierując tam najlepszej kadry robotników posiadających praktykę zawodową. Np. huta „Batory“ wysłała do Technikum w Bytomiu kreślarza, urzędniczkę z biura personalnego, 2 urzędników i niewykwalifikowanego robotnika. Nasuwa się pytanie, na jakie stanowiska będą mogli być wysunięci tacy technicy, którzy nie posiadają praktyki, a zdobędą tylko wiadomości teoretyczne?

Jak dalece niedoceniane było szkolenie podstawowych kadr w hutnictwie świadczy fakt, że w 1951 roku na ponad półtora tysiąca wyszkolonych robotników wypuszczono wszystkiego 138 hutników obsługujących podstawowe agregaty.



Kierownictwa gospodarcze oraz komitety partyjne wielu hut niedostatecznie doceniają znaczenie postępu technicznego, nie posiadają programu tzw. małej mechanizacji takich robót, jak załadunek wsadu na wielkich piecach i wyładunek odlanej surówki, zastosowanie w walcowniach oprowadnic, mechanizacja składowisk itp. czynności, pochłaniających wiele ciężkiej pracy fizycznej i powodujących dodatkowe trudności w skompletowaniu załóg.

Rażącym przykładem niewłaściwego stosunku do zagadnienia mechanizacji może być huta „Zawiercie“, w której ekskawator stał blisko 9 miesięcy bezużytecznie, podczas gdy piec obsługiwany był w sposób prymitywny. Praktyka niektórych hut świadczy jednak o tym, jak wielkie korzyści osiągnąć można przez zmechanizowanie pewnych procesów. W hucie „Pokój“ np. z inicjatywy grupy inżynierów zmechanizowano transport rudy, zasyp tworzyw (koks, rudy i topników) wielkiego pieca, dzięki czemu można było przenieść do innej pracy 120 robotników. Zmechanizowanie transportu i zasypu na jednym z pieców huty „Bobrek“ pozwoliło zmniejszyć obsługę o 70 osób. Fakty te wskazują na daleko niewykorzystane możliwości i na zaniedbanie tej tak bardzo ważnej dziedziny; na to, że przy odpowiednim podejściu do zagadnienia wszystkie prace tego rodzaju



mogą być zmechanizowane przy niewielkich nakładach finansowych, a przez to może się bardzo poważnie usprawnić organizacja pracy i zwiększyć jej atrakcyjność.

Kierownictwa i komitety partyjne niektórych hut zasugerowały się jednak tym, że postępująca i przewidziana w Planie 6-letnim mechanizacja i automatyzacja agregatów samoczynnie rozwiąże to zagadnienie. „Starych agregatów nie warto więc mechanizować“ — myślą widać niektórzy towarzysze. Za tym rozumowaniem niewątpliwie bardzo często kryje się po prostu konserwatyzm i niechęć do mechanizacji. W tym fałszywym stanowisku dopatrywać się należy przyczyn niedostatecznego rozwoju malej mechanizacji w szeregu hut.

Słaba kontrola i pomoc techniczna dla brygad piecowych powoduje, że czas wytopów na tych samych piecach ulega znacznym wahaniom. Na ten stan ujemnie wpływa również fakt, że nie uwzględnia się doświadczeń czołowych wytapiaczy, że organizacje partyjne i związkowe nie studiują warunków, w jakich dokonuje się szybkościowych wytopów, nie zajmują się upowszechnieniem przodujących doświadczeń w tej dziedzinie, że metody pracy najlepszych hutników nie tylko nie są przenoszone z jednej huty do drugiej, ale również nie jest organizowana wymiana doświadczeń w obrębie zakładu pracy, w którym poszczególne brygady osiągnęły nawet znaczne sukcesy.

Poważne zadania stoją również w dziedzinie rozszerzenia systemu akordowego w hutnictwie. Wprowadzenie akordu np. dla poszczególnych etapów wytapiania zwiększy zainteresowanie wytapiaczy dla prawidłowego przebiegu poszczególnych etapów i może się stać czynnikiem dalszego rozpowszechnienia wytopów szybkościowych.

Brak dyscypliny technologicznej, wady w organizacji zaopatrzenia wielkich pieców i stalowni, niedoceniwanie znaczenia planowych remontów kapitalnych, remontów międzyokresowych martenów jak również planowych remontów zapobiegawczych na gorąco; niedbały stosunek do wykorzystania narzędzi, nienałożone doprowadzenie planów do miejsca pracy, niedostateczne stosowanie pracy akordowej oraz brak koordynacji pracy, szczególnie na wydzielach wielkich pieców i w stalowniach — wszystko to razem powoduje, że ogromne rezerwy produkcyjne naszego hutnictwa nie są należycie wykorzystane. Nie stwarza to w stalowniach, rzecz jasna, sprzyjających warunków dla rozwoju szybkościowych wytopów, wymagających właśnie wysokiej dyscypliny technologicznej, sprawnej organizacji pracy, kultury w robocie i odpowiednich kwalifikacji. Jak bardzo wiele można w tej dziedzinie zrobić, mogliby opowiedzieć towarzysze - stalownicy huty „Pokój“, którzy w grudniu ub. roku dokonali 185 przyspieszonych wytopów, skracając średni czas trwania wytopu o 0,34 godz. i dając w ten sposób 843 tony stali ponad plan. W każdej stalowni mamy zresztą wytapiaczy, którzy wstawili się swą pracą — takich jak Jomiołczyk, Kowol i Czech — którzy wskazują na realne możliwości podniesienia wydajności oraz zwiększenia produkcji stali w naszych hutach.

Dalszy niepowstrzymany rozwój szybkościowych metod wytopu wymaga stworzenia odpowiednich warunków pracy. Nie mogą zdarzać się wypadki, gdy wytapiacz musi czekać na wsad lub też troszczyć się i rozstrzygać kłopoty otoczenia, do którego należy szereg funkcji przygotowawczych. Wysiłek wytapiaczy

musi być zwrócony na agregat i wytwórczość; tylko wtedy bowiem można będzie lepiej i pełniej wykorzystać wielkie piece i marteny oraz nauczyć ludzi sztuki kierowania agregatami. O wadze tej sprawy świadczy szczególnie dobitnie doświadczenie radzieckich stalowników, nowatorów i racjonalizatorów produkcji hutniczej, którzy czas trwania wytopów skrócili z 5 — 6 godzin do 3 — 3,5 godz., dzięki czemu hutnictwo radzieckie wkroczyło na nowy, wyższy etap rozwoju.

Jeden z przodujących hutników radzieckich, M. Frołow, który skrócił czas wytopu o około 3 godziny, w następujących słowach mówi o swej pracy: „Są w stalownictwie ludzie, którym się zdaje, że w czasie topienia stali wytapiacz nie ma nic do roboty, że może czekać spokojnie na roztopienie się całego wsadu. Ludzie myślący takimi kategoriami nigdy nie osiągną szybkich wytopów, wsad topi się tym szybciej, im większą pomoc daje mu człowiek. Przekonałem się o tym na podstawie własnych doświadczeń. Warunkiem bowiem szybkiego wytopu jest zasada: nie wolno marnować ani jednej kalorii ciepła. Tylko wówczas można przeprowadzić szybki wytop. Tego właśnie musi pilnować wytapiacz przez cały czas wytopu...”

Makar Mazaj, przodujący wytapiacz pieca martenowskiego w ZSRR, zapoznając towarzyszy pracy ze swym doświadczeniem, mówił: „Poznać procesy zachodzące w piecu, nie robić nic na ślepo, nauczyć się sztuki przygotowania wsadu, prawidłowo organizować pracę brygad, ustawiać ludzi tak, aby nie tracić nadaremnie ani minuty — oto do czego dążyłem. Każdy wytop wzbogacał moje doświadczenie“.

„Od jakiego momentu — pisze w swej pracy M. Frołow — zaczyna się szybki wytop? Zaczyna się w chwili, kiedy w piecu gotuje się stal poprzedniej zmiany...”

Te wypowiedzi radzieckich hutników wskazują naszym hutnikom drogę wiodącą do osiągnięcia coraz lepszych rezultatów również w pracy naszego hutnictwa. Oto dlaczego popularyzacja doświadczeń radzieckich hutników oraz przodujących osiągnięć hutników polskich winna być przedmiotem największej uwagi komitetów partyjnych, organizacji związkowych oraz administracji hut, winna stać się częścią składową politycznej pracy partii wśród załóg hutniczych.



Bojowe i odpowiedzialne zadania, jakie stanęły w roku bieżącym przed naszymi organizacjami partyjnymi w hutnictwie, mogą być wykonane jedynie pod warunkiem znacznego podniesienia aktywności członków partii, wzmocnienia pracy wychowawczo - politycznej partii wśród załóg hutniczych i wzmocnienia jej oddziaływania na załogi.

Towarzysz Stalin uczy nas, że

„...sukcesy gospodarcze, ich siła i długotrwałość zależą całkowicie od sukcesów pracy partyjno - organizacyjnej i partyjno - politycznej, że bez zachowania tego warunku może się okazać, że sukcesy gospodarcze są zbudowane na piasku...”

Te słowa towarzysza Stalina mają niezmiernie doniosłe znaczenie praktyczne dla działalności naszych organizacji partyjnych w hutach, wskazują drogę do ich dalszego umocnienia i podniesienia ich kierowniczej roli w masach. Nie ulega bowiem wątpliwości, że za słabością pracy niektórych hut kryje się słabość orga-

nizacji partyjnych, ich niedostateczna umiejętność łączenia pracy politycznej z pracą gospodarczą, znajdująca wyraz już to w gołej propagandzie, oderwanej od konkretnych warunków pracy danej huty, już to w próbach zastępowania organów administracji gospodarczej w ich bezpośrednich funkcjach.

Niektóre organizacje partyjne w hutach nie rozumieją jeszcze w pełni, że ich obowiązkiem jest mobilizowanie robotników do walki o realizację zadań produkcyjnych, o rozwój współzawodnictwa socjalistycznego i wzmocnienie dyscypliny pracy wśród załogi. Nasi towarzysze nie przyswoili sobie należycie zasady, że przodująca rola członka partii na terenie huty polega przede wszystkim na tym, że przoduje osobiście w pracy, pociąga swą bojową postawą słabszych w robocie, umie stawić czoła trudnościom i walczyć z tymi trudnościami.

Wśród organizacji hutniczych jest jeszcze wiele takich, które nie umieją korzystać z uprawnienia do kontrolowania działalności administracji hut. Wiele komitetów partyjnych jeszcze nie wysłuchuje systematycznie sprawozdań dyrektorów przedsiębiorstw, nie wysuwa wobec dyrekcji swych postulatów i wniosków zmierzających do usprawnienia pracy; za mało też organizacje partyjne sygnalizują wyższym instancjom partyjnym o brakach i niedociągnięciach w pracy zakładu. Uprawnienie organizacji partyjnych do kontrolowania administracji pozostanie na papierze, jeżeli nie będą one głęboko wnikały w ekonomikę przedsiębiorstw, jeżeli nie będą coraz lepiej orientowały się w zagadnieniach technologii procesu produkcyjnego, zaopatrzenia, wykorzystania urządzeń hutniczych, wydajności, rozchodu surowca, koksu itp. Organizacja partyjna nie może też stać na uboczu w zagadnieniu rozmieszczenia kadr specjalistów, wręcz przeciwnie — winna prowadzić z tymi kadrami systematyczną pracę polityczną i całym swym autorytetem walczyć o to, aby rozmieszczenie ich było prawidłowe, następowało przede wszystkim pod kątem potrzeb podstawowych wydziałów produkcyjnych.

Przed organizacjami partyjnymi w hutnictwie stoją odpowiedzialne zadania w dziedzinie kierowania współzawodnictwem socjalistycznym, dbałości o rzeczywiste umasowienie tego ruchu, popularyzacji przodowników pracy. Pamiętając o tym, że rozwój współzawodnictwa jest podstawowym zadaniem organizacji związkowej, komitety partyjne, przy czynnym współdziałaniu administracji gospodarczej — winny śmieielej wciągać rady zakładowe do tej ważnej sprawy i tak pokierować ich pracą, aby regularniej niż dotąd zajmowały się organizowaniem narad wytwórczych, więcej dbały o należytą organizację pracy, kontrolowały i sprawdzały wykonanie podjętych zobowiązań oraz zajmowały się bytowymi sprawami hutników.

Szczególne znaczenie dla usprawnienia działalności organizacji partyjnych w hutach posiada realizacja uchwały Komitetu Centralnego w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. Należy zwrócić szczególną uwagę na problem rozstwienia sił partii na terenie huty i zastanowić się nad tym, w jakiej mierze zabezpiecza ono polityczne kierownictwo partii podstawowymi wydziałami produkcyjnymi, wielkimi piecami, stalowniami i walcowniami. O ile bowiem w niektórych hutach, jak np. w hucie „Kościuszko“, sprawa ta (szczególnie na stalowniach) nie nasuwa większych wątpliwości, o tyle w innych — pozostawia wiele do życzenia, świadczy o tym, że organizacje partyjne w swej pracy partyjno-organizacyjnej i masowo-politycznej nie koncentrują się na podstawowych wydziałach produkcyjnych.

Np. w hucie „Szczecin“ organizacja partyjna liczy 18% załogi, jednakże na wielkim piecu stosunek ten wyraża się jedynie cyfrą 11%; spośród obsługi zaś gardzieli przy załadunku wsadu do pieca, a więc na odcinku bardzo ważnym,

ani jeden robotnik nie należy do partii. Członkowie partii tej huty zatrudnieni są przeważnie w wydziałach pomocniczych.

Nierównomierne jest też rozmieszczenie członków partii na wydziałach huty „Bobrek“, a już zupełnie przypadkowe na poszczególnych zmianach i agregatach. Niektóre zmiany wielkich pieców nie mają przy produkcji w ogóle członków partii. W innym znów dziale w zmianie dziennej pracuje 4 członków partii, w nocnej — 1, a w popołudniowej nie ma ani jednego.

Również zagadnienie właściwej organizacji grup partyjnych winno zająć należyte miejsce w pracy zakładowych komitetów partyjnych. W organizacji partyjnej huty „Ferrum“ działa 36 grup partyjnych, zbudowanych ściśle według zasad więzi produkcyjnej, z uwzględnieniem specyficznych warunków zakładu. W stalowni np. grupy utworzono według zmian, w innych zaś wydziałach — według agregatów, hal i stanowisk pracy. Właściwa budowa grup partyjnych w hucie „Ferrum“ pozwala im w sposób skuteczny i operatywny wkraczać w sprawy produkcyjne, brać żywy udział w doprowadzaniu planu do załogi, we właściwym czasie dostrzegać wąskie miejsca w poszczególnych wydziałach, walczyć o dyscyplinę pracy oraz mobilizować robotników do przewycięzania trudności i usuwania przeszkód.

Jednakże grupy partyjne nie wszędzie odgrywają właściwą rolę, na co wpływa w dużej mierze ich nieprawidłowa struktura. W hucie „Bobrek“ np. struktura grup partyjnych jest niezgodna z uchwałą Biura Organizacyjnego KC. W skład grupy partyjnej 1-a wchodzi członkowie partii zatrudnieni we wszystkich trzech zmianach. Są tam również wypadki, gdy członkowie jednej grupy partyjnej nie biorą udziału w zebraniach swej grupy macierzystej, lecz w zebraniach... 4 innych grup partyjnych. Oczywiście, że w tych warunkach nie można sobie wyobrazić normalnej, na zdrowych podstawach opartej pracy partyjnej w grupach. Jasne jest, że tak dziwacznie zbudowane grupy nie wywierają należytego wpływu na przebieg wykonania planu produkcyjnego huty.

Zadania, postawione w 1952 r. przed hutnictwem polskim, wymagają od organizacji partyjnych i kierownictw gospodarczych znacznego napięcia wysiłków, dużych umiejętności mobilizacyjnych, wzmożenia czujności rewolucyjnej wobec zakusów wroga klasowego. Zostaną one wykonane pod warunkiem, że uda się nam skoncentrować całą energię na sprawach najważniejszych i decydujących dla rozwoju hutnictwa, że uda się nam przewyciężyć słabości w pracy hut w dziedzinie dyscypliny technologicznej, remontów, organizacji pracy i mechanizacji.

Tym zadaniom musi być podporządkowana nasza praca polityczna i gospodarcza, wokół tych zadań organizacje partyjne muszą skupić członków partii i bezpartyjnych, wielkopieczowników, stalowników i walcowników, inżynierów i techników, twórczą myśl uczonych i racjonalizatorów produkcji.

Nasze organizacje partyjne dołożą wszelkich starań, aby rozwijające się w całym kraju wielkie współzawodnictwo dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy urodzin towarzysza Bieruta objęło załogi wszystkich naszych hut i przyczyniło się do zapoczątkowania zdecydowanego zwrotu w ich pracy, aby pomogło hutnictwu polskiemu wypełnić zadania, jakie stanęły przed nim w Planie Sześcioletnim.

J. Suchy

## Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie

Od 3 do 10 kwietnia br. obradować będzie w Moskwie Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która ma skupić ekonomistów, techników, przemysłowców, handlowców i działaczy związkowych wszystkich krajów w imię ożywienia stosunków gospodarczych i podniesienia stopy życiowej narodów. Nie jest rzeczą przypadku, że projekt zwołania tego rodzaju konferencji, która ma przyczynić się do rozszerzenia i uzdrowienia stosunków gospodarczych między narodami, spotkał się z gorącym poparciem światowego ruchu pokoju. Stosunki gospodarcze między narodami i ich rozwój są przecież ważnym elementem pokojowych stosunków międzynarodowych w ogóle. Nie ulega wątpliwości, że w obecnych warunkach rozszerzenie wymiany między narodami i polepszenie stosunków gospodarczych stać się może poważnym czynnikiem dla zmniejszenia napięcia międzynarodowego, a zatem poważnym elementem w dziele obrony pokoju. Przygotowanie agresji łączy się bowiem nierozzerwalnie z polityką dyskryminacji gospodarczej, z dążeniem do zrywania normalnych stosunków gospodarczych i zakłócenia międzynarodowego obrotu towarowego.

Przygotowanie agresji jest niewątpliwie istotną treścią i linią przewodnią polityki prowadzonej przez koła imperialistyczne Ameryki. Ogromne zbrojenia i uporczywe odrzucanie wszelkich propozycji rozbrojeniowych ZSRR, uzależnianie i podporządkowywanie sobie państw kapitalistycznych przez Stany Zjednoczone, agresywna polityka kolonialna, tworzenie przez Stany Zjednoczone bloków wojennych i zakładanie baz wojskowych na całym świecie, remilitaryzacja Niemiec zachodnich i Japonii, oraz idąca z tym wszystkim w parze dyskryminacja gospodarcza, rozluźnianie i zrywanie więzi gospodarczej między państwami kapitalistycznymi a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — oto fakty, oto części składowe tej amerykańskiej polityki. Polityce tej Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej przeciwstawiają politykę obrony pokoju, politykę, której wyrazem jest ich gotowość utrzymywania i rozszerzania stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego. Pokój bowiem leży w interesie budownictwa komunizmu w ZSRR, w interesie budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej, w interesie mas ludowych całego świata.

Od pierwszej chwili swego istnienia Związek Radziecki uporczywie i wytrwale walczył o pokój, zmierzał do nawiązania i rozszerzenia stosunków gospodarczych z krajami kapitalistycznymi; Lenin i Stalin niejednokrotnie wskazywali na możliwość długotrwałego współistnienia systemów kapitalistycznego i socjalistycznego, na możliwość ułożenia pokojowych stosunków między nimi. Już w 1920 roku, odpowiadając na pytanie korespondenta amerykańskiej gazety o podstawach pokoju ze Stanami Zjednoczonymi, Lenin mówił:

„Niechaj kapitaliści amerykańscy nas nie ruszają. My ich nie ruszymy. Jesteśmy nawet gotowi zapłacić im złotem za użyteczne dla transportu i produkcji maszyny, narzędzia itp.“<sup>1)</sup>

Na następne zaś pytanie o istniejących przeszkodach do osiągnięcia takiego pokoju odpowiedział:

„Z naszej strony żadnych. Ze strony amerykańskich (jak i wszelkich innych) kapitalistów — imperializm“.<sup>2)</sup>

Słowa te zachowują do dziś dnia, szczególnie obecnie, niezwykłą aktualność. Lenin jeszcze na XI Zjeździe RKP(b) w 1922 roku przewidywał, że

„rozwój prawidłowych stosunków handlowych między Republiką Rad a pozostałym kapitalistycznym światem nieodzownie posunie się naprzód“.<sup>3)</sup>

Te twierdzenia Lenina w szeregu wystąpień skonkretyzował i rozwinął towarzysz Stalin, podkreślając głęboko pokojowy charakter polityki zagranicznej ZSRR i chęć utrzymywania stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. W 1927 roku mówił on:

„Podstawą naszych stosunków z krajami kapitalistycznymi jest stwierdzenie możliwości współistnienia dwóch przeciwstawnych systemów. Życie całkowicie to potwierdziło“.<sup>4)</sup>

Gdy zaś porusza sprawę możliwości i celowości porozumień z państwami kapitalistycznymi w dziedzinie przemysłu i handlu oraz w dziedzinie stosunków dyplomatycznych, towarzysz Stalin wskazuje, że

„wywóz i przywóz są najbardziej odpowiednim gruntem dla takich porozumień“.<sup>5)</sup>

Politykę tę prowadzi konsekwentnie Związek Radziecki również po drugiej wojnie światowej. Prowadzą ją również kraje demokracji ludowej. Znajduje ona gorące poparcie mas pracujących całego świata.

W roku 1948, pomimo że wysiłki ZSRR zmierzające do utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej napotykały na uporczywe przeciwdziałanie sfer rządzących USA, Anglii i innych imperialistycznych państw,

<sup>1)</sup> W. Lenin, Dzieła, t. XXX, str. 340, wyd. 4 ros.

<sup>2)</sup> Tamże.

<sup>3)</sup> W. Lenin, Dzieła, t. XXXIII, str. 237, wyd. 4 ros.

<sup>4)</sup> J. Stalin, Dzieła, t. X, str. 287, wyd. „Książka i Wiedza“ 1950 r.

<sup>5)</sup> Tamże, str. 127.

gdym koła rządowe Stanów Zjednoczonych obnażyły już swe agresywne oblicze, towarzysz Stalin stwierdził:

„...Rząd ZSRR uważa, że mimo różnic systemów gospodarczych i ideologii współistnienie tych systemów i pokojowe uregulowanie rozbieżności między ZSRR i St. Zjedn. Ameryki Północnej nie tylko jest możliwe, lecz i bezwzględnie konieczne w interesie powszechnego pokoju.“

Nic więc dziwnego, że propozycja zwołania na kwiecień roku bież. Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie spotkała się z życzliwym i przychylnym stosunkiem ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Konferencja ta, pozostawiając na uboczu problemy i dyskusje polityczne, chce skupić przemysłowców, ekonomistów, działaczy społecznych i związkowych wszystkich krajów dla omówienia dróg rozwoju handlu międzynarodowego, co „może przyczynić się do rozszerzenia produkcji narodowej, zwiększenia stanu zatrudnienia i zmniejszenia wysokich kosztów utrzymania“. Konferencja ta zwoływana jest pod egidą Międzynarodowego Komitetu Inicjatywy, w skład którego wchodzi działacze gospodarczy różnych krajów i różnych przekonań, i odzwierciedlającego różnorodność zdań i interesów reprezentowanych na konferencji. Konferencja nie stawia sobie za cel uzgodnienia poglądów gospodarczych jej uczestników. Program konferencji zakłada, że ma ona „wyłączyć wszelkie dyskusje na temat pozytywnych stron tego, bądź innego systemu społecznego“. Nie ma się też ograniczyć do czysto teoretycznej dyskusji na temat istniejących środków poprawy obecnych stosunków między narodami. Uczestnicy tej konferencji mają za zadanie sformułować zalecenia w odniesieniu do poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, zalecenia, które zmierzać będą do zaradzenia obecnemu stanowi rzeczy. Przedstawiciele różnych systemów gospodarczych, pochodzący z różnych środowisk, o różnych zainteresowaniach, kierujący się różnymi pobudkami, mają dokonać próby uzgodnienia stanowisk na płaszczyźnie praktycznych możliwości uzdrowienia stosunków gospodarczych i rozszerzenia wymiany.

Zwołanie tej konferencji do Moskwy ma swoje znaczenie. Potężny rozwój sił produkcyjnych ZSRR uczynił zeń doniosły czynnik na rynkach światowych. Związek Radziecki zjawiał się na tych rynkach jako wielki eksporter żywności i surowców, towarów przemysłowych, maszyn i sprzętu, posiadając równocześnie duże możliwości importowe. Udzielając swej stolicy na tego rodzaju szeroką konferencję, ZSRR podkreśla jeszcze raz swą gotowość do współpracy gospodarczej i rozwijania stosunków handlowych z całym światem.

Czy jakikolwiek człowiek dobrej woli, bez względu na jego przekonania polityczne i społeczne, może być przeciwnikiem konferencji, zwołanej dla takich celów? Jaki działacz gospodarczy może być przeciwnikiem ożywienia wymiany towarowej, ożywienia stosunków handlowych między krajami socjalizmu i demokracji ludowej, które są wielkim potencjonalnym dostawcą i tworzą wielki potencjalny rynek zbytu artykułów wszelkiego rodzaju, a resztą świata? Kto może nie zdawać sobie sprawy z faktu, że ta-

kie ożywienie stosunków gospodarczych, handlowych musi przynieść również odprężenie napięcia politycznego, umocnienie pokoju, tak potrzebne gospodarce światowej, tak upragnione przez narody świata?

Przeciw ożywieniu stosunków gospodarczych z krajami socjalizmu i demokracji ludowej mogą występować tylko ci, którzy nie chcą handlu międzynarodowego, bo dążą do zaognienia stosunków międzynarodowych.

Rozumieją to nawet niektórzy trzeźwi przedstawiciele kapitalistycznych kół Stanów Zjednoczonych. W liście do sekretarza Komitetu Organizacyjnego Konferencji, redakcja pisma „Wall Street Journal” stwierdza, że wielu kupców i przemysłowców Stanów Zjednoczonych interesuje się żywo wszelkimi poczynaniami, zmierzającymi do ożywienia stosunków handlowych „między Wschodem a Zachodem”. Rzecz jasna, że można tylko pisać takie oświadczenie.

Potrzeba zwołania tego rodzaju konferencji wynika bezpośrednio z obecnej sytuacji gospodarczej oraz zmian, jakie zaszły w obrocie międzynarodowym po drugiej wojnie światowej.

Militaryzacja gospodarki krajów kapitalistycznych, odrodzenie pod egidą Stanów Zjednoczonych imperializmu w Niemczech zachodnich i Japonii, polityka dyskryminacji gospodarczej — wszystko to potęguje i zaostrza sprzeczności wewnątrz świata kapitalistycznego. Od wielu już lat obroty międzynarodowe w świecie kapitalistycznym układały się tak, że St. Zjedn., największe mocarstwo kapitalistyczne, którego produkcja przemysłowa sięga 60% ogólnej kapitalistycznej produkcji przemysłowej, cierpi na „nieuleczalną chorobę”, polegającą na tym, „że nie może ono i nie chce przywozić towarów za taką sumę, za jaką je wywozi, a odwrotnie — chce wywozić więcej”.<sup>6)</sup> Ujemny bilans handlowy Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych spowodował deficyt ich bilansu płatniczego, tworząc zagadnienie tzw. „deficytu dolarowego”. Stany Zjednoczone pod postacią „pomocy” w ramach planu Marshalla rozwinęły eksport kapitału do tych krajów, uzależniając je jeszcze bardziej tak pod względem gospodarczym jak i politycznym. Towarzysz Bierut wskazywał, że „Stany Zjednoczone są wierzycielem większości krajów kapitalistycznych i to wierzycielem, którego wymagania przerastają dziś wszelkie znane w historii warunki lichwy”.<sup>7)</sup>

Pokrywanie wielkiego zapotrzebowania przede wszystkim Stanów Zjednoczonych na surowce strategiczne i tworzenie tam rezerw surowcowych doprowadziło do wzrostu cen tych surowców oraz do zaostrzenia walki o nie. Ogromne, wciąż rosnące podatki i ogólny wzrost cen, przy niezmiennym w zasadzie poziomie płac, legły ciężkim brzemieniem na barki mas pracujących, powodując wzmożony wyzysk i zubożenie szerokich rzesz ludności.

Jednostronny kierunek rozwoju przemysłu, trudności surowcowe i spadek siły nabywczej mas powodują ograniczenie produkcji przemysłu pra-

<sup>6)</sup> A. Mikojan, Wnieszniaja targowlia, Nr 3, 1950 r., str. 9.

<sup>7)</sup> Bolesław Bierut, Zadania Partii w walce o pokój, „Nowe Drogi” Nr 2, 1949 r., str. 19.



cującego na potrzeby konsumpcyjne i w ogóle na potrzeby gospodarki pokojowej. Ograniczeniu produkcji towarzyszy wzrost bezrobocia.

Liczba objętych statystyką bezrobotnych i częściowo bezrobotnych w krajach kapitalistycznych w 1950 roku w porównaniu z 1949 rokiem wzrosła o 5 milionów i wynosiła 45 milionów osób. Ogromne rzesze „zbędnych ludzi“ wegetują we wsiach i miasteczkach krajów zależnych i kolonialnych.

Szczególnie ostro odczuwają te trudności Anglia, a zwłaszcza Francja i Włochy. Nie mogą one zabezpieczyć sobie dostaw niezbędnych surowców, prowadzić muszą coraz cięższą walkę konkurencyjną o rynki zbytu. Rzekoma „pomoc“ w postaci dostaw wojskowych uzależnia je coraz bardziej gospodarczo i politycznie od USA. Kraje te muszą ograniczać produkcję nie tylko w związku ze zmniejszaniem się siły nabywczej ludności, lecz również dlatego, że monopole amerykańskie redukują dla nich dostawy surowców, w ramach tzw. „pomocy“ stwarzają dogodne warunki dla własnego eksportu przemysłowego. W krajach tych zubożenie ludności postępuje szybko naprzód, one zaś same coraz bardziej uzależniają się od Waszyngtonu, coraz trudniej jest im utrzymać równowagę budżetową: coraz wyraźniej zarysowują się objawy kryzysu.

Agresywna polityka Wall Street, dokonuje się więc nie tylko kosztem mas ludowych krajów kapitalistycznych, lecz także kosztem degradacji, uwsteczniczenia i zubożenia całości gospodarki narodowej krajów uzależnionych od imperializmu amerykańskiego. W polityce tej zainteresowane są jedynie potężne grupy wielkokapitalistyczne —

„...miliarderzy i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski“.<sup>8)</sup>

W rzeczy samej zyski monopoli kapitalistycznych wzrosły od 1946 roku w Stanach Zjednoczonych przeszło dwukrotnie i wyniosły w 1951 roku 60 miliardów dolarów. W Anglii w tym samym okresie wzrosły one — według danych wyraźnie pomniejszających tempo wzrostu — o 50%, a we Francji sześciokrotnie.

Składową częścią polityki militaryzacji ekonomiki i eksploatacji gospodarczej krajów uzależnionych od USA jest narzucona tym krajom polityka dyskryminacji gospodarczej w stosunku do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Zerwanie normalnych stosunków gospodarczych i zakłócenie normalnego obrotu towarowego z tymi krajami jest elementem „totalnej dyplomacji“, prowadzonej obecnie przez Waszyngton. Jest rzeczą charakterystyczną, że Stany Zjednoczone równocześnie z ujawnieniem w całej pełni w 1948 roku swych jaskrawo zaborczych i agresywnych tendencji w osławionej ustawie „Foreign Assistance Act. 1948“, zakładającej pod plan Marshalla, wprowadziły listę ograniczeń towarów eksportowanych do ZSRR i krajów demokracji ludowej. Szeroko rozgałęzione normalne stosunki handlowe z krajami socjalizmu są bowiem przeszkodą

<sup>8)</sup> Rozmowa towarzysza Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy“, „Nowe Drogi“, Nr 1. 1951 r., str. 7.

w rozwijaniu polityki zbrojeń i agresji, w ujarzmieniu gospodarczym państw uzależnionych od USA. W pierwszym okresie Stany Zjednoczone twierdziły, że ograniczenia eksportowe dotyczą jedynie materiałów strategicznych. Już wtedy jednak na listach figurowały również igły gramofonowe, części zamienne do samochodów itp. Listy późniejsze, rozszerzone, zawierają już filmy, pierze i kostiumy kąpielowe. Liczba artykułów objętych zakazem wywozu sięga blisko 100 tysięcy. Stany Zjednoczone zażądały od innych państw kapitalistycznych, by zastosowały również dyskryminację w handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Ustawa Buttle'a, nazwana tak od nazwiska projektodawcy, zagroziła zawieszeniem pomocy finansowej dla tych państw, które nie będą stosować tych restrykcji handlowych.

Kraje kapitalistyczne Europy zachodniej, wypierane ze swych rynków przez ekspansję amerykańskich monopolii, próbowały początkowo znaleźć wyjście w obliczu deficytu bilansu płatniczego przez rozwijanie stosunków handlowych z krajami obozu socjalistycznego. Aczkolwiek obroty Europy zachodniej z krajami Europy wschodniej rozwijały się po wojnie stosunkowo wolno, niemniej jednak w 1949 roku eksport krajów Europy zachodniej do ZSRR i europejskich krajów demokracji ludowej osiągnął 72% wywozu przedwojennego. W latach następnych, pod wpływem interwencji Waszyngtonu, nastąpił spadek wywozu. Ta polityka dyskryminacyjna, polityka systematycznego ograniczania wymiany z ZSRR i krajami demokracji ludowej uderzyła w kraje kapitalistyczne, ograniczając ich wywóz i możliwości nabycia, często po tańszych cenach, produktów — węgla, drzewa, żywności i wyrobów przemysłowych. Zmuszone są one nabywać je nieraz w niedostatecznej ilości i płacić drożej oraz ograniczać produkcję wskutek niewykorzystywania możliwości eksportu i nabycia surowców.

A przeciw obroty handlowe — przy istnieniu normalnych stosunków gospodarczych z ZSRR, z Chinami Ludowymi i innymi krajami demokracji ludowej — mogą być bardzo duże. Zarówno potencjał eksportowy tych krajów jak i możliwości importu niezbędnych dla nich towarów, w pierwszym rzędzie środków produkcji, są ogromne. Ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej istnieje niezaprzeczalna chęć rzeczowej współpracy gospodarczej. W szeregu natomiast krajów kapitalistycznych polityka dyskryminacji wzięła górę nad względami natury gospodarczej.

Stosowanie wszelkiego rodzaju środków dyskryminacyjnych nie zahamowało wspaniałego rozwoju gospodarki ZSRR i innych krajów obozu demokratycznego. Świadczy o tym przedterminowe wykonywanie planów produkcyjnych, stały wzrost wskaźników produkcji i obrotów wewnętrznych, gigantyczny rozmach budownictwa socjalistycznego. Kraje socjalizmu wytworzyły nowy typ stosunków handlowych, które uchroniły je od skutków dyskryminacji. Planowa gospodarka, niezależność od obcego kapitału, niewyczerpane zasoby najróżnorodniejszych surowców, a przede wszystkim olbrzymi potencjał gospodarczy ZSRR, pozwalają im kroczyć nakreśloną drogą i wykonywać ustalone plany. Na wspólnej bazie gospodarki planowej zrodziły się nowe formy międzynarodowej współpracy gospodarczej, oparte na pomocy wzajemnej i zrozumieniu wzajemnych inte-

resów, na zasadzie równości oraz poszanowania suwerenności, niezależności i potrzeb narodowych wszystkich uczestników. Jest to wyższy typ stosunków międzynarodowych, zasadniczo różniący się od stosunków istniejących między państwami kapitalistycznymi.

Polityka dyskryminacji i blokady gospodarczej szkodzi tylko jej inicjatorom i uderza przede wszystkim w kapitalistyczne państwa uzależnione od Stanów Zjednoczonych, a także w same Stany Zjednoczone. Zarówno chęć Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jak i możliwość nawiązania i rozszerzania w sposób wydatny stosunków handlowych ze światem kapitalistycznym wynika z ich siły gospodarczej i wzrostu potencjału gospodarczego, z trwałości systemu i postępującego rozwoju gospodarki tych krajów. Rzecz jasna, że uregulowanie stosunków wzajemnych między światem kapitalistycznym a ZSRR i krajami demokracji ludowej przysporzyłoby korzyści obydwu stronom, gdyż nie tylko dodatnio wpłynęłoby na rozszerzenie produkcji i możliwości eksportowe krajów kapitalistycznych, lecz również pozwoliłoby krajom socjalizmu i demokracji na nabywanie szeregu potrzebnych im artykułów, w które i tak zaopatrują się dzięki wymianie wzajemnej i wykorzystaniu ogromnych rezerw produkcyjnych.

Czy nie jest oczywiste, że ta polityka dyskryminacji, narzucana krajom kapitalistycznym przez koła rządowe Waszyngtonu, uderza — zwłaszcza w gałęzie produkcji pokojowej tych krajów? Chłonność rynku radzieckiego i rynków krajów demokracji ludowej wzrosła bardzo poważnie dzięki zasadniczym przemianom społecznym, które się w nich dokonały, chłonność ta rośnie stale — czy interes własny krajów kapitalistycznych zwłaszcza Zachodu Europy nie wymaga utrzymania i zacieśniania więzi gospodarczej z naszymi krajami, nie zaś zrywania tej więzi?

Zwołanie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej wywołało wielkie zainteresowanie szerokich rzesz ludności i kół gospodarczych. Dziś konferencja skupia uwagę kół gospodarczych i politycznych całego świata. Liczni przemysłowcy, kupcy, bankierzy, kierownicy towarzystw transportowych itp., którzy widzą bezpośrednie korzyści płynące dla nich z realizacji zamierzeń konferencji, pragną wziąć w niej udział. Tendencje te są silne we Francji, Włoszech i w szeregu innych krajów europejskich, które przeżywają duże trudności gospodarcze.

W Japonii, w której poważne koła gospodarcze doskonale zdają sobie sprawę z doniosłości dla nich związków gospodarczych z ZSRR i Chinami Ludowymi, jedynie wyraźny nacisk Waszyngtonu i przeszkody robione przez rząd Joszidy hamują ruch za udziałem w konferencji. Szczególnie żywy oddźwięk wywołała konferencja w małych państwach, jak również w krajach zależnych i kolonialnych. Kraje te, którym czołowe państwa imperialistyczne narzucają warunki handlu, hamując rozwój ich przemysłu, pragną nawiązania stosunków handlowych na zasadach równości i wzajemnych korzyści. Przewidywany jest liczny udział w konferencji krajów takich, jak Indie, Pakistan, Indonezja, Burma itp.

Setki milionów ludzi pracy na całym świecie sprzyjają idei rozwoju rzeczowej współpracy gospodarczej pomiędzy światem kapitalizmu i światem socjalizmu, która może ulżyć doli szerokich rzesz ludności krajów kapitalistycznych i może przyczynić się do zmniejszenia napięcia politycznego.

Przedstawiciele polskich organizacji gospodarczych i społecznych, polscy ekonomiści mogą na tej konferencji odegrać poważną rolę. Pochodzą oni z kraju, który w ciągu siedmiu lat zmienił się z rolniczego w przemysłowo-rolniczy i w dużym stopniu nadrobił odziedziczone po burżuazji zacofanie, kraju, który stał się poważnym dostawcą i odbiorcą na rynkach europejskich i pozaeuropejskich. Amerykańscy imperialiści zainteresowani w rozluźnianiu i zrywaniu stosunków gospodarczych między światem kapitalistycznym, a ZSRR i krajami demokracji ludowej, czynią co mogą aby utrudnić stosunki handlowe Polski z państwami kapitalistycznymi. Opinia polska zna dobrze sprawę bloomingu, zamówionego i zapłaconego przez Polskę w Stanach, a następnie zatrzymanego przez rząd amerykański, zna sprawę tankowców, zbudowanych dla Polski w stoczniach angielskich, zapłaconych przez Polskę, a następnie zatrzymanych przez rząd Wielkiej Brytanii. Spotkaliśmy się również z faktem odmówienia nam pod naciskiem Ameryki sprzedaży sprzętu dla fabryki penicyliny. Takich przykładów można by zacytować wiele. Wszystkie one świadczą dobitnie nie tylko o złej woli imperialistów amerykańskich, lecz również o ich bezsilności. Hutnictwo nasze rośnie i rozwija się w oparciu o dostawy maszyn i urządzeń inwestycyjnych z ZSRR. Produkujemy już w Polsce penicylinę w poważnych ilościach, a w roku bieżącym wyprodukujemy jej jeszcze więcej. Również odmówienie nam przez Anglię dostaw tankowców nie zatrzymało, jak wiadomo, dopływu produktów naftowych do Polski.

Polska może sobie dać i daje radę — również w warunkach dyskryminacji gospodarczej stosowanej wobec nas przez kraje uzależnione od USA. Natomiast o wiele gorzej dają sobie radę bez polskich rynków zbytu te gałęzie przemysłu krajów zachodnio-europejskich, które mogłyby w Polsce mieć pewnego, stałego, wypłacalnego odbiorcę. Rzecz jasna, że i my jesteśmy zainteresowani w ożywieniu stosunków handlowych ze wszystkimi państwami, także z krajami kapitalistycznymi. Polska może wywozić produkty rolnicze, surowce i wyroby przemysłowe. Nasz węgiel odgrywa dużą rolę na rynkach europejskich i jest ogromnie poszukiwany w warunkach deficytu węglowego w krajach Europy zachodniej. Nasze eksportowe i importowe możliwości są duże, wielostronne i rosną z roku na rok. Polska Ludowa chce rozwijać normalną wymianę z wszystkimi krajami i z jej strony nic nie stoi na przeszkodzie nawiązaniu i rozszerzaniu stosunków gospodarczych.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie zainicjuje rozsądną dyskusję między tymi wszystkimi czynnikami życia gospodarczego, w których interesie leży nawiązanie i rozwój pokojowej współpracy gospodarczej. Chodzi o ustalenie możliwości takiej współpracy, warunków i dróg

prowadzących do jej rozwijania oraz o przyjęcie odpowiednich zaleceń. Konferencja ujawni korzyści płynące z pokojowej współpracy gospodarczej na materiale uzyskanym przez bezpośrednie zetknięcie się zainteresowanych uczestników oraz nakreśli jej możliwości i perspektywy.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza może odegrać niewątpliwie dużą rolę w dziele rozwiązywania konkretnych zagadnień i rozwijania międzynarodowej wymiany towarowej na zasadzie rzeczowej współpracy, równości i wzajemnych korzyści. Rozwój takiej wymiany międzynarodowej odpowiada żywotnym interesom narodów.

Zofia Artymowska

## Titowska Jugosławia — kolonia i baza agresji amerykańskiego imperializmu

Niedługo upłyną cztery lata od czasu, kiedy uchwała Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych zdemaskowała klikę Tito jako grupę wrogą międzynarodowemu ruchowi robotniczemu, grupę, działającą na rzecz międzynarodowego imperializmu.

W ciągu tych czterech lat klika Tito bez przerwy toczyła się w dół po drodze wysługiwania się międzynarodowemu imperializmowi, drodze haniebnej zdrady socjalizmu, drodze zaprzędawania interesów mas ludowych i narodów Jugosławii, drodze zwierzęcego, faszystowskiego terroru i udziału w najbardziej brudnych i przestępczych machinacjach imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Klika Tito zadała zdradziecko cios w plecy bohaterskiej walce ludu greckiego, była narzędziem amerykańskiego imperializmu w walce przeciwko owianym nieśmiertelną chwałą bojownikom EAM. Klika Tito poparła imperializm amerykański w jego działaniach przeciwko ludowi Korei, przeciwko wielkiemu narodowi chińskiemu. Klika Tito po lokajsku wysługuje się magnatom Wall Street na arenie międzynarodowej przez łajdackie wystąpienia przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Klika Tito stała się ośrodkiem prowokacji wojennych na Bałkanach. Ustawiczne napaści titowskich pachołków imperializmu na graniczne postęrniki rumuńskie i węgierskie, jawne przygotowania do napadu na Ludową Republikę Albanii, propaganda wojenna przeciwko Bułgarii — oto codzienna praktyka kliki Tito. Nie darmo imperialistyczni ludobójcy, którzy układali osławiony już dziś numer amerykańskiego pisma „Colliers“ poświęcony „trzeciej wojnie“, za pretekst tej wojny wybrali sobie „obronę“ kliki Tito przed rzekomym atakiem krajów demokracji ludowej. Klika titowska — to jeden z głównych agentów amerykańskich podżegaczy wojennych.

Procesy Kostowa w Bułgarii i Rajka na Węgrzech wykazały w sposób dobitny, że opanowany przez titowców Belgrad stał się jednym z głównych ośrodków imperialistycznego szpiegostwa i dywersji przeciwko krajom demokracji ludowej. Nici spisku Slinga, Szwermowej i Slansky'ego przeciwko władzy ludu w Czechosłowacji prowadziły również do kliki Tito, stojącej na usługach wywiadów angielskiego i amerykańskiego.

Klika Tito grupuje wokół siebie wszelkich prowokatorów, będących na służbie policji politycznej krajów kapitalistycznych. Tacy właśnie agenci



USA odczuła na sobie skutki wilczych praw rządzących światem kapitalizmu. Cena sprzedaży zasobów Jugosławii nie była wysoka. Za to warunki nałożone na kraj — szczególnie ciężkie i hańbiące.

Już „nacionalizacja“ przemysłu, którą titowcy musieli formalnie przeprowadzić po wojnie, stwarzała pewne furtki dla obcego kapitału. Zagraniczne przedsiębiorstwa objęte zostały „zarządem tymczasowym“, a sama ustawa „nacionalizacyjna“ była pełna kruczków, umożliwiających oddanie przedsiębiorstw ich dawnym właścicielom. Równocześnie rząd belgradzki zobowiązał się wypłacić zagranicznym udziałowcom astronomiczne „odszkodowania“, przekraczające w wielu wypadkach wartość samych zakładów. Te niesłychane zobowiązania dały szybko pierwsze rezultaty: w braku dewiz Jugosławia płaciła odszkodowania koncesjami dla firm zagranicznych, co po prostu było równoznaczne z oddaniem im jugosłowiańskich przedsiębiorstw.

Zapoczątkowany wówczas proces dobiega końca. Czego nie oddano obcemu kapitałowi w ramach „odszkodowań“ i przyjętych przez Tito długów królewskich sprzed wojny, to ustępowano w późniejszym okresie — w formie „rekompensaty“ za kredyty zagraniczne. Dziś nie ma już w Jugosławii poważniejszej dziedziny przemysłu i górnictwa, która by nie była kontrolowana przez obce monopole.

Wielkie kopalnie rud strategicznych w Kamniku, Bor, Trepcze kontroluje koncern „Anaconda Copper Mining Co.“, którego właścicielem jest Harriman, znany nam dobrze sprzed wojny „król polskiego cynku“; zakłady czarnej metalurgii w Zenicy i Sztore przeszły na własność „Bethlehem Steel Co.“; rafinerie nafty w Bosańskim Brodzie i Riece kontroluje „Foster Veller Corp.“; monopol na wiercenia naftowe w Jugosławii ma „Continental Supplying“; cenne złoża boksytów (surowca dla produkcji aluminium) zagarnął władający światowym przemysłem aluminium trust Mellona.

Na długiej liście firm zagranicznych przeważają oczywiście przedsiębiorstwa amerykańskie. Kapitał amerykański opanował gospodarkę kraju w stopniu większym niż przed wojną w półkolonialnej Jugosławii.

Wykorzystując ten fakt, monopoliści amerykańscy nadali gospodarce jugosłowiańskiej pożądany dla siebie kierunek: zbrojenia i eksport surowców strategicznych do USA. Każda z kolejnych pożyczek dolarowych obwarowana była warunkami, zastrzegającymi zużycie kredytów na armię jugosłowiańską, przemysł wojenny i eksploatację kopalń surowców strategicznych.

W styczniu br. rząd belgradzki zrobił dalszy krok w kierunku oficjalnego, ścisłego powiązania ze Stanami Zjednoczonymi. Na podstawie zawartej 8. I umowy Jugosławia przeszła już oficjalnie pod kontrolę Wall Street, zmierzającej do utrzymania Jugosławii w roli bazy surowcowej USA, do utrzymania Jugosławii w kolonialnej zależności od USA. W umowie przewidziane jest powołanie specjalnej misji amerykańskiej, której rząd titowski zobowiązuje się przedkładać „szczegółowe plany“ swej działalności gospodarczej. Titowcy, podpisując tę umowę, oficjalnie potwierdzili fakt zaprzędania kraju kapitałowi zagranicznemu wraz ze wszystkimi, płynącymi stąd konsekwencjami. Kierunek „rozwoju“ Jugosławii jako bazy wojennej i surowcowej mocarstw imperialistycznych nie tylko nie pozwala na jakiegokolwiek uprzemysłowienie, ale musi prowadzić do dezindustrializacji. Człopismo amerykańskie „Fortune“ przypominało jeszcze w ubiegłym roku:



„Dyplomaci amerykańscy powinni zwrócić uwagę Tito na fakt, że fundusze amerykańskie nie mogą być przeznaczone na industrializację Jugosławii“.

Przypomnienie to było zbyteczne. Tę linię „rozwoju“ — typową dla krajów kolonialnych, realizowali titowcy już od początku osławionego planu 5-letniego. Awanturniczy i nierealny ten plan, skazany nieuchronnie na załamanie, obliczony był na skompromitowanie planowania socjalistycznego. Wykonanie, a raczej niewykonanie planu było z każdym rokiem bardziej druzgocące. Ale pobieżna nawet analiza wykonania titowskich „planów“ daje bardzo ciekawe wyniki. Nie wykonane procenty planów przypadają przede wszystkim na kluczowe pozycje, jak inwestycje w przemyśle maszynowym, chemii itp. W ciągu 3 pierwszych lat stan wykonania inwestycji w tych gałęziach wynosił 14 — 36%, tzn., nie tylko nie rozbudowano bazy przemysłowej (poza oczywiście zbrojeniami), ale nawet nie inwestowano sum niezbędnych dla utrzymania zdolności produkcyjnej kluczowych gałęzi przemysłu. Dzisiaj, kiedy w Belgradzie otwarcie się mówi o „zarzuceniu poronionych inwestycji“ z pierwszego okresu 5-latki, przeważająca część zakładów przemysłowych nie pracujących dla zbrojeń albo całkowicie uległa likwidacji, albo wykorzystuje zaledwie 1/4 swej zdolności produkcyjnej. Przyznają to sami titowcy, motywując likwidację pokojowej gospodarki potrzebami przygotowań wojennych. Belgradzki dziennik „Politika“ stwierdził wprost, że „ważne zasoby... musiały pozostać przerzucone do wykonania planu w przemyśle wojennym“.

Systematycznie likwidując przemysł pokojowy, titofaszyści przedstawili gospodarkę kraju na potrzeby zbrojeń, na potrzeby przygotowań do wojny. Mówiąc o konieczności powiększenia wydatków zbrojeniowych, które i tak już stanowią ponad 70% budżetu, Tito stwierdził: „W obecnej sytuacji przemysł wojenny trzeba postawić na pierwszym planie. Nie warto budować fabryk (mowa o fabrykach produkujących dla potrzeb ludności — przyp. nasz), lecz musimy mieć przemysł wojenny i armię“.

Likwidując przemysł pokojowy, zwiększając wydatki na zbrojenia, titowcy zgodnie z interesem monopoli USA przekształcają Jugosławię w surowcową kolonię amerykańskiego kapitału. Najbardziej „kwitnącą“ gałęzią gospodarki jugosłowiańskiej jest eksploatacja bogactw naturalnych, tzn. ważnych pod względem strategicznym rud metali kolorowych i boksytów oraz drzewa, forsowana wszystkimi środkami przez amerykańskich pełnomocników Jugosławii i ich belgradzkich lokai. Eksport jugosłowiańskich surowców strategicznych, zużywanych przez amerykański przemysł wojenny daje magnatom finansowym USA olbrzymie zyski. Ale eksport ten przynosi zarazem niepowetowane straty gospodarce Jugosławii. Dyktowane przez USA ceny na miedź, cynk, cynę, ołów, molibden i boksyty są znacznie niższe niż przyjęte na rynkach światowych. W samej tylko pierwszej połowie 1951 roku Jugosławia traciła na różnicy cen 300 — 400 tysięcy dolarów miesięcznie. Wzrost eksportu metali kolorowych do USA ilustruje poniższa tabelka:

1948 r. —	3.133.000	dolarów
1949 r. —	11.830.000	„
1950 r. —	13.000.000	„
1951 r. —	18.000.000	„

Wynika z tego, że w ciągu 4 lat rabunkowy wywóz surowców wzrósł niemal sześciokrotnie. Straty spowodowane tą transakcją będą w tym roku jeszcze większe na skutek przeprowadzonej ostatnio na żądanie USA dewaluacji dynara jugosłowiańskiego w stosunku do dolara (o 83,35%, tzn. o 5/6).

Za towary kupowane w Jugosławii będą odtąd monopolisci amerykańscy płacić w dolarach ceny znacznie niższe, a za towary sprzedawane w Jugosławii otrzymywać będą dużo więcej niż dotąd. Już w 1951 roku deficyt handlowy Jugosławii wynosił około 225 mil. dol. Dewaluacja powiększy go jeszcze bardziej.

Przy tym nie należy zapominać, co importują titowcy w zamian za cenne rudy i inne surowce jugosłowiańskie. W liczbach importu kryje się broń amerykańska, stary sprzęt wojenny z Niemiec zachodnich i Austrii oraz to wszystko, czym zwykle uszczęśliwiają amerykańscy imperialiści swoje kolonie: „Chesterfieldy“ oraz hollywoodzka szmira, która zalewa ekrany kin belgradzkich. Chociaż — Amerykanie pamiętają również o „pomocy“ dla ludności Jugosławii. W okresie nieurodzaju przysłali transport wątpliwej jakości jajka w proszku, do dziś zalegającego magazyny, a niedawno — transport pałek policyjnych, mających przekonać ludność o „dobrodziejstwach“ wyświadczanych Jugosławii przez USA.

Na III plenum KC naszej partii, w listopadzie 1949 r., tow. Bierut wskazywał, że „dywersyjno-prowokatorska agencja imperialistyczna w Jugosławii czyni i czynić będzie wszystko, aby oddać ten kraj na żerowisko imperializmowi anglo-amerykańskiemu“. Dziеляcy nas od tego czasu okres potwierdził w pełni te słowa. Faszyzm jugosłowiański oddał Jugosławię bez reszty we władanie amerykańskich monopoli.

Wewnątrz kraju siłą, na której od początku opierali się titofaszyści, było kułactwo. Tworząc „spółdzielnie produkcyjne“, w których dochód dzielono nie podług pracy, lecz podług wkładu ziemi, zapędzając do tych „spółdzielni“ biedotę i zmuszając ją do pracy, z której dochód, wskutek tego osobliwego sposobu podziału, przypadał faktycznie kułakom, titowcy pod osłoną typowych dla nich pseudosocjalistycznych frazesów stworzyli nową formę brutalnego wyzysku mas biedoty wiejskiej przez kułackie spółki. Obecnie na bazie tych kułackich tzw. „spółdzielni produkcyjnych“ wzmacnia się i rozwija w Jugosławii kapitalistyczna własność ziemska. Pozostawieni bez żadnej pomocy, obciążani nadmiernie podatkami, małorolni chłopci masowo pozbywają się ziemi. Sami titowcy nie mogą ukryć procesu koncentracji własności ziemskiej. Prasa belgradzka przyznała niedawno, że w ostatnim roku około 10% gospodarstw biednych chłopów przeszło w Jugosławii w ręce kułaków. Na ruinie gospodarstw chłopów biednych i średnich wyrastają titowsko-kułackie tzw. „spółdzielnie produkcyjne“. Statuty tych „spółdzielni“ są tak spreparowane, że umożliwiają kułakom rugowanie małorolnych chłopów i grabienie ich gruntów. Władze titowskie bezpośrednio pomagają kułakom w nowych rugach chłopskich, odbierając chłopom poważne obszary (w Żupańskim 1800 ha, w Wielkowickim 1300 ha) i oddając je kułakom.

Utworzone w początkowym okresie po wojnie stacje maszynowo-traktorowe zostały zlikwidowane. Nie było ani nowych maszyn, ani funduszy na ich utrzymanie. Sprzęt zaś, tzn. istniejące maszyny i narzędzia, został oddany kułackim spółdzielniom albo — jak podawała prasa titowska —

„osobom prywatnym“, a więc bezpośrednio kułakom. Ostatnie zarządzenia rozszerzają znacznie uprawnienia spółek kułackich, tworząc z nich autonomiczne przedsiębiorstwa, które mogą zawierać bezpośrednio transakcje z firmami zagranicznymi, prowadzić na własną rękę operacje eksportowo-importowe i które dysponują swobodnie zapasem wolnych dewiz.

Tak więc titowskie „spółdzielnie“ stanowią szyld, pod którym rozwija się bujnie klasa wiejskich kapitalistów.

Proces restauracji kapitalizmu w mieście odbywa się również pod osłoną pseudosocjalistycznych frazesów. W 1951 r. wydana została ustawa, pozwalająca na „finansowanie“ drogą udziałów przemysłu jugosłowiańskiego przez osoby prywatne, czyli przez kapitalistów. Równocześnie z wielkim hałasem titowcy utworzyli tzw. „rady robotnicze“, pomyślane jako komórki składające się przede wszystkim ze „starych fachowców“ (tzn. znów byłych i aktualnych kapitalistów) oraz przedstawicieli titowskiej biurokracji.

I taki twór oparty na wykorzystaniu „korporacyjnych“ koncepcyjek Mussoliniego i reakcyjnego klerykałizmu, taki twór stanowiący narzędzie przemiany dawniej znacjonalizowanych fabryk w pospolite kapitalistyczne przedsiębiorstwa, ośmielają się titowcy reklamować w bezczelny sposób jako „socjalistyczną demokrację“.

Pozostały z pierwszego okresu po wojnie centralny aparat kierowania i planowania gospodarki niezupełnie odpowiadał warunkom tego nowego okresu — niemal jawnej restauracji kapitalizmu. Toteż titowcy wręcz wyrzekli się planowania i przystąpili do „decentralizacji“ gospodarki, osłaniając to wszystko znowu demagogicznymi hasłami o „obumieraniu funkcji państwa“ i „walce z biurokracją“.

Te ich obłudne frazesy oceniła najlepiej wielko-kapitalistyczna szwajcarska „Neue Zürcher Zeitung“, stwierdzając, że z nowych zarządzeń titowskich rodzi się „system gospodarczy... w którym takie zasady gospodarki prywatno-własnościowej, jak swobodna gra podaży i popytu, ...powrócą do głosu...“ Ażeby przyspieszyć dojście „do głosu“ praw kapitalistycznej gospodarki, zlikwidowano komisję planowania i szereg ministerstw na szczeblu centralnym, jak np. Ministerstwo Górnictwa, Handlu Zagranicznego, Urząd do Spraw Energii i Paliw, Budowy Maszyn, Produkcji Przemysłowej i Przemysłu Budowlanego. Po centralnych — obecnie ulegają likwidacji analogiczne instytucje w poszczególnych republikach.

„Nowy program... opierać się będzie na wielkiej liczbie autonomicznych przedsiębiorstw posiadających znaczną swobodę decyzji gospodarczych“ — komentowała te „reformy“ amerykańska agencja „Associated Press“, ciesząc się z góry, że jej wielko-kapitalistyczni mocodawcy potrafią wykorzystywać dla swych grabieżczych celów tę titowską „swobodę decyzji“. Od „autonomicznych przedsiębiorstw“ był tylko jeden krok do jawnej reprivatyzacji. Już w 1950 r. — jak przyznała „Borba“ — liczba prywatnych przedsiębiorstw wzrosła o 10%. Po ostatniej reorganizacji gospodarki proces restauracji kapitalizmu w Jugosławii postępuje w szybkim tempie.

Większość znacjonalizowanych dawniej przedsiębiorstw, setki wielkich, średnich i małych zakładów, zostało już oddane byłym właścicielom. Te przedsiębiorstwa, które nie znalazły się bezpośrednio w rękach kapitału zagranicznego, zostały zwrócone byłym właścicielom — kapitalistom jugosłowiańskim. Początkowo występowali oni jako dygnitarze titowskich ministerstw, dyrektorzy zakładów itp.; a następnie obejmowali je oficjalnie na

własność, jak np. Złatyczanin — kopalnię rudy „Resawa“, Szende — fabryki czekolady, Dundžerski — fabryki lin itd.

W ciągu kilku tylko miesięcy powstało około 6 tysięcy prywatno-kapitalistycznych przedsiębiorstw „handlowych“. Handel zagraniczny czyli, mówiąc poprostu, pomaganie imperialistom w grabieniu bogactw kraju cieszy się szczególną popularnością wśród przedstawicieli jugosłowiańskiej „prywatnej inicjatywy“. Po zlikwidowaniu państwowego monopolu handlu zagranicznego powstało ponad sto prywatnych firm eksportowo-importowych i dziewięć agencji handlowych dla handlu z krajami kapitalistycznymi.

Przy okazji tych „reform“, które miały ułatwić likwidację przemysłu pokojowego i przywrócić prywatną własność środków produkcji, titowcy spodziewali się ubocznych korzyści. Dezindustrializacja, której nieuchronnym następstwem był powrót do rolnictwa poważnej części robotników przemysłowych, a tym samym zmiana struktury klasowej kraju, miała osłabić klasę robotniczą. Dlatego w związku z likwidacją przemysłu pokojowego „w Belgradzie z zadowoleniem witano powstanie rezerwowej armii bezrobotnych“ („Neue Zürcher Zeitung“).

Proces odbudowy kapitalizmu i regresji gospodarczej pogorszył i tak już katastrofalną sytuację ludności Jugosławii. Koszt zaprzędania kraju spadł ciężkim brzemieniem na barki mas pracujących.

Korespondent szwedzkiej agencji tak scharakteryzował sytuację ludności w Jugosławii: „Troskę o potrzeby konsumenta odsunięto na dalszy plan. Budowa domów dla robotników, budowa przedsiębiorstw przemysłowych i gmachów administracyjnych została zahamowana lub całkowicie przerwana. W kołach oficjalnych mówi się otwarcie: nasze zasoby nie pozwalają nam teraz zajmować się takimi rzeczami“. Cały aparat gospodarczy titowców nastawiony jest na zwiększenie wyzysku mas ludowych. Wydatki na zbrojenia, narzucone przez USA, pochłaniają ponad 70% budżetu. A stopa życiowa dzisiejszej Jugosławii jest wielokrotnie niższa niż przed wojną. Zarobki robotników kształtują się przeciętnie na poziomie 3 tysięcy — 3.500 dynarów miesięcznie. Tymczasem kilogram chleba kosztuje 50 — 70 dynarów, tłuszczu ponad 700 dynarów, para butów 6 — 8000 dynarów.

W roku 1951 podatki wzrosły o 25%. Równocześnie w tym samym okresie czterokrotnie wzrosły taryfy kolejowe, sześciokrotnie taryfy tramwajowe, ośmiokrotnie autobusowe, siedmiokrotnie zdrożały lekarstwa („Neue Zürcher Zeitung“). Zwiększone zostały czynsze, opłaty za wodę i prąd.

Inflacja, coraz dotkliwiej dająca się we znaki ludności Jugosławii, ceny skaczące nieustannie zgodnie z reklamowanym przez titowców prawem „popytu i podaży“ — wszystko to powoduje stały spadek wartości realnej płac. Pod pretekstem „przeszeregowania“ titowcy zmniejszyli ostatnio płace nominalne samych tylko kolejarzy o sumę 2 miliardów dynarów.

Wprowadzając osławioną „reorganizację gospodarki“, titowcy z wielkim hałasem zapowiadali, że „robotnicy otrzymają udział w zyskach“ poszczególnych przedsiębiorstw. Organ klikki titowskiej „Borba“ pokazał, na czym ten „udział“ polega: np. w przedsiębiorstwie „Borowo“ co miesiąc ściągają się 20% zarobków (w kwietniu 1951 r. — 32%) na „specjalny fundusz“, który służyć ma do „pokrywania możliwych strat w wypadku, gdyby po-

szczególne oddziały nie wykonały swych zobowiązań". Tak więc szeroko reklamowany przez titofaszystów „udział w zyskach“ jest niczym innym, jak tylko systemem kar pieniężnych, wydobytym przez titofaszystów z lamusa najbardziej reakcyjnych, antyrobotniczych tradycji. Nie dość tego. Ostatnio przedłużony został dzień pracy, który np. w portach wynosi dziś 14 godzin, a w wielu innych zakładach nawet 16 godzin. Robotnicy — jak przyznała „Borba“ — nie otrzymują żadnego dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Głód i choroby dziesiątkują lud Jugosławii. W ubiegłym roku, zwłaszcza wiosną śmiertelność wzrosła gwałtownie. Szczególnie wśród dzieci wiele było wypadków śmierci głodowej. Komisja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża stwierdziła, że około 80% robotników przemysłowych choruje na gruźlicę, na którą corocznie umiera 100 tys. ludzi.

Trudno o bardziej wymowne skutki „liberalizacji“ gospodarki — jak nazwała poczynania titowskie prasa imperialistyczna. Bezrobocie, wyzysk, głód i perspektywa jeszcze gorszego jutra — oto co zgotowali masom pracującym faszyci z Belgradu.

Coraz częstsze bankructwa (termin ten oficjalnie wprowadzony został do słownika ekonomicznego Jugosławii) przedsiębiorstw nie pracujących dla zbrojeń i nie otrzymujących dlatego ani surowców, ani kredytów, powodują masowe redukcje urzędników i robotników. Dziś w samym tylko Belgradzie jest ponad 50 tys. bezrobotnych. Ludność usiłuje szukać ratunku przed głodem na wsi. Ale titowcy zamienili również wieś jugosłowiańską w jeden wielki obóz pracy przymusowej.

Nędza wsi jugosłowiańskiej jest tak wielka, że w Dalmacji w zimie ubiegłego roku 12 tys. dzieci nie uczęszczało do szkół z powodu braku butów. W Czarnogórze, Macedonii i Bośni ludzie żywią się trawą i korzonkami, tak jak za czasów panowania tureckiego i królewskiej faszystowskiej reakcji.

Gospodarstwa małorolnych chłopów indywidualnych uciskane są podatkami, które osiągają rozmiary przekraczające feudalny wyzysk w dawnych Chinach. Chłopi mobilizowani są do wyrębu drzewa na eksport i do przymusowej niewolniczej 16-godzinnej pracy w kopalniach rud i przy budowie obiektów wojskowych. Nic dziwnego, że ucieczki z tych robót sięgają 80% zmobilizowanych. Nie odstraszają od tego więzienia i kary, które nakłada na zbiegów gestapo Rankowicza.

Dyrektor więzień kalifornijskich, który niedawno zwiedzał Jugosławię, oświadczył przedstawicielom prasy, że „sytuacja w więzieniach jugosłowiańskich jest nawet lepsza, niż sytuacja na wsi jugosłowiańskiej“. Gorzki to był „żart“, świadczący nie o tym, że ludzkie są więzienia, ale o tym, że wieś jugosłowiańska — to okrutna katorgia.

Ponury obraz, jaki wyziera z tych wszystkich krzywd, jest daleko niepełny. Uzupełnia go terror, jakim skuli titofaszyci Jugosławię, aby narzucić nędzę, narzucić niewolniczą pracę, narzucić zgubną dla ludu politykę. Ponad 250 tys. ludzi znajduje się dziś w więzieniach i obozach koncentracyjnych, założonych na wzór obozów hitlerowskich. Tortury, głód, prześladowania — oto czym chce klika belgradzka zmusić naród do posłuchu.

Jugosławia — kolonia imperializmu amerykańskiego, rządzona przez faszystowską klikę titowską, opierającą się na kulakach i na szybko rosnącej burżuazji miejskiej staje się główną bazą amerykańskiej agresji na południowym wschodzie Europy.

z gorączkowym pośpiechem dostosowują titowcy porty Bar, Split, Rijekę, Polę, Szibenik i inne do potrzeb amerykańskiej floty wojennej. Już od 1949 r. titowcy przyznali Amerykanom prawa do korzystania z jugosłowiańskich lotnisk i kontroli nad jugosłowiańskim lotnictwem.

Cała Jugosławia pokryta jest siecią wojskowych i „gospodarczych“ przedstawicielstw państw imperialistycznych. Dość powiedzieć, że sama tylko ambasada Stanów Zjednoczonych w Belgradzie liczy ponad czterystu pracowników.

Wykonując polecenie swych amerykańskich władców, titofaszyści rozbudowują gorączkowo swą armię. Rozbudowa armii titowskiej wydaje się monopolistom amerykańskim przedsięwzięciem tanim i korzystnym.

Tanim, bo podczas gdy (według cynicznych obliczeń prasy amerykańskiej) wystawienie i utrzymanie jednej dywizji amerykańskiej kosztuje 176 milionów dolarów, to Tito podejmuje się dostarczyć 32 dywizje za skromne 38 milionów dolarów.

Żołnierze rozdętej armii jugosłowiańskiej są źle żywieni i umundurowani, widać ich w brudnych, często podartych mundurach i dziurawych butach. Bardzo niewielu dawnych dowódców partyzanckich utrzymało się jeszcze w armii titowskiej. Sztab generalny i dowództwa wszystkich rodzajów wojsk są całkowicie w rękach byłych oficerów królewskich na czele z 18 generałami królewskimi, jak Zelenik i Lepeticz. W ubiegłym roku szef titowskiego sztabu przeprowadził rozmowy wojskowe w Ameryce i Anglii. Jugosławię odwiedzili Harriman, amerykański generał Collins, który przeprowadził inspekcję armii jugosłowiańskiej, a niedawno również amerykański wiceadmirał Gardner. Grecki port w Salonikach służy do zaopatrywania titowców w amerykańskie materiały wojenne. Pod komendą imperializmu amerykańskiego zacieśnia się współpraca wojskowa Tito z monarcho-faszystami greckimi dla wspólnych prowokacji wojennych na Bałkanach, przede wszystkim przeciwko Albanii i Bułgarii.

Dla wzmocnienia faszystowskiego jądra armii klika titowska sprowadza z Niemiec Zachodnich i z zachodnich stref Austrii 50 tysięcy „czetników“ i „ustaszy“, byłych najmitów Hitlera i Mussoliniego, splamionych krwią dziesiątek i setek tysięcy patriotów jugosłowiańskich, morderców najlepszych synów jugosłowiańskich mas ludowych. Titofaszyści widzą w tych bandytach wymarzone narzędzie swych zbrodniczych planów agresji.

Czy jednak jugosłowiańscy żołnierze zgodzą się pełnić wyznaczoną im przez Tito i Wall Street rolę armii najemnej amerykańskich imperialistów, która u boku hitlerowskiego Wehrmachtu byłaby czołówką amerykańskiej agresji w Europie? To nie zależy już od belgradzkiego satrapy ani od jego nowojorskich panów.

Metody titowskiego terroru zawodzą. Już w listopadzie 1949 r. rezolucja Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych wskazywała, że „faszystowska ideologia, faszystowska polityka wewnętrzna, podobnie jak i zdradziecka polityka zagraniczna kliki Tito, podporządkowane całkowicie obcym kołom imperialistycznym, wykopały przepaść między szpiegowsko-faszystowską kliką Tito-Rankowicza a żywotnymi interesami miłujących wolność naro-

dów Jugosławii". Tę przepaść pogłębiły jeszcze bardziej ostatnie lata, kiedy tytofaszyści coraz jawniej i bezczelniej wprzęgli Jugosławię w rydwan agresji amerykańskiego imperializmu, kiedy zaprzędając całkowicie kraj obcemu kapitałowi i odbudowując kapitalizm w Jugosławii, pchnęli ją w skrajną ruinę.

Niedawno „Economist” uskarżał się, że w Jugosławii nie ma „minimum jedności narodowej ani stabilizacji gospodarczej”. Istnieje jednak i rośnie inna niż to miał na myśli burżuazyjny dziennik jedność narodowa w Jugosławii: prawdziwa jedność mas pracujących przeciw rządzącej klice. Różnorodne są formy oporu — począwszy od bojkotu zasiewów, który przybrał jesienią formę masową, a skończywszy na strajkach robotników zakładów zbrojeniowych i robotników portowych, odmawiających załadunku surowców i wyładunku amerykańskiej broni. W górach, gdzie chronią się prześladowani chłopcy, powstają oddziały partyzanckie. W całym kraju rośnie nienawiść do zdrajców belgradzkich, którzy zgotowali narodom Jugosławii los nędzarzy skazanych na głód, a w przyszłości chcą im zgotować los nędżnych żołnierzy amerykańskiego imperializmu. Masy ludowe Jugosławii przejrzały w pełni zdradziecką treść obłudnych frazesów o titowskim rzekomym socjalizmie.

Lud Jugosławii odrzuca titowską „perspektywę” głodu i wojny, wybierając coraz bardziej zdecydowanie drogę wyzwolenia spod faszystowskiego terroru i imperialistycznego wyzysku, drogę powrotu do rodziny wolnych narodów. Ta walka, prowadzona pod wodzą bohaterkich komunistów jugosłowiańskich, coraz skuteczniej godzi w reżim ucisku, nędzy i awantury wojennej.

Mieczysław Wągrowski

## Inteligencja kraju zwycięskiego socjalizmu

Budownictwo socjalistyczne i stały rozwój społeczeństwa socjalistycznego wymagają licznych pełnowartościowych kadr inteligencji.

Po zdobyciu władzy — w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu — przed klasą robotniczą Kraju Rad stało w stosunku do inteligencji podwójne zadanie: wykorzystania i wychowania na nowo starej inteligencji oraz przygotowania i formowania nowej inteligencji robotniczo-chłopskiej.

Dla zbudowania socjalizmu nieodzowne było wykorzystanie wszystkich zdobyczy nauki, techniki i kultury, wytworzonych w okresie kapitalizmu.

„Nauka ta zaś, technika i sztuka znajdują się w rękach specjalistów i w ich głowach“. <sup>1)</sup>

Na VIII Zjeździe Partii w marcu 1919 r. Lenin mówił:

„Musimy już teraz, nie czekając na poparcie innych krajów, natychmiast i od razu wzmóc siły produkcyjne. Bez specjalistów burżuazyjnych uczynić tego nie można“. <sup>2)</sup>

Postanowienie co do wykorzystania w gospodarce narodowej specjalistów pod kontrolą organów radzieckich zostało przyjęte do programu partii.

Lenin podkreślał znaczenie każdego specjalisty „pracującego sumiennie, ze znajomością rzeczy i z zamiłowaniem“.

Obok sprawy specjalistów, którzy mieli szczególne znaczenie dla budownictwa socjalizmu, istniało zagadnienie przekształcenia i wychowania na nowo szerokich rzesz inteligencji. Lenin wskazywał na konieczność usunięcia tych ludzi spośród inteligencji, którzy uparczywie, niepoprawnie trzymali się stanowiska burżuazji, oraz przerabiania i wychowywania na nowo wahających się, stopniowego zdobywania coraz większej ich części.

Proces przeobrażeń wśród inteligencji nie odbywał się w sposób prosty i jednokierunkowy. Część inteligencji długo ujawniała wahania. Inna część starej inteligencji wkrótce po rewolucji poszła za władzą radziecką.

<sup>1)</sup> W. Lenin, Dzieła, t. XXIX, str. 52, wyd. 4 ros.

<sup>2)</sup> W. Lenin, Dzieła Wybrane, t. II, str. 516, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.



Wśród grup inteligencji, które najszybciej dokonały zwrotu w stronę władzy radzieckiej, wysunęło się nauczycielstwo wiejskie, będące świadkiem i gorącym uczestnikiem rozwoju szkolnictwa i oświaty po rewolucji.

W okresie **socialistycznego przemyslowienia kraju** większość inteligencji coraz bardziej ulegała wielkiemu patosowi budownictwa socialistycznego i sile przekonywającej jego sukcesów. Przewodziła tu inteligencja techniczna, związana ściśle z procesem produkcji.

„Takie przedsiębiorstwa-olbrzymy, jak Wołchowstroj, Dnieprostroj, Swirstroj, Kolej Turkiestańska, Kanał Wołga-Don, szereg fabryk-gigantów, z których losami związane są losy całych warstw inteligencji technicznej — mówił towarzysz Stalin — nie mogą pozostać bez pewnego dobroczynnego wpływu na te warstwy. Nie jest to dla nich tylko sprawa kawałka chleba. Jest to zarazem sprawa honoru, sprawa twórczej pracy, która w sposób naturalny zbliża ich do klasy robotniczej, do Władzy Radzieckiej.“<sup>3)</sup>

Silny wpływ na skryształowanie się postawy inteligencji miało **zwycięstwo kolektywizacji w rolnictwie**.

Pogłębiające się na podłożu coraz większych sukcesów budownictwa socialistycznego zmiany w świadomości inteligencji występowały również wśród pisarzy, literatów, artystów i ludzi nauki. Wielu spośród najpoważniejszych uczonych już od pierwszych dni ustalenia władzy radzieckiej oddało swą wiedzę dla budowy socjalizmu, który zapewniał nieograniczoną możliwość rozwoju nauki.

W toku socialistycznego budownictwa klasa robotnicza, przekształcając i wychowując na nowo sama siebie, musiała jednocześnie wytrwale wychowywać w nowym duchu miliony chłopów, drobnych rzemieślników, a także starą inteligencję, przewycięzać jej przesady i uprzedzenia, nawyki i obyczaje, wpojone przez kapitalizm. To kształtowanie socialistycznej świadomości inteligencji, podobnie jak ogółu mas pracujących, dokonywało się pod kierownictwem partii komunistycznej i państwa socialistycznego w walce z wrogimi wpływami burżuazyjnymi, w walce z eserowcami i mieńszewikami, z trockistami i bucharinowcami, z nacjonalistami i szowinistami wszelkiej maści i koloru.

Postęp i umacnianie świadomości socialistycznej wśród inteligencji, skupianie jej wokół klasy robotniczej jako wodza rewolucji socialistycznej, następowały dzięki ogromnej **pracy politycznej, organizacyjnej i wychowawczej partii**.

Partia bolszewicka zwalczała równocześnie szkodliwe tendencje do odrzucenia starych specjalistów, propagowane przez Bucharina i jemu podobnych zamaskowanych wrogów, a zarazem wymagała otoczenia tych specjalistów atmosferą towarzyskiej współpracy, opieką oraz kontrolą.

Stała i systematyczna była walka partii bolszewickiej z zaskorupiałymi biurokratami. W aparacie administracyjnym i gospodarczym dokonywała się zamiana obcych nieprzydatnych pracowników, zasilanie go ludźmi zdol-

<sup>3)</sup> J. Stalin, Dzieła, t. X, str. 315, wyd. „Książka i Wiedza“, 1950 r.

nymi do zrozumienia dyrektyw i rzetelnego ich wykonania, usuwanie z aparatu elementów stanowiących agenturę wroga klasowego.

W pierwszych dniach rewolucji eserowcy i mieńszewicy zorganizowali, zwłaszcza wśród urzędników dawnych ministerstw, sabotaż, polegający na uchylaniu się od pracy. Uczynili to przy pomocy wierzchołków inteligencji burżuazyjnej, najmocniej związanych swą uprzednią pozycją życiową i położeniem materialnym z obszarnikami i kapitalistami. Sabotaż ten został zdecydowanie złamany. Później większość z wąskiej grupy najbardziej aktywnych sabotażystów poszła drogą szkodnictwa. W czasie ostrzeżenia walki klasowej w kraju oraz interwencyjnych knowania, namowy i obietnice imperialistów szczególnie pobudziły reakcyjne wierzchołki burżuazyjnej inteligencji technicznej do uprawiania szkodnictwa, osłaniania go lub umywania rąk wobec faktów szkodnictwa.

W 1928 roku została wykryta w rejonie Szachtyńskim Donieckiego Zagłębia Węglowego tajna szkodnicza organizacja grupy burżuazyjnych specjalistów. Szkodnicy uprawiali dywersję i prowadzili robotę szpiegowską. Organizacje szkodnicze zostały zdemaskowane i rozgromione przez organa państwa radzieckiego.

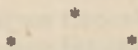
Większość starej inteligencji technicznej przez cały czas pracowała lojalnie. Pod działaniem wielkich zwycięstw socjalizmu nastąpiło załamanie napięcia szkodnictwa oraz izolowanie niewielkiej liczby pozostałych aktywnych szkodników. W tej sytuacji stosunek do starej inteligencji technicznej wyraził się „głównie w polityce przyciągnięcia jej i troszczenia się o nią“.<sup>4)</sup>

„«Specożerstwo» zawsze było i będzie u nas uważane — mówił towarzysz Stalin — za zjawisko szkodliwe i haniebne“.<sup>5)</sup>

Jednocześnie towarzysz Stalin stwierdził:

„Nie znaczy to oczywiście, że nie ma już u nas szkodników. Bynajmniej. Szkodnicy są i będą, dopóki istnieją u nas klasy, dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne.“<sup>6)</sup>

Wielka praca nad wykorzystaniem i wychowaniem na nowo starej inteligencji była nieodłączna — jak i na każdym innym odcinku — od bolszewickiej czujności.



Rewolucja Październikowa, druzgocąc burżuazyjny aparat władzy państwowej i tworząc nowy aparat państwa radzieckiego, wysunęła w toku walki rewolucyjnej całą warstwę robotników do zadań zarządzania. W okresie wojny domowej i interwencji zbrojnej państw imperialistycznych wyrosła też nowa, ludowa kadra dowódców wojskowych. Klasa robotnicza przejawiała olbrzymie siły twórcze i talenty.

Od pierwszych dni rewolucji Lenin podkreślał konieczność uczenia się, nabywania kultury i umiejętności rządzenia przez komunistów. Towarzysz Stalin wskazywał, iż

„nie można kierować budową socjalistycznego społeczeństwa nie opanowawszy nauki“.<sup>7)</sup>

<sup>4)</sup> J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 350, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

<sup>5)</sup> Tamże.

<sup>6)</sup> Tamże.

<sup>7)</sup> J. Stalin, Dzieła t. VII, str. 94, wyd. „Książka i Wiedza“, 1950 r.

Obok wykorzystania starych specjalistów stało zadanie wychowania nowych specjalistów różnych dziedzin, rekrutujących się spośród klasy robotniczej i mas pracujących.

W nowy sposób i znacznie ostrzej wystąpiła sprawa liczących oddanych ludowi kadr inteligencji z rozpoczęciem socjalistycznego uprzemysłowienia kraju.

W 1928 r. towarzysz Stalin dał wskazanie, by członkowie partii pracujący na polu gospodarczym sami stawali się znawcami techniki wytwarzania. Jednocześnie stale była przeprowadzana polityka przyciągania starych specjalistów, gotowych uczciwie współpracować z władzą radziecką.

Coraz potężniejszy rozwój przemysłu socjalistycznego wymagał ogromnego zwiększenia kadry inżyniersko-technicznej i kierowniczej w przemyśle. Wykuwanie nowych kadr przemysłu socjalistycznego spośród klasy robotniczej i w ogóle spośród ludzi pracy, kadr zdolnych do kierowania zakładami pracy zarówno pod względem społeczno-politycznym jak i produkcyjno-technicznym, było zadaniem pierwszorzędym. Towarzysz Stalin wskazywał, iż nie spełniwszy tego zadania nie można urzeczywistnić przeobrażenia kraju z zacofanego w przodujący, z kraju rolniczego w kraj przemysłowy, w kraj elektryfikacji i metalu, w kraj maszyn i traktorów. Nowi kierownicy przemysłu winni łamać rutynę i zacofanie techniczne w produkcji, winni dawać w praktyce wzór entuzjazmu pracy. Wzór pracy prawdziwie rewolucyjnej w dziedzinie realizacji bolszewickiego tempa budownictwa.

Na naradzie działaczy gospodarczych w czerwcu 1931 r. towarzysz Stalin powiedział:

„Żadna klasa panująca nie obywatła się bez swojej własnej inteligencji. Nie ma żadnych podstaw, aby wątpić, że klasa robotnicza ZSRR również nie może się obejść bez swojej własnej inteligencji wytwórczo-technicznej... wytwórczo-techniczna inteligencja klasy robotniczej formować się będzie nie tylko z ludzi, którzy ukończyli wyższą szkołę — będzie się rekrutowała również spośród doświadczonych w praktyce pracowników naszych przedsiębiorstw, spośród wykwalifikowanych robotników, z kulturalnych sił klasy robotniczej w zakładzie przemysłowym, w fabryce, w kopalni“.<sup>8)</sup>

Tak postępował proces natężonego formowania i tworzenia nowej, radzieckiej inteligencji wytwórczo-technicznej.

Dla rozwoju kolektywnego rolnictwa potrzeba było coraz więcej ludzi z pewnym wykształceniem, jak buchalterów, zarządzających gospodarstwem, sekretarzy oraz licznych specjalistów w dziedzinie rolnictwa.

Rekonstrukcja wszystkich gałęzi gospodarstwa narodowego na podstawie najnowszej techniki, obfite wyposażenie techniczne przemysłu i rolnictwa, transportu i armii wymagały przyspieszonego szkolenia ludzi, zdolnych do opanowania olbrzymiej, przodującej techniki.

Doniosłą rolę w tworzeniu i wychowaniu kadr nowej inteligencji odegrały pod kierownictwem partii Leninowski Komsomoł i związki zawodowe.

W czasie pierwszego i drugiego planu pięcioletniego dokonywało się stałe kolosalne podnoszenie poziomu kulturalnego mas ludowych. W całym kra-

<sup>8)</sup> J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 347, wyd. cyt.

ju na wielką skalę rozwijało się budownictwo szkół i uczelni. Nowe ośrodki szkolenia kadr powstały na Uralu, Syberii, Dalekim Wschodzie, w środkowo-azjatyckich, zakaukaskich i innych republikach narodowych. Rokrocznie wychodziły z wyższych uczelni nowe coraz liczniejsze zastępy inteligencji, rekrutującej się z szeregów klasy robotniczej, chłopstwa i pracowników radzieckich. Tylko w ciągu 4 lat 1933 — 1936 radzieckie szkoły wyższe dały 265.100 specjalistów, to jest ponad 2½ raza więcej niż wynosił ogół ludzi z wyższym wykształceniem w Rosji carskiej. W latach drugiej pięcioletki przygotowano 623 tys. specjalistów ze średnim wykształceniem. Jednocześnie na podstawie podnoszenia się poziomu kulturalnego mas ludowych ilość doświadczonych robotników, inicjatorów współzawodnictwa, stachanowców wysuniętych na stanowiska inżyniersko-techniczne wzrosła w latach 1929 do 1938 prawie sześciokrotnie.

Dokonywała się rewolucja kulturalna. Jednym z najważniejszych jej wyników — jak stwierdził towarzysz Stalin — było powstanie nowej, ludowej, socjalistycznej inteligencji.



Wpływ licznej nowej inteligencji, o mocnej dynamice ideowej, ułatwił i przyspieszył przestawienie się i przetworzenie ideologiczne przedstawicieli starej inteligencji.

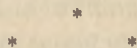
„Wleli oni w inteligencję — powiedział towarzysz Stalin — nową krew i ożywili ją po nowemu, po radziecku. Z gruntu zmienili oni oblicze inteligencji na wzór i podobieństwo swoje“.<sup>9)</sup>

Długi proces różnicowania i rozłamu wśród starej inteligencji wraz z burzliwym procesem formowania, mobilizacji i skupiania sił nowej inteligencji doprowadził do roztopienia się starej inteligencji w łonie nowej, radzieckiej, ludowej inteligencji. Ci z wierzchołków starej inteligencji burżuazyjnej, którzy poszli drogą sabotażu, a później szkodnictwa i szpiegostwa, wykreślili siebie tym samym z szeregów inteligencji.

Wielkie zwycięstwa Kraju-Rad sprawiły, że większość starej inteligencji przeszła z pozycji lojalności do **aktywnego udziału w budownictwie socjalistycznym**.

Potężny płomień pracy socjalistycznej przepalił świadomość starej inteligencji, oczyścił ją ze skamieniałych pozostałości światopoglądu burżuazyjnego, stopił i zespolił nierozdzielnie z nową, ludową inteligencją.

Po zwycięskim zakończeniu wojny, w 28 rocznicę Rewolucji Październikowej, towarzysz Mołotow stwierdził: „Wojna naocznie pokazała, czym stała się inteligencja w ciągu lat władzy radzieckiej. Już nie słyhać rozmów o starej i nowej inteligencji. Ten problem jest zdjęty przez samo życie... Z wielkim zadowoleniem możemy teraz powiedzieć, że radziecka inteligencja jest godna swojego narodu i wiernie służy swojej Ojczyźnie“.<sup>10)</sup>



<sup>9)</sup> Tamże, str. 607, wyd. cyt.

<sup>10)</sup> W. Mołotow, 28 Rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Inteligencja radziecka wzrosła w ciągu dziesięciu lat 1927 — 1937 prawie czterokrotnie. W końcu drugiej pięcioletki inteligencja radziecka w przemyśle, rolnictwie, transporcie, w dziedzinie oświaty, nauki, kultury, administracji i w innych działach liczyła 9 mil. 591 tys. ludzi, stanowiąc wraz z rodzinami około 14% ogółu ludności.

W okresie do 1936 r. nastąpiło całkowite zwycięstwo systemu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach gospodarstwa narodowego Związku Radzieckiego. Wszystkie klasy wyzyskujące zostały zlikwidowane. Robotnicy, chłopci, inteligencja, gruntownie zmienili się i przeistoczyli. W referacie o projekcie nowej Konstytucji towarzysz Stalin stwierdził:

„Inteligencja uległa również wielkim zmianom w ubiegłym okresie... Nasza inteligencja radziecka — to zupełnie nowa inteligencja, zróżniona wszystkimi korzeniami z klasą robotniczą i chłopstwem. Zmienił się, po pierwsze, skład inteligencji. Ludzie pochodzący ze szlachty i burżuazji stanowią niewielki procent naszej inteligencji radzieckiej. 80 — 90 procent inteligencji radzieckiej — to ludzie pochodzący z klasy robotniczej, chłopstwa i innych warstw pracujących. Wreszcie zmienił się również sam charakter działalności inteligencji. Dawniej musiała ona służyć klasom bogatym, nie miała bowiem innego wyjścia. Teraz winna służyć ludowi, albowiem nie ma już klas wyzyskujących. I właśnie dlatego jest ona teraz równoprawnym członkiem społeczeństwa radzieckiego, w którym razem z robotnikami i chłopami, sprzęgnięta z nimi, buduje nowe, bezklasowe społeczeństwo socjalistyczne“.<sup>11)</sup>

Zmiany w strukturze klasowej społeczeństwa radzieckiego, które zaszły w ciągu ubiegłego okresu, oznaczały, że granice między klasą robotniczą a chłopstwem jak również między tymi klasami a inteligencją zacierały się, dawna zaś wyłącność klasowa zanika, że giną i zacierają się ekonomiczne i polityczne przeciwieństwa między robotnikami, chłopami i inteligencją. Została stworzona podstawa jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego.

W ustroju socjalistycznym skład inteligencji w coraz większym stopniu odpowiada narodowościowemu składowi ludności. W związku Radzieckim została urzeczywistniona prawna i faktyczna równość wszystkich narodów radzieckich przez przyspieszony rozwój przemysłu, nauki, oświaty i kultury w republikach i okręgach narodowych, które dawniej pozostawały w tyle. Gdy przed rewolucją w Kirgizji nie było ani jednego Kirgiza z wyższym wykształceniem, to obecnie z górą 8 tys. Kirgizów jest inżynierami, lekarzami, nauczycielami, agronomami i zootechnikami. Azerbejdżan liczył w 1939 r. ponad 3.000 inżynierów, gdy przed rewolucją było ich tylko 12. Jeśli ilość uczących się w szkołach początkowych i średnich wzrosła od 1914 do 1948 w całym Związku Radzieckim 4,2 raza, to w Azerbejdżańskiej Republice wzrosła 7,3 raza, w Kazachskiej Republice 10,4 raza, w Kirgizkiej Republice 39,4 raza, w Uzbeckiej Republice 67,2 raza. W okresie władzy radzieckiej powstało do 1941 r., poza RSFR i Ukrainą SRR, 145 wyższych uczelni w republikach narodowych oraz Akademii Nauk w Republikach Ukrainiejskiej, Białoruskiej, Gruzjijskiej, Uzbeckiej, Armejskiej, Azerbejdżańskiej i Ka-

<sup>11)</sup> J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 514, wyd. cyt.

zachskiej, której Akademia, dla przykładu, posiadała około 1000 pracowników naukowych. W republikach narodowych wyrosła nowa inteligencja spośród miejscowej, rdzennej ludności. Skład inteligencji radzieckiej jest odbiciem wielonarodowego składu państwa radzieckiego.

Odpowiednio do zasadniczej zmiany w położeniu kobiet ogromnie wzrósł udział kobiet w składzie inteligencji radzieckiej. Wśród specjalistów z wyższym wykształceniem kobiety stanowią z górą 40%. Setki tysięcy kobiet pracuje w charakterze inżynierów i techników, powyżej miliona kobiet pracuje jako nauczycielki, wychowawczynie itp.

Inteligencja socjalistyczna różni się z gruntu **obliczem społeczno-politycznym** od dawniej inteligencji burżuazyjnej.

W społeczeństwie zwycięskiego socjalizmu, w którym nie ma klas antagonistycznych, ideologia marksizmu-leninizmu jest własnością całego społeczeństwa. Jest ona również siłą kierowniczą inteligencji radzieckiej; daje jej perspektywy w pracy i wysiłku, zapładnia powstawanie wielkich dzieł i utworów w nauce, literaturze i sztuce.

Moralno-polityczna jedność narodu radzieckiego tworzyła się w ogniu walki z elementami kapitalistycznymi i w bohaterskiej pracy nad zbudowaniem socjalizmu, przez polityczne skupianie mas robotników, chłopów i inteligencji pod kierownictwem partii. Zwycięstwo socjalizmu doprowadziło do pełnego zjednoczenia całego narodu wokół partii — kierownika i organizatora wszystkich zwycięstw. Nie tylko robotnicy, lecz i chłopci, a także inteligencja radziecka widzą w partii bolszewickiej swoją własną partię, czerpią od niej wskazania i natchnienie, kierują się jej wytycznymi.

Ustrój socjalistyczny wyzwolił inteligencję na zawsze i całkowicie od poniżającej zależności od kapitalisty, dał jej nie istniejące nigdy dotąd możliwości ujawniania i zastosowania uzdolnień i sił twórczych. Inteligencja socjalistyczna — równoprawny członek społeczeństwa radzieckiego — na równi z robotnikami i chłopami bierze czynny udział w rządzeniu krajem. Zniknęła nieufność ze strony robotników i chłopów w stosunku do inteligencji. Inteligencja radziecka cieszy się głębokim szacunkiem i przyjaźnią szerokich mas pracujących. Państwo socjalistyczne stworzyło i zapewnia najbardziej sprzyjające warunki dla owocnej pracy inteligencji. Pracownicy nauki, sztuki, kultury korzystają z wszechstronnej opieki materialnej i moralnej, z ogromnego poparcia i pomocy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego.

Inteligencja radziecka nie stawia siebie ponad naród; jest ona w pełni świadoma, że źródłem wszystkich wartości są masy pracujące, jest naród.

Inteligencja radziecka jest ściśle i nierozdzielnie związana z ludem, jest całkowicie oddana interesom klasy robotniczej oraz chłopstwa i razem z nimi, nie szczędząc sił, uczestniczy aktywnie w budownictwie społeczeństwa komunistycznego.



Wraz ze zbudowaniem socjalizmu wzrosło niezmiernie znaczenie inteligencji i jej rzeczywista rola w rozwoju społecznym. Stawiając przed inteligencją zadania wielkich rozmiarów i tym samym wielkiej odpowiedzial-

ności, ustrój socjalistyczny wymaga od każdego pracownika, by nie zaskle-  
piać się tylko w swojej specjalności, lecz obejmował całość życia społecz-  
nego, by znał i rozumiał politykę i zadania ogólnopaństwowe. Specjalista  
starego typu zamknięty w swojej wąskiej dziedzinie, obcy życiu społeczne-  
mu, ustąpił miejsca specjalistom radzieckiemu, żyjącemu pełnym życiem  
ideowym, politycznym i kulturalnym, uzbrojonymu w przodujący i jedynie  
naukowy światopogląd marksizmu-leninizmu.

Dzięki wyzwoleniu inteligencji z zależności od kapitału oraz dzięki na-  
braniu przez działalność i twórczość inteligencji w warunkach socjalizmu  
znaczenia ogólnospołecznego i państwowego ukształtowało się i ustaliło  
głębokie poczucie własnej wartości inteligencji, które u samych podstaw  
jest zaprzeczeniem indywidualistycznej izolacji od społeczeństwa i zbioro-  
wości. Przekonanie inteligencji radzieckiej o użyteczności i celowości spo-  
łecznej swojej pracy i wysiłków, potwierdzenie tego w uznaniu i oddźwię-  
ku społecznym, jest mocnym bodźcem każdego radzieckiego pracownika  
umysłowego, uczonego, artysty, inżyniera czy architekta. Dawne separo-  
wanie się w pracy od innych ustąpiło miejsca kolektywnym metodom w na-  
uce i w technice. Zakorzeniona niechęć inteligencji twórczej do koordynacji  
i ustalania hierarchii zadań została przewyciężona przez przyswojenie za-  
sady planowania. Zamiast odrywania teorii od praktyki i lekceważenia prak-  
tyki regułą stał się ścisły związek badań i poszukiwań teoretycznych z za-  
pładniającą je praktyką. Przykładem wielkich osiągnięć kolektywnych meto-  
d pracy w nauce i jej związku z praktyką są wspaniałe wyniki pracy  
I. W. Miczurina i Łysenki.

Inteligencja radziecka w swej codziennej pracy i działalności jest nieroz-  
dzielnie związana z szerokimi masami narodu radzieckiego.

Zamiast dawnej „apolityczności“ starej inteligencji, zamiast pustki i bez-  
ideowości „czystej“ nauki lub sztuki dla garstki estetów, wystąpiła wysoka  
ideowość jako istotny rys inteligencji radzieckiej. Idee radzieckiego patrio-  
tyzmu, jednoczące cały naród, są bodźcem i kierowniczą siłą w pracy i dzia-  
łalności socjalistycznej inteligencji. Patriotyzm radziecki, w poczuciu  
i świadomości klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji jest ściśle związa-  
ny z niewzruszoną przyjaźnią narodów Związku Radzieckiego i z głębokim  
internacjonalizmem. Obcy i wrogi inteligencji radzieckiej jest rozkładowy  
kosmopolityzm, wywodzący się z przeżytków pozostałych po klasach panu-  
jących Rosji carskiej i szczepiony przez propagandę imperialistyczną. Jed-  
ynie niektórzy spośród inteligencji radzieckiej, o najmniejszym har-  
cie ideowym i o największym obciążeniu przeżytkami przeszłości, zostali za-  
rażeni i ulegli uniżoności przed zachodnio-burżuazyjną kulturą w litera-  
turze, sztuce lub nauce, co prowadziło na manowce bezideowości i fałszy-  
wych koncepcji. Ogromną pomoc w przewyciężeniu tych szkodliwych sła-  
bości okazał Komitet Centralny WKP(b) przez swoje historyczne uchwały  
w sprawie literatury, teatru, kina i muzyki oraz przez zainicjowanie i kie-  
rowanie dyskusjami w dziedzinie filozofii, biologii i fizjologii. Szczególną  
doniosłość miały wystąpienia towarzysza Stalina w związku z dyskusją  
w sprawie językoznawstwa. Wszystko to świadczy wymownie, jak wielką  
wagę przywiązuje partia komunistyczna i osobiście towarzyszy Stalina do pra-  
cy inteligencji radzieckiej na froncie kultury, jak wielką troskę przejawia  
o rozwój nauki i pracę uczonych.

Inteligencji radzieckiej, jak całemu narodowi radzieckiemu, właściwe  
jest zrozumienie pracy jako sprawy honoru, sławy, dzielności i bohater-

stwa. Optymizm ludzi radzieckich, wiara w przyszłość i nieograniczone możliwości rozwoju, w słuszność sprawy i w niechybne zwycięstwo komunizmu znajdują wyraz w postawie czynnego, bojowego przekształcania i przetwarzania rzeczywistości. Rewolucyjność inteligencji radzieckiej występuje w odwadze i śmiałości, w nowatorstwie i nienawiści do rutyny i skostnienia, w walce o stałe doskonalenie i postęp przy pomocy niezrównanego oręża krytyki i samokrytyki. Odnosi się to w szczególności do ludzi nauki. Towarzysz Stalin podkreślał, że „żadna nauka, nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki“.

Wszystkie te rysy charakteru i właściwości inteligencji radzieckiej ukształtowały się na **podłożu budownictwa i zwycięstwa socjalizmu, dzięki wielkiej pracy wychowawczej partii bolszewickiej.**

Próbą ogniową nierozzerwalnego zespolenia inteligencji radzieckiej z ludem, jej patriotyzmu, męstwa i hartu ideologicznego, próbą najlepszych jej właściwości oraz poziomu wiedzy była Wielka Wojna Narodowa. W latach wojny inteligencja radziecka odegrała wybitną rolę na froncie i na zapleczu. Uczni, inżynierowie i konstruktorzy, agronomowie i lekarze, pisarze i artyści wypełnili zaszczytnie swój obowiązek wobec ojczyzny. Towarzysz Stalin powiedział:

„Inteligencja radziecka przez swą twórczą pracę wniosła nieoceniony wkład do sprawy rozgromienia wroga“.<sup>12)</sup>

W okresie powojennym następuje jeszcze szybszy wzrost kadr inteligencji radzieckiej. W ciągu tylko pięciu lat 1946 — 1950 ilość specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem zwiększyła się o 1 milion 930 tysięcy. W porównaniu z 1940 r. wzrost liczby specjalistów wyniósł 84<sup>0</sup>/. W tej chwili jest już w ZSRR około 5 milionów wykwalifikowanych specjalistów-praktyków. W wyższych uczelniach Związku Radzieckiego kształciło się w 1951 r. 1 mil. 356 tys. studentów. Odpowiada to wzrastającemu zapotrzebowaniu na wysoko kwalifikowane kadry, których wymaga historyczne zadanie stopniowego przejścia do komunizmu, po zbudowaniu społeczeństwa socjalistycznego. Inteligencja radziecka z entuzjazmem i ofiarnością pracuje nad stworzeniem przesłanek materialnych i duchowych dla osiągnięcia tego wielkiego celu.

Jedną z charakterystycznych cech rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa w latach powojennych jest aktywny, twórczy udział w nim inteligencji radzieckiej. Pogłębia się i rozszerza silna więź twórcza pomiędzy pracownikami nauki i produkcji w przemyśle i rolnictwie. Niezmiernie rozległe i odpowiedzialne zadania spełnia inteligencja radziecka w gigantycznym dziele przeobrażania przyrody, w wykonaniu wielkich planów stalinowskich budowy komunizmu — budowy pokoju.

Potężny czynnik wychowania komunistycznego, bez którego niemożliwe jest przejście do komunizmu, stanowią: szkoła, instytucje kulturalne, prasa i radio, literatura i muzyka, malarstwo i rzeźba, film i teatr. Na tym szerokim froncie kulturalnym inteligencja radziecka wypełnia godnie swoje zadania, łącząc głęboką treść ideową z wysokim poziomem i walorami artystycznymi.

---

<sup>12)</sup> J. Stalin, O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, str. 152, wyd. „Prasa Wojskowa“.



Wielką wymowę ma fakt, że w okresie pierwszej powojennej pięcioletki za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki, literatury i sztuki nagrodę stalinowską otrzymało ponad sześć i pół tysiąca osób.

W procesie stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu dokonuje się ścieranie granic między inteligencją oraz robotnikami i chłopami, odbywa się proces przewycięzania przeciwieństwa między pracą umysłową i fizyczną. Następuje to przez podnoszenie poziomu kulturalno-technicznego robotników i chłopów do poziomu pracowników inżynieryjno-technicznych.

Inteligencja radziecka z całym oddaniem i zapałem poświęca swoje siły sprawie zwycięstwa komunizmu, wierna ideologii marksizmu-leninizmu, oddana wielkiej partii Lenina—Stalina.



Kultura socjalistyczna narodów radzieckich, prawdziwie i do głębi humanistyczna, na wskroś i do głębi postępową, stanowi potężny oręż klasy robotniczej i mas pracujących, oręż wszystkich narodów w ich walce o pokój i wolność, o demokrację i socjalizm, w obronie cywilizacji przed rozkładem i zdziżeniem kapitalizmu, w obronie trwałego dorobku kulturalnego ludzkości przed barbarzyństwem drapieżnego imperializmu.

Przodujące w skali światowej nauka i sztuka radziecka, wspaniałe dorobek radzieckich uczonych i pisarzy, literatów i artystów, inżynierów i agronomów, ekonomistów i techników, lekarzy i pedagogów, mają szczególnie wielkie znaczenie dla nas, dla krajów demokracji ludowej, które kroczą po drodze budownictwa socjalizmu, które dokonują rewolucji kulturalnej i które korzystają we wszystkich dziedzinach z ogromnej pomocy Związku Radzieckiego.

Nauka i sztuka radziecka dla inteligencji Polski Ludowej stanowi przebogatą i niezastąpioną skarbnicę wysokich wartości naukowych, wspaniałych dokonań artystycznych, niezawodnych metod twórczej pracy i organizacji, jest wzorem i bodźcem do własnych, coraz bardziej owocnych prac i wysiłków. Wysoka ideowość inteligencji radzieckiej, jej całkowite zrośnięcie się z klasą robotniczą i masami pracującymi, zespolenie bez reszty z narodem, zapał budowniczych socjalizmu, wspaniałe poziom i najwyższe właściwości inteligencji radzieckiej winny być i są coraz bardziej przykładem i drogowskazem dla naszej inteligencji, która przetwarza się i rośnie, umacnia i pogłębia swą świadomość społeczną, która coraz pewniej podejmuje twórcze dzieło rozwoju dorobku postępowego narodu, coraz ściślej łączy się z ludem i jego wielką sprawą — wraz ze wzrostem wszystkich sił kraju, wraz ze zwycięskim postępem naszego budownictwa socjalizmu, wraz z kształtowaniem się i krzepnięciem naszego narodu jako narodu socjalistycznego.

---

# Z ŻYCIA PARTII

Józef Kapliński

## Więcej uwagi młodzieży!

(Na marginesie plenum Łódzkiego Komitetu PZPR)

Rozszerzone plenum Komitetu Łódzkiego PZPR, które na początku lutego obradowało nad rolą organizacji partyjnych w dziedzinie pracy wśród młodzieży, ma poważne znaczenie nie tylko dla organizacji łódzkiej. Plenum zasługuje na uwagę wszystkich organizacji, ponieważ zagadnienie wychowania młodzieży i kierowania przez partię organizacjami ZMP — to jedno z czołowych zadań wszystkich organizacji partyjnych, ponieważ zaniedbania w tej pracy występują we wszystkich województwach.

Plenum Komitetu Łódzkiego unaocniło wagę i rolę problemu pracy wśród młodzieży, w pierwszym rzędzie młodzieży fabrycznej. Występuje to szczególnie jaskrawo w Łodzi.

W ciągu ostatnich lat poważnie odmłodził się proletariat łódzki. Na przeszło 200 tysięcy osób zatrudnionych w przemyśle 60 tys. (28<sup>0/0</sup>) — to młodzież. W największych fabrykach Łodzi, jak Zakłady im. 1 Maja, Stalina, Marchlewskiego i Dzierżyńskiego, pracuje po 3 — 4 tysiące młodzieży, co stanowi 40<sup>0/0</sup> całej załogi. Oprócz młodzieży zatrudnionej w przemyśle jest w Łodzi 20 tys. młodzieży uczącej się w szkołach średnich, ogólnokształcących i zawodowych oraz 12 tys. na wyższych uczelniach; młodzież ta rokrocznie zasila zastępy majstrów i techników, nauczycieli i inżynierów.

Socjalistyczne wychowanie młodzieży, troska o jej rozwój, o podnoszenie jej poziomu ideologicznego, kulturalnego i moralnego — to zadanie ogólnonarodowej wagi, które może być rozwiązane jedynie pod kierownictwem naszej partii.

W pracy wśród młodzieży partia nasza korzysta coraz szerzej z doświadczenia WKP(b) na polu wychowania młodzieży radzieckiej i Komso-mołu. Korzystając z tego doświadczenia partia i ZMP ściśle łączą wychowanie ideologiczne młodzieży z jej aktywnym udziałem w codziennej pracy i walce o realizowanie stojących przed nami zadań. Dzięki pomocy i wsłazaniom partii organizacje ZMP-owskie w ciągu ostatniego czasu poważnie wzmocniły swoje wysiłki w kierunku mobilizacji młodzieży do walki o realizację zadań Planu 6-letniego i budownictwa socjalistycznego.

Przemawiając na plenum Komitetu Łódzkiego, sekretarz KC tow. Nowak stwierdził:

„Zdobylismy duszę olbrzymiej większości młodzieży dla budownictwa socjalistycznego, dla twórczej pracy w imię rozwoju Ojczyzny. Mamy wiele przykładów bohaterskiej pracy naszej młodzieży w miastach i na wsi, na polu gospodarki i polityki, w dziedzinie kultury i oświaty“.

W fabrykach łódzkich uczestniczy we współzawodnictwie pracy blisko 22 tys. młodzieży robotniczej. Organizacje ZMP-owskie zorganizowały w zakładach pracy 456 młodzieżowych brygad produkcyjnych, w których bierze udział 4 tysiące młodych robotników i robotnic. Młodzież staje się coraz częściej inicjatorem nowych metod i form pracy, zastępujących przestarzałe metody, które są poważnym hamulcem szybkiego tempa naszego budownictwa. Młodzież robotnicza Łodzi zainicjowała i zorganizowała „trójki“ tkackie i przędzalnicze, które zmieniają i rewolucjonizują stary system pracy. Niektóre organizacje zakładowe ZMP wykorzystują metody inż. Kowalowa, dzięki czemu znacznie przekraczają ustalone bazy produkcyjne. W zakładach im. Marchlewskiego młodzieżowe „trójki“ przędzalnicze uruchomiły dodatkowo 7 tys. wrzecion.

Na terenie szkół organizacje ZMP skoncentrowały swoje wysiłki na walce o wyniki i postępy w nauce, i mają w tej dziedzinie pewne osiągnięcia.

Osiągnięcia te nie powinny jednak przesłonić poważnych niedomagań w pracy organizacji ZMP-owskich, zwłaszcza wśród młodzieży fabrycznej, nie powinny one przesłonić sprawy najbardziej istotnej — słabej pomocy i niedostatecznego kierowania przez organizacje partyjne pracą wśród młodzieży.

W łódzkich zakładach pracy udział młodzieży robotniczej we współzawodnictwie jest niski; wynosi 34% ogółu uczestników współzawodnictwa. 38 tys. młodocianych robotników i robotnic nie bierze udziału we współzawodnictwie pracy. Co jest szczególnie niepokojące — udział członków ZMP we współzawodnictwie nie jest większy od ogólnego udziału młodzieży robotniczej. Oznacza to, iż znaczna część członków ZMP nie uczestniczy w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, nie spełnia swego obowiązku przodowania młodzieży nie zorganizowanej.

Poważne niedociągnięcia pracy ZMP wśród młodzieży w zakładach pracy znajdują swój wyraz w słabym wzroście organizacji ZMP-owskich na terenie fabryk. Na dzień 1 grudnia ub. roku było w łódzkiej organizacji ZMP 41.600 członków, z czego 16.400, czyli 39%, młodzieży zatrudnionej w przemyśle. Jeszcze gorzej przedstawia się ten odsetek w stosunku do ogółu młodzieży pracującej w przemyśle. Wynosi on w Łodzi, największym ośrodku robotniczym Polski, zaledwie 27%. Tak np. w Zakładach im. Stalina do ZMP należy 33% młodzieży, w Zakładach im. Emilii Plater — 18,9%. Taki stan rzeczy istnieje w wielu innych łódzkich zakładach pracy. Stan ten trwa od dłuższego czasu, aczkolwiek kierownictwo partii nieraz podkreślało, iż ZMP jako masowa i wychowawcza organizacja młodzieży powinien walczyć o zdobycie mas przede wszystkim młodzieży robotniczej, która jest główną siłą i oporą ZMP, powinien prowadzić taką pracę wśród tej młodzieży, aby większość jej znalazła się w szeregach organizacji.

Dlaczego jednak tak nie jest? Dlaczego tak słabo rosną organizacje ZMP w zakładach pracy? Jakie są przyczyny niedostatecznie aktywnego udziału młodzieży robotniczej i ZMP-owców-robotników we współzawodnictwie pracy, czym się tłumaczy nierzadkie objawy demoralizacji wśród

młodzieży na terenie fabryk, w domach młodego robotnika, w bursach i szkołach?

Niewątpliwie, jedna z zasadniczych przyczyn tego stanu rzeczy — to dorywcza, powierzchowna i niedostateczna praca polityczno-wychowawcza wśród młodzieży. Organizacje partyjne i znaczna część instancji partyjnych nie doceniają w praktyce znaczenia tej pracy, nie troszczą się o to, aby była systematyczna, aby stała na odpowiednim poziomie i docierała do najszerszych mas młodzieży. Zakładowe organizacje partyjne prowadzą niedostateczną pracę polityczno-wychowawczą wśród młodzieży na terenie fabryk, słabo kierują organizacjami młodzieżowymi w realizacji zadań produkcyjnych. W pracy wychowawczej dużą rolę mają do spełnienia świetlice, lecz organizacje partyjne nie dbają o nie, nie zajmują się programem ich pracy, nie zwracają uwagi na dobór instruktorów świetlicowych. W rezultacie tego wiele świetlic fabrycznych w Łodzi świeci pustkami, panuje w nich nuda. Słaba jest działalność bibliotek fabrycznych, brak jest propagandy książki wśród młodzieży.

Słaba praca wychowawcza, niedostateczna troska o młodzież pracującą, o jej potrzeby i bolączki szczególnie dotkliwie odbiła się na sytuacji młodzieży w domach młodego robotnika. W domach tych żyje znaczna ilość młodzieży, która przybyła ze wsi i miasteczek po to, aby w fabrykach wyuczyć się zawodu. Organizacje partyjne nie zajmowały się tymi domami, nie pobudzały do tego związków zawodowych i dyrekcji fabryk. Mało uwagi udzielano warunkom bytu i wychowaniu młodzieży zamieszkującej domy młodego robotnika.

Na skutek słabej pracy polityczno-wychowawczej znaczna część młodzieży robotniczej pozostawiona jest sama sobie i chodzi samopas. Ten stan rzeczy ułatwia robotę wrogowi, który czyni niemałe wysiłki dla wzmocnienia swej zbrodniczej działalności wśród młodzieży. Liczy on na to, iż młodzież, która sama nie przeżyła udręki i cierpień w Polsce burżuazyjno-obszarniczej, a wie o nich najwyżej z opowiadań, okaże się bardziej podatną niż dorośli na antynarodową działalność reakcji. Wróg usiłuje oderwać młodzież od pracy i nauki, przeciwstawić ją własnej ojczyźnie, a jego środki dla osiągnięcia tego celu to demoralizacja młodzieży, szerzenie pijaństwa i chuligaństwa, propagowanie tzw. „amerykańskiego stylu życia“. Wróg usiłuje deprawować młodzież, zaszczepiać jej obłudę, dwulicowość i fałsz, nieraz usiłuje przedostać się do organizacji ZMP, aby rozkładać je od wewnątrz.

Aczkolwiek partia nasza ma poważne sukcesy w walce o duszę młodzieży, która z entuzjazmem i ofiarnością buduje nowy ustrój, nie wolno jednak zamykać oczu na niemałe w tej walce trudności.

Podkreślał to tow. Nowak:

„Chciałbym z całym naciskiem przestrzec przed samouspokojeniem, przed uproszczonym rozumowaniem, że jeżeli mamy takie piękne idee porywające młodzież — to już samo przez się wszystko się dokona i można być zupełnie spokojnym o wychowanie młodzieży. Tak nie jest. Trzeba sobie zdawać sprawę, że walka o duszę młodzieży trwa, toczy się z całą siłą, z całą bezwzględnością. Zagadnienie pracy wychowawczej wśród młodzieży — to sprawa nie miesiąca lub nawet roku, lecz długotrwałych, przemysłanych i codziennych wysiłków całej partii.“

Praca wychowawcza ogarnąć winna całą młodzież, a w pierwszym rzędzie młodzież fabryczną wielkich zakładów. Chodzi o to, by praca ta była

prowadzona nie od przypadku do przypadku, nie tylko w związku z kampaniami lub uroczystościami, lecz systematycznie, planowo i codziennie. Zadaniem pracy wychowawczej jest ubojowanie młodzieży, uodpornienie jej na propagandę wroga i uczynienie jej zdolną do walki z nim. Praca wychowawcza wśród młodzieży powinna wzbudzić i umacniać czujność wobec wrogów narodu i pokoju, wobec amerykańskich ludobójców i ich „polskich“ pachołków. Młodzież należy wychowywać w duchu codziennej ofiarnej pracy dla ojczyzny i narodu, który buduje społeczeństwo bez wyzysku i ucisku, bez nędzy i krzywdy ludzkiej. Heroizm naszej pracy i wysiłków, patos naszego budownictwa socjalistycznego powinny porywać szerokie masy młodzieży. Młodzieży należy zaszczerpieć zrozumienie i przekonanie co do tego, iż dobra praca i dobra nauka — to jej patriotyczny obowiązek.

Przed organizacjami partyjnymi stoi szczególnie ważne zadanie wychowania młodzieży w duchu moralności socjalistycznej, krzewienia poczucia wysokiej odpowiedzialności za swoje czyny, obowiązkowości i świadomej dyscypliny. Omawianie tych problemów w dostępnej i ciekawej formie w organizacjach ZMP-owskich i wśród młodzieży nie zorganizowanej, w nawiązaniu do konkretnych faktów naruszania moralności — pijaństwa i chuligaństwa, łamania dyscypliny pracy itd. — to potężne narzędzie kształtujące nowe oblicze młodzieży.

W toczącej się obecnie dyskusji konstytucyjnej bierze również masowy udział młodzież. Dyskusja ta i propaganda Konstytucji umożliwiają przypomnienie młodzieży obrazu niedawnej przeszłości naszego narodu, obrazy ciężkiego życia ludzi pracy i młodzieży w dostępnej i ciekawej formie, oraz wskazanie młodzieży perspektyw naszego budownictwa, wskazanie jej stojących przed nami zadań i dróg prowadzących do ich zrealizowania.

Praca z młodzieżą posiada swoją specyfikę, gdyż młody wiek ma swoje prawa. Poważne znaczenie posiada tu różnorodność jej form, atrakcyjność, umiejętność zainteresowania i porwania młodzieży. Ogromne możliwości wychowawcze daje świetlica, teatr, kino, zespoły amatorskie, piosenka masowa, czytelnictwo itd. A przecież bardzo rzadko wykorzystywane są też takie formy pracy, jak otwarte zebrania dyskusyjne, „żywe gazetki“, sądy literackie, wyświetlanie filmów z prelekcjami.

Związek z młodzieżą nie zorganizowaną jest czołowym zadaniem ZMP i warunkiem skutecznej pracy nad wychowaniem i uaktywnieniem ogółu młodzieży. By związać się z tą młodzieżą i oddziaływać na nią, należy tę młodzież poznać, poznać jej uprzedzenia i wahania, przewycięzać je w pracy, umiejętnie i cierpliwie tłumacząc nasze cele i zadania oraz zasady deklaracji ideowej ZMP. W trosce o młodzież fabryczną organizacje partyjne powinny kierować i pomagać ZMP w pracy nad podnoszeniem kwalifikacji młodzieży, nad jej wychowaniem, powinny czuwać, aby uczyła się i dokształcała.

\* \* \*

Podstawowym warunkiem słusznej linii politycznej, owocnej pracy i prawidłowego rozwoju organizacji ZMP-owskich jest kierowanie przez partię pracą wśród młodzieży i organizacjami ZMP. Oto, co mówi o tym towarzysz Stalin:

„Zabezpieczenie kierownictwa partyjnego — oto co jest najważniejsze i najistotniejsze w całej działalności Komsomolu... bez takie-

go kierownictwa nie może Komsomoł wypełnić najważniejszego zadania — wychowania młodzieży robotniczo-chłopskiej...”

Bardzo dobitnie stwierdza to również uchwała XII Zjazdu RKP(b), która nakazuje organizacjom partyjnym poświęcać kierownictwu młodzieży „tyle uwagi i sił, na ile w rzeczywistości zasługuje ta niezwykle ważna dziedzina pracy, od której zależy przyszłość partii“.

Nasza partia w uchwale KC z lutego 1949 r. „W sprawie aktualnych zagadnień pracy wśród młodzieży“ z całą siłą podkreśla znaczenie kierowania przez partię pracą młodzieży. W uchwale czytamy:

„Pierwszoplanowe znaczenie problemu młodzieży dla realizacji programu partii i niemałe trudności, jakie są jeszcze do przezwyciężenia na tym odcinku, wymagają znacznego wzmocnienia pracy partii wśród młodzieży. Niedostateczna praca wśród młodzieży ujawniła się we wszystkich ogniwach partii. Przed partią stoi zadanie nie tylko opieki i pomocy politycznej dla ZMP, ale kierowania całością spraw młodzieżowych.“

Wskazania te wiele organizacji partyjnych wykonuje słabo i niedostatecznie. W wielu wypadkach organizacje partyjne nie orientują się w zagadnieniach młodzieżowych. Wielu sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych nie zna przewodniczących kół ZMP na swoim terenie. Organizacje partyjne rzadko analizują pracę wśród młodzieży i poszczególne odcinki działalności ZMP.

Przebieg plenum Komitetu Łódzkiego, które wniosło dużo cennego i niewątpliwie pomoże organizacji łódzkiej lepiej zrozumieć zagadnienia pracy wśród młodzieży, i pracę tę usprawnić, potwierdził, iż aktyw partyjny na terenie zakładów pracy mało zajmował się młodzieżą i ZMP. Na plenum nie wystąpili sekretarze organizacji zakładowych, nikt nie omówił słabości i zaniedbań w pracy wśród młodzieży robotniczej z punktu widzenia działalności egzekutyw organizacji podstawowych lub oddziałowych. Tego rodzaju analiza, z wytknięciem błędów niektórych organizacji zakładowych w sprawach pomocy i kierowania ZMP, uczyniłaby omawiane sprawy bardziej konkretnymi i jeszcze mocniej zmobilizowałaby aktyw i całą organizację partyjną Łodzi do polepszenia kierownictwa partyjnego organizacjami ZMP-cwskimi.

A oto kilka przykładów świadczących dobitnie o niedostatecznym kierowaniu organizacjami ZMP-owskimi przez egzekutywy organizacji partyjnych: W początku 1951 r. egzekutywa komitetu partyjnego przy Zakł. im. Marchlewskiego powzięła uchwałę o pracy wśród młodzieży, lecz ani jeden punkt tej uchwały nie został wykonany, ponieważ uchwały nie przeniesiono i nie omówiono w organizacjach oddziałowych. Wiele faktów świadczy o tym, iż kierowanie młodzieżą było niekonkretne. Tak np. w jednej z uchwał egzekutywy o współzawodnictwie pracy czytamy: „Zobowiązuje się organizacje ZMP, aby na swych zebraniach uświadomiły swych członków o współzawodnictwie pracy“. I to wszystko. Nie może to oczywiście pomóc organizacji ZMP w należyтым zorganizowaniu współzawodnictwa wśród młodzieży robotniczej.

Na skutek braku zainteresowania i pomocy ze strony kierownictwa fabryk, związków zawodowych i organizacji partyjnych, niektóre brygady młodzieżowe, a nawet „trójki“ w niektórych zakładach po pewnym czasie zaczęły rozpadać się. Oto co powiedział o tym na plenum Łódzkiego Komitetu przewodniczący koła ZMP przy Zakładach im. Stalina: „Jeżeli cho-

dzi o „trójki“, to nas dużo czasu kosztowało zanim zorganizowaliśmy je. Nikt się tym nie interesował, nie mieliśmy żadnej pomocy ani ze strony partii, ani ze strony Rady Zakładowej, ani ze strony dyrekcji“. Organizacje partyjne i komitety nie pobudziły związków zawodowych ani dyrekcji zakładów pracy do tego, aby otoczyły młodzież należytą troską i opieką. Nie zwracają one uwagi na to, że w zakładach im. M. Konopnickiej, Marchlewskiego i wielu innych pracują nieraz przez całe lata tkaczki lub prządki — absolwentki szkół zawodowych — w charakterze pomagaczek, a niekiedy nawet sprzątaczek, podczas gdy kierownicy tych zakładów pracy narzekają na brak robotników kwalifikowanych i szukają ich... w okolicznych wioskach.

O tym, jak powierzchownie organizacje partyjne zajmują się pracą ZMP może świadczyć następujący fakt, przytoczony na łódzkim plenum. W zakładach im. 1 Maja zarząd fabryczny ZMP stale informował egzekutywę komitetu partyjnego, że w fabryce jest 700 ZMP-owców i że na oddziałach cienko-przędzalnianej i skręcalni istnieją koła ZMP-owskie. Egzekutywa do niedawna nie sprawdzała tego, a teraz okazało się, że w fabryce jest nie 700 ZMP-owców, lecz 500 i że w skręcalni oraz cienko-przędzalnianej kół ZMP wcale nie ma.

We wrześniu ubiegłego roku na posiedzeniu egzekutywy komitetu partyjnego przy Zakładach im. Armii Ludowej rozpatrywana była tylko jedna sprawa, a mianowicie praca wśród młodzieży. Zdawałoby się, że zagadnienie to zostało należycie przygotowane, a jednak tak nie było. Dyskutowano o pracy wśród młodzieży bez wstępnej informacji lub sprawozdania, a po wypowiedziach nie powzięto żadnej decyzji, nie ustalono żadnych wytycznych dla dalszej pracy ZMP. Robi to wrażenie, że egzekutywa rozpatrzyła sprawę młodzieży z nakazu wyższej instancji partyjnej, aby w ten sposób „być w porządku“ i aby nazywało się, że młodzieżą się zajmuje. Zaznaczyć tu należy, iż egzekutywy organizacji podstawowych posyłały odpisy wszystkich protokołów do komitetów dzielnicowych. Lecz nie nie świadczy o tym, aby komitety na te protokoły reagowały.

W pracy wśród młodzieży dużą pomoc mogą i powinny okazać organizacje nauczycieli, związki zawodowe, organizacje sportowe i inne. Lecz instancje i organizacje partyjne takich zadań przed nimi nie stawiają, nie mobilizują ich do tego, wskutek czego udział tych organizacji w masowej pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży jest znikomy.

Komitety partyjne w zakładach pracy rzadko zajmują się pracą członków partii w organizacjach ZMP. Egzekutywy komitetów i sekretarze często nie wiedzą, ilu jest w organizacji członków partii należących do ZMP, nie zwołują ich, nie informują, nie mówią z nimi o ich zadaniach i obowiązkach, jakie mają do spełnienia w szeregach ZMP.

Usprawnienie pracy organizacji ZMP, poprawa ich działalności wychowawczej i organizacyjnej, wzmocnienie ich oddziaływania na młodzież nie zorganizowaną i zbliżenie do niej — wymagają usunięcia dotychczasowych braków i niedociągnięć w kierowaniu organizacjami młodzieżowymi przez organizacje partyjne. Wyjaśnianie członkom partii roli i znaczenia, jaką odgrywa u nas młodzież i ZMP, systematyczne kierowanie młodzieżą i wpływanie na nią — to rzeczy bezwzględnie konieczne. Omawianie zagadnień młodzieżowych, zapoznawanie się ze sprawami interesującymi młodzież i formami jej pracy, z zadaniami, które sobie młodzież stawia

jest warunkiem dobrej pracy egzekutyw partyjnych wśród młodzieży. Nie może istnieć stan, kiedy młodzież pozostawiona jest sama sobie. Udział przedstawicieli partii i najlepszych prelegentów partyjnych w zebraniach ZMP i na ogólnych zebraniach młodzieży, stała opieka nad organizacjami ZMP — to warunki ich dobrej pracy.

Niezbędna jest pomoc partii dla organizacji ZMP w wychowywaniu agitatorów i prelegentów młodzieżowych, co m. in. można osiągnąć w drodze udziału aktywu ZMP w szkoleniu partyjnym.

Organizacje partyjne powinny dbać o to, aby praca kół ZMP była ciekawa i dostępna dla młodocianych członków organizacji, oraz tłumaczyć aktywowi ZMP i członkom ZMP szkodliwość mechanicznego przenoszenia do organizacji młodzieżowych form i metod pracy partii. Ogromnie szkodzi pracy ZMP elementy biurokratyzmu, zamykanie się członków ZMP w ciasnym kręgu spraw wewnątrzorganizacyjnych, w rezultacie czego posiadzenia i odprawy, instrukcje i okólniki zastępują nieraz żywy kontakt i pracę z masami młodzieży.

Wszelkie jednak komenderowanie i zastępowanie organizacji ZMP zabija samodzielność młodzieży, krępuje jej rozwój, zuboża formy jej pracy, a przeto szkodzi zamiast pomagać. Pomoc organizacji partyjnych jest wówczas prawdziwą pomocą, gdy budzi inicjatywę ZMP-owców, dopomaga im, by stali się samodzielnymi kierownikami organizacji ZMP i młodzieży, przyczynia się do ich politycznego i organizacyjnego wzrostu.

Praca wśród młodzieży wymaga głębokiej znajomości zagadnień młodzieżowych, życia i spraw, jakimi żyje ZMP. Należy przeto systematycznie zapoznawać aktyw partyjny, a zwłaszcza aparat partyjny z tymi zagadnieniami, należy stale uczyć go pracować wśród młodzieży.

Szczególnie ważnego znaczenia nabiera praca wśród młodzieży w świetle grudniowej uchwały KC PZPR w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. Uchwała wskazuje:

„Do partii należy śmiało przyjmować młodzież robotniczą i chłopską z szeregów ZMP, która wysuwa się na czoło w produkcji i pracy społecznej.“

Dlatego też przed organizacjami partyjnymi stoi zadanie szybszego i szerszego przygotowania aktywistów ZMP-owskich do wstąpienia w szeregi partii. Należy pamiętać stale o tym, iż organizacje ZMP — to poważna rezerwa partii, z której należy stale czerpać młode i świeże siły dla organizacji partyjnych.

\* \* \*

Jesteśmy w trzecim, decydującym roku Planu 6-letniego. Przed nami stoją wielkie, ale i trudne zadania. Młodzież porywają sprawy wielkie i trudne. Pokazując młodzieży wspaniałe perspektywy naszego rozwoju ku socjalizmowi, usprawnić musimy naszą pracę wśród młodzieży w ten sposób, byśmy zdołali zmobilizować ją do walki z trudnościami, wydobywając z niej coraz więcej aktywności i młodzieńczego zapału.

Jedno z czołowych zadań organizacji partyjnych polega obecnie na tym, by przyjąć z pomocą Związku Młodzieży Polskiej, aby ZMP przewyciężając swoje braki stał się siłą mobilizującą najszerzą masę młodzieży do walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego, potężną organizacją wycho-



wującą młodzież na śmiałych bojowników o pokój, na budowniczych Polski Socjalistycznej.

Aby tak się stało — powiedział tow. Nowak na plenum Komitetu Łódzkiego — „każdy członek partii powinien, gdzie by on nie był, rzeczywiście interesować się sprawami młodzieży, konkretnie pomagać w pracy politycznej i wychowawczej młodzieży. Albowiem nie ma ani jednego poważniejszego zagadnienia w Polsce, które by mogło być w pełni rozwiązane bez młodzieży“.

Na Kongresie Jedności Młodzieży Polskiej w 1948 roku tow. Bierut zwracając się do młodzieży powiedział:

„Taka będzie przyszłość Polski, jaką wy potraficie stworzyć.“

W codziennej więc pracy pamiętajmy o tym, że ZMP — to oddany pomocnik i rezerwa partii i że masy młodzieży — to podstawa i przyszłość nowej Polski i kształtującego się narodu socjalistycznego.

## Głosy z terenu

### ORGANIZACJE PARTYJNE RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO W WALCE O PLAN

Rybołówstwo morskie w Polsce Ludowej przekształciło się w nowoczesną, szybko rozwijającą się gałąź gospodarki narodowej. Mimo szybkiego wzrostu produkcja rybna nie nadąża jednak za nieustannie powiększającym się zapotrzebowaniem kraju.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 2 lutego ustala na rok bieżący dla rybołówstwa morskiego znacznie większy plan połowów — o ponad 50 tysięcy ton więcej aniżeli w r. 1951. Stwarza ona równocześnie warunki, pozwalające na wykonanie tego zwiększonego planu dzięki skupieniu uwagi na sprawie usprawnienia i przyspieszenia remontów taboru rybackiego, dzięki zwiększeniu programu budownictwa, ustaleniu specjalnie wysokich premii dla rybaków oraz trosce o warunki ich bytu. Uchwała posiada poważne znaczenie gospodarcze. Realizacja tegorocznego planu połowów znacznie usprawni zaopatrzenie ludności pracującej w artykuły rybne i przyczyni się do odprężenia na rynku mięsnym.

Plan jest trudny. Przewiduje on 2,5-krotny wzrost połowów przedsiębiorstw państwowych, zwiększenie o 60% połowów spółdzielni rybackich i o 20% — połowów rybaków indywidualnych. 86% planu połowów przypada na województwo gdańskie, posiadające największe ośrodki rybołówstwa morskiego.

\*

\*

\*

Wykonanie planu połowów 1952 roku wymaga zwrócenia szczególnej uwagi Komitetu Wojewódzkiego i komitetów terenowych na rybołówstwo morskie, na przewyższenie dotychczasowych błędów i braków w tej dziedzinie. Wymaga systematycznej pracy organizacji partyjnych, podniesienia ich poziomu i uaktywnienia. W lutym br. Komitet Wojewódzki podjął specjalną uchwałę wytykającą dotychczasowe błędy i niedociągnięcia, które spowodowały niewykonanie planu zeszłorocznego, i wskazał zadania i drogi prowadzące do zrealizowania planu połowów rybołówstwa morskiego w 1952 roku.

Nieodzownym warunkiem wykonania planu połowów jest pełna mobilizacja wszystkich pracowników rybołówstwa morskiego do zdecydowanej walki o przewyższenie trudności, braków i błędów, które w latach ubiegłych hamowały wykonanie i przekroczenie planów.

Czołowym zadaniem rybołówstwa morskiego jest pełne wykorzystanie taboru połowowego przez zwiększenie ilości dni połowowych oraz ulepszenie połowów. Osiągnąć to można jedynie prowadząc wszechstronną i systematyczną działalność, mającą na celu postawienie na odpowiednim poziomie organizacji i socjalistycznej dyscypliny pracy, usprawnienie techniki i organizacji połowów, uregulowanie sprawy szkolenia, dopływu i stabilizacji kadr, roztoczenie opieki nad

warunkami bytu rybaków. Osiągnąć to można przez skupienie uwagi organizacji partyjnych na węzłowych, głównych zagadnieniach, decydujących o wykonaniu planu.

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje do poważnego skrócenia czasu remontu statków w bazach remontowych, do przeprowadzenia na czas wszystkich planowanych remontów. Organizacje partyjne mają więc obowiązek dopilnowania, by ilość i jakość baz remontowych zapewniała realizację tego zadania, by usunięte zostały braki w organizacji pracy w tych bazach. Dążąc do zmniejszenia przestoju statków w remontach przedsiębiorstwo państwowe „Arka“, spółdzielnie i rybacy indywidualni ustalili ze Stoczną Rybacką i Bazą Remontową harmonogramy remontów kapitalnych na rok bieżący. Podstawowym warunkiem terminowego wykonania remontów jest pełna mobilizacja załóg pracowniczych.

Niezwykle ważna jest sprawa dotrzymania harmonogramu uruchomienia nowych jednostek połowowych, wejścia ich do eksploatacji w oznaczonym terminie.

Zwiększenie ilości dni połowowych wymaga również stanowczej walki z awariami, które są wynikiem złej jakości remontów w stoczniach i warsztatach naprawczych, dużej płynności składu załóg, niewłaściwego stosunku pewnej części rybaków do mienia społecznego, braków w organizacji pracy. Walka z awariami — to aktywna praca polityczno - organizacyjna zarówno w bazach remontowych jak i wśród załóg statków, to walka z brakiem dyscypliny i z niedbalstwem, to pociąganie do surowej odpowiedzialności tych, którzy zawinili i doprowadzili do awarii. Walka z awariami wymaga szczególnej czujności, gdyż nie raz za pozornym niedbalstwem lub brakiem dyscypliny kryje się szkodnicza ręka wroga. W portach rybackich we Władysławowie, Helu i Gdyni zorganizowano nocną zmianę w celu szybkiego przeprowadzenia awaryjnych remontów.

Przestoje wynikają również z powodu płynności załóg i słabej dyscypliny pracy. Jak wielkie straty poniosło rybołówstwo z powodu różnych przestoju, świadczy to, że np. statki „Dalmoru“ w III kwartale 1951 roku na zaplanowanych 2772 dni pobytu na morzu przebywały tam zaledwie 1109 dni. Statki zaś państwowego przedsiębiorstwa „Arka“ miały przestoje jeszcze większe.

Zjawiskiem wyjątkowo szkodliwym, obserwowanym w naszym rybołówstwie morskim, jest płynność kadr, brak stałych załóg na trawlerach i kutrach. Nierzadko na kutrach zmienia się w ciągu roku kilkakrotnie cała załoga. Brak stałych kadr utrudnia walkę o właściwy stosunek do sprzętu rybackiego, zmniejsza poczucie odpowiedzialności za statek, utrudnia wprowadzenie lepszej organizacji pracy, podnoszenie kwalifikacji rybaków itp. Uzyskanie stabilności załóg w drodze pracy politycznej i organizacyjnej, zabezpieczenie dopływu kadr i ich szkolenie jest jednym z podstawowych zadań 1952 roku. Płynność kadr — to w dużej mierze wynik niekonsekwentnej polityki zatrudniania, braku przemyślanego planu szkolenia oraz niedostatecznej troski o warunki bytu załóg statków. Dotychczasowa praktyka w tej dziedzinie świadczy o niedostosowaniu planów szkolenia do faktycznych potrzeb, o braku czujności w doborze kandydatów. W roku bieżącym przewiduje się przeszkolenie dużej ilości szyprów, mechaników i rybaków pokładowych. Uchwała Rządu zwraca uwagę na tę sprawę, stawiając zadanie zapewnienia realizacji planu szkoleniowego oraz roztoczenia opieki nad warunkami bytu rybaków. Dostarczenie rybakom mieszkań, organizacja higienicznych i wygodnych domów noclegowych, dobrych punktów wyżywienia, szkolenie — są to zadania, których wykonanie w dużej mierze zależy od aktywności organizacji partyjnych i związków zawodowych.

Pełne wykorzystanie taboru połowowego — to nie tylko ograniczenie do minimum przestojów i stabilizacja kadr, lecz również lepsza organizacja pracy, ulepszenie połowów przez lepsze wykorzystanie łowisk, szersze stosowanie połowów zespołowych oraz wprowadzanie i upowszechnianie nowych, przodujących metod połowów. Urzeczywistnienie wytycznych zawartych w uchwale Rządu, zdecydowana walka z brakami i niedociągnięciami, przewyciężenie ich — oto droga do wykonania i przekroczenia planu połowów w 1952 roku.

\*  
\*                      \*

Jakie są przyczyny występujących braków i niedociągnięć? Jedną z głównych przyczyn jest słabe, a nieraz i nieudolne kierownictwo ze strony dyrekcji poszczególnych przedsiębiorstw oraz Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego, powołanego do kierowania i koordynowania działalności przedsiębiorstw państwowych oraz otaczania opieką rybaków indywidualnych.

Natomiast — jak stwierdza uchwała Egzekutywy KW Gdańsk — „u źródle tych braków leży słaba praca partyjno - polityczna, zwłaszcza brak troski o wzrost partii (szczególnie wśród rybaków na trawlerze, kutrze i w osadzie rybackiej) i niedostateczna pomoc i kontrola wyższych instancji...“

Komitety partyjne nie doceniły powagi sytuacji w rybołówstwie, nie udzieliły organizacjom partyjnym dostatecznej pomocy, nie wglądały w całokształt gospodarki i niedostatecznie kontrolowały działalność organizacji partyjnych i administracji.

Tylko tym można wytłumaczyć fakt ich bierności wobec tak niedopuszczalnego zjawiska, że np. w październiku ub. roku, mimo wyjątkowo pomyślnych warunków atmosferycznych zaledwie 50% eksploatowanego taboru wyszło w morze na łowiska.

Organizacje partyjne w przedsiębiorstwach państwowych, spółdzielniach rybackich, jak i wśród indywidualnych drobnych rybaków prowadziły słabą pracę polityczną w masach, nie interesowały się dostatecznie zagadnieniami produkcyjnymi, nie mobilizowały załóg do wykonania planu połowów. Bardzo nieregularnie odbywały się zebrania partyjne. Tak np. oddziałowe organizacje partyjne rybaków w „Arce“ i „Dalmorze“ w ciągu całego 1951 roku odbyły zaledwie 4 — 5 zebrań partyjnych i to przy niedostatecznej frekwencji. Natomiast grupy partyjne nie funkcjonowały. Zwolywanie zebrań organizacji oddziałowych było często bardzo utrudnione. Dlatego też KW uchwalił „zlikwidować oddziałowe organizacje rybackie w „Arce“ i „Dalmorze“, powołać grupy partyjne na trawlerach i w zespołach połowowych, podporządkowując je bezpośrednio POP“.

Podobnie rzecz przedstawiała się również w spółdzielniach i wśród rybaków indywidualnych, gdzie uporządkowanie stanu organizacji partyjnych w najkrótszym czasie zostało uznane przez Egzekutywę KW za ważne zadanie w toku kampanii wyborczej.

W wyniku niesystematycznego odbywania zebrań członkowie partii — rybacy nie omawiali kolektywnie spraw rybołówstwa. Komitet Miejski w Gdyni i Powiatowy Komitet w Wejherowie nie udzielały partyjnym organizacjom rybaków dostatecznej pomocy i nie kontrolowały ich pracy.

Komitety te nie przejawiały dostatecznej inicjatywy w znalezieniu odpowiednich form pracy organizacyjnej i w rozwijaniu pracy polityczno - wychowawczej wśród ogółu rybaków. Jak dalece komitety te były oderwane od organizacji rybackich, może świadczyć np. fakt, że w skład plenum Komitetu Miejskiego w Gdyni nie wchodził ani jeden rybak.

Komitety te nie zdawały sobie sprawy z tego, że skoro na ich terenie skoncentrowane są największe w Polsce ośrodki rybołówstwa morskiego, muszą stale, systematycznie i wnikliwie zajmować się sprawami rybołówstwa morskiego.

Nie bez winy w tym wypadku jest również i Komitet Wojewódzki w Gdańsku, który nie dość energicznie kładł nacisk na ześrodkowanie pracy partyjno-politycznej na trawlerze, kutrze i w osadzie rybackiej.

W celu wzmocnienia pracy polityczno - wychowawczej wśród rybaków, w szczególności w rybołówstwie dalekomorskim, został powołany w połowie 1951 roku przy Centralnym Zarządzie Rybołówstwa Morskiego aparat kulturalno - oświatowy. Aparat ten stawia dopiero pierwsze kroki. Ale pracując bez opieki i kontroli ze strony terenowych komitetów partyjnych, bez należytego kierownictwa ze strony Centralnego Zarządu, nie zdołał on dotąd wypracować sobie właściwego stylu pracy i nie prowadził w dostatecznym stopniu żywej, powiązanej z zadaniami produkcyjnymi pracy polityczno - wychowawczej wśród rybaków.

Grupy partyjne i pojedynczy członkowie partii pracujący na trawlerach i kutrach nie zajmowali się systematycznie sprawami połowów, nie zawsze reagovali na fakty naruszania dyscypliny pracy i niesocjalistycznego stosunku do mienia społecznego, do maszyn i sprzętu rybackiego. Tak np. trawlerzy „Pegaz“ i „Urania“, chociaż istnieją na nich grupy partyjne, miały znaczne postoje z powodu niezdyscyplinowania i pijaństwa części załogi.

Nie ulega wątpliwości, że przy systematycznej pracy partyjno - politycznej z grupami partyjnymi bezpośrednio na statkach i kutrach można było skutecznie zmniejszyć ilość przestojów. Za przykład służyć może trawler „Saturn“, gdzie dzięki pracy grupy partyjnej zdołano zmobilizować załogę w ten sposób, że trawler ten nie miał ani razu awarii, bieżące remonty zaś wykonywane były przez załogę we własnym zakresie. Grupa partyjna na tym statku walczyła o socjalistyczną dyscyplinę pracy, wydawała własną gazetkę ścienną. W rezultacie aktywności grupy partyjnej załoga „Saturna“ z powodzeniem wykonała plan połowów.

W pracy POP nastąpić winna poważna zmiana. Zadaniem ich jest pełna mobilizacja grup partyjnych, wszystkich członków partii i całej załogi do wykonania zwiększonego planu połowów. W tym celu należy śledzić codziennie wykonanie planu, analizować przyczyny przestojów, skupić główną uwagę na walkę o stałość załogi i dyscyplinę pracy.

Organizacje partyjne nie analizowały rozstawienia sił partyjnych na jednostkach pływających, nie widziały, że na wielu kutrach nie ma członków partii, że w niektórych spółdzielniach rybackich jest ich mało, że niedostatecznie docieramy do indywidualnych rybaków. Np. w „Arce“ członkowie partii znajdują się tylko na 32 kutrach, na pozostałych zaś kutrach członków partii nie ma. Rzecz jasna, że praca partii na statkach, gdzie nie ma ona swoich członków, jest bardzo utrudniona. Dlatego przed członkami partii stoi zadanie systematycznej pracy w kierunku dalszego wzrostu szeregów partyjnych.

\*  
\*                      \*  
\*                      \*                      \*

Uchwała Rządu została z uznaniem i z wdzięcznością przyjęta przez rybaków Wybrzeża. Uchwała, stawiając przed rybołówstwem morskim znacznie zwiększony plan połowów, przynosi ze sobą równocześnie zwiększenie pomocy dla rybołówstwa morskiego.

Zadanie polega na tym, ażeby wokół tej uchwały zmobilizować całą masę rybaków, uaktywnić i natchnąć ich do czynu. Chodzi o to, ażeby uchwała i plany

dotarli do każdego statku, kutra i osady rybackiej. Chodzi o codzienną analizę i kontrolę wykonania planu zarówno ze strony podstawowych organizacji partyjnych jak i komitetów miejskich, powiatowych i gminnych. Chodzi o operatywne usuwanie trudności i braków, o systematyczne podnoszenie dyscypliny i organizacji pracy, o ulepszanie metod połowów, o stosowanie wszelkich środków zmierzających do pełnego wykorzystania taboru pływającego.

Odbyły się już ogólno-krajowa narada rybaków Wybrzeża, zebranie załogi „Dalmoru”, zebrania rybaków indywidualnych w Gdyni, Władysławowie i Jastarni. Odbyła się również narada rybaków-spółdzielców oraz narada rybaków-ZMP-owców. Załogi szeregu statków podjęły na naradzie krajowej zobowiązania i tak np. załogi kutrów „Leb 11“ i „Gdy 118“ postanowiły do 17 października br. w 100% wykonać plan. Z rybakami indywidualnymi zawarto już umowy na 90% ilości ryb przewidzianych planem skupu na 1952 rok.

To jednak nie wystarczy. Uchwała i plany nie zostały dotychczas przez organizacje partyjne i związki zawodowe doprowadzone do każdego statku i kutra, nie zostały omówione przez każdą załogę. Nie wysłuchano ich uwag i wniosków. Nie zmobilizowano jeszcze w pełni grup partyjnych i związkowych do szerokiego rozwinięcia współzawodnictwa o największe połowy, o maksymalną oszczędność, o miano najlepszego trawlera czy kutra, najlepszego szypra, najlepszego mechańka itd. Są to zadania, do których powinny mobilizować związki zawodowe. Niezstęty, Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi z siedzibą w Gdańsku nie rozwinął jeszcze dotychczas systematycznej walki o realizację uchwały, nie nastawił w tym kierunku również rad zakładowych.

Przyjęta na Egzekutywie KW uchwała w sprawie zapewnienia wykonania planu połowów rybołówstwa morskiego w roku 1952, poddając ostrej krytyce dotychczasowy styl pracy organizacji partyjnych, urzędów i instytucji, działających w rybołówstwie, wskazuje równocześnie drogi i sposoby wiodące do pełnej realizacji uchwały Rządu.

Uchwała KW wskazuje, że praca polityczno - wychowawcza z rybakami koncentrować się powinna głównie na trawlerze, na kutrze, w Domu Rybaka i w osadzie rybackiej. W tym celu uaktywnić należy grupę partyjną na statku. Prace polityczną z grupą rybacką powinni prowadzić instruktorzy kulturalno-oświatowi pod bezpośrednim kierownictwem terenowych organizacji partyjnych. Grupy partyjne są podstawowym ogniwem, którego pełna mobilizacja odegra decydującą rolę w walce o plan.

W przeprowadzanej w chwili obecnej w organizacjach rybackich akcji wyborczej do władz partyjnych głównym zagadnieniem powinna być krytyczna i samokrytyczna ocena dotychczasowej pracy partyjnej wśród rybaków oraz przyjęcie praktycznych wniosków co do tego, w jaki sposób organizacje te będą realizować uchwałę Rządu.

Kraj cały — załogi fabryk, hut, kopalń, gromady i spółdzielnie produkcyjne z entuzjazmem podejmują zobowiązania produkcyjne z okazji 60-lecia urodzin tow. Bieruta i święta 1 Maja.

Zobowiązania podejmują również rybacy całego naszego wybrzeża morskiego. Świadczą one o tym, że zwiększony plan połowów wykonać potrafimy, że z honorem wypełnimy zadania postawione przed rybołówstwem morskim przez Partię i Rząd.

**Konrad Ruth**

Kierownik wydziału morskiego KW  
PZPR w Gdańsku

## O PRACY PUNKTÓW DYSKUSJI KONSTYTUCYJNEJ W OSTROWCU

Rozpoczęła się ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W przeprowadzeniu dyskusji i w wyjaśnieniu znaczenia Konstytucji dla naszego narodu i budownictwa nowego ustroju poważną rolę do spełnienia mają punkty dyskusyjne. Zadanie ich polega na docieraniu do najszerszego ogółu ludności w miejscu zamieszkania, w pierwszym rzędzie do rodzin robotników, do rzemieślników itd.

Od tego, jak punkty dyskusyjne są zorganizowane, kto i jak nimi kieruje, gdzie się znajdują — zależą wyniki ich pracy.

Mając to na uwadze przystąpiliśmy do opracowania planu rozmieszczenia tych punktów. Staraliśmy się, aby organizowały je i kierowały nimi zakłady pracy, a tam, gdzie ich nie ma — instytucje.

Zaczęliśmy od przygotowania lokali oraz podziału miasta na rejony, mające być objęte pracą jednego punktu.

Podzieliśmy miasto na 23 rejony. Zwróciliśmy szczególną uwagę na osiedla robotnicze na Skarpie, Kuźni i przy Hucie Ostrowiec, gdzie powstały 3 punkty. Punkty dyskusyjne zostały wyposażone w prasę, a niektóre — w aparaty radiowe, biblioteki i gry towarzyskie. Staramy się, aby w lokalach punktów było ciepło, czysto, aby dekoracje były często zmieniane.

Kierownicy punktów — to przede wszystkim robotnicy zakładów pracy, którzy cieszą się autorytetem i wyróżniają się dobrymi wynikami w pracy zawodowej. Do pracy politycznej kierownicy są na ogół przygotowani, gdyż wybieraliśmy ich spośród najlepszych wykładowców szkolenia ideologicznego i prelegentów. Każdy kierownik punktu ma do pomocy trzech agitatorów, których dobierają zakłady pracy, organizacje partyjne i społeczne.

W pracy punktów dyskusyjnych decydujące znaczenie ma przygotowanie kierownika i agitatorów. Na samym początku przeprowadziliśmy dwie odprawy z kierownikami punktów i z agitatorami. Omówiliśmy szczegółowo zadania, które stoją przed punktami dyskusyjnymi, formy ich pracy, opracowaliśmy kalendarze dyżurów. Ustaliliśmy, że agitatorzy rozpoczną swoją działalność od rozpoznania terenu. Zadanie to było na naszym terenie ułatwione, gdyż agitatorzy mieszkają w rejonie działalności ich punktu dyskusyjnego. Każdy agitator prowadzi pracę wyjaśniającą wśród 10 — 12 rodzin. Zapoznani ze swoim terenem, agitatorzy zwracają uwagę na to, kto spośród przydzielonych im rodzin może im pomóc w charakterze agitatora, kto może dopomóc w znalezieniu mieszkania dla przeprowadzenia pogadanki, kto zna mieszkańców i sprawy danego terenu itd.

Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że praca agitatora jest odpowiedzialna i trudna, że każda pogadanka, którą on przeprowadza, powinna być jasna i zrozumiała. W tym kierunku przygotowaliśmy ich, podkreślając, że w pracy z ludźmi mało politycznie uświadomionymi należy tak postępować, aby wzbudzić w nich zainteresowanie, aby w sposób dla nich dostępny wyjaśniać podstawowe zasady naszej Konstytucji.

Aby zdobyć u ludzi zaufanie, agitator powinien być czuły na spotykane w terenie brak: służyć zawsze radą, umieć pomagać w likwidowaniu bolączek mieszkańców.

Pracę punktów dyskusyjnych skierowaliśmy przede wszystkim na agitację mieszkaniową. Początek pracy agitatorów nie był całkowicie udany. Trudno im było zbierać ludzi, prowadzić zbiorowe dyskusje w mieszkaniach.

Nie wszyscy agitatorzy potrafili w praktyce należycie zastosować słuszne wytyczne o pracy agitacyjnej, potrafili w sposób właściwy konkretyzować tę pracę i w sposób dostatecznie jasny ilustrować ogólne założenia żywymi przykładami z terenu. Niektórzy agitatorzy przemawiali czasem w sposób abstrakcyjny, tak że wielu słuchaczy ich wprost nie rozumiało. Niektórych agitatorów, którzy nie potrafili znaleźć odpowiedniego kontaktu ze słuchaczami, musieliśmy zastąpić innymi.

Ale im dalej — praca szła lepiej i składniej. Wielu agitatorów, przeważnie z Huty Ostrowiec, zaczęło coraz lepiej pracować. Tow. Ziarkiewicz, dzięki wciągnięciu do pomocy mieszkańców z rejonu jego pracy, przeprowadza w mieszkaniu ob. Skwir — wdowy po zamordowanym przez hitlerowców robotniku Huty Ostrowiec — zebrania mieszkańców, na które w każdy czwartek przychodzi 15 — 20 osób. Tow. Ziarkiewicz wyodrębnił osiem zagadnień Projektu i co tydzień zebrani omawiają i dyskutują jedną część projektu. Tow. Ziarkiewiczowi pomagają gospodynie domowe, które chodzą razem z nim po mieszkaniach i zapraszają na zebrania. W rejonie tow. Ziarkiewicza mieszka pewna ilość rzemieślników i dlatego dyskusje na zebraniach tej grupy dotyczą nieraz zagadnienia stosunku państwa do rzemieślników i do spółdzielni rzemieślniczych.

Jednym z agitatorów punktu dyskusyjnego Nr 19 jest tow. Król — robotnik wydziału resorowni Huty Ostrowiec. Ludzie z jego terenu chętnie go słuchają, gdyż służy im radą i pomocą. Jedno z zebrań, które przeprowadzał tow. Król, odbywało się w mieszkaniu ob. Ireny Szweitzer, która sama utrzymuje 3 osoby. W toku dyskusji ob. Szweitzer powiedziała: „Mówicie o opiece nad robotnikiem, o likwidacji wyzysku, a ja za jedną ciasną izbę muszę płacić prywatnemu właścicielowi 80 zł miesięcznie“. Tow. Król zajął się tą sprawą i dzięki jego interwencji czynsz ob. Szweitzer wynosi obecnie 40 zł. Obok agitacji domowej rozwinęliśmy jednocześnie szerszą pracę w samych punktach dyskusyjnych, które możemy lepiej obsłużyć prelegentami.

Punkt dyskusyjny Nr 11, który znajduje się w świetlicy Ligi Kobiet, odwiedzany jest przeważnie przez kobiety. Jedną z prelegentek tego punktu, Szymczykowa, jest aktywistką Ligi Kobiet. Umie ona podejść do kobiet, potrafi je zainteresować gazetą i książką. Czytanie gazet stało się częścią wieczorów dyskusyjnych tego punktu.

Mieszkańcy Ostrowca coraz chętniej odwiedzają punkty dyskusyjne i często zabierają głos w dyskusji. Na punkcie Nr 5 gospodyni domowa, ob. Helena Woźniak, powiedziała: „Przed wojną mąż mój pracował w Hucie, ale w każdą sobotę drżałam z obawy, czy nie jest wystawiony do redukcji, jak wielu innych robotników. Dzisiaj jestem o to zupełnie spokojna, gdyż projekt Konstytucji gwarantuje każdemu obywatelowi pracę. Jestem dumna i szczęśliwa z tego, że syn mój, dziecko robotnika, jest na czwartym roku medycyny i wkrótce zostanie lekarzem. Nie było to do pomyślenia w Polsce sanacyjnej“. Ob. Stalewska opowiedziała o tym, jak przed wojną w poszukiwaniu zarobku musiała wraz z rodziną emigrować do Francji, aby szukać tam środków do życia. Po wyzwoleniu Polski wróciła, pracuje i nie martwi się o pracę, gdyż w Polsce Ludowej starczy jej dla każdego.

W naszej pracy mamy pewne osiągnięcia, ale zdajemy sobie również sprawę z wielu jeszcze istotnych braków w pracy punktów dyskusyjnych. Frekwencja w wielu z nich jest jeszcze często słaba, a do dość poważnej części ludności jeszcze nie dotarliśmy. Nie potrafiliśmy jeszcze uaktywnić znacznej części mieszkańców. Największą jednak troską naszą jest nadal sprawa poziomu agitatorów i prelegentów, sprawa systematycznego instruowania i kontrolowania ich.

**Jan Bartnik**

Klerownik Wydz. Propagandy  
KM PZPR w Ostrowcu



# KONSULTACJE

Józef Górski

## Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wyraz suwerenności narodu polskiego

W przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej 23 stycznia br. towarzysz Bierut scharakteryzował projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako „**prawo narodu wolnego i zwycięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomyślności własnej, w imię pomyślności wszystkich narodów**“.

W tych słowach zawarty jest najgłębszy sens naszej suwerenności. Jej najpełniejszym wyrazem jest projekt Konstytucji. **Prawo narodu wolnego: wolnego** od ucisku zaborców i okupantów, **wolnego**, bo posiadającego niezależny, prawdziwie niepodległy byt państwowy; **wolnego** od panowania rodzimego i obcego kapitału; **wolnego** od jarzma międzynarodowego imperializmu; **wolnego**, bo stanowiącego o swym losie.

**Prawo narodu zwycięskiego: zwycięskiego** w wyniku walk wyzwolenicznych polskich mas ludowych w ciągu pokoleń o prawo do bytu niepodległego, o prawo do własnej ojczyzny, o to, by stać się gospodarzem własnego kraju; **zwycięskiego** w wyniku tego, że „polski lud pracujący pod przewodnictwem bohaterskiej klasy robotniczej, opierając się na sojuszu robotniczo-chłopskim, walczył dziesiątki lat o wyzwolenie z niewoli narodowej, narzuconej przez pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców-kolonizatorów, tak samo jak walczył o zniesienie wyzysku polskich kapitalistów i obszarników“ (ze wstępu do projektu); **zwycięskiego** w wyniku rozgromienia faszyzmu hitlerowskiego przez Związek Radziecki, co umożliwiło polskim masom ludowym pod kierownictwem klasy robotniczej zdobyć władzę, utrwalić prawdziwą niepodległość państwową, ustanowić państwo demokracji ludowej, w którym władza należy do ludu pracującego miast i wsi, w którym podstawą władzy jest sojusz robotniczo-chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej; **zwycięskiego** w wyniku tego, że w zwrotnym dla narodu polskiego momencie historycznym stanęła na czele klasy robotniczej, na czele narodu, marksistowsko-leninowska partia — Polska Partia Robotnicza, że walką narodu o społeczne i narodowe wyzwolenie kierował towarzysz Bierut — wódz, nauczyciel i wychowawca polskiego ludu pracującego, wierny niezwykniętemu sztandarowi Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

**Prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię:** narodu, który zjednoczył się po wiekach rozdarcia go przez zaborców, narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny, narodu, który zerwał z upiorami przeszłości kapitalistyczno-obszarniczej, narodu zrywającego z zacofa-

niem, ciemnotą, degradacją i wstecznictwem, narodu, który w walce z wrogiem klasowym, w walce z wszystkimi siłami wrogimi Polsce Ludowej cementuje swą jedność moralno-polityczną, narodu, który uzyskał prawdziwą niepodległość państwową, uzyskał możliwości nieograniczonego postępu i rozwoju wszystkich swoich twórczych sił, narodu budującego swą świetlaną przyszłość.

**W imię pomyślności własnej, w imię pomyślności wszystkich narodów:** pomyślności własnej, o którą walka jest nierozzerwalnie związana z walką o pomyślność innych narodów, pomyślności własnej stanowiącej wkład w ogólną, międzynarodową walkę o pokój i postęp; pomyślności własnej, pomyślności własnego państwa, którego niepodległość gwarantowana jest przez jak najściślejszy sojusz z krajem zwycięskiego socjalizmu, z krajami demokracji ludowej budującymi socjalizm, przez sojusz z międzynarodowym obozem postępu i socjalizmu.

## KONSTYTUCJA — WYRAZ SUWERENNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Projekt naszej Konstytucji wyraża wolę narodu wyzwolonego i wolnego, jest wyrazem suwerenności i niepodległości naszego Państwa. Najlepszym tego dowodem jest przyjęcie, z jakim spotkał się ten projekt wśród najszerzych mas narodu. Tak go przyjął lud pracujący miast i wsi, bo jest głęboko przekonany o prawdzie głoszonej przez projekt, o tym, że Konstytucja służyć będzie sprawie dalszego „umacniania państwa ludowego jako podstawowej siły, zapewniającej najpełniejszy rozkwit Narodu Polskiego, jego niepodległości i suwerenności“ (ze wstępu do projektu).

Wrogowie Polski Ludowej, wszelkiej maści renegaci narodu polskiego, najmiłośnicy wywiadów anglo-amerykańskich, paktujący przeciwko Polsce z hitlerowskimi mordercami i imperialistycznymi wrogami Polski, szczekaczką Madrytu, „Głosu Ameryki“ i BBC, ci wszyscy, którzy pragną nowej rzezi światowej, wykrwawienia milionów Polaków i oddania Polski na łup imperialistom, zgodnym chórem atakują projekt Konstytucji — usiłują przy pomocy najrozmaitszych oszczerstw i bredni zaprzeczyć oczywistej prawdzie, że nasza Konstytucja stanowi najwyższy wyraz suwerenności narodu, stanowi umocnienie jego niezależności i niepodległości.

W dyskusji konstytucyjnej, która objęła miliony ludzi, wróg otrzymał należytą odpowiedź na te oszczerstwa. Dyskusja jeszcze bardziej skonsolidowała wszystkie twórcze siły narodu wokół naszego państwa ludowego, wokół naszej partii, wokół towarzysza Bieruta. W dyskusji unaczyniło się, że najszerze masy są głęboko przekonane, że tylko Polska Ludowa w nowych sprawiedliwych granicach, w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim, zdolna jest zabezpieczyć suwerenność i niepodległość kraju, że tylko Polska Ludowa zdolna była uczynić z naszego kraju silne, niezależne państwo — silne zaufaniem narodu, silne pokojowym budownictwem, silne braterskim sojuszem ze Związkiem Radzieckim. Dyskusja wykazała, że wróg przeliczył się, gdy zamierzał zerować na nieświadomości najbardziej zacofanych elementów, na nastrojach będących dziełem politycznego oddziaływania burżuazji i dywersyjnej roli piśsudczyzny. Dyskusja wykazała, że lud pracujący w swej masie potrafił dojrzeć za rzekomo narodowymi frazesami wroga ich kosmopolityczno-ame-

rykańską treść, ich ostrze skierowane przeciwko niezależności i suwerenności narodu polskiego.

Zadna z konstytucji polskich na przestrzeni dziejów nie była konstytucją narodu, nie wyrażała i nie mogła wyrażać jego suwerennej woli. Konstytucja 1791 r. — choć była zjawiskiem postępowym w owym okresie, gdyż w pewnym stopniu stanowiła wyraz walki z feudalizmem, zmierzała do hamowania samowoli magnackiej — nie dopuszczała przecież mas chłopskich, a więc podstawowej masy narodu, do jakiegokolwiek wpływu na rządy. Konstytucja Księstwa Warszawskiego, narzucona przez Napoleona w 1807 r. — choć głosiła zniesienie poddaństwa i równość wszystkich obywateli w obliczu prawa — odbierała równocześnie chłopu prawo do zagrody, na której od wieków siedzieli jego przodkowie, nie dopuszczała mas chłopskich do wpływu na rządy, zachowując władzę dla szlachty, przy pewnym współdziałaniu górnych warstw mieszczaństwa. Tak samo Konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 r. oparta była na zasadzie utrzymania władzy przez bogatą szlachtę i górne warstwy mieszczaństwa, przy całkowitym niedopuszczeniu mas chłopskich do rządów i pozbawieniu chłopów prawa do ziemi.

O tych właśnie trzech konstytucjach pisał Joachim Lelewel w 1831 r. („Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815“):

„Co tylko do stanu szlacheckiego nie należało, to nie posiadało praw politycznych... Nie pójde do początku tego dziwoląga, ale mimochodem, tę godzi mi się uczynić uwagę, iż ta różnica między mieszkańcami jednego kraju, utrzymując większość w poniżeniu i podległości mniejszej ich liczby, obojętnia ją dla dobra i całości kraju; wstrzymywała rozwijanie się zdolności i postępu, co nie mało przyczyniło się do osłabienia ciała rzeczypospolitej“.

Jakże znamienne są słowa Lelewela wypowiedziane w tej samej jego pracy, słowa świadczące o tym, że już wtedy Lelewel rozumiał, że suwerenność narodu i lud przy władzy — to zasady nierozdzielne:

„Pora wyzwolenia ludów — pisze Lelewel — wielkim pomyka się krokiem. Lecz nie będą zabezpieczone od despotyzmu i kłamstw konstytucyjnych, dopóki ich masy nie przejmą się uczuciem godności człowieka, dopóki nie pojmą, że są zdolne rządzić się same w sobie. Toż samo jest z Polską. Dopóki wieśniacy i wszyscy mieszkańcy nie wrócą do zupełnego prawa obywatelstwa, dopóki nie zostaną powołani do życia politycznego, a ich rozerwanie i rozosobnienie zniszczone; dopóki nie nastanie zlewek i spojenie wszystkich żywiołów, interesów i potrzeb, nie można się spodziewać, aby wolność i niepodległość Polski nabyła trwałych posad... Siła kraju jest w ramieniu ludu; a lud polski od wieków upomina się o wydarte sobie prawa... Nowe pokolenie woła, że trzeba zerwać z przeszłością tylo burzami skołatana, pogrzebie ją w zapomnienie, a zająć się dźwignieniem nowej socjalnej budowy“.

Konstytucja 1921 r. co prawda proklamowała zasadę zwierzchnictwa narodu, ale jednocześnie uczyniła z własności kapitalistycznej filar ustroju (art. 99) i obwarowała głoszone zasady demokratyczne tak licznymi ograniczeniami, że klasy panujące — obszarnicy i kapitaliści mogli w imię rzekomego prawa, w imię konstytucji uprawiać terror wobec polskich mas pracujących i narodów uciskanych, realizować politykę zaprzędawania Polski obcemu kapitałowi, politykę ucisku i nędzy mas. Mimo szaty demo-

kratycznej była konstytucją sankcjonującą kapitalistyczno-obszarniczą niewolę narodu polskiego, sankcjonującą antynarodową politykę klas panujących, konstytucją klasowego panowania kapitalistów i obszarników.

Kłamstwem były słowa konstytucji marcowej, że „władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu“. Olbrzymia większość narodu znajdowała się w jarzmie wielkich przemysłowców, bankierów i obszarników. Bogactwa narodu były eksploatowane przez obcy kapitał monopolistyczny. „Polska — mówił Lenin w 1919 r. — skupywana jest przez agentów Ameryki. Nie ma ani jednej fabryki, ani jednego zakładu pracy, ani jednej gałęzi przemysłu, które by nie były w kieszeni Amerykanów“. Nie naród polski decydował o tym, by kilkanaście tysięcy rodzin obszarniczych posiadało tyleż ziemi, co cztery miliony rodzin chłopskich. Nie naród decydował o tym, że rodzimy i obcy kapitał wciąż osłabiały obronność kraju, że miliony ludzi w mieście i na wsi były skazane na bezrobocie, głód i poniewierkę, że marnowały się w ten sposób twórcze siły narodu. Nie naród decydował o wprowadzeniu do konstytucji marcowej przepisu mówiącego o tym, że siła zbrojna, tzn. wojsko, może być użyta „do uśmierzenia rozruchów lub przymusowego wykonania przepisów prawnych“ — przepisu, na podstawie którego rząd obszarniczo-burżuazyjny kierował wojsko przeciwko powstaniu robotników krakowskich w 1923 r.

Faszystowska konstytucja sanacyjna z 1935 r. odrzuciła nawet demokratyczne szaty konstytucji marcowej, zniósła głoszoną przez tę konstytucję zasadę zwierzchnictwa narodu, legalizując w sposób jawny likwidację suwerenności narodowej.

Faszyzacja Polski przez rządy sanacji szła w parze z coraz bardziej jawnym zaprzepaszczaniem suwerenności państwa, z uzależnieniem jego bytu i polityki od władców imperialistycznych, od antyradzieckich planów Hitlera. Była to polityka prowadząca nieuchronnie do utraty niepodległości, do katastrofy narodowej.

Polityka rządów obszarniczo-kapitalistycznych w okresie międzywojennym była polityką zdrady narodowej, polityką, która ciągnęła Polskę wstecz, hamowała jej rozwój gospodarczy i kulturalny, a równocześnie podporządkowywała Polskę obcym siłom imperialistycznym. Garstka wielkich przemysłowców, bankierów i obszarników koncentrowała w swym ręku ogromną większość majątku narodowego, grabiąc lwią część dochodu narodowego. W kluczowych gałęziach gospodarki narodowej panował kapitał zagraniczny; w przemyśle naftowym, w przedsiębiorstwach górniczo-hutniczych udział kapitału obcego sięgał 85 — 90 %. Na Górnym Śląsku panował kapitał niemiecki i amerykański. Harriman, obecny najbliższy współpracownik Trumana w przygotowaniu rzezi światowej, władał olbrzymią częścią polskiego węgla, żelaza i cynku. Wspólnie z Harrimanem gospodarką naszego Śląska władali bankier berliński i hitlerowski minister Flick, bankierzy niemieccy von Stein, Goldschmidt, Willinger itp. Lichwiarski i pasożytniczy charakter kapitału zagranicznego w Polsce pogłębiał wyzysk najszybszych mas narodu, czynił z formalnie niepodległej Polski kraj faktycznie uzależniony od imperializmu, podporządkowując gospodarkę i rządy interesom mocarstw imperialistycznych. Było to równoznaczne z likwidacją suwerenności państwa polskiego, było sprowadzaniem Polski do roli półkolonii kapitału zagranicznego, do roli wasala mocarstw imperialistycznych.

Powrót do Polski Ziem Zachodnich, prawdziwe zjednoczenie narodu w sprawiedliwych granicach państwowych, przejście przez nasze państwo całego majątku, stanowiącego dotąd własność śmiertelnych wrogów niepodległości Polski—junkrów pruskich, niemieckich przemysłowców i bankierów, było aktem o ogromnym znaczeniu dla ugruntowania i utrwalenia naszego niepodległego, suwerennego bytu państwowego.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest pierwszą w dziejach narodu polskiego konstytucją utrwalającą prawdziwą, rzeczywistą suwerenność narodu, suwerenność opartą na władzy ludu pracującego miast i wsi.

Byłoby wyraźnym wypaczeniem, gdyby suwerenności narodowej doszukiwać się tylko w tych artykułach projektu Konstytucji, w których się o niej bezpośrednio mówi. Jeśli żadnego artykułu projektu nie należy rozpatrywać w oderwaniu od całości Konstytucji, jeśli żadnego zagadnienia dotyczącego projektu nie należy ujmować w oderwaniu od całokształtu Konstytucji — to przede wszystkim dotyczy to problemu suwerenności.

Suwerenność narodu oznacza, że naród w swoim niepodległym państwie sam decyduje o swoim losie, że polityka państwa, jego rozwój gospodarczy i kulturalny, jego sojusze i stosunki z innymi państwami są wyrazem woli narodu, jego historycznych interesów. Suwerenność narodu oznacza, że naród w swoim niepodległym państwie jest gospodarzem i dysponentem podstawowych bogactw kraju, że zerwane zostały więzy hamujące rozwój sił wytwórczych kraju, rozwój wszystkich twórczych sił narodu.

Nasza suwerenność umacnia się wraz z naszymi sukcesami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, na gruncie tych osiągnięć i dzięki nim, dzięki ich aktywności najszerszych mas narodu, dzięki ich wysiłkowi i ofiarności, ich poświęceniu i patriotycznemu entuzjazmowi twórczemu.

Umacnianie suwerenności narodowej dokonuje się w procesie walki klasowej, w procesie nieustannej walki z tymi siłami, które usiłują Polsce narzucić panowanie grup i klas obcych narodowi, jego woli i dążeniom.

Umacnianie suwerenności państwowej i narodowej dokonuje się w procesie zacieśniania sojuszu naszego narodu z narodami radzieckimi i z narodami krajów demokracji ludowej, sojuszu opartego na wzajemnym poszanowaniu całkowitej równości, niezależności i suwerenności, sojuszu, gwarantującego bezpieczeństwo i niepodległość kraju.

## WŁADZA LUDU ZAPEWNIĄ PRAWDZIwą SUWERENNOŚĆ

Nie ma i nie może być prawdziwej wolności, niepodległości i suwerenności narodu bez władzy ludu, bez rządów ludu sprawowanych przez lud. „Z samych panów zguba Polski“ — wołał Staszic przed 150 laty.

Rządy magnacko-szlacheckie, a potem obszarniczko-kapitalistyczne nie mogły zabezpieczyć niepodległości państwa polskiego, suwerenności narodu. Klasy wyzyskujące — szlachta, a później kapitaliści i obszarnicy zaprzędawali Polskę carom, Habsburgom i Hohenzollernom i z kolei innym mocarstwom imperialistycznym. Potwierdziła się dziś w całej rozciągłości prawda głoszona przez Marksa, że „tylko demokratyczna Polska może być niepodległa“, prawda głoszona przez Engelsa: „Szlachta nie potrafiła ani utrzymać, ani odzyskać niepodległości Polski; dla burżuazji jest ona dziś co najmniej obojętna... Może ona być wywalczona tylko przez młody proletariats polski, w jego rękach jest całkowicie bezpieczna“.

Właśnie zwycięski proletariat polski na czele mas ludowych, w oparciu o siłę i pomoc ostoji naszej niepodległości i bezpieczeństwa — państwa radzieckiego, które od pierwszych chwil swego istnienia proklamowało wobec wszystkich narodów świata zasadę niepodległości i suwerenności państwa polskiego, narodu polskiego — właśnie zwycięski proletariat polski, realizując dążenia wielu pokoleń Polaków do prawdziwej niepodległości, stworzył po raz pierwszy w dziejach naszego kraju trwałe podstawy prawdziwej suwerenności i niepodległości, trwałe podstawy Polski silnej, niezależnej i szczęśliwej.

Podstawą naszej suwerenności jest ludowładztwo. W projekcie Konstytucji czytamy: „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego“ (wstęp). „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi“ (art. 1). „Prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem interesów i woli ludu pracującego“ (art. 4). „Sejm jako najwyższy wyraziciel woli ludu pracującego miast i wsi urzeczywistnia suwerenne prawa narodu“ (art. 15). „Rady narodowe wyrażają wolę ludu pracującego oraz rozwijają jego inicjatywę twórczą i aktywność w celu pomnażania sił, dobrobytu i kultury narodu“ (art. 35). Nasza władza ludowa jest głęboko narodowa, gdyż wokół niej skupiają się najszerze masy narodu, gdyż cała jej polityka zmierza do jak najpełniejszego rozwijania wszystkich twórczych sił narodu.

Nasze państwo — państwo demokracji ludowej, będące formą dyktatury proletariatu, stoi na straży bieżących i historycznych interesów narodu, co znajduje najpełniejszy wyraz w artykule 3 projektu Konstytucji.

Nasze państwo, „nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwolenia polskiej klasy pracującej“ (wstęp).

Funkcje, jakie spełnia nasze państwo w obecnym okresie, funkcje w zasadzie te same, jakie spełniało państwo radzieckie w pierwszej fazie swego rozwoju — to funkcje klasowe, a zarazem głęboko narodowe, funkcje umacniające naszą niepodległość i suwerenność, stwarzające dla najszerzych mas, a więc dla olbrzymiej większości narodu warunki rozwoju politycznego, społecznego i kulturalnego, funkcje zmierzające do wydzwignięcia Polski z zacofania, w jakim kraj nasz grzązał w warunkach panowania kapitalistów i obszarników, funkcje umacniające naszą obronność i bezpieczeństwo przed agresją imperialistyczną.

„Nasze państwo socjalistyczne od czasu Rewolucji Październikowej — mówił towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b) — przeszło w swym rozwoju dwie główne fazy. Pierwsza faza — to okres od Rewolucji Październikowej do likwidacji klas wyzyskiwaczy. Główne zadanie tego okresu polegało na złamaniu oporu obalonych klas, na zorganizowaniu obrony kraju przed najazdem interwentów, na odbudowaniu przemysłu i rolnictwa, na przygotowaniu warunków do likwidacji żywiołów kapitalistycznych. Odpowiednio do tego państwo nasze wypełniało w tym okresie dwie podstawowe funkcje. Pierwsza funkcja — zgniecenie obalonych klas wewnątrz kraju... Druga funkcja — to obrona kraju przed najazdem z zewnątrz... Istniała tu jeszcze trzecia funkcja: praca gospodarczo-organizacyjna i kulturalno-wychowawcza organów naszego państwa, mająca na celu rozwój mło-

dych pędów nowego, socjalistycznego gospodarstwa i przerobienie ludzi, wychowanie ich w duchu socjalizmu. Ta nowa funkcja nie zdołała się jednak w tym okresie poważnie rozwinąć.“

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odzwierciedla tę właśnie fazę rozwoju naszego państwa, w której spełnia ono w zasadzie funkcje analogiczne do tych, jakie spełniało państwo radzieckie w pierwszej fazie swego rozwoju. W tym się m. in. wyraża jednorodność naszej drogi do socjalizmu z drogą, jaką przeszedł Związek Radziecki. To stanowi jedną z podstaw do czerpania z doświadczeń drogi przebytej przez narody radzieckie. Ale jest i odmienność, wynikająca z nowych warunków historycznych, w jakich narodowi polskiemu wypadło realizować budownictwo socjalistyczne, odmienność uwarunkowana przede wszystkim tym, że państwo nasze w oparciu o pomoc, przykład i przyjaźń Związku Radzieckiego może w pierwszej fazie swego rozwoju rozwinąć w szerokim zakresie — o wiele bardziej niż mógł to uczynić Związek Radziecki — funkcję trzecią, tj. gospodarczo-organizacyjną i kulturalno-wychowawczą. Oznacza to, że dzięki Związkowi Radzieckiemu, w oparciu o jego doświadczenia i wszechstronną pomoc, naród nasz ma możliwość przyspieszyć proces przeobrażeń społeczno-politycznych, co jest przecież istotnym warunkiem umacniania naszej suwerenności narodowej i państwowej.

Oznacza to również, że Konstytucja Stalინowska, dokument o światowo-historycznym znaczeniu, dokument będący ukoronowaniem zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, mogła w poważnym stopniu stać się natchnieniem i drogowskazem dla projektu naszej Konstytucji. Jeszcze raz potwierdza to międzynarodowe znaczenie Wielkiej Rewolucji Październikowej, międzynarodowe znaczenie Konstytucji Stalინowskiej, potwierdza również prawdę głoszoną przez naszą partię, prawdę, którą sobie naród coraz bardziej uświadamia, że pomoc i sojusz z ZSRR, przyjaźń i doświadczenie ZSRR — to potężny czynnik przyspieszający rozwój naszego narodu, umacniający naszą suwerenność, gwarantujący nasze bezpieczeństwo przed agresją imperialistyczną.

Istotnym czynnikiem umacniającym naszą suwerenność, naszą niepodległość i bezpieczeństwo jest fakt przejścia na własność przez naród podstawowych bogactw kraju, podstawowych środków produkcji (art. 8 projektu). Na tej podstawie rozwijają się stosunki socjalistycznego współżycia między ludźmi, stosunki zespalające ludzi pracy w jedną rodzinę budowniczych socjalizmu, stosunki pogłębiające w masach pracujących patriotyzm i poświęcenie dla ojczyzny. Wraz z rozszerzaniem się zasięgu nowych socjalistycznych stosunków produkcji, stosunków socjalistycznego współżycia między ludźmi, kształtuje się taka jedność narodu, jaka nie była do pomyślenia w warunkach kapitalistyczno-obszarniczego panowania, gdy bogactwa kraju, gdy środki produkcji znajdowały się w rękach znikomej mniejszości narodu, wyzyskującej olbrzymie masy narodu.

Tylko w warunkach, gdy naród jest wolny i suwerenny, gdy lud pracujący wie i docenia, że on jest gospodarzem kraju, że Polska jest jego państwem, jego prawdziwą ojczyzną, możliwy jest taki entuzjizm twórczy, którego świadkami jesteśmy w toku realizacji Planu 6-letniego, czego dowodem ostatnio są masowe zobowiązania produkcyjne w związku z 10-le-

ciem powstania PPR, w związku z dyskusją konstytucyjną, a w szczególności w związku z 60-leciem urodzin towarzysza Bieruta.

Cała gospodarcza polityka naszego państwa zmierza do likwidacji zacośania Polski. Polityka uprzemysłowienia, polityka rozwoju produkcji środków produkcji, jest w swej istocie polityką głęboko narodową, polityką umacniającą suwerenność narodu i niepodległość naszego państwa. Znajduje to wyraz w ruchu współzawodnictwa pracy, ruchu wyrażającym patriotyczną ofiarność naszej klasy robotniczej — przodowniczką narodu, klasy realizującej najkonsekwentniej zasadę: „praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela“ (art. 14).

Praca twórcza milionów ludzi pracy w mieście i na wsi — oto główny i podstawowy warunek umacniania suwerenności narodu i bezpieczeństwa ojczyzny. Wyraża to projekt Konstytucji słowami: „Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i udoskonaleniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyspiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego“ (art. 14).

\*

Polska Ludowa powstała jako państwo prawdziwie niepodległe dzięki likwidacji klas obszarników i wielkich kapitalistów — klas najbardziej antynarodowych i pasożytniczych, których rozbitki wiążą się z najbardziej wrogimi Polsce siłami w celach dywersyjnych, godzących w naszą suwerenność, w nasz byt narodowy.

Rozgromienie band faszystowskiego podziemia spod znaku NSZ i WIN-u, rozbicie dywersji WRN-owskiej i mikołajczykowskiej, wreszcie pokrzyżowanie titowskich planów grupy Gomułki-Spychalskiego, wszystkie nasze sukcesy osiągnięte w walce z wszelkimi próbami dywersji i sabotażu gospodarczego, podejmowanymi przez pachołków obcych sił imperialistycznych, jeszcze bardziej scementowały jedność patriotycznych sił narodu, jeszcze bardziej umocniły naszą suwerenność i niepodległość.

Nasza suwerenność, nasze bezpieczeństwo umacnia się w walce z wrogiem. Czujność klasowa w naszych warunkach jest zarazem czujnością narodową, czujnością, która musi cechować każdego obywatela kochającego swą ojczyznę, pragnącego rozkwitu i szczęścia Polski.

W projekcie Konstytucji czytamy: „Polska Rzeczpospolita Ludowa stoi na straży zdobyczy polskiego ludu pracującego miast i wsi, zabezpiecza jego władzę i wolność przed siłami wrogimi ludowi“ (art. 3); „Czujność wobec wrogów narodu oraz pilne strzeżenie tajemnicy państwowej jest obowiązkiem każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“ (art. 79).

W okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, w okresie budownictwa socjalistycznego, suwerenność narodu krzepnie i umacnia się w ostrej walce klasowej. Taka jest prawidłowość tego okresu, tego uczy nas doświadczenie Związku Radzieckiego. Prawidłowość ta znajduje wyraz w całokształcie projektu Konstytucji.



## BRATERSKI SOJUSZ Z ZSRR I KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ UMACNIA NASZĄ SUWERENNOŚĆ

Amerykański plan panowania nad światem, plan ujarznienia państw i narodów, plan likwidacji suwerenności narodów znajduje poparcie najbardziej zgniłych, antynarodowych grup burżuazji wszystkich krajów kapitalistycznych, a „rządzące grupy burżuazyjne w krajach zmarshallizowanych zaprzędają za miskę soczewicy swoje narody i depczą zasady niepodległości i suwerenności narodowej, byleby utworować drogę swym amerykańskim mocodawcom, szykującym nową wojnę o panowanie nad światem“ (Bierut).

Hasła kosmopolityzmu i kapitulacji przed amerykańskim imperializmem głoszą Watykan i socjaldemokracja, głoszą rządy burżuazyjne i partie burżuazyjne. „System nieograniczonej suwerenności narodowej winien należeć do przeszłości“ — czytamy w Deklaracji Międzynarodówki Socjalistycznej, uchwalonej we Frankfurcie w lipcu ub. r. Kosmopolityzm i rezygnacja z suwerenności jest także programem naszego bagienka emigracyjnego. „Jeżeli zwyciężą Amerykanie i ich sojusznicy — czytamy w paryskiej „Kulturze“ z marca ub. r. — Polska wejdzie w ramy systemu federacji europejskiej, a jej sytuacja międzynarodowa i polityczna będzie czymś całkowicie różnym od pozycji Polski z okresu dwudziestolecia. O tym należy pamiętać. Niezależni i całkowicie suwerenni jak „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie“ nie będziemy już nigdy“.

We wszystkich krajach kapitalistycznych, nawet w takich, jak Anglia, Francja, Włochy, w krajach kolonialnych i półkolonialnych, najbardziej podstawowym, najbardziej palącym problemem jest sprawa zdobycia bądź obrony niepodległości i suwerenności narodowej. Przeciwno neohitlerowskiej polityce amerykańskiego imperializmu, polityce agresji wojennej i deptania suwerenności narodów, powstają pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych setki milionów ludzi na całym świecie, grupując się wokół hasła wolności, niepodległości i suwerenności narodów.

Jakże znamienne jest to, że w okresie, gdy w całym świecie kapitalistycznym suwerenność narodowa i państwowa jest deptana i gwałcona, a byt niepodległy narodów zagrożony, Polska Ludowa w swym projekcie Konstytucji daje wyraz pełnemu i zwycięskiemu urzeczywistnieniu prawdziwej niepodległości i suwerenności narodu.

Nasz braterski sojusz z ZSRR i krajami demokracji ludowej, nasza polityka pokojowa, polityka umacniania naszej obronności, naszego bezpieczeństwa wobec agresji imperialistycznej — oto droga dalszego utrwalania i umacniania naszej suwerenności.

Walka o wzrost naszego potencjału gospodarczego i obronnego jest naszym bezpośrednim obowiązkiem narodowym, warunkiem umacniania naszej suwerenności, naszym wkładem do dzieła ogólnej międzynarodowej walki o pokój i suwerenność narodów. Obóz socjalizmu i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki, jest nadzieją i ostoją wszystkich ludów świata walczących o pokój, niepodległość i suwerenność narodową, walczących o pokrzyżowanie ludobójczych planów amerykańskich agresorów.

„Umowy, układy i porozumienia — mówi towarzysz Bierut — zawarte między rządami krajów bloku antyimperialistycznego wyrażają wolę ich narodów, odpowiadają bieżącym i historycznym interesom tych narodów. Są to bowiem rządy wyrażające suwerenną wolę narodu, są to kraje, gdzie zasada zwierzchnictwa narodu w rządzeniu państwem jest w pełni realizowana. Dlatego umowy te i układy nie są skierowane przeciwko **żadnemu narodowi**, oparte są na trwałym fundamencie, dlatego też przyczyniają się do jeszcze potężniejszego zadzierżgnięcia więzów przyjaźni między tymi krajami.“

Projekt Konstytucji — wyrażając wolę suwerennego narodu polskiego, — wzywa nas do „zacieśniania przyjaźni i współpracy między narodami, opartych na sojuszu i braterstwie, które łączą dziś Naród Polski z miłującymi pokój narodami świata w dążeniu do wspólnego celu: **uniemożliwienia agresji i utrwalenia pokoju światowego**“ (wstęp).

Projekt Konstytucji — dobitnie podkreślając pokojowy charakter naszej polityki umacniania obronności kraju — wskazuje zarazem, że suwerenność narodu jest nieodłączna od gotowości całego narodu do odparcia agresji imperialistycznej. „Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stoją na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju“ (art. 6). „Postanowienie o stanie wojny może być powzięte jedynie w razie dokonania zbrojnego napadu na Polską Rzeczpospolitą Ludową, albo gdy z umów międzypaństwowych wynika konieczność wspólnej obrony przeciwko agresji“ (art. 23). „Obrona Ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela“ (art. 78).

Najgłębszy sens narodowy naszej Konstytucji, jak i wszystkich konstytucji typu socjalistycznego, polega na tym, że wyraża wolę narodu, który sam ustanawia swe najwyższe prawa i stoi na straży ich realizacji, że wyraża patriotyzm mas pracujących, jedność interesów klasy robotniczej i narodu, wyraża nierozdzielność praw i obowiązków, których wspólnym i podstawowym źródłem jest praca i walka narodu o lepszą przyszłość.

Nasz projekt Konstytucji jest zarazem głęboko internacjonalistyczny; czerpie bowiem z historycznych doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego, czerpie ze skarbniicy doświadczeń narodów radzieckich, natchnieniem dla niego była Konstytucja Stałińska, wskazująca wszystkim narodom świata drogę zwycięskiego socjalizmu.

„W ciągu całego swego istnienia — mówi towarzysz Bierut — Związek Radziecki konsekwentnie łączył walkę o **swoją** suwerenność i niezależność, o **swoje** bezpieczeństwo i niepodległość z walką o suwerenność i wolność dla **wszystkich** narodów i ludów świata. W tym tkwi głęboki internacjonalizm nowej, socjalistycznej zasady suwerenności. Państwa demokracji ludowej, państwa typu socjalistycznego, państwa wyzwolone z kajdan imperializmu, dzięki pomocy i poparciu ZSRR umacniają swoją suwerenność, broniąc konsekwentnie zasady suwerenności i niezawisłości innych państw i narodów.“

Naród nasz dumny jest z tego, że swym projektem Konstytucji przepojonym najgłębszym patriotyzmem i umiłowaniem Ojczyzny spełnia jednocześnie obowiązek internacjonalistyczny, wskazując masom ludowym w krajach kapitalistycznych, walczących z rodzimym i obcym uciskiem, drogę wyjścia, drogę, po której kroczy suwerenny naród polski, naród, który się wyzwolił z jarzma imperializmu.

# RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

---

**G. MISSALOWA i J. SCHOENBRENNER – „HISTORIA POLSKI“**

(Warszawa, 1951, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Redaktor: prof. dr Żanna Kormanowa.)

Od dawna odczuwaliśmy głęboką potrzebę uzyskania nowego spojrzenia na dzieje naszego narodu, potrzebę uzyskania obrazu, który stanowiłby wierną syntezę tych dziejów.

Nauka historyczna, której zadaniem jest prawdziwe przedstawienie procesu rozwoju historycznego społeczeństw, należy do nauk najbardziej zniekształcanych przez ideologów klas wyzyskujących. Dzieje narodu polskiego w ujęciu autorów podręczników historii w Polsce przedwrzesniowej zamieniały się w historię królów, książąt i magnaterii. Naród, wykuwający swe dzieje w pracy, w walce i cierpieniach zniknął z ich pola widzenia. Historia w ich wydaniu przekształcała się w apoteozę polityki klas, żyjących z wyzysku podstawowych mas narodu, w apoteozę warstw, które niejednokrotnie zdradzały interesy kraju i sprowadzały na naród klęski i nieszczęścia, w apoteozę piłsudczyzny i dmowszczyzny.

Potrzebny jest ogromny wysiłek ze strony historyków Polski Ludowej, by oczyścić historię naszego narodu z zakłamania i wypaczeń, pozostawionych w spadku przez tzw. „tradycyjną“ naukę historyczną.

Stąd znaczenie omawianego przez nas podręcznika historii Polski. Stanowi on pierwszą próbę przedstawienia w podręczniku szkolnym, w sposób zgodny z prawdą historyczną, pełnych chwały, pełnych wzniesień i upadków, bohaterskich dziejów naszego narodu.

„...Nauka historii, jeżeli chce być rzeczywistą nauką, nie może już sprowadzać historii rozwoju społecznego do czynów królów i wielkich dowódców, do czynów „zdobywców“ i „zaborców“ państw, lecz winna się przede wszystkim zająć historią wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących, historią ludów“ (Stalin).

Podręcznik zwraca uwagę uczących się na te doniosłe i decydujące strony naszej historii, których historiografia burżuazyjna nie chciała i nie mogła oświetlić. Ze stron podręcznika odczytujemy niejako na nowo dzieje narodu polskiego, podstawowej masy narodu, a nie polskich klas wyzyskujących i pasożytniczych. Masy pracujące — kształtujące swym trudem losy kraju, walczące o jego wolność i wielkość — oto co nowe i bliskie, oto co odczuwa się przy czytaniu nowego podręcznika historii Polski.

Wiele światła na sprawy przemilczane przez dotychczasowe podręczniki rzucają np. rozdziały o życiu i walce chłopów w dawnej Polsce, o tworzeniu się folwarku pańszczyźnianego, o tym, jak chłopska krzywda i magnacka przemoc doprowadziły Polskę do zacofania gospodarczego, do bez-

siły politycznej i uwstecznienia kulturalnego, czyniąc z niej łatwy łup mocarstw zaborczych.

Wiele nowego przynoszą rozdziały podręcznika poświęcone powstaniom narodowym, uwypuklające gorący patriotyzm mas ludowych, czołową rolę takich postaci, jak jakobini powstania kościuszkowskiego, jak ksiądz Ściegienny i Edward Dembowski, jak Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski, rolę przemilczaną lub co najmniej pomniejszaną przez burżuazyjną historiografię.

Po raz pierwszy znajdujemy w szkolnym podręczniku historii Polski oświetlone pełne chwały dzieje polskiego ruchu robotniczego, postacie jego twórców i bojowników — Ludwika Waryńskiego, Marcina Kasprzaka, Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego, Marcelego Nowotki, przedstawienie roli, jaką odgrywał proletariats polski w walce wyzwolenczej naszego narodu na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Po raz pierwszy w szkolnym podręczniku oświetlono więź pomiędzy polskim ruchem wyzwolenczym, a rosyjskim ruchem rewolucyjnym, postawiono zagadnienie decydującego wpływu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na wyzwolenie narodu polskiego z jarzma trzech zaborców, na rozwój polskiego ruchu robotniczego i świadomości najszerszych mas ludowych, na losy Polski.

Autorki podręcznika zerwały w sposób radykalny ze starą tradycją burżuazyjnych podręczników poświęcając przeważną część podręcznika historii nowej i najnowszej. Wiele miejsca poświęcono okresowi, obejmującemu II wojnę światową, okupację hitlerowską oraz lata kształtowania się Polski Ludowej. Te nowe proporcje, oznaczające zasadniczą zmianę struktury w stosunku do dawnych podręczników, znacznie podnoszą jego wartość kształcącą i wychowawczą. Udzielenie bowiem większej uwagi historii ostatniego okresu, pełnej ostrych walk klasowych i narodowo-wyzwolenczych, które w rezultacie doprowadziły do zrzucenia przez naród jarzma obszarniczko-kapitalistycznego i do powstania państwa robotniczo-chłopskiego, posiada istotne znaczenie dla wychowania najszerszych mas narodu w duchu umiłowania Polski Ludowej i nieprzejednanej walki ze wszystkimi, którzy chcieliby przywrócić panowanie wyzyskiwaczy i znów uzależnić Polskę od światowych monopolów wielkokapitalistycznych.

Nic dziwnego, że podręcznik, mówiący prawdę o dziejach naszego narodu, o walkach polskich mas ludowych, o haniebną rolę klas wstecznych i wyzyskujących — roli, której szczególnie wymownym wyrazem były Targowica i wrzesień 1939 r. — musiał nabrać znaczenia wykraczającego daleko poza mury gmachów szkolnych. Rzecz jasna, że stosunek do tego podręcznika musiał kształtować się w zależności od stanowiska klasowego, że podręcznik ten musiał stać się sam z kolei przedmiotem ostrej walki klasowej. Zdarzały się wypadki, że elementy reakcyjne tkwiące jeszcze gdzieś w naszych szkołach usiłowały organizować bojkot podręcznika, usiłowały sabotować wprowadzenie tego podręcznika jako podstawy nauczania. Do walki z podręcznikiem próbowały zaktywizować się reakcyjne elementy spośród kleru. Wybuchem wściekłości odpowiedziało na nowy podręcznik radio amerykańskie i angielskie poświęcając mu szereg szczególnie plugawych audycji, a krajowe ramię imperializmu amerykańskiego — reakcyjne podziemie skierowało przeciwko jednej z autorek rewolwer nasłanego bandyty.

Wszystko to świadczy najlepiej, że nowy podręcznik historii przyszedł w porę, że zaspokaja w znacznej mierze potrzeby, które były palące od lat, że stanowi on nowy cios we wsteczniectwo polskie wszelkich odmian, zainteresowane głęboko w zafałszowaniu historii narodu, w ukryciu prawdy o przeszłości Polski.

Właśnie ta wyjątkowo doniosła rola nowego podręcznika historii każe postawić mu szczególnie surowe wymagania. Każda zawarta w nim ocena rzuca nowe światło na przeszłość kraju, każde jego zdanie jest uważnie czytane, omawiane i komentowane przez setki tysięcy ludzi — tym większa jest odpowiedzialność za ścisłość każdego z jego sformułowań.

Niestety, autorki nie uchroniły się od szeregu niezupełnie ścisłych sformułowań.

Weźmy, dla ilustracji, parę przykładów.

Autorki słusznie kładą nacisk na uświadomienie czytelnikowi procesu ujarznienia i zwiększenia ucisku mas chłopskich przez szlachtę. Ale nie oddają one tego procesu walki klasowej w całej jej konkretności. Autorki przyjmują statuty kazimierzowskie z 1347 r. za ostateczne zakończenie przemiany chłopów w poddanych pańszczyźnianych, podczas gdy statuty te stanowią prawne zapoczątkowanie tego procesu. W rezultacie opisują położenie chłopów w wiekach XIV, XV, XVI, XVII w słowach niemal identycznych; a przecież wiadomo, że w rzeczywistości ucisk chłopów przez szlachtę przyjął szczególnie ostre formy w wiekach XVI i XVII, pozostawiając daleko w tyle stosunki z wieku XV, a tym bardziej XIV.

Autorki dają w zasadzie prawdziwy obraz problematyki powstania kościuszkowskiego, charakteryzują decydujące znaczenie, jakie miał dla jego przebiegu udział chłopów w walce narodowo-wyzwolenczej. Dla uzyskania prawdziwego obrazu należało jednak rozpatrzeć działalność Kościuszki na tle ówczesnej sytuacji w kraju, na tle reakcyjnej postawy szlachty przeciwstawiającej się wszelkim postępowym dążeniom reformatorskim, przedstawić zmagania Kościuszki z reakcyjną postawą jego szlachecko-magnackiego otoczenia — zmagania w których Kościuszko nicraz szedł na ustępstwa; na tle tych zmagania wystąpiłaby jasno historyczna wielkość Tadeusza Kościuszki walczącego uporcezywie o konkretne — aczkolwiek tylko częściowe — polepszenie doli chłopów. Zamiast tego autorki wyrwały działalność Kościuszki z jej historycznych warunków i na tej podstawie doszły do jednostronnej oceny, że „Kościuszko zawiódł... nadzieje mas chłopskich“.

Trudno również zgodzić się z twierdzeniem jakoby w okresie emigracji po powstaniu listopadowym „ludzie obozu demokratycznego budować zamierzali Polskę kapitalistyczną, w której władza należałaby do burżuazji i właścicieli folwarków“ (str. 149).

Czyżby rzeczywiście ideałem Lelewela i Darasza, nie mówiąc już o Worcellu i Dembowskim, był kapitalistyczny ustrój krzywdy i wyzysku? Niewątpliwie, ostatecznym rezultatem walki przeciwko ustrojowi pańszczyźnianemu, feudalnemu, którą toczył ówczesny polski obóz postępu, mogło być w warunkach owej doby jedynie zwycięstwo kapitalizmu. To zwycięstwo byłoby postępem w owym czasie. Ale między stwierdzeniem tego faktu, a sformułowaniem autorek leży przepaść. Omawiając działalność postępowców i rewolucyjnych demokratów polskich owej doby, trzeba przede wszystkim pokazać to, co było najistotniejsze w ich szla-

chetnych dążeniach: płomienny protest przeciwko uciskowi mas ludowych, pragnienie Polski sprawiedliwej, wolnej od krzywdy społecznej, sprzeciw i bunt przeciwko niewoli kraju, przeciwko uwstecznieniu Polski i przeciwko jej reakcyjnym stosunkom politycznym, bunt, który prowadził ich dalej — do protestu przeciwko wszelkiemu uciskowi i wyzyskowi człowieka przez człowieka, do krytyki nie tylko feudalizmu, ale nawet — choć częściowo — kapitalizmu.

Podręcznik jest pracą nowatorską, zrywającą ze starymi, fałszywymi ujęciami naszej historii, właściwymi historiografii burżuazyjnej. Ale gdzieś nie potrafił przewyciężyć ich do końca. Tym tłumaczy się np. niedostateczne oświecenie w podręczniku wstecznej roli papieżstwa i hierarchii kościelnej, jakże często działających na szkodę kraju, wbrew oporowi patriotycznych elementów spośród duchowieństwa polskiego.

Znamienna w tym względzie jest niczym nie uzasadniona pozytywna ocena działalności Stefana Batorego, nie różniąca się w zasadzie od tej, którą jego działalność dawała sanacyjna historiografia okresu przedwojennego.

A przecież „silne państwo“ Batorego, to nie względnie postępową w owym czasie monarchia stanowa, popierająca rozwój miast i biorąca w cugle magnacką samowolę, a na wskroś reakcyjny magnacko-jezuicki absolutyzm typu hiszpańskiego, degradujący miasta, zabierczy na zewnątrz, hamujący rozwój gospodarczy i kulturalny kraju.

Właśnie na przykładzie Batorego szczególnie uwydatnia się niedostateczne oświecenie przez autorki podręcznika zagadnienia magnackiej ekspansji na wschód, zmierzającej do ujarznienia narodów ukraińskiego i białoruskiego — ekspansji dokonującej się kosztem pozostawiania na łup zaborczości niemieckich feudałów odwiecznie polskich ziem zachodnich. Czy nie należało np. wskazać, że finansową pomoc pruską dla swych wypraw przeciwko Rosji, błogosławionych przez reprezentanta papieskiego Possewina, Batory opłacił politycznymi ustępstwami dla Hohenzollernów, ustępstwami, które później stanowiły podstawę prawną dla zjednoczenia Prus Książęcych i marchii brandenburskiej, a więc dla stworzenia monarchii pruskiej, która odegrała tak złowrogą rolę w naszych dziejach w wiekach XVIII i XIX?

Również niedostatecznie została ujawniona antypolska, antyludowa działalność Watykanu w okresie po roku 1795, a w szczególności w okresie po upadku powstania listopadowego, kiedy to działalność papieżstwa i kierowana przez papieżstwo działalność episkopatu we wszystkich trzech zabiorach skierowana była przeciwko interesom naszego narodu. Nie widzimy również roli Watykanu, jego reakcyjnych machinacji w okresie powstania burżuazyjno-obszarniczej Polski, jego wrogiej działalności w stosunku do Polski w okresie dwudziestolecia, a zarazem tego, jak dalece zaciążył Watykan na uwstecznieniu Polski, zahamowaniu jej postępu gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Mówiąc o grabieżczym parciu cesarza i feudałów niemieckich na ziemie Słowian zachodnich, podręcznik niedostatecznie uwypukla uporczywą i bohaterką walkę plemion słowiańskich przeciwko tym najazdom. Warto było np. wspomnieć o rozbiciu przez Mieszka I, który posiadał już drużynę składającą się z 3.000 ludzi, późniejszych wypraw feudała niemieckiego

kiego Wichmana, podobnie jak i margrabiego Hodona, oraz o skutecznej walce Mieszka I z wyprawą cesarza Ottona II. Warto było uwypuklić ciągłość i uporczywość zwycięskiej walki Mieszka I o posiadanie ujścia Odry i wyspy Wolin oraz górnego biegu Odry, co miało doniosłe znaczenie dla powstrzymania zaborczości cesarstwa niemieckiego wobec ziem słowiańskich. Można było mocniej uwydatnić zwycięstwa oręża polskiego przeciwko zaborczości cesarza Henryka II, kiedy to zbrojne oddziały Chrobrego gromiły rycerstwo cesarza nie tylko na Śląsku i nad Odrą, lecz dochodziły za Łabę, nawet do Bawarii.

Stosunkowo mało, za mało miejsca poświęca podręcznik naszej wspaniałej tradycji kulturalnej, rozwojowi naszej literatury, sztuki i nauki. Dotyczy to zarówno okresu świetności Uniwersytetu Jagiellońskiego, znakomych umysłów Wieku Oświecenia, współtwórców nowoczesnej nauki, jak i naszej wielkiej literatury narodowej, jej doniosłego znaczenia dla ukształtowania się świadomości narodowej Polaków.

W podręczniku zbyt mało uwagi poświęcono historii bohaterskich zmagañ ludu polskiego na ziemiach zachodnich w walce przeciwko ekspansji pruskiej, o zachowanie polskości tych ziem. Tak np. poza wzmianką o przejściu Śląska pod panowanie pruskie w roku 1740 i wzmrożonym ucisku polskich chłopów nie ma tam mowy o wielkich, masowych ruchach chłopskich i buntach tkaczy w drugiej połowie XVIII w. Poza niewielkim ustępem o przebiegu Wiosny Ludów na Śląsku przedstawia się nieco szerszą walkę ludu śląskiego dopiero przy okazji powstań śląskich w latach 1919 — 1921. Pisząc skąpo o Ziemi Mazurskiej nie wspomina się o wyborze na posła Gizewjusza, wyborze stanowiącym jaskrawą manifestację ludności na rzecz zachowania i utrwalenia polskości na tych ziemiach.

Jak już stwierdziliśmy, autorki w zasadzie zmieniły proporcje podręcznika, poświęcając przeważną jego część historii nowej i najnowszej. Ale nie przeprowadziły tych zmian konsekwentnie. Wydaje się, że należałoby stanowiąc więcej miejsca udzielić historii Polski Ludowej kosztem skrócenia okresu feudalnego. Uwypukliłaby się przez to bardziej doniosłość przemian społecznych, jakie dokonały się w kraju, wspaniała epopea budownictwa socjalistycznego w Polsce, ogromny wysiłek, którego dokonuje nasz naród dla jak najszybszego odrobienia wiekowego zacofania ekonomicznego i kulturalnego — spuścizny naszej przeszłości, spuścizny panowania magnaterii, szlachty i burżuazji, jednocześnie zaś daleko pełniej mogłaby zostać oświetlona braterska i wszechstronna pomoc udzielana naszemu narodowi przez wielki Kraj Rad.

Podręcznik w stosunkowo szczupłych ramach objętościowych zawiera ogromny materiał historyczny, sięgający od początków kształtowania się państwa polskiego do Planu Sześcioletniego i współczesnej sytuacji międzynarodowej.

Dla bardziej przejrzystego podziału tak rozległego materiału należało w sposób bardziej systematyczny uporządkować go według formacji społeczno-ekonomicznych w ich rozwoju i przeżywaniu się. Brak takiego uporządkowania odbił się ujemnie na samym przedstawieniu procesu dziejowego. Nie wystąpiła bowiem w sposób przejrzysty historia rozwoju i wzrostu sił wytwórczych, wydajności pracy ludzkiej, opanowania sił przyrody przez człowieka. W związku z tym nie dość przejrzysta jest ana-

liza różnych form wyzysku klasowego i odpowiadających im form walki klasowej na określonych szczeblach rozwoju ekonomicznego. Same zaś klasy wyzyskiwane, oderwane od sfery produkcji, pokazane są głównie od strony ich społecznej niewoli i jakby bezskutecznej walki. Realizacja słusznych wskazań marksizmu-leninizmu, którymi kierowały się autorki, nie została przeprowadzona konsekwentnie. Nie przedstawiono dostatecznie, jak masy pracujące — producenci, wytwórcy dóbr materialnych są nosicielami historycznego postępu społeczeństwa.

Wreszcie zwrócić trzeba uwagę na szereg błędów rzeczowych, od których na pewno można było i należało się ustrzec. Modrzewski nie był mieszczaninem jak twierdzą autorki (str. 70), Koliataj nie był posłem na sejm (str. 105); supliki gromad chłopskich nie były rozrzucane na rynkach, jak sądzi autorki (str. 92) utożsamiając ulotkę polityczną (ujęta w formę tzw. Supliki Torczyńskiej) z właściwymi suplikami chłopskimi.

Takich błędów jest więcej. Obciążają one nie tylko autorki, ale również i wydawnictwo. A przecież można było się ustrzec przed nimi, gdyby w redagowaniu podręcznika brał udział większy kolektyw specjalistów poszczególnych okresów.



Podręcznik miał pierwotnie służyć za podstawę do nauczania w klasie czwartej. Przy opracowywaniu go, ze względu na nowatorski, pionierski charakter pracy, ramy materiałowe i dydaktyczne, nakreślone przez poziom klasy IV, nie mogły zostać zachowane. Brak jakiegokolwiek innego typu podręcznika sprawił jednak, że jest on używany jako materiał pomocniczy na stopniu licealnym, stał się pomocą naukową w szkołach dla dorosłych, w szkoleniu partyjnym itd. itp.

W niniejszej recenzji ustosunkowaliśmy się do niego jako do podręcznika o takim właśnie uniwersalnym charakterze, pomijając świadomie jego ocenę ze stanowiska dydaktycznego. Jest jasne, że znaczna część zawartego w nim materiału jest za trudna dla ucznia klasy IV, inne zaś części mogą być nie wystarczające dla ucznia na wyższym poziomie.

Wydaje się nam, że autorki — dając pierwszą zgodną z prawdą historyczną próbę podręcznikowej syntezy naszych dziejów, opartą w swych zasadniczych liniach na metodologii marksistowskiej — stworzyły podstawę, na której można oprzeć dalsze prace nad podręcznikami szkolnymi historii Polski, prace, które powinny zmierzać do stworzenia udoskonalonych dwóch podręczników: jednego dla klasy IV, drugiego zaś dla stopnia licealnego.

**Witold Kula**  
**Bogusław Leśnodorski**  
**Tadeusz Manteuffel**



**„W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ POWSTANIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ“  
(MATERIAŁY I DOKUMENTY), STYCZEŃ 1942 R. — GRUDZIEŃ 1948 R.**

(Wyd. Wydziału Historii Partii KC PZPR, nakładem „Książki i Wiedzy“, Warszawa 1952 r., str. 645)

Po raz pierwszy czytelnik polski dostaje do rąk książkę, która daje tak wyczerpujący i bogaty obraz bohaterskiej walki i pracy Polskiej Partii Robotniczej, obraz obejmujący siedmioletni okres działalności partii. Uszeregowane w chronologicznym porządku liczne odezwy, artykuły prasowe, przemówienia oraz inne materiały i dokumenty partyjne odtwarzają pełną chwałę i poświęcenia historię Polskiej Partii Robotniczej, zarówno w dniach okupacji hitlerowskiej jak i w dniach budownictwa pokojowego, są świadectwem przewodniej roli, jaką odegrała PPR na przełomowym etapie dziejów naszego narodu, etapie, który zapisał się wyzwoleniem narodu polskiego spod jarzma hitlerowskiej okupacji i rozstrzygającym zwycięstwem mas ludowych z klasą robotniczą na czele nad rodzimą reakcją i obcym imperializmem.

„W ciężkich latach panowania faszyzmu w Europie komuniści byli niezawodnymi, odważnymi i ofiarnymi bojownikami o wolność narodów, bojownikami przeciwko reżimowi faszystowskiemu“ — słowa te, wypowiedziane przez towarzysza Stalina w marcu 1946 r., umieszczone zostały jako motto do pierwszej części książki, obejmującej okres od powstania PPR w styczniu 1942 r. do lutego 1943 r.

Słowa te znajdują całkowite potwierdzenie w dziejach zmagania narodu polskiego z faszystowskim okupantem, w czołowej roli, jaką odegrali komuniści polscy na froncie walki narodowo-wyzwoleńczej. To właśnie komuniści polscy — wychowankowie rewolucyjnej szkoły KPP — byli tymi, którzy wznosząc wysoko sztandar walki o narodowe i społeczne wyzwolenie rzucili hasło zbrojnej walki z okupantem i hasło to realizowali, obficie przelewając swą krew za sprawę narodu i klasy robotniczej.

W 1939 r., kiedy antynarodowa polityka sanacji i przestępcza gra zachodnich imperialistów oddały Polskę na łup hitlerowskim ludobójcom, nie było w Polsce zorganizowanej partii komunistycznej. Ale komuniści polscy stali w pierwszych szeregach walki z faszystowską nawałą. Symbolem roli, którą odegrali komuniści w tym okresie, stał się tow. Buczek, którego sanacja piętnaście lat trzymała w swych katowniach. Towarzysz Buczek po wyłamaniu się z więzienia stanął w pierwszych szeregach walczących i poległ prowadząc do boju przeciwko hitlerowcom żołnierzy polskich, opuszczonych przez ich sanacyjnych dowódców.

Natychmiast po katastrofie wrześniowej w ośrodkach robotniczych kraju powstały grupy rewolucyjne, złożone z świadomych antyfaszystów, przede

wszystkim zaś z komunistów i ich sympatyków, grupy, organizujące planową walkę z hitlerowskim okupantem. Na członkach tych grup oparła się zorganizowana przez grupę komunistów polskich z tow. Marcelim Nowotką na czele Polska Partia Robotnicza. W pierwszej swej odezwie w styczniu 1942 r. wzywa ona wszystkich, komu droga jest sprawa niepodległości i wolności narodu, do tworzenia narodowego frontu walki z najeźdźcą.

Odezwa wskazuje, że front ten spełni swe zadanie tylko wtedy, „kiedy w jego pierwszych szeregach walczyć będzie zespolona i zwarta klasa robotnicza“.

Partia klasy robotniczej musi być partią, „która zawsze i wszędzie broni interesów mas pracujących i walczy o ich ostateczne wyzwolenie spod jarzma kapitalizmu, partią związaną tysiącem nici z życiem, losami i przeszłością swego własnego narodu, partią, która w całej swej działalności kieruje się dobrem narodu polskiego“.

Taką właśnie partią, wyrosłą z potrzeb i tęsknot klasy robotniczej, realizującą historyczne zadania całego narodu, zdolną do odegrania roli hegemonu narodowego frontu walki z okupantem, była Polska Partia Robotnicza, oparta na najlepszych rewolucyjnych tradycjach polskiego ruchu robotniczego.

PPR była wówczas jedyną partią, która wskazywała narodowi, że droga do wolności wiedzie poprzez walkę prowadzoną w oparciu o sojusz i współdziałanie z niezwyciężoną Armią Radziecką, co głosiła jej pierwsza odezwa słowami: „Naszym świętym obowiązkiem jest niesienie wszechstronnej i jak najwydatniejszej pomocy bohaterskiej Armii Czerwonej“. PPR była wówczas jedyną partią, która widziała w ZSRR zarówno sojusznika w walce zbrojnej z okupantem, jak i sojusznika klasowego w walce o zrzucenie jarzma kapitalistów i obszarników. Tylko taka partia, kierująca się wskazaniem marksizmu - leninizmu, żywiąca bezwzględne zaufanie do Związku Radzieckiego, do WKP(b) i wodza mas pracujących całego świata, towarzysza Stalina, partia, która właśnie dzięki temu jasno mogła ocenić perspektywę, jakie otworzą się przed narodem polskim w wyniku zwycięstwa oręża radzieckiego — tylko taka partia zajmować mogła we wszystkich podstawowych sprawach słuszne stanowisko, zgodne z interesami narodu polskiego, odpowiadające potrzebom walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. I tylko taka partia zdolna była mobilizować masy ludowe do walki o narodowe i społeczne wyzwolenie, przeprowadzić masom w tej walce i doprowadzić ją do zwycięstwa.

Materiały i dokumenty odnoszące się do okresu okupacji odzwierciedlają wymownie olbrzymi wysiłek partii, włożony w dzieło zorganizowania szerokiego, ogólnonarodowego frontu skupiającego masy do walki zbrojnej przeciwko hitlerowskiemu ciemieżcom, o wolną i sprawiedliwą Polskę Ludową. W związku z tym ujawnia się kierownicza rola PPR w organizowaniu szerokiego ruchu partyzanckiego — siły zbrojnej narodu, która celnie uderzała w wojska hitlerowskie, dezorganizowała transport zasilający wojska na froncie sprzętem i ludźmi, brała w obronę ludność, nad którą pastwili się faszystowscy oprawcy.

Walka zbrojna z okupantem — czołowe zadanie, jakie wysunęła partia przed narodem — stanowi oś licznych, zamieszczonych w zbiorze, odezw partyjnych, artykułów prasowych i komunikatów, które drukowane były w konspiracyjnych drukarniach.

W artykule „Front narodu przeciw najeźdźcy“, zamieszczonym w pierwszym numerze centralnego organu KC PZPR „Trybuna Wolności“ z dnia 1 lutego

1942 r., czytamy: „Sabotaż, dywersja i partyzantka — oto broń, którą już dziś musimy uderzyć całą siłą we wroga... Godząc w najeźdźcę wszystkimi dostępnymi nam środkami, maszerujemy razem z całym frontem narodów miłujących wolność... Dziś a nie jutro trzeba atakować wroga. Dziś a nie jutro trzeba rozpocząć przygotowania do ogólnonarodowego wybuchu“.

To samo hasło wypisane jest w licznych odezwach PPR. „Twórcie grupy partyzanckie i gromady bojowe, palcie kontyngentowe składki w gminach i powiatach. Napadajcie na podwozy z kontyngentami, rekwirujcie żywność i rozdawajcie biednym. Ukrywajcie zbiory własne przed wrogiem...“ — głosi odezwa KC do chłopów i robotników rolnych.

„Nie wolno nam biernie poddawać się brance obliczonej na wywiezienie, skoszarowanie i zniszczenie tysięcy polskiej młodzieży! Brońcie się przed poborem do Służby Budowlanej, łapankami i wywozem do Niemiec! Uciekajcie z waszych domów, jednoczcie się przy pomocy organizacji lub samodzielnie i twórcie kadry polskiej partyzantki!“ — głosi odezwa KC do młodego pokolenia Polski.

W zbiorze znajdujemy historyczny rozkaz Głównego Dowództwa Gwardii Ludowej z 15 maja 1942 r. skierowany do oddziałów wyruszających w pole: „Działajcie śmiało i bezwzględnie — głosi on. — Mścijcie na wrogu każdą jego podłość popełnioną na ziemi polskiej. Bezpośrednią naszą rezerwą i zapleczem jest cały naród polski, jest każdy uczciwy Polak, spotkany na drodze naszej walki... Za wami pójdą nowe setki i tysiące. Polskie bory, pola, drogi, wsie zaludnią się oddziałami partyzantów — bojowników o wolność“.

Po tym rozkazie w prasie PPR i GL zaczęły się ukazywać systematycznie komunikaty Sztabu Głównego GL, donoszące o coraz liczniejszych akcjach zbrojnych.

W komunikacie, zamieszczonym w piśmie „Gwardzista“ w numerze z 1 lipca 1942 r., czytamy: „Spalono most na Liwcu. Spalono most pod Mińskiem Mazowieckim. Pod Rejowcem wysadzono pociąg z materiałami wojennymi. Przerwa w ruchu trwała 10 godzin. W okolicach Piotrkowa miały miejsce wystąpienia kilku grup partyzanckich...“

Następny komunikat, opublikowany w „Gwardziście“ w numerze z 10 lipca 1942 r., donosi m. in.:

„Wykolejono i spalono pociąg z materiałem wojennym na st. kol. Płaszów... Zerwano most na rzece Szkcie, na szosie Warszawa — Brześć.. Zlikwidowano oddział składający się z 15 żandarmów. Oddział ten jechał samochodem ciężarowym na obławę i wpadł w zasadzkę koło m. Kłodno (pow. Biała Podlaska).“

Były to pierwsze kroki GL. W jak szybkim tempie podnosiła się fala walk partyzanckich, świadczy np. fakt, że komunikat Sztabu GL, obejmujący zaledwie dziesięciodniowy okres od 25. X do 5. XI 1943 r., wylicza m. in. 10 wykolejonych pociągów, opanowanie 8 posterunków Wehrmachtu i policji granatowej, 18 większych bitew itd.

Komunikaty Sztabu GL świadczyły, że hasło walki zbrojnej, rzucone przez PPR, znajdowało coraz głębsze zrozumienie i poparcie w masach narodu, że bohaterские czyny „gwardzistów“, ich bitwy stoczone z wrogiem, akcje przeciw transportom hitlerowskim, sabotaże w fabrykach, wystąpienia w obronie ludności prześladowanej przez okupanta — że cała działalność GL mobilizowała do jej szeregów coraz to nowe zastępy bojowników.

Wzrost siły PPR, która potężniała w ogniu prowadzonej przez naród pod jej kierownictwem walki z okupantem, wzrost ruchu partyzanckiego w kraju budziły wściekłość i trwogę elementów obszarniczo-kapitalistycznych.

Dziś wiemy już z całą dokładnością, że słynne hasło reakcji „stania z bronią u nogi“ oznaczało nie tylko jawne poparcie okupanta, lecz również i przede wszystkim haniebne, podstępne mordowanie tych, którzy z bronią w ręku tępiili katów naszego narodu i walczyli o Polskę wolną, Polskę sprawiedliwości społecznej. Reakcja w swej nienawiści do mas walczących zbrojnie z okupantem mordowała najlepszych synów narodu — członków PPR i GL — ściśle współdziałając z Gestapo i Wehrmachtem. Ta podła zdrada reakcji cieszyła się sympatią i uznaniem amerykańsko-angielskich mocodawców, którzy w tajnych instrukcjach zalecali łączenie się z hitlerowcami w celu zduszenia wyzwolenczej walki zbrojnej mas ludowych.

„Do walki z ludem zbroi się dziś reakcja, licząc na niezawodną pomoc angielskich desantów — pisała „Trybuna Wolności“ w n-rze z dnia 15 października 1942 r. — Niepomna cierpień narodu agituje za biernością, przyczyniając się w ten sposób do przedłużenia wojny, do opóźnienia dnia wolności... Ta zdrada interesów narodowych, to ciągłe sabotowanie walki wyzwolenczej mas ludowych stanowi nową ciemną kartę w historii polskiej burżuazji.“

Z walki, prowadzonej w najcięższych i najtrudniejszych warunkach pierwszego roku istnienia partii, roku gromadzenia rozproszonych sił, nawiązywania kontaktów i tworzenia zrębów organizacyjnych, roku prób i doświadczeń — PPR wyszła zwycięsko, stała się „siłą, przed którą drży wróg, z którą każdy liczyć się musi“.



Zwycięstwo stalingradzkie, potęgując w szerokich masach narodu polskiego wiarę w rychły koniec hitleryzmu, otworzyło nowe perspektywy rozwoju walki wyzwolenczej na ziemiach polskich. „Po latach triumfu brunatnych hord w Europie — pisała „Trybuna Wolności“ w n-rze z dnia 15 lutego 1943 r. — ofensywa stalingradzka stała się punktem zwrotnym wojny — zapoczątkowała nowy okres — zwiastuje nieuchronny upadek faszystowskich Niemiec“.

Ten właśnie okres od zwycięstwa stalingradzkiego do ogłoszenia Manifestu PKWN wyodrębniony został w tomie w drugą oddzielną część. Jednym z pierwszych dokumentów partyjnych tego okresu są uchwały plenum Komitetu Centralnego PPR, opublikowane w „Trybunie Wolności“ w n-rze z dnia 1 lutego 1943 r. Stwierdzając, że na skutek bitwy stalingradzkiej „w sytuacji wojennej nastąpił zdecydowany zwrot“, uchwała plenum podkreśla, że „Anglia i Ameryka nie wykonały uroczystości i publicznie przyjętego w maju ub. r. zobowiązania „utworzenia drugiego frontu w Europie w 1942 r.“, przedłużając tym samym wojnę i ratując Hitlera przed pewną klęską jeszcze w 1942 r.“.

Podkreślając wzrost siły partii i jej wpływów, plenum wskazało na podłą rolę przywódców sanacyjnych, endeckich i wucenowskich, którzy wiążą swe nadzieje z pewnymi kołami plutokracji angielsko - amerykańskiej, „równoległe z hitlerowcami prowadzą kampanię szczucia przeciwko Związkowi Radzieckiemu, komunizmowi i PPR jako „wrogowi Nr 1“, tworząc w ten sposób ideową platformę współpracy z hitleryzmem i zdrady interesów narodu polskiego“.

Plenum stwierdziło, że „wzmoczona czujność rewolucyjna, walka z niechlujstwem organizacyjnym, przestrzeganie zasad konspiracji i zasad przyjmowania

do partii nowych członków — to obowiązek całej partii, a w pierwszym rzędzie kierowniczego aktywu partyjnego. Każdy członek partii winien sobie uprzytomnić, iż obecny okres sprzyja przenikaniu w szeregi partyjne obcych i wrogich nam elementów. Nie wolno nam zapomnieć doświadczeń historii ruchu robotniczego w Polsce. Jedność klasy robotniczej, walka o front narodowy nie zwalniają nas, a odwrotnie — nakazują wzmoczoną czujność i zachowanie czystości szeregów partyjnych“.

W świetle faktów ujawnionych już po wojnie, w świetle działalności Gomułki i Spychalskiego, którzy otworzyli drzwi do partii agentom obcych wywiadów, mordercom najlepszych bojowników PPR — widzimy jasno, jak słuszne i wnikliwe było stanowisko marksistowsko - leninowskiego trzonu partii, wyrażone w uchwale KC powziętej na progu drugiego roku działalności partii.

W listopadzie 1943 r. KC partii wydał deklarację „O co walczymy?“. Zawarty jest w niej program partii, który miał być wprowadzony natychmiast po wyzwoleniu. Program głosił, że władza w przyszłym państwie musi spocząć w rękach ludu, i odmawiał zdradzieckiemu rządowi emigracyjnemu, opartemu na osonowej konstytucji, prawa reprezentowania narodu polskiego. Program wysuwał m. in. postulat przyłączenia do Polski jej starych ziem na Zachodzie i nad Bałtykiem, mówił o sojuszu ze Związkiem Radzieckim, o nacjonalizacji przemysłu, o obdzieleniu chłopów ziemią obszarniczą, o odbudowie i rozbudowie gospodarki w oparciu o zasadę planowania, o zapewnieniu wszystkim obywatelom prawa do pracy.

Dzisiaj po latach ocenić możemy, że program zawarty w tej deklaracji został w pełni zrealizowany.

Do zbioru włączono materiały i dokumenty dotyczące Związku Patriotów Polskich, Dywizji im. T. Kościuszki i I Armii Polskiej w ZSRR.

Deklaracja ideowa Związku Patriotów Polskich w ZSRR z czerwca 1943 r. dobitnie świadczy o nierozzerwalnej więzi ideowej, jaka łączyła bojowników PPR walczących w kraju z działaczami ZPP, na którego czele, podobnie jak na czele PPR, stali zahartowani w bojach klasowych komuniści. Świadczy o wspólnej ocenie sytuacji, o wspólnym poglądzie na zadania, jakie stoją przed narodem.

Okres między Stalingradem a wyzwoleniem ziem polskich przez Armię Radziecką — to okres gwałtownego wzrostu sił i wpływów PPR wśród najszerszych mas narodu polskiego, okres, kiedy coraz więcej Polaków rozumie słuszność zasadniczego stanowiska PPR, że wyzwolenie Polski może przyjść jedynie od Związku Radzieckiego, okres, kiedy klasa robotnicza i jej partia zdobywają faktyczny „rząd dusz“, faktyczną hegemonię w narodzie.

Jest to zarazem okres, w którym reakcja polska przechodzi do najbardziej cynicznych form walki z ruchem robotniczym, z PPR. Reakcja polska czuje, że klasa robotnicza i jej partia wydzierają jej z rąk ster spraw polskich i właśnie dlatego chwytą się najpodlejszych metod walki przeciwko naszej partii. Jest to okres, kiedy Bór-Komorowski proklamuje wręcz, że głównym niebezpieczeństwem są rewolucyjne masy ludowe, kiedy wychodzi jego osławione zarządzenie o „likwidowaniu band wywrotowych“, tj. polecenie mordowania partyzantów GL; jest to okres, który w dziejach przestępczej roboty reakcji polskiej określają z jednej strony — wymordowanie oddziału GL w Borowie, z drugiej zaś — haniebna działalność „Startu“ bezpośrednio współpracującego z Gestapo.

W dalszej części zbioru znajdujemy m. in. materiały i dokumenty związane z wielkim historycznym wydarzeniem w życiu narodu polskiego, jakim było utworzenie Krajowej Rady Narodowej pod przewodnictwem towarzysza Bieruta.

W zbiorze znajdujemy m. in. Manifest demokratycznych organizacji społeczno - politycznych z grudnia 1943 r. w sprawie powołania KRN, przemówienie towarzysza Bieruta na pierwszym posiedzeniu KRN, deklarację KRN z 1 stycznia 1944 r. oraz szereg wydanych przez nią uchwał i dekretów z tego okresu.

Słusznie załączono do tych dokumentów wyjątek z rezolucji plenum KC PPR z dnia 3 września 1948 r. w sprawie odchylenia prawnicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie partii. Dzieje powstania KRN nierozłącznie związane są bowiem z walką, jaką toczył marksistowsko-leninowski trzon KC partii pod kierownictwem towarzysza Bieruta przeciw odchyleńcom z grupy Gomułki, którzy pragnęli pozbawić KRN jej rewolucyjnej treści, podporządkować ją poprzez agenturalny CKL burżuazyjnej Radzie Jedności Narodowej.

Ta polityka gomułkowców sprowadzała się do pozbawienia partii kierowniczej roli we froncie narodowym, do oddania kierownictwa walką narodu ponownie w ręce burżuazji, to znaczy do zaprzepaszczenia tej walki, do oddania Polski pod władzę imperialistów amerykańskich i angielskich, tych samych, którzy już wtedy za pośrednictwem szefa wywiadu amerykańskiego w Europie, Allana Dullesa, prowadzili rozmowy z generałami hitlerowskimi na temat utrzymania reakcyjnych Niemiec jako bastionu amerykańskiego przeciwko ruchom rewolucyjnym w Europie.

Wysiłki gomułkowców zostały pokrzyżowane i udaremnione.

Trzecia część tomu obejmuje okres od 22 lipca 1944 r. do grudnia 1948 r. Zrozumiałe jest, że znaleźć się tu mogły tylko najważniejsze materiały i dokumenty tego okresu, w którym partia — kierownicza siła władzy ludowej — rozwinęła tak wszechstronną działalność. Materiały te i dokumenty mówią nam o olbrzymim wysiłku, jaki włożyła Polska Partia Robotnicza w dzieło całkowitego wyzwolenia kraju oraz budowy i umocnienia państwa ludowego, mówią o PPR jako o inicjatorce i czołowej organizatorce historycznych przemian w naszym kraju. Mówią o jej niezmordowanych wysiłkach scementowania wszystkich sił demokratycznych pod wodzą klasy robotniczej, o jej walce o jednolity front klasy robotniczej, który był etapem na drodze do całkowitego zjednoczenia ruchu robotniczego w ramach jednej partii marksistowsko - leninowskiej. Materiały i dokumenty tego okresu mówią nam o nieugiętej walce, jaką prowadziła PPR przeciw faszystowskiemu podziemi i mikołajczykowskiemu kierownictwu PSL — najmitom anglo - amerykańskich imperialistów.

Walka ta, w której poległo wielu najofiarniejszych bojowników naszej partii, najlepszych synów polskich mas ludowych, zapewniła zwycięstwo socjalizmu w Polsce. Uchroniła ona nasz kraj przed restauracją kapitalizmu, przed powrotem ponurych czasów bezrobocia i nędzy mas ludowych. Stworzyła ona warunki dla zasadniczej przebudowy gospodarczej Polski, dla wielkiego budownictwa Planu Sześcioletniego, planu zbudowania socjalizmu w Polsce, planu przemiany Polski w kraj przemysłowy, zamożny i kulturalny.

Po złamaniu prób reakcyjnego, faszystowskiego podziemia, zmierzających do rozpętania w kraju wojny domowej dla przywrócenia panowania kapitalistów i obszarników, po zdruzgotaniu mikołajczykowskiego PSL — rzecznika różnych wyzyskiwaczy i agentury amerykańskiego imperializmu — partia musiała rozbić jeszcze jedną przeszkodę na naszej drodze do socjalizmu: dywersję grupy Gomułki - Spychalskiego. Gomułkowszczyzna w treści swej sprowadzała się do zahamowania rozwoju Polski ku socjalizmowi, do umocnienia pozycji elementów kapitalistycznych w kraju, a więc w perspektywie — odbudowania kapitalizmu, podporządkowania Polski siłom imperialistycznym. Dla praktyki gomułkowszczyzny charakterystyczne było patronowanie grupom reakcyjnych dywersantów, do zaśmiecania partii i aparatu państwowego wrogami mas ludowych. Rozgromienie gomułkowszczyzny, która bynajmniej nie przypadkowo stawała w obronie faszysty Tito, zostało przeprowadzone przez plenum sierpniowe 1948 r. W tomie zamieszczony został referat, wygłoszony przez tow. Bierutę na plenum sierpniowym KC PPR. W referacie tym towarzysz Bierut odsłonił korzenie odstępstwa Gomułki, sięgające jeszcze lat okupacji, jego zdradę marksizmu-leninizmu, która ujawniła się w pełni w 1948 r., kiedy to chciał złożyć całą spuściznę nacjonalistycznej ideologii PPS u podstaw zjednoczonej partii, kiedy to udzielił poparcia faszystowskiej klice Tito, sprzeniewierzył się proletariackiemu internacjonalizmowi. Plenum sierpniowe — zadając decydujący cios gomułkowszczyźnie, na którą tak liczyli imperialistyczni wrogowie — wzmocniło partię, oczyściło grunt pod zjednoczenie ruchu robotniczego na zasadach marksizmu-leninizmu.

Tom zamyka deklaracja ideowa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zwycięstwo marksizmu-leninizmu, którego dobitnym świadectwem jest ten historyczny dokument, zwycięstwo, które legło u podstaw PZPR, zostało przygotowane i osiągnięte dzięki bohaterskiej walce i dzięki słusznemu stanowisku PPR, dzięki jej nieugiętej wierności sprawie zbudowania Polski Socjalistycznej, sprawie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, nieugiętej wierności wielkiej nauce Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

A. Kubacki

## O PROJEKCIE KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Leon Kruczkowski „Prawo do kultury“, Warszawa 1952, „Czytelnik“.

E. Banaszczyk „Obrona Ojczyzny—najświętszy obowiązek obywatela Polski Ludowej“  
Warszawa 1952, „Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej“.

Ludomir Stasiak „Co nowa Konstytucja daje chłopom“, Warszawa 1952,  
„Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza“.

Stanisław Gabryl „Rozdział Kościoła od państwa“, Warszawa 1952, nakładem  
Studium Konstytucyjnego przy CK Stronnictwa Demokratycznego.

Helena Jaworska „Młodzież dyskutuje nad projektem Konstytucji“,  
Warszawa 1952, „Książka i Wiedza“.

W ciągu ostatniego miesiąca ukazał się szereg wydawnictw omawiających zarówno całokształt Projektu Konstytucji (jak np. „O Projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“, Wyd. Wydziału Prop. KC PZPR, „Konstytucja Ludu Polskiego“ J. Tepichta, „Konstytucja prawdziwej wolności“ — Wacława Schayera) jak również szereg wydawnictw poświęconych omówieniu poszczególnych zagadnień dotyczących Projektu Konstytucji.

W tym miejscu pragniemy zwrócić uwagę i zasygnalizować niektóre wydawnictwa poświęcone poszczególnym problemom.



Leon Kruczkowski cytując słowa Gorkiego „Dzieje burżuazji — to historia jej duchowego upadku“ kreśli przekonujący obraz upadku kultury burżuazyjnej szczególnie w okresie gnicia ustroju kapitalistycznego, w okresie imperializmu. „Okres ostatniego półwiecza — pisze Leon Kruczkowski — okres światowych wojen imperialistycznych doprowadza kulturę burżuazyjną do ostatecznej stagnacji i zwyrodnienia“.

Jednocześnie autor zwraca uwagę, że w krajach kapitalistycznych przodujący ludzie w narodzie toczą walkę przeciwko temu zwyrodnieniu, przeciwko „amerykanizacji“ nauki i sztuki.

Upadłowi kultury w krajach kapitalistycznych autor przeciwstawia rozkwit wszystkich dziedzin kultury w ZSRR i krajach demokracji ludowej. „Jest faktem niewątpliwym pisze Leon Kruczkowski — że dokonano się i postępuje w dalszym ciągu niebywałe dotąd w dziejach cywilizacji przesunięcie, przemieszczenie obiegu dóbr kulturalnych ludzkości — z krajów kapitalistycznych do wielkiego kraju socjalizmu i krajów budujących socjalizm“.

Autor kreśli ogrom zdobyczy w dziedzinie kultury jakie osiągnęła Polska Ludowa w ciągu siedmiu lat swego istnienia, pokazuje wielkość naszej rewolucji kulturalnej w porównaniu ze stanem nauki i oświaty w okresie rządów obszarniczo-burżuazyjnych w Polsce przedrewolucyjnej.

Dla ilustracji autor przytacza m. in. następujące cyfry: ilość szkół wyższych w Polsce wzrosła z 32 w r. 1938 do 57 w r. 1949, obecnie zaś wynosi ona 82, a ilość studentów wzrosła odpowiednio z 50 tysięcy — do 120 tysięcy w br.



Przeciętny nakład wydawnictw książkowych wynosił w r. 1937 — 3.500 egzemplarzy, w r. 1948 — 17.000 egz., w r. 1951 — 18.900 egz. Frekwencja w kinach stałych wynosiła w r. 1937 — 57 milionów, w r. 1948 — 85 milionów, w r. 1951 — 106,5 miliona tzn. licząc na głowę ludności zwiększyła się dwukrotnie. Niemal identycznie wzrosła w tym samym czasie frekwencja w teatrach.

Pokazując wielkość przełomu w dziedzinie kultury i jej perspektywy, autor powiada, że linie tej perspektywy „rozwijają się w miarę odległości jak ramiona otwarte w przyszłość“.

E. Banaszczyk w broszurze o obronie Ojczyzny podkreśla wagę zagadnienia obronności kraju i omawia jego rolę w Projekcie Konstytucji: „Podsumowując osiągnięcia narodu polskiego, wytyczając kierunek jego rozwoju, Projekt Konstytucji zawiera również zasady zabezpieczenia niepodległości i wolności Polski Ludowej. Sprawa obrony Ojczyzny to sprawa całego narodu“.

Autor omawia, na czym polega patriotyzm socjalistyczny. Podkreśla, że uczucie płomiennej miłości Ojczyzny i narodu budującego socjalizm to zarazem uczucie bezgranicznej nienawiści i pogardy dla wrogów dążących do zagarnięcia ziemi polskiej i narzucenia narodowi polskiemu jarzma niewoli. Autor obrazuje chwałę oręża polskiego w tysiącletniej naszej historii.

„Do walki w obronie ojczyzny — czytamy w broszurze — stawały nie tylko regularne siły wojskowe. Szczególną cechą walk obronnych narodu polskiego jest to, że gdy klasy posiadające szły na ugodę z najeżdżcą, do boju stawały szerokie masy ludu, niejednokrotnie doprowadzając do całkowitej, sromotnej klęski uzbrojonego po zęby najeżdźcy“.

Autor mówi o zwycięskiej walce Bolesławowskich wojów, o bohaterskiej obronie Głogowa, o walce z naporem Zakonu Krzyżackiego, o wspaniałym zwycięstwie Słowiańszczyzny pod Grunwaldem, o wojnie trzynastoletniej, w której Kazimierz Jagiellończyk ostatecznie zdruzgotał potęgę Krzyżaków, i o innych pełnych chwały zwycięstwach oręża polskiego przeciwko najeżdżcom. Autor mówi o epece powstań narodowych, o bohaterstwie Kosynierów Kościuszkowskich, o bohaterach walk o niepodległość ojczyzny — Łukaszańskim, Wysockim, Bemie, Ściegiennym, Dembowskim, Bossaku, Wróblewskim, Dąbrowskim i o wielu innych wielkich patriotach, którzy walczyli o wolność w innych krajach, pomni wezwania Sułkowskiego „**Polska jest wszędzie gdzie bronią wolności**“.

Autor przechodząc do omówienia walk, jakie toczyła polska klasa robotnicza pod wodzą swoich rewolucyjnych partii „Proletariatu“, SDKPiL, KPP — stwierdza, że była to walka o wolność ziemi ojczystej, o wolność narodu.

Autor podkreśla również znaczenie walk wyzwoleniczych ludu śląskiego, przeciwko niemieckiemu imperializmowi.

W następnej części broszury autor stwierdza, że męstwo żołnierza polskiego w walce z faszyzmem, jego umiłowanie wolności Ojczyzny, to wspaniałe dziedzictwo najpiękniejszych naszych narodowych tradycji walk w obronie Ojczyzny.

„Im bowiem historia narodu — pisze autor — jest bogatsza w tradycje walki o sprawiedliwe cele, im bardziej zahartowany jest naród w walkach w obronie Ojczyzny, tym większy jest duch męstwa, ofiarności i hartu u tych bojowników wolności narodu, którzy są spadkobiercami najpiękniejszych tradycji narodowych. Jesteśmy gotowi bronić naszej Ojczyzny wzorem Bolesławowych wojów i grunwaldzkich rycerzy, wzorem Czarnockiego i Kościuszki, wzorem Bema i Dąbrowskiego, wzorem Dzierżyńskiego i Świerczewskiego. A jesteśmy wielokrotnie silniejsi niż kiedykolwiek w historii. Siłę

naszą umacnia ludowy ustrój naszej Ojczyzny, siłę naszą umacnia to, że z nami jest niezwykczony Związek Radziecki i jego wódz Stalin, że z nami są potężne narody wolnych już krajów, że z nami są wszyscy ludzie, którzy milują pokój i wolność“.

Stasiak broszurę swą ujął w formie gawędy z trzema chłopami — Janem, Piotrem, i Józkiem, z których każdy przeszedł inną drogę życiową. „Właśnie z Wami trzema — pisze L. Stasiak — chcę się uwagami o Konstytucji podzielić. Z Wami — bo Wasze życie i życie i przyszłość robotników i chłopów całego naszego narodu jest treścią podstawowych założeń Projektu Konstytucji“.

Autor przypomina, że tylko kułackim gospodarstwom ustrój kapitalistyczny dawał możliwość „ładowania“ na krzywdzie chłopów pracujących oraz przytacza szereg faktów jak chłopci coraz odważniej występowali do walki z wyzyskiwaczami i jak na próby rozbijania sojuszu robotniczo-chłopskiego przez przywódców Stronnictwa Ludowego odpowiadali wciąż wzrastającą solidarnością z walczącą klasą robotniczą.

„W roku 1935 podczas bohaterskiego strajku w fabryce Pelcerów w Częstochowie chłopci — i to najbiedniejsi — kilkakrotnie przywozili, na wypożyczonych koniach, dla strajkujących robotników kartofle.

Chłopci powiatów iłżeckiego i kozienickiego zebrali 5000 podpisów, by wspólnie z robotnikami walczyć o uwolnienie wodza antyfaszystów niemieckich tow. Thaelmana i wszystkich bojowników antyfaszystowskich“.

„Tam, gdzie zawodził terror — pisze autor — gdzie zawodziło zohydzenie w oczach chłopów — klasy robotniczej i jej partii, reakcja stosowała jeszcze jeden środek a mianowicie ustami prawicowych ludowców, fałszywie przemalowywała się na zwolenników sojuszu robotniczo-chłopskiego“.

Autor podkreśla z naciskiem jakiej wagi nabiera w Polsce Ludowej w obecnej chwili sprawa podniesienia wydajności z ha: „Pomyślcie: mamy w Polsce prawie 14 milionów ha ziemi ornej w posiadaniu chłopskim. Niech z każdego ha uda nam się podnieść wydajność o 10 kg z ha, to otrzymamy 1.400.000 q zbóż. Dlatego walka o większą wydajność, o postęp w rolnictwie, walka z tymi kułakami, którzy obniżają produkcję swoich gospodarstw, zapuszczają ziemię w odłogi, jest podstawowym obowiązkiem chłopskim“.

Autor wskazuje znaczenie rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej dla sprawy wydzwignięcia wsi z zacofania, dla sprawy rozwoju Polski: „Wstrzymanie przebudowy ustroju rolnego oznaczałoby nie tylko pozostawienie wyzysku kułackiego, nie tylko zacofanie wsi i groźbę jej nędzy, ale jednocześnie zagrażałoby rozwojowi naszej Ojczyzny, zagrażałoby szczęściu i wolności całego narodu“.

Autor kończy broszurę tymi słowami:

**„Pamiętajmy, były konstytucje kłeski i niewoli narodu i ludu, jest Konstytucja Związku i Wolności“.**

Stanisław Gabryl w swej pracy poświęconej stosunkowi państwa do kościoła rozpatruje następujące zagadnienia:

- a) Teorie prawa kościelnego w poglądzie na pochodzenie władzy.
- b) Pozycje przeciw postępowi: klasowe oblicze kościoła, świeckie państwo kościelne, sprawa dóbr kościelnych w pierwszym Sejmie Polski przedwrześniowej, ekskomu-

nika — narzędziem obrony klasowych interesów kościoła, dogmat o nieomylności i in.

- c) Systemy rozdziału kościoła od państwa.
- d) Stosunki kościelne w krajach burżuazyjnych.
- e) Zagadnienie własności prywatnej w nauce kościoła.
- f) Kościół w walce z ruchem robotniczym.
- g) Istota oddzielenia kościoła od państwa.
- h) Sprawa wolności sumienia w Polsce Ludowej.

Omawiając zagadnienie rozdziału kościoła od państwa, autor podkreśla, że po raz pierwszy w Europie zachodniej tę zasadę proklamuje burżuazyjna Rewolucja Francuska pod koniec wieku XVIII. W 1789 r. Rewolucja Francuska pod wpływem nacisku mas ludowych wprowadza system rozdziału kościoła od państwa. W roku 1831 Belgia przeprowadza rozdział kościoła od państwa, zachowując jednak stanowisko uprzywilejowane dla kościoła i utrzymując publiczno-prawny charakter organizacji kościelnej finansowanej przez państwo. W roku 1848 Zgromadzenie Narodowe we Frankfurcie dokonuje również rozdziału kościoła od państwa z tym, iż każdy związek religijny urządza samodzielnie swoje sprawy, podlegając powszechnym ustawom państwowym. W roku 1856 następuje przymusowe wywłaszczenie majątków kościelnych w Meksyku. Wywłaszczeniu nie podlegały wtedy tylko gmachy przeznaczone do kultu religijnego, a w roku 1874 nastąpił rozdział kościoła od państwa.

Autor wykazuje, że rozdział kościoła od państwa został przeprowadzony w większości krajów kapitalistycznych, jak np. we Francji, Portugalii, Meksyku, Equadorze, Brazylii, Kubie, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Austrii, Nowej Zelandii, w Afryce Południowej, w Belgii, Szwajcarii i in.

Autor wyjaśnia, czym kieruje się Polska Ludowa, proklamując zasadę rozdziału kościoła od państwa. „Oddzielenie kościoła od państwa — stwierdza autor — nie oznacza w najmniejszej mierze ograniczenia uprawnień kościoła i jego religijnej działalności, nie tylko nie oznacza ograniczenia swobody wierzeń religijnych, ale tę swobodę utwierdza. Hierarchia kościelna i elementy reakcyjne świadomie wykorzystują tę sprawę dla wprowadzenia w błąd nieświadomych... Państwo, normując stosunki z kościołem, nie może uznawać jakichkolwiek pozareligijnych, politycznych funkcji kościoła. Państwo układa i będzie układało swoje stosunki z kościołem zgodnie z ogólnymi zasadami ustrojowymi. Dla państwa nie istnieje podział na wierzących i niewierzących“.

Autor, omawiając sprawę wolności sumienia w Polsce Ludowej, stwierdza, że państwo nasze gwarantując wolność sumienia dąży do tego, aby religia przestała być orężem intryg politycznych i spisków reakcji przeciw interesom ludu pracującego.

W zakończeniu broszury autor podkreśla, że w Polsce Ludowej stworzono rzeczywiste warunki dla zrealizowania obywatelskich swobód a nie tylko proklamowano je. „Projekt Konstytucji w oparciu o poprzednio wydane ustawy i porozumienia nie tylko gwarantuje wolność sumienia, ale równocześnie zabezpiecza środki realizacji tych swobód obywatelskich“.

Praca Stanisława Gabryła daje bogaty materiał rzeczowej argumentacji przeciwko wszelkim reakcyjnym próbom wypaczenia sensu art. 70 Projektu Konstytucji.

\*  
\*  
\*

Praca H. Jaworskiej, w sposób przekonywający i dostępny dla młodzieży, wskazuje na przepaść jaka dzieli obecną sytuację młodzieży od sytuacji, w jakiej młodzież znajdowała się w Polsce przedwrzesniowej, w jakiej znajduje się w krajach kapitalistycznych. Autorka podkreśla, że młodzież polska jest dumna ze swej zaszczytnej roli współ-

twórcy Konstytucji. „W pełnym poczuciu współodpowiedzialności za dalsze losy Polski Ludowej — czytamy w broszurze — za jej przyszłość, młodzi górnicy Zagłębia i budowlani Warszawy, młodzieżowe brygady z Żerania i traktorzyści z POM-ów, marynarze ze statków handlowych i żołnierze ludowego Wojska Polskiego, dziewczęta i chłopcy, młodzi robotnicy, chłopci, uczniowie i studenci dyskutować będą o swojej Konstytucji“.

Autorka opowiada naszej młodzieży, która przecież nie pamięta czasów sanacji, czasów poniewierki, beznadziejności i rozpaczliwej sytuacji młodzieży robotniczo-chłopskiej, jak młodzież postępową toczyła walkę o swe prawa do życia, do rozwoju. Autorka cytuje słowa Deklaracji Praw Młodego Pokolenia z 1936 r. słowa wyrażające tragedię młodego pokolenia Polski sanacyjnej: „Pozbawieni możliwości produktywnego zastosowania sił milionów naszych prężących się do pracy ramion i energii mózgów — staliśmy się tragicznym pokoleniem Polski. Czyż rzeczywiście nie ma dla nas miejsca pod słońcem?“.

Autorka wykazuje, jak Polska Ludowa otworzyła dla młodzieży drogi wszechstronnego awansu, drogi rozwoju wszystkich twórczych sił młodzieży w służbie narodu. Przypomina słowa towarzysza Bieruta, który zwracając się do młodzieży powiedział: „Przed Wami świat cały stoi otworem, wszystkie fuchy i zawody według waszych uzdolnień, zamiłowań i porywów gorącego serca. Przed Wami stoją dziś w Polsce Ludowej otworem przebogate źródła wiedzy i myśli ludzkiej. Od Was, od Waszej pracy, uporu, wytrwałości i zapału zależy, abyście te nieocenione skarby posiadli, abyście je zużytkowali w służbie dla narodu“.

W czasach panowania sanacji młodzież w wieku 18 — 20 lat stanowiła 43% wszystkich bezrobotnych w miastach. Na wsi — 50% młodzieży wiejskiej stanowili ludzie „zbędni“.

„Młode pokolenie Polski Ludowej — pisze Helena Jaworska — nie zna bezrobocia. Nie zna go dlatego, że zrzuciliśmy jarzmo ustroju kapitalistycznego.“

Autorka słusznie podkreśla, że najlepszym sposobem uczczenia wielkiej chwili jaką jest przyjęcie Konstytucji, będzie wzmoczenie wysiłku we wszystkich dziedzinach naszego życia dla dźwignięcia Polski Ludowej na nieznaną w naszych dziejach wyżynę:

„Młodzież polska będzie wypełniać swoje zaszczytne obowiązki wobec ojczyzny w fabryce, na roli i w szkole w imię wolności swej ojczyzny, w imię pokoju, sprawiedliwości społecznej, w imię wspaniałej przyszłości całego narodu.“

\*

\*

\*

Nie ulega wątpliwości, że zasygnalizowane przez nas wydawnictwa jak i wiele innych poświęconych Projektowi Konstytucji stanowią w ogólnonarodowej dyskusji ogromną pomoc zarówno dla agitatorów jak i dla najszerszych mas narodu, dla których dyskusja konstytucyjna stanowi poważną szkołę ideologiczną.

A. R.

## WIELKIE BUDOWLE PLANU SZEŚCIOLETNIEGO

Tadeusz Kurek „Woda dla Śląska“, Warszawa 1951, „Książka i Wiedza“.

Jerzy Ros „Stalowe źródła sity“, Warszawa 1951, „Książka i Wiedza“.

Janusz Weyroch „Chemia — wielki czarodziej“, Warszawa 1952, „Książka i Wiedza“.

Cały naród bierze dziś udział w realizacji Planu Sześcioletniego. Ale poszczególne jego budowy nie są jeszcze dostatecznie spopularyzowane, nie są jeszcze dostatecznie znane najszerszemu ogółowi ludzi pracy w Polsce. Z wyjątkiem Nowej Huty, Żerania i może jeszcze jednego czy dwóch obiektów, o których prasa i literatura piszą często i obficie — o pozostałych wielkich i ważnych budowach szerokiemu ogółowi wiadomo jest bardzo mało. A przecież przy tych budowach pracuje wiele dziesiątek tysięcy ludzi. Każda z tych budowli posiada poważne znaczenie nie tylko dla swego terenu, lecz również dla całej Polski. Daleko nam jeszcze do tego, co ma miejsce w Związku Radzieckim, gdzie na podstawie samych reportaży „Prawdy“, „Izwestii“ i „Litieraturnoj Gaziety“ uważny czytelnik odtwarza sobie dokładnie każdorazowy stan budownictwa Kanału Wołga—Don, Elektrowni Wodnej w Kujbyszewie, czy też Głównego Kanału Turkmeńskiego, gdzie znaczenie każdej z wielkich budowli komunizmu jest doskonale znane czytelnikowi prasy.

Seria broszur „Książki i Wiedzy“, zapoczątkowana przez omawiane broszury, stawia sobie za cel zmianę tego stanu rzeczy, zapoznanie czytelnika polskiego z najważniejszymi budowlami socjalizmu w Polsce. Każda z nich opowiada, w lekkiej i żywej formie, o jednej z tych budowli. Broszura Kurka omawia budowę zapory wodnej w Goczałkowicach, zapory, która dostarczy wody śląskim osadom robotniczym i wielkiemu przemysłowi tego terenu. Broszura Rosa mówi o rozbudowie Huty „Częstochowa“. Wreszcie broszura Weyrocha poświęcona jest Zakładom Chemicznym w Dworach, przede wszystkim — uruchomieniu produkcji syntyny, płynnego paliwa otrzymanego z węgla.

Każdy autor indywidualnie, po swojemu doszedł do tematu. Kurek uzmysławia konieczność budowy zapory i nowych wodociągów na Śląsku na tle życia trzech generacji jednej rodziny robotniczej i na tle kłopotów, które brak wody przysparza członkom tej rodziny w zakładzie pracy i we własnej kuchni. Ros zaczyna od przypomnienia przedwojennego braku pracy, od tragicznych listów bezrobotnych robotników, listów, które dzisiaj jak zamierchłą przeszłość wspominają ich autorzy, pracujący przy rozbudowie huty, do której bram daremnie pukali za panowania kapitalizmu. Weyroch poprzedza opowiadanie krótkim zasadniczym wykładem o znaczeniu chemii dla życia gospodarczego kraju.

Każdy z autorów rzuci omawiany przez siebie temat na szersze tło problematyki gospodarczej, uzmysławiając plastycznie znaczenie opisywanej budowli.

Z broszury Kurka dowiadujemy się, że zbudowanie zapory wodnej w Goczałkowicach stworzy największe w Polsce sztuczne jezioro o powierzchni 40.000 hektarów, że dla zbudowania tej zapory trzeba usypać w potężny wał 760 tys. metrów sześć. ziemi, przywieźć blisko pół miliona ton wszelkich materiałów budowlanych. Wodociągi goczałko-

wickie będą dostarczać Śląskowi co minutę 360 tysięcy litrów wody — blisko 50 milionów litrów wody na dobę!

Ros daje szczegółowe obliczenia cyfrowe, świadczące o ogromnej liczbie materiałów wszelkiego rodzaju niezbędnych dla rozbudowy Zakładów Częstochowskich i dla ich przyszłej produkcji — dość powiedzieć, że do pierwszej tylko hali nowego kombinatu, do Nowej Stalowni wjeżdżać będzie na dobę 10 pociągów 50-wagonowych z surówką, węglem i materiałami pomocniczymi i tyleż wjeżdżać — z gotową produkcją!

Weyroch wykazuje czytelnikowi jak dzięki budownictwu zakładów wielkiej syntezy chemicznej, wielokrotnie pomnażamy wartość jednego z podstawowych naszych bogactw narodowych — węgla, jak podnosimy poważnie wartość produkcji krajowej.

Broszury kreślą obraz ofiarnej pracy polskich robotników, techników i inżynierów. U Weyrocha mamy porywający wprost opis, jak ekipa inżynierów i techników wydiera przyrodzie tajemnicę chemicznego składu katalizatora, niezbędnego dla uruchomienia produkcji syntyny. Kurek daje nam piękne sylwetki towarzysza Niecia, doświadczonego majstra, specjalisty budownictwa elektrowni wodnych, sekretarza POP na budowie zapory goczałkowickiej i inżyniera Wyroda, walczącego z poświęceniem o wykonanie planów budownictwa.

Broszury, rzecz jasna, nie są również wolne od braków. Tak np., we wszystkich broszurach, według opisu autorów, na budowach jakoś wszystko za łatwo, za lekko się udaje. Trudności, które trzeba przewycięzać, autorzy prawie nie pokazują. Znajdą się jeszcze „trudności obiektywne“ (np. brak silnika). Ale o trudnościach związanych ze starymi nawykami ludzi, przesądami i uprzedzeniami, z akcją wroga wreszcie — w broszurach nie ma prawie nic. A przecież to wszystko w sposób nieunikniony w tej czy innej formie wyrasta przed nami przy każdej większej budowie i przewyciężenie tego stanowi nieodłączną część składową wielkości pracy budowniczych. Pomijanie więc tych trudności jest niesłuszne i demobilizujące.

Za mało również uwzględniona jest w broszurach ta wielka rola, jaką radziecki sprzęt techniczny, radziecka pomoc techniczna, doświadczenia radzieckiego budownictwa odgrywają w naszych wielkich budowach.

Są to braki, które należy usunąć w następnych broszurach.

W sumie jednak broszury spełniają wyznaczony sobie cel. Zbliżają do czytelnika problematykę omawianych budowli, pokazują mu, jak budowle te przekształcają życie okolicznego terenu, jak na tych budowach rosną nowi ludzie, prawdziwi patrioci, gorący entuzjaści swej pracy. Wyjaśniają znaczenie tych budowli dla kraju, dla socjalistycznej przebudowy Polski.

Broszury powinny znaleźć się w ręku masowego czytelnika. Powinny znaleźć się przede wszystkim w ręku naszego aktywu partyjnego, naszych agitatorów i propagandystów, w ręku wszystkich, którzy biorą aktywny udział w pracy politycznej naszej partii wśród mas. Zawierają bowiem cenny materiał informacyjny, potrzebny i użyteczny przy propagandzie Planu 6-letniego. „Dom Książki“ powinien zwrócić uwagę na należyte rozprowadzenie broszur, na doprowadzenie ich do masowego odbiorcy. Byłoby niewybaczalne, gdyby broszury te miały nie dotrzeć do mas z winy sieci dystrybucyjnej.

I jeszcze jedno: seria obowiązuje. Nie może ona skończyć się na trzech tylko broszurach. Budowli socjalizmu jest w Polsce więcej, znacznie więcej; czekamy na dalsze broszury, popularyzujące budowle Planu Sześcioletniego.

E. B.

# LISTY DO REDAKCJI

Do  
Redakcji „Nowych Dróg“

Przerabiając w ramach szkolenia partyjnego temat „Okres powojennego wzniesienia rewolucyjnego 1919 — 1923“ zetknąłem się z trudnością w zrozumieniu przyczyn, które umożliwiły polskiej burżuazji i obszarnictwu utrzymać się przy władzy po pierwszej wojnie światowej.

Profesor H. Raort w swojej pracy „Walki rewolucyjne w Polsce w latach 1918—1923“ („Myśl Współczesna“ Nr 2 z 1951 r.) jak gdyby podsumowując to, co zostało przez niego w tej pracy omówione stwierdza, iż „przyczyną porażki (powstania krakowskiego równocześnie zaś jak wynika z wywodów autora, porażki wszystkich prób obalenia władzy kapitalistyczno-obszarniczej w tym okresie — uwaga moja GS) była z jednej strony haniebna zdrada dokonana przez prawicowych przywódców PPS-owskich, z drugiej zaś to, że Partia Komunistyczna nie była jeszcze dostatecznie przygotowana do kierowania walką rewolucyjną. Zabrakło więc świadomego, komunistycznego kierownictwa rewolucyjnego dla złamania zdradzieckich manewrów przywódców PPS-owskich i dla wyzyskania sytuacji rewolucyjnej do pełnego zwycięstwa“.

Nie negując słuszności powyższych wniosków autora uważam jednak, że należałoby przy tym podkreślić, iż poważnym czynnikiem, który umożliwił polskiej burżuazji utrzymać się przy władzy po pierwszej wojnie światowej, była „pomoc“ udzielona jej przez kapitał międzynarodowy, w głównej zaś mierze przez imperializm amerykański. Należałoby wskazać na rolę i miejsce jakie wyznaczyli Polsce imperialiści w całości zorganizowanej przez nich walki przeciwko młodej Władzy Radzieckiej. Te tak dzisiaj znane nam i rozwinięte do olbrzymich granic metody działania imperializmu amerykańskiego miały niewątpliwie duży wpływ na wynik toczącej się w tym czasie w Polsce ostrej walki rewolucyjnej. A oto współczesna wypowiedź Lenina, która upewnia mnie, iż wskazany przeze mnie czynnik stanowił poważną przeszkodę w dziele obalenia władzy obszarniczo-kapitalistycznej w Polsce po pierwszej wojnie światowej.

„W Polsce i w Belgii mają miejsce zatargi z amerykańskimi agentami. Jest to mała ilustracja tego, co dokonuje się na olbrzymią skalę w każdym małym kraju, który otrzymał pomoc od Ententy. Weźmy dla przykładu Polskę. Zobaczymy, że przybývają tam amerykańscy agenci i spekulanci, by skupywać wszystkie bogactwa Polski, która chwali się, że istnieje teraz jako państwo niepodległe. Polska jest skupowana przez agentów Ameryki. Nie ma ani jednej fabryki, ani jednego zakładu pracy, ani jednej gałęzi przemysłu, która by nie znajdowała się w kieszeni Amerykanów“ (Tłum. moje — GS). (Lenin — Dzieła t. 30, IV wyd. ros. str. 135).

Z uwagi na to, że zagadnienie przeze mnie poruszone posiada moim zdaniem zasadnicze znaczenie dla zrozumienia nie tylko okresu po pierwszej wojnie światowej, ale

również sytuacji, która zaistniała w wyniku rozgromienia faszyzmu przez Związek Radziecki po drugiej wojnie światowej tak w krajach demokracji ludowej jak i w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, proszę Redakcję „Nowych Dróg” o wypowiedź w tej sprawie.

Gociol Szymon

Warszawa

### Odpowiedź.

Uwaga tow. Gociola jest w zasadzie słuszna. W moim artykule zatrzymałem się na tych tylko przyczynach porażki proletariatu polskiego w latach 1918—1923, które tkwiły w samym ruchu robotniczym, przyczynach, które wypływały z niedostatecznej dojrzałości tego ruchu i które ułatwiły burżuazji zadanie walki z ruchem rewolucyjnym, izolowania awangardy proletariatu od najszerszych mas, utrzymania części tych mas w bierności, a nawet pociągnięcia za sobą pewnej części robotników i chłopów polskich. Jeśli chodzi o takie właśnie przyczyny, tkwiące w samym ruchu robotniczym — to czynniki wymienione przeze mnie były niewątpliwie najistotniejsze. Zdradzieccy pravicowi przywódcy PPS, pod osłoną rzekomo demokratycznych frazesów czynnie bronili panowania kapitalizmu, paraliżowali aktywność rewolucyjną ulegających ich wpływow odłamów mas ludowych, zatruli świadomość robotników i chłopów duchem ugody z kapitalistami i obszarnikami oraz burżuazyjnym nacjonalizmem, usiłowali szerzyć nienawiść do republik radzieckich. Obciążenia luksemburgistowskie; niedocenywanie przodującej roli partii, niezrozumienie treści walki narodowo-wyzwoleńczej i konieczności sojuszu robotniczo-chłopskiego utrudniały Komunistycznej Partii Polski złamanie wpływów prawicowych przywódców PPS na część proletariatu polskiego i reakcyjnego kierownictwa ludowców na ruch chłopski. Towarzysz Bierut mówi o tym: „Walka została przegrana. Przyczyniło się do tego zarówno rozbitcie ruchu robotniczego jak i jego niedojrzałość ideologiczna“ („Podstawy ideologiczne PZPR“, str. 24).

Jest rzeczą zrozumiałą, że te przyczyny, najistotniejsze z punktu widzenia dojrzałości tzw. czynnika subiektywnego w rewolucji, tj. dojrzałości klasy robotniczej i jej partii, (a o tym była przede wszystkim mowa w moim artykule) nie wyczerpują, bynajmniej, całokształtu przyczyn klęski proletariatu polskiego w latach 1918 — 1923. Pełnej odpowiedzi na pytanie, jakie były przyczyny tej klęski, szukać należy w konkretnej analizie układu sił klasowych owego okresu, układu, którego istotnym, ale nie jedynym czynnikiem były wpływy zdradzieckich przywódców PPS na część proletariatu oraz niedojrzałość ideologiczna rewolucyjnego ruchu robotniczego. Przy takiej analizie wyjdzie na jaw, że burżuazja posiadała aparat władzy państwowej przygotowany na długo przed 1918 r. (formacje wojskowe Piłsudskiego, Dowbora Muśnickiego i Hallera obok rozgałęzionej aparatu piłsudczykowskiej prowokacji — POW), wyjdzie na jaw, że masy ludowe, a nawet część mas robotniczych w znacznym stopniu ulegała wpływow burżuazyjnego nacjonalizmu (wpływow wywieranym — jeśli chodzi o proletariat — głównie za pośrednictwem prawicowej PPS, ale bynajmniej nie tylko przez nią, by wspomnieć choćby o wpływach korfanciarzy na Górnym Śląsku czy też NPR — w pozostałej części zaboru pruskiego oraz w Łodzi, nie mówiąc już o istniejących nieomal wszędzie grupach endeckich). Jednym z najpoważniejszych wszakże czynników umocnienia się burżuazji i porażki proletariatu była — jak słusznie wskazuje tow. Gociol — bezpośrednia i pośrednia interwencja zachodnich mocarstw imperialistycznych,



w pierwszym rządzie imperializmu amerykańskiego. Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej i po wybuchu rewolucji w Niemczech i Austrii na ziemiach polskich wytworzyła się sytuacja wybitnie rewolucyjna, sytuacja grożąca obaleniem starego porządku kapitalistycznego. Ziemie polskie ogarniały płomienie rewolucji od Wschodu i Zachodu. Zrozumiała to Rada Regencyjna, zrozumiała cała reakcja polska. Dla burżuazji i obszarników zaistniało niebezpieczeństwo, że podobnie jak w Rosji — losy Polski ujmie w swe własne ręce lud polski, naród polski.

Rada Regencyjna manifestem z dnia 11 listopada 1918 r. przekazuje władzę Piłsudskiemu, a czyni to „wobec grożących niebezpieczeństw wewnętrznych i zewnętrznych dla utrzymania porządku w kraju“. Piłsudski też od razu władzę tę należycie wykorzystał. Wypełniając dążenia klas posiadających, które wołały — mając na uwadze własne interesy klasowe — zaprzedać kraj obcym imperialistom, wiąże się on z siłami międzynarodowej kontrrewolucji i wstępuje na drogę antyradzieckiej interwencji. Z tego też powodu Piłsudski wołał sprzedać imperialistom odwiecznie polskie ziemie na zachodzie w zamian za pomoc w walce przeciw rewolucji w Polsce, przeciw narodowi polskiemu oraz za pomoc w związanej nierozzerwalnie z walką przeciw rewolucji w Polsce haniebnej napaści na republiki radzieckie.

Burżuazyjne państwo polskie zostało z miejsca wykorzystane przez imperializm światowy przy czynnym udziale reakcji polskiej jako ośrodek knowań antyradzieckich i baza przygotowań interwencyjnych, z drugiej strony miało ono służyć za barierę oddzielającą proletariat krajów Zachodu od Kraju Rad.

Charakter i rolę wówczas nowopowstałego państwa burżuazyjnego, nadużycie tego państwa przez imperializm i rodzime klasy wyzyskujące dla ich wspólnych przestępczych celów charakteryzuje dobitnie znany reakcjonista polski Władysław Studnicki w następujących słowach: „Polska była wówczas potrzebna państwowi koalicyjnym jako bariera oddzielająca Rosję bolszewicką od Niemiec, miała na razie spełniać — jak się wyraził Clemenceau — rolę drutu kolczastego“.

Imperializm polski działał przy tym zarówno w interesie własnym, jak i w myśl dyrektyw i rozkazów idących z Waszyngtonu, Londynu i Paryża. Walka z bolszewizmem odpowiadała interesom kapitału międzynarodowego i wielkiej burżuazji polskiej. Obalenie władzy radzieckiej było ich wspólnym celem. Nota Rady Komisarzy Ludowych z 30 stycznia 1920 roku stwierdzała: „Wszystko wskazuje na to, że wysiłki skrajnych imperialistów Ententy, stronników lub agentów Churchilla czy Clemenceau, zmierzają w chwili obecnej do pchnięcia Polski w bezsensowną i zbrodniczą wojnę przeciw Rosji Radzieckiej“.

Imperialiści z całą siłą poparli wojnę Piłsudskiego przeciwko republikom radzieckim. Do dyspozycji Piłsudskiego postawiono angielski ekwipunek, amerykańską żywność, francuskie i amerykańskie uzbrojenie oraz francuskich oficerów sztabowych z generałem Weygandem na czele.

Należy podkreślić, że Stany Zjednoczone pod płaszczykiem rzekomej neutralności brały jak najbardziej aktywny udział w przygotowaniu Piłsudskiego do tej wojny. Tzw. Komisja Hoovera przysłała do Polski tysiące ton różnych artykułów zaopatrzeniowych, a co najważniejsze, Polska otrzymała z amerykańskiego demobilu wojennego uzbrojenie na sumę 60 milionów dolarów. Prócz tego Hoover zużył na poparcie rządów burżuazji polskiej i na wyekwipowanie interwencyjnej armii Piłsudskiego większą część sumy \$5 milionów dolarów, wyasygnowanej przez Kongres jako tzw. „pomoc“ dla krajów Europy środkowej.

W książce R. Bieriozkina „Kierownicza rola Stanów Zjednoczonych w przygotowaniu i realizacji interwencji zbrojnej przeciwko Rosji Radzieckiej (1918 — 1920)” czytamy, że broń, zaopatrzenie i ekwipunek amerykański „popłynęły do Polski, zanim premier polski Paderewski oficjalnie zwrócił się z prośbą do mocarstw zachodnich i zanim mocarstwa te powzięły odpowiednią decyzję w tej sprawie. Stany Zjednoczone wyprzedziły swych sojuszników. Hoover pisał do Kelloga, że w interesie Stanów Zjednoczonych leży wzmocnienie pozycji rządu polskiego. Misja wojskowa Stanów Zjednoczonych wspólnie z misją francuską i angielską pomagały rządowi polskiemu stworzyć armię i przygotować ją do wyprawy wojennej przeciwko Rosji Radzieckiej“.

O całkowitej uległości polskich klas posiadających wobec imperialistów oraz o światowej polityce reakcji polskiej organizowania napadu na republiki radzieckie pisał z cyniczną otwartością sam Paderewski:

„Bolszewicy życzą sobie pokoju z Polską. Zapytałem aliantów, czy życzą sobie, abyśmy zawarli z nimi pokój, na co odpowiedziano mi, że życzeniem koalicji jest, abyśmy dalej prowadzili wojnę z bolszewikami. Los nasz związany jest z losem koalicji i musimy lojalnie pójść za jej przewodnictwem w takiej sprawie“.

Burżuazja i obszarnictwo polskie wypełniały tak skwapliwie polecenia imperialistów zachodnich przede wszystkim dlatego, że polecenia te odpowiadały interesom polskich wielkich kapitalistów i obszarników, dążących do uratowania magnackich latyfundiów na Ukrainie i Białorusi, do zapewnienia sobie tam rozległych rynków zbytu i obfitych a tanich źródeł surowców. Wielka burżuazja i obszarnictwo uzależniły gospodarkę polską od finansjery imperialistycznego Zachodu i sprowadziły niepodległość Polski do zwykłej formalności. Stało się to przede wszystkim dlatego, że wiązała je z imperialistami Zachodu wspólna nienawiść do rewolucji radzieckiej, wspólny strach przed dalszymi zwycięstwami komunizmu. Obawa przed nadciągającą rewolucją, obawa przed nieustanną groźbą przerzucenia się pożaru rewolucyjnego z Rosji na Polskę zespoliła wszystkie partie burżuazyjne od endecji do PPS włącznie. Zwykła wojna miała ugruntować i utrwalić władzę burżuazji w kraju. Wojna, podjęta wbrew i przeciw żywotnym interesom narodu polskiego, miała przedłużyć żywot reakcyjnej i antynarodowej burżuazji polskiej. O wojnie przeciwko ZSRR w 1920 r. pisze Wł. Studnicki:

„Na podłożu nędzy, zburzonych warsztatów, braku pracy, mógłby się u nas z łatwością rozwinąć bolszewizm, lecz wojna z bolszewikami od tego nas uchroniła. Wojna wytwarza niechęć i nienawiść do przeciwnika — więc i do jego ideologii“.

A zatem wojna z młodą republiką była dla burżuazji polskiej walką o umocnienie jej władzy, walką o złamanie ruchu rewolucyjnego w kraju. Oderwać masy pracujące od walki rewolucyjnej miała nagonka nacjonalistyczna na Rosjan, która w rachubach burżuazji polskiej miała przerodzić się w nagonkę przeciw rewolucji i wywołać w samej Polsce przekonanie o potrzebie jedności narodowej mas ludowych z burżuazją — rzekomo „dla obrony ojczyzny“. Wojna miała wznieść przegrodę oddzielającą masy od ZSRR, zdusić rewolucję w samej Polsce. Poparcie imperialistów amerykańskich dla burżuazji polskiej wybitnie zaważyło na wyniku walki o władzę w latach wzniesienia fali rewolucyjnej po pierwszej wojnie światowej.

Trzeba to mocno podkreślić szczególnie dzisiaj, kiedy imperializm amerykański wścieka się między innymi właśnie dlatego, że stracił taką kolonię, jaką była dla niego burżuazyjna Polska.

Pomoc imperializmu amerykańskiego — i w ogóle imperialistów Zachodu — odegrała więc poważną rolę w umocnieniu władzy kapitalistów i obszarników w Polsce w latach 1918 — 1923. Uratowała ona kapitalizm polski od katastrofy, jaka groziła mu w rezultacie haniebnej klęski osławionej wyprawy kijowskiej Piłsudskiego. Burżuazja polska zdołała przetrwać burzę rewolucyjną w poważnym stopniu wskutek tego, że zdradzieccy przywódcy PPS zdołali utrzymać w swym ręku część klasy robotniczej, wskutek tego, że burżuazyjny nacjonalizm w różnych swych odmianach posiadał poważne wpływy w masach ludowych, że rewolucyjna partia proletariatu polskiego owej doby — KPRP — obciążona balastem luksemburgizmu, nie potrafiła stawiać w sposób słuszny kwestii narodowej, nie potrafiła stać się organizatorem sojuszu robotniczo-chłopskiego w Polsce. Wszystko to nie mogło nie przyczynić się do umocnienia aparatu państwa burżuazyjnego, aparatu klasowego panowania kapitalistów i obszarników. Ten aparat pozbawił KPRP możliwości jawnej działalności, rozbił rodzące się w głównych ośrodkach robotniczych kraju Rady Robotnicze. Splot tych przyczyn na dwa z górą dziesięciolecia przedłużył istnienie kapitalizmu w Polsce.

H. Raort

Do  
Redakcji „Nowych Dróg“

Zwracam się z prośbą o wyjaśnienie następującego zagadnienia. Pomiędzy proletariatem a chłopstwem istnieją sprzeczności, co prawda nieantagonistyczne. Czy na tym tle toczy się walka i jaki jest jej charakter?

Kempa Danuta  
Leśna k. Lubania

Odpowiedź.

Sprzeczności **nieantagonistyczne** zachodzą w stosunkach między klasą robotniczą, państwem ludowo-demokratycznym a chłopstwem **pracującym**. Między klasą robotniczą, biedotą wiejską i chłopami średniorolnymi z jednej strony a kułactwem z drugiej istnieją natomiast sprzeczności innego charakteru, mianowicie sprzeczności **antagonistyczne**.

Istota zagadnienia nie polega jednak na **ustaleniu faktu** istnienia sprzeczności w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego. Istota zagadnienia sprzeczności nieantagonistycznych polega na analizie ich swoistej treści oraz **kierunku** ich rozwoju.

Byłoby niewybaczalnym błędem, gdybyśmy sprzeczności nieantagonistyczne utożsamiali z walką klasową, jaką prowadzą masy pracujące miast i wsi Polski Ludowej przeciwko elementom kapitalistycznym, spekulantskim, przeciwko kułactwu, z walką powstałą na tle sprzeczności antagonistycznych. Są to bowiem odmienne sprzeczności, o zupełnie innym charakterze, zgola innej treści społecznej, o odmiennym, przeciwnym kierunku rozwoju.

Walka mas pracujących z kułactwem w Polsce jest ostrą walką klasową o ograniczenie uprawianego przez kułactwo wyzysku, w pierwszym rzędzie wyzysku biedoty

wiejskiej, jest walką ze spekulacją, ze sztucznym sрубowaniem cen na produkty rolnicze, jest walką o regularne dostawy zboża i żywności dla państwa — dla wyżywienia klasy robotniczej i wojska, jest walką o spłacenie państwu należności podatkowych, jest wreszcie walką z siłą, w której znajduje oparcie agentura imperializmu amerykańsko-angielskiego. Kułactwo, wychodząc ze swoich ciasno egoistycznych, pasożytniczych interesów klasowych, wrogo ustosunkowane do mas pracujących miast i wsi, stawia opór wobec wszystkich posunięć polityczno-społecznych klasy robotniczej, państwa ludowego. Dlatego też walka klasowa z kułactwem ma na celu przełamanie jego oporu, jego polityczną i moralną izolację od chłopstwa pracującego, ograniczenie jego dążeń eksploatacyjnych, wreszcie — ostateczną likwidację kułactwa jako klasy.

Jak więc widzimy, interesy mas pracujących miast i wsi z jednej strony i interesy kułactwa, spekulantów i innych elementów kapitalistycznych z drugiej — nie dają się w żaden sposób pogodzić; przeciwnie, są sobie nieprzejednanie przeciwstawne. Sprzeczności tego rodzaju marksizm-leninizm określa jako **sprzeczności antagonistyczne**, to jest takie, których rozwiązanie i rozstrzygnięcie odbywa się w nieublaganej walce klasowej, prowadzącej do złamania oporu elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi i ostatecznej ich likwidacji.

Zupełnie inną treść, inny charakter i kierunek rozwoju mają sprzeczności zachodzące w stosunkach między klasą robotniczą, państwem ludowym a masami chłopstwa pracującego. Sprzeczności te powstają na gruncie drobnotowarowej produkcji chłopskiej, która sprawia, że chłopci pracujący występują również jako sprzedawcy swoich nadwyżek towarowych. W tym właśnie charakterze dążą oni niejednokrotnie do uzyskiwania wygórowanych cen za artykuły rolne, co rzecz jasna, nie może nie godzić w klasę robotniczą i wszystkich pracujących.

Sprzeczność ta, jak widzimy, powstaje na gruncie spraw bieżących. Sprzeczność ta jest wynikiem okoliczności, że średniak występuje tu jako posiadacz. Należy jednak pamiętać, że średni chłop **jest nie tylko** posiadaczem; jest on równocześnie i **przed wszystkim** człowiekiem pracy. Ta okoliczność, że średni chłop jest przede wszystkim człowiekiem pracy, wiąże ściśle jego interesy z interesami klasy robotniczej, państwa ludowego, z interesami narodu.

Państwo ludowe przeprowadziło reformę rolną i obdzieliło ziemią mało- i średnio-rolne chłopstwo. Państwo ludowe otacza troskliwą opieką chłopca pracującego, udziela mu kredytów, maszyn rolniczych, niesie mu pomoc agrotechniczną, chroni go przed wyzyskiem i lichwą elementów spekulacyjnych, kułackich, utrzymuje stałe ceny produktów rolnych, pomaga mu w podnoszeniu wydajności jego pracy. Wszystkie te posunięcia władzy ludowej w sposób zasadniczy zahamowały występujący w Polsce burżuazyjno-obszarniczy proces kapitalistyczny proces rozwarstwienia, rujnowania, pauperyzacji i niszczenia średniackich mas chłopskich. **Zahamowały**, lecz (jak długo będą istnieć stosunki kapitalistyczne na wsi polskiej) nie wykarzczały korzeni tego procesu. Dlatego też na tych posunięciach nie wyczerpuje się zagadnienie pomocy i troski państwa ludowego w odniesieniu do chłopów pracujących. Chodzi bowiem nie tylko o pomoc i opiekę doraźną — chodzi o coś więcej, chodzi o **zasadniczą zmianę** ustroju gospodarczo-społecznego wsi polskiej, chodzi o taką zmianę, która stworzyłaby podstawę do wydzwignięcia chłopstwa pracującego z wiekowego zacofania i ciemnoty, do osiągnięcia wysokiego stopnia rozwoju dobrobytu i kultury, chodzi o **zasadniczą zmianę** oblicza społeczno-moralnego wsi polskiej.

Przez socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, przez rozbudowę starych i budowę nowych obiektów przemysłu ciężkiego, przez mechanizację uprawy roli, przez zmno-

cnienie i rozbudowę istniejących i zakładanie nowych spółdzielni produkcyjnych, inaczej mówiąc — przez realizowanie wielkich zadań Planu Sześcioletniego chłopstwo pracujące po raz pierwszy w historii narodu polskiego **uzyskało podstawę** do ostatecznego wydzwignięcia się z wiekowego zacofania i upośledzenia, do osiągnięcia dobrobytu i kultury.

Chłopi pracujący są zatem żywo i zainteresowani w rozwoju państwa ludowego, w rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa socjalistycznego. Chłopstwo pracujące — wierne swej chlubnej tradycji walk o niepodległość kraju, przeniknięte duchem gorącego patriotyzmu i umiłowania ojczyzny ludowo-demokratycznej — jest głęboko zainteresowane w rozwoju potęgi przemysłowej i obronnej Polski Ludowej, jest zainteresowane w zacieśnieniu stosunków przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Stąd wniosek, że interesy klasy robotniczej, państwa ludowego z jednej strony a chłopstwa pracującego z drugiej, różniące się w sprawach bieżących, są zbieżne w sprawach zasadniczych, ogólnonarodowych. Stąd też sprzeczności są tu zjawiskiem **przemijającym**, zbieżność i jedność interesów zaś — zjawiskiem trwałym, rozwijającym się i dominującym.

„A zatem — uczy nas towarzysz Stalin — mamy, po pierwsze, jedność interesów proletariatu i chłopstwa w sprawach zasadniczych, ich wspólne zainteresowanie w triumfie socjalistycznej drogi rozwoju gospodarki narodowej. Stąd sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Mamy, po drugie, sprzeczności interesów klasy robotniczej i chłopstwa w sprawach bieżących. Stąd walka wewnątrz tego sojuszu, walka, nad którą pod względem swego ciężaru gatunkowego góruje jedność interesów i która musi zniknąć w przyszłości, kiedy robotnicy i chłopi przestaną być klasami, kiedy przekształcą się w pracujących ludzi bezklasowego społeczeństwa. Mamy, po trzecie, środki i drogi do rozwiązania tych sprzeczności między klasą robotniczą a chłopstwem w ramach zachowania i umocnienia sojuszu robotników i chłopów, w interesie obu sojuszników“.

(Dzieła, tom VII, str. 179, wyd. „Książka i Wiedza“).

Jedność interesów klasy robotniczej i chłopów pracujących w Polsce Ludowej rozwija się wraz z przyspieszaniem tempa naszego budownictwa socjalistycznego. W procesie zacieśniania więzów jedności w podstawowych interesach klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, sprzeczności, na które wskazaliśmy, występują jako zjawisko przemijające.

Jak widzimy, sprzeczności interesów klasy robotniczej i chłopów pracujących różnią się jakościowo od sprzeczności antagonistycznych, o których wyżej mówiliśmy. Sprzeczności te są rozwiązywane w warunkach Polski Ludowej w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego, w drodze umacniania wspólnych, podstawowych, ogólnonarodowych interesów klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, w procesie kształtowania polskiego narodu socjalistycznego.

Do tego dochodził jeszcze jedna ważna okoliczność. Otóż walka o rozstrzygnięcie sprzeczności nieantagonistycznych odbywa się nie w izolacji od walki o rozstrzygnięcie sprzeczności antagonistycznych. Przeciwnie. Splotają się one i wzajemnie warunkują. Im skuteczniej np. przebiega walka z kułactwem, tym silniej wzmacnia się i pogłębia sojusz robotniczo-chłopski, w wyniku czego sprzeczność nieantagonistyczna słabnie. I na odwrót. Jeśli np. na skutek wypaczenia linii partii w stosunku do średniaka osłabia się siłą rzeczy sojusz robotniczo-chłopski, wówczas sprzeczność nieantagonistyczna wzmacnia się, w wyniku czego wzmacnia się pozycja kułaka.

Ta współzależność i to wzajemne uwarunkowanie sprzeczności nieantagonistycznych i antagonistycznych znajdują się w takim związku, w jakim znajdują się poszczególne zadania wypływające z trójjedynnej formuły leninowskiej: a) oprzyj się na biedocie, b) zawieraj ścisły sojusz ze średniakiem, c) ani na chwilę nie przerywaj walki z kuliakiem.

Wniosek: w zagadnieniu sprzeczności nieantagonistycznych ważne jest nie samo ustalenie faktu istnienia sprzeczności rodzących walkę, lecz **przede wszystkim** ustalenie istotnej treści i kierunku przewycięzania tych sprzeczności.

**M. Mirski .**

---

DZIEŁA

W. I. LENINA i J. W. STALINA

W JĘZYKU POLSKIM

*Dotychczas ukazały się następujące tomy:*

W. I. LENIN

- tom 1 — lata 1893—1894
- tom 2 — lata 1895—1897
- tom 5 — maj 1901 — luty 1902
- tom 6 — styczeń 1902 — sierpień 1903
- tom 14 — rok 1908
- tom 19 — marzec — grudzień 1913
- tom 20 — grudzień 1913 — sierpień 1914
- tom 21 — sierpień 1914 — grudzień 1915
- tom 22 — grudzień 1915 — lipiec 1916
- tom 23 — sierpień 1916 — marzec 1917
- tom 24 — kwiecień — czerwiec 1917 (w druku)
- tom 25 — czerwiec — wrzesień 1917

J. W. STALIN

- tom 1 — lata 1901—1907
- tom 2 — lata 1907—1913
- tom 3 — marzec — październik 1917
- tom 4 — listopad 1917—1920
- tom 5 — lata 1921—1923
- tom 6 — rok 1924
- tom 7 — rok 1925
- tom 8 — styczeń — listopad 1926
- tom 9 — grudzień 1926 — lipiec 1927
- tom 10 — sierpień — grudzień 1927
- tom 11 — 1928 — marzec 1929
- tom 12 — kwiecień 1929 — czerwiec 1930
- tom 13 — lipiec 1930 — styczeń 1934

## TRESC

Artykuł wstępny — Apel „Pafawagu“, Chraplewa i Milina . . . . .	3
Roman Werfel — Ani na chwilę nie osłabiać tempa! . . . . .	11
Eugeniusz Szyr — Z zagadnień pracy organizacji partyjnych w przemyśle . . . . .	21
Stanisław Łapot — Wzmóc walkę o wykonanie zadań w hutnictwie . . . . .	35
J. Suchy — Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie . . . . .	45
Zofia Artymowska — Titowska Jugostawia — kolonia i baza agresji amerykańskiego imperializmu . . . . .	54
Mieczysław Wągrowski — Inteligencja kraju zwycięskiego socjalizmu . . . . .	64

## Z ŻYCIA PARTII

Józef Kapliński — Więcej uwagi młodzieży! (Na marginesie plenum Łódzkiego Komitetu PZPR) . . . . .	74
Głosy z terenu . . . . . (Organizacje partyjne robotówstwa morskiego w walce o plan — Konrad Ruth — Gdańsk; O pracy punktów dyskusji konstytucyjnej w Ostrowcu — Jan Bartnik — Ostrowiec)	82

## KONSULTACJE

Józef Górski — Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wyraz suwerenności narodu polskiego . . . . .	89
--	----

## RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

G. Missalowa i J. Schoenbrenner — „Historia Polski“ (Rec. W. Kula, B. Leśnodorski, T. Manteuffel) . . . . .	99
„W dziesiątą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej“ (materiały i dokumenty), styczeń 1942 r — grudzień 1943 r. (Rec. A. Kubacki) . . . . .	105
O Projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (Rec. A. R.) . . . . .	112
Wielkie budowle Pianu Sześćioletniego. (Rec. E. B.) . . . . .	117

Listy do Redakcji . . . . .	119
-----------------------------	-----